

W. H. Fishery
1891

Biem. C. IV. 17

OBOWIĄZKI OSÓB

STANU DUCHOWNEGO

BTH 120
X. F. H. SEVOA DYREKTORA BENENSKIEGO SEMINARIUM
PO FRANCUSZKU NAPISANE;

PRZEKŁAD

X. P. GNIEWCZYŃSKIEGO K. S. K. A.

TOM TRZECI

OBJĘMUJĄCY DAŁSZY CIĄG REKOLLEKCYJ DLA
KAPŁANÓW.

WYDANIE NOWE.

WILNO,

W Drukarni Diecezjalnej u XX. Misjonarzy na
Górze Zbawiciela.

1840.

Dzieło, pod tytułem obowiązki Osób stanu duchownego, we czterech tomach gruntowne jest, w zasadach religii i obyczajności zdrowe i ku powszechnemu użyciu pożyteczne. Roku 1839 dnia 23 lutego w Wilnie.

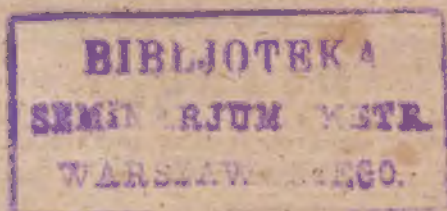
Biskup Rządzący Diecezyą Wileńską

Jędrzej Benedykt KŁĄGIEWICZ.

Pozwolono drukować pod warunkiem złożenia po wydrukowaniu exemplarzy prawem przepisanych w Komitecie Cenzury. Wilno 1839 r. d. 20. marca.

Cenzor, Professor b. Uniwersytetu Wileńskiego.

Jan WASZKIEWICZ,



REKOLLEKCYE

D L A

KAPŁANÓW

DZIEŃ PIĄTY.

NAUKA PIÉRWSZA

O SĄDZIE OSTATECZNYM DLA KAPŁANÓW

Co powiedział książę apostołów Piotr święty, że przyjdzie czas, w którym Pan zacznie sąd od swego domu; to naywłaściwiey można przystósować do duchownych i kapłanów, którzy są domownikami Boga, pierwszymi urzędnikami w jego kościele, szafarzami wszystkich łask i darów niebieskich. *Tempus est, ut incipiat judicium a domo Dei* 1). Jakożkolwiek tłómaczyć sobie będziemy te wyrazy; pewną jest rzeczą, że kapła-

1) I. Petr. c. IV. v. 17.

ni, tak jak inni ludzie, staną przed trybunałem Jezusa Chrystusa, ażeby sądzeni byli, i przyzwoitą karę lub nagrodę odebrali za złe lub dobre sprawy swoje, za złe lub dobre użycie talentów i łask, któremi byli obdarzeni w świątyni. Ztąd wynika, że nie tak nie będzie okropnego, jak sąd Boski dla kapłana złego i niecnotliwego; a nie bardzięj pocieszającego, jak tenże sąd dla kapłana gorliwego i wiernego w służbie boskiej. Okażemy to obszernięj w następujących paragrafach.

§. 1.

Cztery szczególne okoliczności będą przyczyną surowszego sądu dla kapłana, który się w ciągu życia swego według prawideł życia duchownego nie sprawował. Wysockość godności kapłaństwa, którą był ozdobiony; wielość i wielkość łask, któremi go Bóg w stanie tak świętym obdarzał; roztrząśnienie najsćcisleysze, które Sędzia najwyższy czynić będzie ze wszystkich spraw jego życia; nakoniec rachunek ścisły, który będzie musiał zdać z obowiązków tak wielkiego urzędu. Oto jest, co napelni wielkim smutkiem i bojaźnią duszę niecnotliwego kapłana, w ten czas; kiedy będzie miał stanąć przed trybunałem sędziego.

Mówię najpierwięj, że godność kapłańska, którą był ozdobiony, będzie przyczyną strasznego sądu dla złego kapłana. Powiedzieliśmy już, (i ta prawda jest potwierdzona zdaniem wszystkich kościoła bożego nauczy-

ciół) że kapłan powinien posiadać świętość i bliwość stosowną do stopnia, na który jest w kościele wyniesiony. Jeżeli życie jego nie zgadza się z zacnością i wysokością jego stanu; jeżeli, zamiast tego, co by powinien być światłem świata przez czystość swoich obyczajów; jest onego ciemnością i zgorszeniem przez szkaradność swoich występków; jeżeli zamiast tego, co by wskazywać wiernym drogę do doskonałości i zbawienia prowadzącą, sam z nięczył i zbłądził nieszczęśliwie; ah! wysokość jego stanu nie tylko, że go nie obroni od gniewu sprawiedliwego sędziego, ale nawet będzie przyczyną okropniejszego sądu i większego potępienia. Ci, którzy są przełożeni na ziemi, mówi Duch święty, z większą surowością sądzeni będą: *Judicium durissimum his, qui praesunt, fiet* 1). Pismo święte daje tego tę przyczynę: iż Bóg dobrotliwy lituje się nad słabością małych, i lubi przebaczać ich ułomnościom. *Exigua conceditur misericordia* 2). Z tymi zaś, którzy mają zwierzchność nad innymi, obchodzi się bez względu; spuszcza na nich wszystkie kary swego gniewu; sądzi ich surowo; podnosi na ukaranie ich z całą siłą ramię swęj wszechmocności: *Potentes autem potenter tormenta patientur* 3). Sądzmy ztąd, jak surowym będzie sąd dla kapłanów i du-

1) Sap. c. VI. v. 6.

2) Ibid. v. 7.

3) Ibid.

chownych, którzy posiadają godność przewyższającą wszystkie światowe dostojności. Jak wielkich oni kar powinni się spodziewać, jeżeli przez niecnotliwe i nieprzykładne życie, godność tak wysoką upodlili i znieważyli. *Judicium durissimum ijs qui praesunt, fiet.* Lepiejby dla nich było, żeby nie obierając sobie stanu duchownego, zostali w stanie świeckim, w którym i przy miernéj cnocie mogliby się zbawić; aniżeli przyjąwszy godność kapłańską, i źle się na nię sprawując, sąd na siebie bez miłosierdzia, i większe ukaranie ściągnąć. *Esset sine dubio melius, salvaret in humili gradu fidelis populi; quam in cleri sublimitate et deterius vivere et districtius judicari* 1).

Nie dziwujemy się więc temu, że najwięksi święci drżeli i truchleli, gdy sobie wystawiali sąd boski. Wiemy, jak wielkim był świętym Paweł apostoł, i wiemy, co czynił dla miłości Zbawiciela świata: rozniósł on jego ewangelią i naukę po różnych krajach; pozyskał Bogu niezliczoną dusz liczbę: dla rozszerzenia najdalej królestwa Jezusa Chrystusa, podjął wielkie prace i zniósł wielkie trudy; jego czuwania, jego utrapienia, jego prześladowania były ustawiczne. Jednak naczynie to wybrane, człowiek tak święty, który zasłużył, iż był занiesion do trzeciego nieba, gdzie widział przewyższające pojście ludzkie rzeczy, czło-

1) De centrov. cler. c. XX.

wiek mówię tak osobliwy, drżał, gdy sobie wystawiał sąd boski; obawiał się, ażeby pozyskawszy cały świat Jezusowi Chrystusowi, sam nie zasłużył na odrzucenie: *Ne forte cum altis praedicaverim, ipse reprobus efficiar* 1). Co mnie najbardziej bojaźnią przeraża, tak mówi: oto, iż ten, który ma mnie sądzić, jestto Bóg, który wszystko widzi, i którego przenikające oko tam znayduje przewinienia, gdzie oko człowieka upatruje cnotę. *Qui autem judicat me, Dominus est* 2). Ta była także przyczyna bojaźni w owych najświętszych kapłanach, których miał kościół. Hieronim, ta prawdziwa pokuty i najsurowszych ostrości ofiara, przepędziłszy prawie całe życie w trudach około obrony kościoła przeciwko heretykom, i około ukształcenia wielu dusz w doskonałości; Hieronim, którego dni życia z tak świętych i pożytecznych składały się zabaw; ledwie się mógł uspokoić przeciw bojaźniom straszliwego sądu. Zwyczaj onego obraz ustawicznie sobie wystawiał, i tak częstokroć był nim przenikniony, iż zdawało się mu, że słyszy żalosną trąbę, wzywającą go przed trybunał najwyższego sędziego 3).

Napełniony podobnemiż uczuciami wielki Augustyn, tak wielką miał bojaźń sądów boskich, iż prosił ludu swojego, ażeby za

1) Ad cor. c. IX. v. 27.

2) Ibid. c. IV. v. 4.

3) Epist. 14.

niego błagali Boga. Chociaż jesteśmy wyniesieni nad was, tak mówił do wiernych miasta Hippony; uważamy się jednak jako za niższych od was, przez bojaźń sądów, która nas przeraża. Bojaźni tak wielkiej przyczyną jest znajomość, którą posiadamy, i przekonanie, że z dostojności, którą jesteśmy ozdobieni, bardzo ściśle zdać będziemy musieli rachunek. *Quaquam et nos, qui vobis videmur loqui de superiori loco, cum timore sub pedibus vestris sumus; quoniam novimus, quam periculosa ratio de ista, quasi sublimi sede, reddatur* 1). Najmilsi bracia, mówi gdzie indziej tenże święty: powinności wysokiego urzędu, na który nas Pan wywyższył, obowiązują nas, ażebyśmy około waszego zbawienia troskliwość ustawiczną mieli, ażebyśmy zawsze patrzeni na wasze sprawy i postęпки: sądzić ztąd, w jakim zostajemy niebezpieczeństwie zguby duszy naszej, i jak ściśle nas czeka rachunek, który za was i za wasze zbawienie zdać będziemy musieli. Gdybyśmy tylko za was samych lub tylko za siebie odpowiadać mieli, mielibyśmy się już i tak czego obawiać; lecz gdy, nadto będziemy musieli za zbawienie każdego z was odpowiedzieć, ah! jak wielce lękać się i trwożyć powinniśmy. Zaklinamy tedy was, abyście się za nas modlili; ażebyśmy, gdy nam przyjdzie stanąć przed sądem sprawiedliwego Boga, nie zostali od-

1) Serm. 146.

rzucenymi i potępionymi na wieki. *Si pro se Fratres unusquisq; vir poterit in die iudicii reddere rationem; quid de sacerdotibus futurum est, a quibus omnium animae sunt requirendae? Et ideo considerantes periculum nostrum, orate pro nobis, ut commissis nobis gregibus ita spiritualia pascua studeamus iugiter providere, ut pro eis bonam rationem reddere mereamur 1).* Tą samą bojaźnią przerażał się w ostatnich życia swego ten wielki święty, gdy kazał porozkładać około swego łóżka wiersze najsłodsze z psalmów pokutnych. Takowemito uczuciami napełnione były serca tych wielkich świętych: chociaż ustawicznem umartwieniem i pracami długiego i przykrego urzędowania, gładzili swoje przypadkowe ułomności; chociaż tyle dobrego przez usługi swoje dla kościoła uczynili; drżeli jednak, i truchleli; gdy się widzieli być blizkimi straszliwego sadu. A my opiekaliśmy tegoż kościoła ministrowie; my, którzyśmy prawie nic dobrego dla niego nie uczynili, i owszem, którzyśmy podobno wiele złego uczynili; którzy mamy tyle przyczyn do przerażania się bojaźnią, jak możemy być spokojnymi? I cóż jest takiego, co by nas zabezpieczać mogło?

To pewnie te wielkie łaski i dary, któremi nas Bóg szczodrobliwie ubogacił, gdy nas wywyższał do godności kapłańskiej?

Lecz czyliż łaski te nie powinny bojaźni naszyć pomnażać, jeżeliśmy nie byli wiernymi w użytkowaniu z onych i obracaniu ich na chwałę Boga? Od tego któremu więcej dano, mówi Zbawiciel, będą też więcej wyciągać; i im większe dary odebrał, tém ściszejszy będzie musiał zdać z nich rachunek. *Cui multum datum est, multum quaeretur ab eo, et cui commendaverunt multum, plus petent ab eo* 1). Wdzięczność jest najsprawniejszym holdem za dobrodzieystwa boskie; a doskonała wierność jest znakiem szacunku miłosierdzia i dobroci jego. Człowiek niedopełniający tych dwóch obowiązków; zamienia sobie Boga najłaskawszego w najsurowszego, ściągając na siebie wszystek jego gniew i zemstę. Któż się nie będzie ciebie obawiał Panie, mówi święty Jan w księdze objawienia; któż się nie będzie lękał wielkości mocy twojej, rozważając nieograniczoną dobroć twoją, którą okazujesz ku człowiekowi? *Quis non timebit te Domine, et non magnificabit nomen tuum? Quia solus plus es* 2)? Któżby temu wierzył, że dobroć i miłosierdzie Boga są przyczynami, dla których się go hardzić obawiać powinniśmy? Nie jednak nadto prawdziwszego. Jeżeli Bóg jest straszny w swojej wszechmocności i sprawiedliwości; straszniejszym jest w swójem miłosierdziu i dobrodzieystwach, bo ścisley-

1) Lucae c. XII. v. 48.

2) Apoc. c. XV. v. x.

szego za nie wyciąga rachunku. Ile jest łatwym, mówi święty Bernard, w udzielaniu nam łask swoich; tyle jest surowym w dopominaniu się o odniesiony z nich pożytek. *Donorum suorum promptus auctor, sed improbus exactor* 1). Przymiotem dobroci najwyższej jest, nieskończonym sposobem sprzeciwiać się złemu, mówi Tertulian. Ponieważ Bóg brzydzi się grzechem, dobroć jego przymusza go, ażeby zań karał surowieć tych, którzy będąc obdarzeni większymi łaskami, niewdzięcznością się za dobrodzieystwa wypłacili 2).

Prawidła te stósując do kapłanów i wszystkich duchownych; łatwo można poznać, jak daleko okropniejszy będzie sąd boski dla nich, niżeli dla świeckich ludzi. Ile oni przewyższają wiernych w łaskach odebranych od Boga, tyle mają przyczyn do większej bojaźni; ile scisleyszy będą musieli z tych łask zdać rachunek. Im więcej odebraliśmy od Boga, jako ministrowie Jego czei, mówi święty Grzegorz: tém surowieć będziemy sadzeni; a wymiar łask ktorosmy odebrali, będzie wymiarem ostrości sądu boskiego. *Considerare nos oportet, ne nos qui plus caeteris in hoc mundo accepisse aliquid cernimur ab auctore mundi, gravius inde iudicemur: cum enim augentur dona, rationes etiam crescunt donorum* 3). Zastanawia-

1) Hom. 9. in Evan

2) Lib. 2. cent. Marci.

3) Homil. in Evang.

jąc się tedy nad wielkością łask, któreśmy odebrali; drżymy nad ostrością sądu, którego łaski te będą przyczyną. Bóg nie tylko że nas odłączył od zepsutego świata i wprowadził do swojej świątyni, ażebyśmy mu w niej służyli, przez sprawowanie ob-
rządków jego czei; ale nadto, w czém najszczegól-
niejszą łaskę swoją okazał, pozwolił nam przyjąć namaszczenie na kapłaństwo, przez które staliśmy się ministrami Jezusa Chrystusa, poświęcicielami ciała i krwi je-
go przynajświętszej, szafarzami jego tajem-
nic, wykonywaczami jego mocy. *Ministros Christi et dispensatores mysteriorum Dei* 1). Dał on nam moc rozrządzać swemi do-
brami, szafować zasługami swém miłki, opo-
wiedzieć swoje słowo; te są tytuły szlache-
tne i dary szacowne, któremi nas ubogacił; lecz też i dla tego, że zostaliśmy niemi o-
zdobieni, powinniśmy się bardziej obawiać ostatniego sądu. Jeżeli według woli Pana naszego, nie używamy na dobre darów, któremi nas obdarzył, zasłużymy na los słu-
gi ewangelicznego, i zostaniemy jak on skazani na ciemności zewnętrzne: *Inutilem servum ejicite in tenebras exteriores* 2). Czy ten był występek nieszczęśliwego tego sługi, że sobie przywłaszczył talent swego Pana, lub, że go zmarnotrawił i roztrwonil? Nie: wy-

1) I. ad cor. c. IV. v. 1.

2) Math. XXV. v. 30.

rzucano mu tylko, że zaniedbał pracować tym talentem na pożytek Pana swego; za to samo tylko wypadł z jego łaski i został w zewnętrzne ciemności wtrącony.

Niedoskonałe to jest jeszcze wyobrażenie surowości sądu boskiego przeciwko temu kapłanowi, który zostanie przekonany, iż nie tylko nie pożytkował z talentów powierzonych sobie, ale nadto, że używał onych na szkodę swego Pana. Dajem ci, powie mu Bóg, moc poświęcania ciała i krwi mojej przenajświętszey; a tyś ją świętokradzko poświęcał, przystępując do ołtarza mego w złym stanie i bez potrzebnych przygotowań. Dajem ci moc, ażebyś wiazał i rozwiązywał; a ty zamiast co byś miał téy mocy oszczędnie używać, wykonywałeś ją bez względu na prawidła, któremi się rządzić byłeś powinien w jednaniu ze mną grzeszników. Jako pośrednik między mną i ludem, powinienś być mnie codziennie imieniem całego ludu wielbić; a ty stałeś się niewiernym tak istotnemu obowiązкови, ponieważ kapłańskie pocięcie mowides z roztańczeniem i oziębłością; a przez takowe mówienie, zamiast co byś miał miękczyć gniew mój, bardziej go pomnażałeś; półdź do owych ciemnych i okropnych lochów, tam odbierzesz sprawiedliwą karę za twoje niewierności i świętokradztwa, któremi tylekroć świątynię moją znieważyleś. *In tenebras exteriores.*

Dla kapłana postawionego przed sądem Jezusa Chrystusa, jeszcze nieznosniejszą rze-

czą będzie święty rachunek, który będzie musiał zdać z całego swego życia, i ze wszystkich obowiązków urzędu swojego. Zdaymi rachunek, powie mu Pasterz najwyższy, z dozoru nad owieczkami troskliwości (wójjey powierzonymi. *Redde rationem villicationis tuae* 1). Jeżeli się najswiętsi kapłani przerażali jak nazywicy temi wyrazami ewangelii; jakąż one bojaźnią nie powinny napętliać kapłana nieucelnego i niewiernego obowiązkóm swoim, którego tak święty czeka rachunek? Będzie on go musiał zdać już ze wszelkiego złego, które uczynił i popełnił; już ze wszelkiego dobrego, które powinien był uczynić, a które albo całe opuścił, albo źle dopełnił; będzie on go nadsiał zdać ze wszystkich powinności, które sprawował, i sposobu w jaki one sprawował; nakoniec będzie musiał odpowiedzieć za wszystkie dusze, które się z jego przyczyny obłąkały i zbawienie utraciły.

Naypierwicy, będzie musiał zdać święty rachunek ze wszystkiego złego, które uczynił: to jest, ze wszystkich grzechów, których się dopuścił. Stana grzechy te w oczach jego otoczone nie waporami namiętności, ale światłem nyczystszyj prawdy; stana one tak, iż będzie sądził o ich ciężkości, jak sam Bóg sądzi; będzie je widział tak, jak są w istocie odarte ze wszystkich pozorów, któremi słaby rozum ludzki zwykł po-

1) Lucae c. XVI. v. 2.

krywać przewinienia swoje; będzie je widział jak najs doskonalszy, co do liczby, gatunku i okoliczności, które powiększają ciężkość onych. Bóg, trzymając w ręce pochodnię sprawiedliwości, zstąpi do Jerozolimy, to jest: do sumienia złego kapłana: *Scrutator Jerusalem in lucernis* 1). Sędzia najwyższy wejdzie w ową niezgruntowaną przepaść serca jego; zgłębi ją, i otworzy najtajniejsze kryjówki, aby odkrył i wyjaśnił całą szkaradność grzeszan. Odkryje on grzechy umysłu i serca; grzechy zewnętrzne i wewnętrzne; grzechy mowy i uczynku; grzechy opuszczenia i popędu; grzechy osobiste i cudze; tajemne i jawne; grzechy nałogowe i przypadkowe; odkryje ich początek, wzrost i koniec; policzy je, poróżni ich gatunki, wyjaśni ich okoliczności, zmierzy onych trwałość, wyliczy pobudki, mówiąc: *Odkryję sromotę twoją przed obliczem twojem i ukażę narodóm nagość twoją a królestwóm hańbę twoją.* 2) *Ukaże Bóg, że co nie było grzechem w pospolicym chrześcianinie, było grzechem w ministrze kościoła; że co w świeckim było tylko lekką ułomnością, było ciężkim upadkiem w kapłanie, dla wysokości jego stanu i doskonałości, którego stan ten po nim wyciągał* 3).

1) Sophon. c. I. v. 12.

2) Nahum. c. III. v. 5.

3) Concil. Trid. Ses. 22. de refor. cap. I.

Nakoniec, nie tylko z własnych grzechów, ale nawet i z cudzych będzie sądzony. Wszystkiego złego, którego się inni dopuścili, a któremu on obowiązany był zapobiegać, a nie zapobiegł, jemu będzie przypisana wina. Każdy chciejącemu za swoje tylko grzechy zda rachunek, mówi święty Jan Chryzostom: *lecz kapłan i za swoje i za ludu grzechy odpowie. Unusquisque christianorum pro suo peccato reddet rationem; sacerdotes autem, non solum pro suis, sed et pro omnium peccatis reddituri sunt rationem* 1). Przerażamy się wielką bojaźnią, mówi na innym miejscu tenże święty, gdy sobie przypominamy własne tylko nasze grzechy. Ah! co za wielki postrach padnie na kapłana, przed sądem boskim; kiedy mu niezrachowaną liczbę cudzych grzechów wystawia. W jak wielkie on zadziwienie wpadnie, gdy go tam przekonają, że się stał winnym tylu grzechów, których się nie dopuścił, lecz które lud popełnił: bo on go nie tylko nauką swoją od nich nie odstręczał, ale nawet złym swoim przykładem podążał. Przypiszą mu, o dziwna lecz jednak prawdziwa rzecz! przypiszą mu winę za te nawet grzechy, które po jego śmierci popełniono. Otóż jest, co nam nauczycywiśszemu okazuje zdanie Augustyna świętego: że zadużeniem nie jest tak niebezpieczny dla zbawienia, jak kapłanstwo, kiedy się zastanowimy, jak

1) Homil. 38. oper. imperf.

surowo będziemy od Boga sądzeni, i jak surowo będzie z nami Bóg w wieczności postępował. *Nihil miserabilius et tristius et damnabilius* 1). Ah! mówi gdzie indziej tenże święty: tym, którym kapłaństwo zdaje się tu na ziemi godnością miłą i przyjemną, będzie im w wieczności ciężarem przykrym i nieznośnym: *Quae hic honorant, ibi onerant: quae hic relevant, ibi gravant* 2).

Drugim przedmiotem rachunku, który kapłani zdać będą musieli, jest dobro, którego dopełniać zaniedbywali, lub którego źle dopełniali. Są oni ministrami Jezusa Chrystusa, współ-pracownikami z nim w wielkiem dziele odkupienia narodu ludzkiego. Jako ministrowie, obowiązani są chodzić jak nayspilniący około jego interessów, starać się o pomnożenie jego chwały, pracować bezustannie około tego, ażeby go wszyscy ludzie znali i kochali. Jako współ-pracownicy w wielkiem dziele dusz zbawienia, nie powinni opuszczać żadnego środka służącego do zjednania im tegoż zbawienia, i utorowania do niego drogi. Jeżeli zaniedbają w najmniejszym punkcie tak ważnego obowiązku; staną się równie winnymi przed sądem Boga, jak gdyby zgwałcili które jego przykazanie. Prócz tego, ponieważ kapłani obowiązani są przewyższać innych cnotą tyle, ile ich przewyższają wysokością swego stanu;

1) Epist. 148. ad Valer.

2) Epist. 25.

będzie się Bóg z nimi jeszcze rachował, porównyując ich występki z cnotami pospolitych chrześcian. Dla zawstydzenia ich i wydania przeciwko nim naysurowszego wyroku, wystawi wszystkie cnoty ludzi stanów świeckich, przeciwko występkom ludzi stanu najświętszego, to jest, przeciwko występkom duchownych. Bo, mówi Zbawiciel: poganie, którzy niemając innego światła, darem się tylko natury i rozumu rzadzili, i według prawideł tegoż rozumu zachowywali się; sądzić będą tych, którzy mając znajomość prawa bożego, gwałcili go i nie dopełniali. *Regina Austri surget in iudicio cum viris generationis hujus et condemnabit illos Viri Ninivite surgent in iudicio cum generatione hac et condemnabunt illam* 1). Paweł święty mówi, my, którzy jesteśmy ministrami Jezusa Chrystusa, będziemy sądzili buntowniczych aniołów: *Angelos iudicabimus* 2). Dla teyże saméy przyczyny, prosty chrześcianin, który był pobożny i bojaźliwego sumienia, będzie potępiał złego kapłana. Świecki człowiek, który był litościwym i miłosiernym na ubogich; będzie oskarżał i sądził proboszcza łakomego i nieczulego na nędzę bliźnich. Ow wysokiego urodzenia człowiek, który chociaż miał obfitość wszystkiego, żył jednak w umartwieeniu; chociaż się znajdował w srod nay-

1) Lucae c. XI. v. 31. et 32.

2) Ad cor. c. VI. v. 3.

większych niebezpieczeństw świata, ustrzegł się jednak upadków ciężkich; będzie potępiał owego kaptana światowego, płochego, bezczynnego i własnym tylko dogadzającego zmysłowościom. Ow waleczny, lecz pełen prostoty i szczerości żołnierz; będzie potępiał kaptana niesprawiedliwego, mściwego, kłótliwego i pysznego, który przez stań swój był obowiązany być łaskawym, pokornym, i we wszystkich cnotach wydoskonalonym. Ow niskiego urodzenia człowiek, ów wieśniak lub rzemieślnik nabożny, z którego przykładnego życia i dobrych uczynków wszyscy się budowali; będzie zawstydył ministra ołtarza, który oziębile służbę boską i powinności urzędu swego sprawował; który z rozłargnieniem pacierze kaptanińskie odmawiał, chociaż był obowiązany pod ciężkim grzechem do odmawiania onych z pilnością i uwagą. Nakoniec, owego kaptana, który się codziennie chlebem wzmacniającym siły duchowne karmił, a nigdy z swoich słabości nie powstawał; sądzić będą te osoby świeckie, które z częstego przystępowania do komunii świętocy, wielkie odnosili korzyści, i w chrześcijańskię doskonałości znaczne czynili postępy.

Wszystkie te porównania przystosowane do nienabożnego i niecnotliwego kaptana, będą same przez się dla niego wielkię udręczeniem, i stanę się przyczyną, iż będzie musiał uznać, że Bóg jest sprawiedliwy, i że sądy jego są sprawiedliwe: *Justus es Do-*

mine, et rectum iudicium tuum. 1) Tak nieinaczéy, odezwie się on smutnym i żalóśnym głosem: stan mój był stanem wyższym i zacnieyszym, niż pospolitych chrześcian; a ja prowadziłem życie daleko oziembleysze i rozwiożleysze, niżeli sami światowi. W tym świętym stanie, tysiączne musłem sposoby do oderwania się od świata, do zatrudniania się samym tylko Bogiem, i wspomaganiem bliźnich; a ja wszystkich tych sposobów służących do poświęcenia duszy mojęy zaniedbując, wylewałem się jedynie na uciechy światowe, którychem się uroczyście był wyrzekł. Wszystko dobre, które inni czynili, mogłem daleko łatwiey uczynić; a jam go nie uczynił. Mogłem czynić daleko więcéy dobrego, niż pospolici chrześcianie; a ja prawie nic nie uczyniłem: oni nie mogli wiele dobrego czynić, a jednakowo dość wiele uczynili. Inni niewielkiemi obdarzeni łaskami, dobijali się gwałtem nieba i otrzymali zbawienie; a ja tak wysokimi światłami oświecony, czotgałem się tylko pod drodze doskonałości; czyli prawdziwiey mówiąc, pograżałem się w przepaści rozmaitych zbrodni i występków, które mnie teraz w przepaści piekła pogrąża.

Dobre nawet sprawy i uczynki złego kapłana, Bóg będzie roztrząsał; ten Bóg, który *sam sprawiedliwości nawet sądzi* 2), i

1) Psal. 118.

2) Psal. 94.

który na szali najsświętsze sprawy waży.

1) Rozbierając i roztrząsając ściśle sumienia, jak wiele skaz, powiedźmy szczerze, jak wiele plam nieczystych odkryje serc badacz, w owych na pozór jaśniejących i niemających najmniejszą rzeczewistości, cnotach, które świat uwielbiał i szanował? Ten świat, który będąc zawsze dziwaczny i niesprawiedliwy w swych sądach, ubliża prawdziwym cnotom należnych pochwał, a powierzchowną pod niebiosą wynosi. Dla tego, może być przyrównany do owęj ciemnej i smutnej nocy, w której ludzie mylnym światłem uważając sprawy ludzkie, rozumieją, że się znajduje w nich prawdziwa jasność i świetność; gdy tym czasem jasność tę jako fałszywą, słońce sprawiedliwości boskiej zupełnie przyćmi i zgasi. Wszystkie te omylne światła, które nas tylko mamią i bawią, dzień ostateczny zniszczy i rozpędzi. W tymto dniu, w którym sama najwyższa światłość zaświeci, a której chmury namiętności nie będą mogły bynajmniej przyćmić; w tym mówię dniu, wszystko to, co miano za złoto, srebro, lub drogie kamienie; pokaże się, że było ołowiem, drzewem, lub słomą, którą wiatr roznosi: *Aurum, argentum, lapides pretiosos; ligna, foenum, stipulam* 2). Mówmy jasnie: w tymto dniu, w którym sądzia najwyższy roztrząsać zacznie surowo

1) Num. c. VII. v. 25.

2) I. ad cor. c. III. v. 12.

i ściśle wszystkie nawet najtajniejsze sprawy niecnoliwego i obłudnego kapłana; odkryje wszystkie fałszywe jego cnoty: w ten czas się wyjaśni, że wszystko co czynił pod pozorami chwały Boga, pożytku kościoła i dusz zbawienia, czynił to tylko dla własnego interessu, próżnéj chluby i dla pokrycia swoich przestępstw i niegodziwych skłonności. W ten czas się jasno okaże, że wszystkie zamiary, które z wielką ochotą przedsiębrał, chlubnym je gorliwości imieniem pokrywając; jedynie tylko dla próżności, ambicji, interessu, zasłużenia na pochwałę świata, zjednania sławy, wziętości i łatwiejszego wywyższenia uskuteczniał. *Uniuscujusq; opus manifestum erit; dies enim Domini declarabit* 1). W ten czas się jawnie da widzieć, że ów kapłan, który mszą codzienną niewał; przystępował do ołtarza w stanie zupełnie niezgodnym z świętością ofiary ciała i krwi Chrystusowey; że pod zasłoną zewnętrznęj pobożności, serce miał skażone naybezwestdliwszemi i naypodlejszemi namiętnościami. W ten czas nakoniec wszyscy poznają, że ów kapłan na pozór tak skromny i nabożny w kościele, tak pilnie dopełniający powinności kościelnych, tak przykładowy w całym swoim postępowaniu, który się tak często ciałem nieczystego baranka zasilał; byłto człowiek obłudny, powierzchownie tylko pobożny, który

1) Ibid. v. 13.

dla tego tak przykładnie się sprawował, ażeby oczy zwierzchności na siebie obrócił, i ażeby do godności kościelnych drogę sobie utorował.

Pobudki też dla których kapłan niecnoliwy wszedł do świątyni, i sposób, w jaki tam sprawował powinności święte, staną się dla najwyższego sędziego obszerną de rachowania się z nim materyą. Wszedłeś do mojej świątyni, powie mu, a byłś ode mnie powołanym? Nie intereszeto, pycha i ambicja wprowadziły cię do niej? Według prawzeto kanonicznych i kościelnych, doszedłeś do godności kapłańskiej? W staraniu się o godności kościelne, nie czyniłeś układów, których prawa kościelne zakazują? lub przynajmniej, nie używałeś wielkich instancyi i gwałtownych nalegań, aby ci dano ten lub ów urząd? *Quomodo intrasti?* 1) Jakże żyłeś w stanie tak świętym, jak dopełniałeś jego powinności? *Życiem twojem zachęcałeś lud do pobożności, i życia to, byłoż nauką żywą wszystkich cnót* 2)? Dalem ci moc, ażebyś sprawował ofiarę ciasta i krwi mojej; lecz sprawowałeś ją z pobożnością i przygotowaniami potrzebnemi? Pozwoliłem ci wchodzić kiedy zechcesz na salę bankietu; lecz wchodziłeś tam w suknię ślubną odziany? *Quomodo vixisti* 3).

1) Gregor Mag.

2) Ses. 22. de refor.

3) Ibidem Gregor.

Uczyniłem cię sędzią dusz ludzkich w trybunale świętej spowiedzi; lecz pilnowałś interesów, które się ściągają do sprawiedliwości, i miłosierdzia mojego? Szałowatś tam krwią moją według prawideł, któreś miał przepisane? Krew ta święta, nie płynęłaż często przez twoje ręce na dusze, które jeszcze zostawały w niewoli grzechu, a któreś zamiast oczyszczenia, bardziej splamił i skaził? Postanowiłem cię, abyś opowiadał naukę moją; a ty przez twoje nieprzykładne sprawowanie się, nie zaprzeczając prawdom świętym, do których zachowania słuchaczów mocno zachęcałś? *Quomodo vixisti.*

Nakoniec, ponieważ cię powołał do godności pasterskiej; jakżeś kierował powierzoną sobie trzodą? Kierowałś nią z ową roztropnością równie daleką i od zbytniego pobłażania, które tylko psuje bardziej grzeszników nie zaś ich nawraca; i od zbytniej surowości, która ich od pokuty odraża i odstręcza? *Quomodo rexisti* 1). Nie należałś do liczby owych nieczułych i sprawiedliwie najemnikami zwanych kapłanów; którzy całą swoją staranność na to obracają, ażeby się skurą owieczek swoich pokrywali i młékim ich karmili, nie myśląccale o tém, żeby ich chlebem słowa bożego zasilać, i żeby ich od pożarcia lwa piekielnego strzegli i bronili? Przywracałś zdro-

1) Ibidem.

wie słabym; leczyłżeś chorych, goiłżeś rany skaleczonych, podnosiłżeś upadających, szukałżeś zginiionych 1)? Zamiast tego, co byś był powinien spoglądać na godność kapłańską, jako na urząd pracy, usługi i troskliwości; spoglądałeś na nią jako na urząd ambicji i próżności, chętności i światowości, miękkości i beczynności: niemając ani gustu do powinności, do których cię urząd pasterstwa zobowiązywał, ani gorliwości o zbawienie dusz, któreś miał dozorowi swemu powierzone; nieprzykładając najmniejszego starania, abyś przestrzegał owieczki twoje o niebezpieczeństwach, na które były wystawione. *Quomodo rexisti.*

Pomimo tego wszystkiego, kapłan niecnolliwy i niewierny powinnościom swoim, najcięższy rachunek zdać będzie musiał przed trybunałem Jezusa Chrystusa za te dusze, które z winy jego, lub dla jego niedbalstwa, zbawienie utraciły, które się jeżeli nie złą nauką, to przynajmniej złemi jego przykładami, zepsuły. Podnosić one będą z głębi piekła głosy swoje dla oskarżenia go; a gdy staną przed trybunałem sędziego, wyciągać będą od niego, ażeby go ukarał za złe sprawowanie urzędowania świętego, przez które zrządził im potępienie, zamiast tego, co by miał im zrządzić zbawienie. Wielki Boże! tak się do niego głosem pełnym żalości i smutku odezwą! gdybyś przez nieograniczone mi-

1) Ezech. c. XXXIV. v. 4.

łosierdzie twoje, dał nam był kapłana według serca twego: pastérza, któryby był nas nauką i przykładem do dobrego prowadził; tak jakżeś dał Tyrowi i Sydonie: bylibysmy czynili pokutę, pokrywając się włosiennicą i popiołem. Lecz gdy przez niedościgłe sądy twoje, dałeś nam kapłana, pastérza nierządneho, który przez życie nieprzykładne i przez złą naukę w błędach nas pograżył i w przestępstwach utwierdził; i dzisiaj skazujesz nas na mgły wieczne: sprawiedliwe o Boże w tém są sądy twoje: nie możemy na nie narzekać; ponieważ zaś ginieć, prosimy cię téż, abys ukarał tego niecnotliwego kapłana, który powinien był nam zbawienie otrzymać, a on się stał przyczyną, żeśmy go utracili. Narzekania takowe będą przyjęte i wysłuchane od sędziego Boga; który zasiadłszy na swym trybunale, pokaże się mścicielem występku i obrońcą niewinności.

Zdaj mi rachunek rzeknie do niego głosem piorunującym; zdaj mi rachunek, za te dusze, które ci powierzyłem, a tys z nich uczynił ofiarę namiętności twoich. (Z czegożem ja nie uczynił dla ich zbawienia? Wylałem za nie wszystką krew moją: oto są rany, którym poniosł na ciele mojem dla tego, ażebym ich rany uleczył; życie nawet samo poświęciłem dla ich uszczęśliwienia wiecznego. Dusze te, które były jedynym miłości mojej przedmiotem; oddałem jako skarb drogi w ręce twoje, abys je strzegł i uszczęśliwiał. A ty zamiast strzeżenia ich i uszczęśliwiania; zwiodłeś ich słabość, osłabiłeś

ich cnotę, wywróciłeś wiarę, upoważniłeś rozwieżłość, zepsułeś niewinność, i pogrążając je w występkach, pogrążyłeś w przepasci piekła. Dusze te należały do mnie; dopominam się ich dzisiaj od ciebie, bo ja je odkupiłem krwią moją; dopominam się ich, bo jestem księżciem pastérzy, i sędzią najwyższym żyjących i umarłych: *Sanguinem vero ejus de manu tua requiram* 1). Zginęły one na wieki, tyś temu winien: a przeto tenże sam ogień, który ich będzie pożerał, ciebie pożerać będzie: tak wielką w sobie gorącość będzie zamykał, iż razem i ich męki i swoje cierpieć będziesz. Przelękniony tym piorunującym głosem, niecnotliwy i nieprzykładny kapłan lub pastérz, cóż z sobą pod ten czas czynić będzie? Oto uznawszy, że sprawiedliwie go Bóg w ten sposób straszy, zawstydzi się, i stać będzie przed sądem jego w milczeniu i smutku, nie mogąc się na nie użalać, i nieczem się bronić i uniewinniać. Gdy więc tak się dzieć będzie z niecnotliwym kapłanem, ah! jak wielka jest nieczułość i zakamieniałość serca naszego, jeżeli wyobrażając sobie stan tak nieszczęśliwy, nie przerażamy się wcale, lub jeżeli wystawiamy sobie bez wzdrygnięcia dzień ten okropny, który ilekroć razy przywodzili sobie na pamięć ludzie najświętsi, tyle razy drżeli od bojaźni i strachu. Ludziom tym świętym bojaźń zbawienna zabezpieczyła ich zbawienie,

1) Ezech. c. III. v. 20.

my zaś nasze zbawienie na naywiększe niebezpieczeństwo wystawimy, jeżeli żyć będziemy w opłakaném uspokojeniu względem surowéy ścisłości sądu boskiego. Bóymy się teraz Pana i jego sprawiedliwości, jeżeli chcemy zasłużyć; ażebyśmy usłyszeli z ust jego wyrok łaskawy, który wyda dla dobrych i cnotliwych kapłanów.

§. 2.

Uważając sądu boskiego wszystkie okoliczności, które nam księgi pisma świętego wystawują; nie można tego nie uznać, żeby w nim nie było wszystko straszném i okropném. Tén który na stolicy swojej zasiądzie, aby z niéy sprawiedliwe wyroki wydawał; jestto Bóg nieskończenie mądry, przed którego wiadomością nic nie może bydź utajonym; który wszystko widzi, i który naytawniejsze poruszenia serca, postrzega i odkrywa. *Scrutans corda et renes Deus* 1). Jestto Bóg święty, który się za naymnieysze wykroczenia uraża: *Non Deus volens iniquitatem tu es*; 2) który nie tylko bezbożnych, ale nawet i sprawiedliwych sądzić będzie; *Iustum et impium judicabit Dominus* 3). Kapłani, których postanowił na ziemi sędziami ludu, nie unikną surowości sądów jego.

1) Psal. 7.

2) Psal. 5.

3) Eccl. c. III. v. 17.

Pomimo świętego rachunku, który czynić będzie z każdym z osobna człowiekiem, ze wszystkich myśli, ze wszystkich słów i ze wszystkich uczynków; dodaje grożąc, że przyjdzie nagle, jak ów złodziej, którego się niespodziewano; że przyjdzie dla pomaszczenia się za grzech i wymierzenia sprawiedliwych kar, z których żadna mniejsza nie będzie nad ogień i męki wieczne: *Discedite ... in ignem aeternum* 1). Jednak jakożkolwiek sąd ten okropany będzie, jakożkolwiek będzie on surowym dla niecnotliwego kapłana; śmieje to powiedzieć można, że kapłan cnotliwy i wierny obowiązkóm swoim, będzie się mógł zabezpieczyć przeciwko surowości sądu tego, najpierwicy na charakterze sędziego, który najsprawiedliwiej sądzić będzie; powtóre, na swojej wierności w pożytkowaniu z task, które odebrał, i talentów, które miał sobie powierzone; nakoniec na nagrodzie, którą najwyższy pastérz odda swoim ministrom w dzień sądu swojego.

Pierwszą pobudką do ufności dla cnotliwych kapłanów, jest charakter sędziego, który o ich losie decydować będzie. W rzeczy samej, ponieważ z uczynków naszych sądzeni będziemy; życzyć sobie najbardziej powinniśmy, ażeby sędzia nasz zamykał w sobie te przymioty, które znajdujemy w osobie Jezusa Chrystusa; bo te będą dla nas najpomyślniejsze. Bóg bowiem jest nieskończono-

1) Apoc. c. XVI. v. 15.

ny w miłosierdziu i dobroci, który tak wiele uczynił dla zbawienia naszego. Jeźli ukochał tak bardzo grzeszników, iż za nich krew swoją wylał i śmierć okrutną poniósł, ubliżył łaskawości swojej dla kapłanów cnotliwych, którzy ustawicznie starali się mu podobać, którzy mu dawali dowody miłości swojej, przez zachowanie doskonałe przykazń jego i przez gorliwość, którą się unosili w pozyskiwaniu mu dusz ludzkich? W nim dalej znajdą nie tak sędziego jako raczej obrońcę i oycę łaskawego, który dla tego przyjął na siebie słabości nasze, ażeby się bardziej nad niemi ulitował. Tak łagodnego sobie sędziego wystawując, stana przed jego trybunałem, nie jako przed trybunałem sprawiedliwości, ale jako przed trybunałem miłosierdzia, dla otrzymania od niego łaski i przebaczenia: *Ad thronum gratiae, ut misericordiam consequamur, et gratiam inveniamus* 1). Znajdą w nim jeszcze swego przyjaciela, przyjaciela nayprzywiązaniszego i naywierniejszego. Tytułem tym szacownym, zowie Jezus Chrystus kapłanów, gdy mówi do nich: już was nie będę zwał sługami, lecz przyjaciółmi, bo nie przed wami nie ukryłem, i wszystko co usłyszałem od Ojca mojego, oznajmiłem wam. *Sam non dicam vos servos, quia servus nescit, quid faciat dominus ejus. Vos autem dixi amicos, quia omnia quaecunq; audiwi a Patre*

1) Ad hebr. c. IV. v. 16.

meo, nota feci vobis 1). W sądach światowych gdzie ludzie zasiadają, któryżby winowayca nie zabezpieczał się, gdyby widział, że sędzić go będzie jego największy przyjaciel? Jakąż tedy nfluosć nie powinien w sobie wzbudzać kapłan cnotliwy; kiedy wystawiając sobie sąd boski, wystawia sobie; że los jego jest w ręku największego jego przyjaciela Jezusa Chrystusa, przyjaciela najprzychylniejszego, najstateczniejszego i najwierniejszego; który podjąwszy śmierć okrutną za tych, których ukochał, gotów jest ją podjąć drugi raz, gdyby tego potrzeba wyciągała?

Nakoniec, w osobie Jezusa Chrystusa, kapłani znajdą sędziego pozyskanego, że tak powiem na swą stronę; którego chwala, interessa i obietnice zniewalają, ażeby ich zbawił. Chwały sięto boskiéy łyczy, ażeby dał nagrodę ministróm czei swojéy, którzy byli gorliwymi i wiernymi w służbie jego, którzy go nie odstępowali w naykrytyczniejszych nawet okolicznościach. Ponieważ szli za nim drogą krzyża i utrapień; sprawiedliwa jest, ażeby poszli za nim do chwały, i odebrali nagrodę stosowną do usług, które mu czynili. *Ni quis mihi ministrat, me sequatur, et ubi ego sum, illic et minister meus erit* 2). Ponieważ znosili wraz z nim rozmaite przykrości i przesładowania, spra-

1) Joan. c. XV. v. 15.

2) Joan. c. XII. v. 26.

wiedliwa jest; ażeby poszli za nim do królestwa niebieskiego, i stali się uczestnikami wiecznego szczęścia, którego on na tonie Ojca przedwiecznego używa: *For estis, qui permansistis mecum in tentationibus meis, et ego dispono vobis, sicut disposuit mihi Pater meum regnum* 1). Jakoż, wielką łaskawość okaże ku nim sędzia najwyższy wszystkich ludzi, gdy ich posadzi na jasniejących tronach, ażeby wraz z nim sądzili, i wraz z nim sprawiedliwe wyroki wydawali: *Et sedeatis super tronos, judicantes duodecim tribus Israel* 2). Sądzić będą nie tylko jako ministrowie czei jego, ale nadto jako dozorecy i nauczyciele ludzi; skazując na potępienie już to niewiernych, którzy oczy swoje na światło ewangelii zamykali, już złych chrześcian, którzy nie chcieli iść drogą przez ich nauki utorowaną i wskazywaną.

Drugie źródło ufności dla kapłana przed trybunałem Jezusa (Chrystusa; stateczna wierność w pożytkowaniu ze wszystkich łask, któremi go Bóg obdarzał. Z jaką on radością w ten czas wystawiać sobie będzie wszystko to, co z gorliwości przedsiębrał i czynił dla chwały boskiej, dla zbawienia swych braci i dla własnego udoskonalenia. Wzgarda świata w który żył; życie pokutne i umartwione, które prowadził; przykazania i ra-

1) *Lucas c. XXII. v. 28.*

2) *Ibid. v. 30.*

dy ewangeliczne, które wiernie zachowywał; jemużny, które ubogim rozdawał; wysokie cnoty, któremi wiernym przyświecał; naówczas zamiary i sposoby, których używał, dla zniszczenia panowania czarta przeklętego, a rozszerzenia na jego mieysen królestwa Jezusa Chrystusa: wszystko to napęłni go niezmierną pociechą, i będzie wzbudzało w nim ufność najpewniejszą, bo ugruntowaną na obietnicach Boga, który ani kogo zwiesić, ani sam bydz zwiedzionym nie może.

Próżno oskarżyciel świętych, a osobliwie świętych kapłanów, będzie się wysilał w oskarżaniu ich przed trybunałem najwyższego Sędziego; próżno będzie zaostrzał jadem zarażone swoje pociski, dla ich oczernienia, i obwinienia o występki tam, gdzie tylko cień był onego; próżno będzie pracował około tego, ażeby ich cnoty za podeyrzane, dobre uczynki za mało ważne, lub pobudkami światowemi pokryte, uznane były: słońce sprawiedliwości boskiej rozpędzi wszystkie te mgły, któremi duch ciemności blask cnót najpiękniejszych przyćmić będzie pragnął. Słońce to odkryje i wyjaśni taki, jaki jest w istocie stan ich sumienia, i okaże jak intencye ich były proste i niewinne, jak pobudki, dla których uskuteczniali zamiary swoje, były czyste, jaką beziinteresowność pokazywali w całym swoim postępowaniu, jak wysokich cnót dawali dowody w najtrudniejszych nawet i najprzykrzejszych okolicznościach. Słońce to okaże jeszcze, jak

skromnymi byli na urzędach, jak pokornymi na godnościach, jak ubogimi w pośród bogactw i obfitości: że byli aniołami pokoju w pośród kłótni i rozterek, wzorami cierpliwości w pośród utrapień i krzyżów, słowem: że w całym życiu swoim byli prawdziwym wizerunkiem Jezusa Chrystusa. Tak zabezpieczeni na świadectwie własnego sumienia, i obronę swojego sądziego, który się w tym razie wielkim ich obrońcą okaże; śmiało się nasygnować będą z nieprzyjaciela zbawienia i tonem szyderskim wołać na niego słowa święte, o Marcina: coż takiego w nas znajdujesz, przez co byśmy zasługiwali na utratę korony niebieskiej? *Nil in me funestis reperies* 1). Śmiało nawet mówić mu będą mogli o swoich upadkach i ułomnościach (bo ah! jestże człowiek nawet nayswiętszy, któryby nie był onym podległym, i mógł sobie pochlebiać, że nie ma za co płakać i pokutować)? Lecz jakież to były te ich upadki i ułomności? Były to upadki lekkie, których się z słabości ludzkiej dopuszczali; upadki przypadkowe, które jak tylko popełnili, natychmiast je żłani pokutnymi zmazali; upadki w pewnym sposobie pożyteczne, bo były im pobudką do odnowienia się w gorącości ducha; upadki, że tak powiem szczęśliwe, bo wchodząc w układ zbawienia i przeznaczenia wybranych bożych, dowodziły zarazem wielkości miłosier-

1) In vita S. Martini.

dzia boskiego i okazywały, że Bóg w grzechu nawet, który jest chwałą jego głównym nieprzyjacielem, umie pomnożenie tejże chwały znajdować.

Ufnosć tę w swietym kapłanie, który stanie przed trybunałem najwyższego Sędziego, pomnoży jeszcze to: że talentów, które miał sobie od Opatrzności powierzone, zażywał dobrze. W tenczas niezmierném ukontentowaniem napełniać się będzie, gdy sobie wystawi, jak wiele on trudów i przykrości znosił, jak wiele przesładowań wycierpiał od tych, których chciał Bogu pozyskać, gdy zobaczy, dla jak wielu dusz wyjednał niebo, i zabezpieczył zbawienie. Panie, temi się sługi ewangelicznego odezwie słowy: dwa talenta powierzyłeś mi, jeden, żebym na odtarzu ciało i krew twoją przenajświętszą poświęcał; drugi, żebym cię chwalił mówieniem pacierzy kapłańskich; otoż ja ci je oddaję z dwóma drugiem, którem zyskał: są to owoce wierności mojej, którą zachowywałem w chwaleeniu cię, i oddawaniu ci najdoskonalszego hołdu przez oliarę mszy świętów, którą sprawowałem: *Duo talenta tradisti mihi; ecce alia duo lucratus sum* 1). Inny kapłan, który prócz tych dwóch talentów, odebrał talenta opowiadania słowa bożego, jednania grzeszników na świętęj spowiedzi, i kierowania duszami podług obowiązków prawdziwego pastérza, będzie

1) Mat. c. XXV. v. 22.

mógł mówić do najwyższego Sędziego: oto są Panie twoje talenta i pożytki, które z nich odebrałem; dałeś mi pięć talentów, a ja ci drugie pięć oddaję: najpierwicy ogłaszałem ludowi twemu przykazania twoje święte, nauczałem go prawideł ewangelii; słowo więc twoje nie było bezpożyteczne w ustach twojego sługi: powtóre, w konfesyjonałe zastępowałem ciębie sprawowaniem urzędu sprawiedliwego i razem miłosiernego sędziego, a tyś błogosławił pracom twojego ministra, przez udzielanie łask potrzebnych do nawrócenia nieskończonéj liczby grzeszników. Nakoniec, dałeś mi dozór nad częścią trzody twojej; a ja niczego nie zaniedbałem, co służyć mogło do udoskonalenia ludu. Niechay inne twoje święte będzie na zawsze błogosławione, iżem szczupłą moją pracą zjednał owoce poświęcenia dla dusz, które troskliwości mojej powierzyć raczyłeś. *Domine, quinque talenta tradidisti mihi; ecce alba quinque superlucratum sum* 1). Szczęśliwy ah! szczęśliwy takowy kaptan, który zakończywszy swoje urzędowanie; będzie się mógł odezwać do księcia pastérzy temi słowy, któremi się on do Ojca przedwiecznego odzywał: oto są owieczki, które dozorowi mojemu polecieś; żadnéj nie zgubiłem; twoje były; a tyś je mi oddał, abym je uświatobliwił; dopełniłem tego; niczego nie żałując ani pracy, ani trosków, ani roz-

1) Ibid. c. XXV. v. 20.

małych przykrości; wszystkim czynił, com widział być potrzebném dla ich zbawienia. 1). Dla tych przyczyn, Sędzia najwyższy okaze łaskawość swoją ku cnotliwym kapłanom nie tylko na sądzie partykularnym; ale nawet i na sądzie powszechnym. W tymto dniu ostatecznym dla wszystkich, w tym dniu tryumfu dla kapłanów, którzy byli wiernymi i pobożnymi; da wszystkim widocznie poznać, jak wspaniale i szczerobliwie nagradza cnotliwe czyny sług swoich, którzy się szczególnym sposobem czei jego poświęcili. Nie tylko na ten czas wyleje na ich dusze obfite słodyczy i radości potoki; ale nadto w obliczu zgromadzonych narodów, oświadczeniem najwyższém przypisze, i przyzna ich gorliwości zbawienie owej nie zrachowaney liczby dusz, około których prace swoje podejmowali. W ten czas, mówi święty Grzegorz wielki, widziany będzie książę apostołów prowadzący za sobą wier-nych w Judei nawróconych. W ten czas święty Jędzycy stanie przed sądem Zbawiciela z ludem Achaii, którego piérwszych prawideł wiary nauczał. Ulubiony uczeń Jan święty, stanie otoczony ludem Azji, który nauką Jezusa Chrystusa oświecał. Święty Tomasz stanie otoczony niezrachowaną liczbą Indyan, których gorliwość swoją pod słodkie religii panowanie podbił. Nakoniec, stanie apostoł narodów z ludem całego prawie

1) Joan. c. XVII. v. 6.

świata, który pracami swemi nawrócił, i opowiadaniem ewangelii, do znajomości prawdziwego Boga przyprowadził. *Ibi Petrus cum Judea conversa, quam post se trahit apparet; ibi Paulus conversum ut ita dicam mundum ducens, Andreas post se Achajam, Joannes Asiam, Thomas Indiam, in conspectu sui Judaeis conversam ducit 1).* W ten czas dodają tenże święty, widzieć się dadzą szczególniejsi nauczelnicy oweżalni Jezusa Chrystusa, z ludźmi, których Bogu pozyskali. *Ibi omnes Homines gregis arietes cum animarum lucris, appropinquant, qui sanctis suis praedicationibus, Deo post se subditum gregem trahunt 2).* Pokaze się książę mówców chrześcijańskich święty Jan Chryzostom wraz z wiernymi Antiochii i Konstantynopola, których nauczał; święty Dionizy apostoł Gallów, z mieszkańcami tego narodu, których z ciemności bałwochwalstwa wyprowadził; święty Augustyn apostoł Anglii, z mieszkańcami wielkiej Brytanii, których do przyjęcia ewangelii Jezusa Chrystusa przywiódł; święty Wincenty Ferreryusz, z niezliczoną liczbą grzeszników, których do pokuty przyprowadził, i niezliczonem mnóstwem heretyków, których do porzucenia błędów nakłonił; święty Franciszek Xawery z Indyanami i Japończykami oświeconymi pochodnią wiary świętej; świę-

1) Homil. de cura Past.

2) Ibid.

ty Karol Boromeusz z ludem Gryzonów; i Franciszek Salezy z Krakonami Szwajcarji, których pracą swoją do jedności kościoła rzymskiego, przyłączyli. W ten czas widziani będą święci biskupi z swymi ludem, czynni pasterze z swymi owieczkami, gorliwi kaznodzieje z swymi słuchaczami, których hardziec przykładem, raz nauką poświęcili, i poświęcili. Nakoniec, widziani będą święci kapłani, święci spowiednicy i dozorczy ludu otaczający tron sądziącego wraz z duszami, którym drogę doskonałości usterowali, i do portu zbawienia przyprowadzili. *Ibi omnes Dominici pro exaltatione cum animarum lucris apparatusunt.*

I w rzeczy samej, będziesz mogło być doskonałsze świadectwo nad te, jakie wybrani bozi oddadzą gorliwość i enocie świętego kapłana, który wszystko co tylko mógł czynił dla pozyskania ich Bogu? Jeżeli poznaj prawdziwego Boga, rzeknie z nich jeden; jeżeli został napolecony nieuczciwymi wstąpi i odrazą od grzechu, którym Bog tak mocno bywa olrażony; jeżeli się obawiał serowości jego sądów, i jeżeli się przerażał wielkością jego miłosierdzia; jeżeli uznał za samo próżność wszystkie dobra światowe, a wieczność za jedyny cel mroch nadziei; jeżeli się zakochał w enocie i do ćwiczenia się w niemy nabrał ochoty; to wszystko po Bogu, tobie jedynie ministrze czei jego przypisuje. Zbawienie nauki i upomnienie, któreś mi na świętej spowiedzi dawał, gorliwe kazania, któreś w nasympożyteczniey-

szych materjach mawiał; otworzyły oczy moje na światło prawdy, oderwały mnie od świata, nawróciły do Boga, i utwierdziły na zawsze w służbie jego świętej i w cnotach zdobiących prawdziwego chrześcianina. Prowadziłem życie rozwiozłe powie drugi, trwałem w nałogach i walewałem się na bezwstydną namiętności; tobie jednemu czcigodny kapłanie winieniem nawrócenie moje; tyś mnie wstrzymał wposród zawodu niegodziwości, w których się pogrążałem; tyś mnie za pomocą błoga zwrócił z drogi błędnej, która do zguby wieczney prowadzi, a naprowadziłeś mnie na drogę sprawiedliwości, w której szczęśliwie przetrwałem. Pomimo tego świadectwa, które świętemu kapłanowi dusze niegdyś podległy dozorowi jego oddawać będą; wszyscy święci prosić będą najwyższego Pasterza, ażeby prace jego obficie nagrodził; najwyższy też Pasterz do udzielenia go to nagrody natchleńczy się skłoni, ponieważ uczynił i wypraczystsze przyrzeczenie w ewangelii, że ministra wiernego korzystającego z talentów powierzonych sobie, przypuści do przybytków chwali swojej. Ciesz się sługo dobry i wierny rzeknie do niego; ponieważ byłeś wierny nad małym, postanowie cię nad większym, i uczynię cię uczestnikiem tego samego szczęścia, którego sam używam, szczęścia prawdziwego, nieodmiennego i pa zawsze trwającego: *Euge serve bone, quia in pauca fui-*

sti fidelis; super multa te constituam; intra in gaudium Domini tui 1).

Z takimto kosztownemi łupami, księżcin świata i mocarzom ciemności wydarłemi, wychodźcie będąc z ciała śmiertelnego dusza cnotliwego kapłana. *Expolians principatus et potestates 2)*, i stanąć przed tronem niepokalnego Baranka, prowadząc za sobą z tryumfem dusze, które z niewoli grzechu uwolniła i którym wieknięta szęśliwość zjednała. *Ascendens in altum, captivam duxit captivitatem 3).*

Jeżeli chcemy zasłużyć na tak wielkie szczęście, trzeba, żebyśmy szli po tych samych ścieżkach, które nam świętobliwi kapłani utorowali. Trzeba, żebyśmy, jeżeli nie około nawracania bawochowalskich i barbarzyńskich narodów, to przynajmniej około uświęcania ludu troskliwości naszej powierzono, pracowali. Tego dopełniwszy, będziemy mogli z ulnością stanąć przed trybunałem Zbawiciela świata. Świętne zwycięstwa, które przez staranność naszą odnieśliśmy nad nieprzyjacielem zbawienia; dadzą nam prawo wniknięcia do grona robotników ewangelicznych i umieszczenia się w ich rzędzie i kolei. »Lecz jeżeli widzieć będziemy tylu kapłanów, stawających przed trybunałem najwyższego dusz Pasterza, z liczną

1) Mat. c. XXV. v. 23.

2) Ad Colos. c. II. v. 15.

3) Ad Ephes. c. IV. v. 8.

» gromadą owieczek, które mu pozyskali; mó-
» wi święty Grzegorz papież: a sami żadnych
» za sobą owieczek prowadzić nie będziemy;
» jakąż wynówkę będziemy mogli uczynić
» przed tymże trybunałem? my, którzy bę-
» dąc ozdobieni godnością ministrów i pasté-
» rzy w kościele Jezusa (Chrystusa, nie czy-
» niliśmy żadnego starania, ani około rozsze-
» rzania jego chwały, ani około ustalenia je-
» go królestwa? Jakież nagrody będziemy
» się mogli spodziewać od szczodrobliwego
» Boga, dla którego nicemy nie uczynili?
» Albo raczy, nie powinniżemy się mocno
» obawiać, żebyśmy nie byli policzeni mię-
» dzy odrzuconych; jeżeli wskazując innym
» drogę zbawienia, w świeciliśmy się zata-
» piali, i po ścieżkach niegodziwości postę-
» powali? I zaiste, czyliż na to niebezpie-
» czeństwo nie wystawiamy się? Codzień w o-
» czach naszych grzesznicy nazytwardziłsi
» pojednawszy się z Bogiem za pomocą nasze-
» go urzędowania, zostają przywróceniu do ła-
» ski, z której wypadli; reszte dni poświę-
» cają staraniu względem zabezpieczenia so-
» bie wieczności; a my będąc ich dozorcami,
» zbaczamy i odstepujemy coraz dalej od dro-
» gi prawdy, i pracując około zbawienia in-
» nych, siebie samych gubimy. Jeżeli więc
» chcemy uchronić się tak wielkiego nieszczę-
» scia; niechaj sprawy nasze odjawiadają
» światobliwości stanu naszego: nie spuszcza-
» my nigdy z oka tego, czem jesteśmy i czem
» bydz powinniśmy przez godność kapłańską,
» którą nas ozdobiono; przyłożmy starania do

„nagrodzenia złego życia przez szczera i prawdziwą pokutę, i obrócemy to sobie w zbawienny zwyczaj, żebysmy codziennie nas samych ściślego rachunku z urzędowania naszego słuchali 1). „

Ten bowiem jest najlepszy sposób przygotowania się do owego rachunku, którego po nas najwyższy dusz Pasterz wyciągać będzie. Lecz gdyby się nas teraz zapytał, i gdyby się do nas, o leżwał. *Redde rationem vilitationis tuae* 2), byliśbysmy w stanie zdania mu tego rachunku? lub gdyby przyszło nam go zdać, czegoż należałoby nam się spodziewać? Czyli piekła, czyli nieba? Jedno z tych dwóch los koniecznie nas potka; albo żyć będzieć na wieki z Jezusem Chrystusem głową świętych kapłanów; albo zostaniemy potępieni z Judaszem naczelnikiem kapłanów odrzuconych: od naszey woli dziś zewiśło, obrac sobie jedną z tych części. Jeżeli nie chcemy bydz poliezeni niedźzy złymi kapłanami, lecz stowarzyszeni z dobrymi; starajmy się dopełniać powinności urzędowania naszego. Bo książę pastérzy tym tylko ministrom obiecał nie zwyciędła chwały koronę, którzy będą wiernymi dóbr jego szafarzami. *Cum apparuerit Princeps Pastorum, percipietis immarcescibilem gloriae coronam* 3).

1) Homil. de cura Past.

2) Lucae XVI. v. 2.

3) Petr. c. V. v. 4.

MEDITACYA PIÉRWSZA

O sądzie kapłanów.

Postanowiono jest, że wszyscy ludzie umrą, i że po śmierci stana przed trybunałem Jezusa Chrystusa, aby byli osądzeni. Zawołani będą przed ten straszny trybunał, ażeby odebrali karę lub nagrodę według tego jak zasłużyli. Będzie on zaiste bardzo straszny dla złego, a pełen pociechy dla dobrego kapłana.

PUNKT I.

Piérwszą przyczyną bojaźni sądu boskiego dla niecnotliwego kapłana będzie, że nie umiał szacować téj wielkiéj godności, która był ozdobiony. Ponieważ niewinność jego życia nie odpowiadała wysokości jego stanu; nie może się spodziewać tylko najwyższego potępienia, według wyroku Ducha świętego: *że ci którzy są przetożonymi i mają dozór nad innymi, ściśléj będą sądzeni* 1). Jeżeli pospolity chrześcianin, będzie miał trudność w usprawiedliwieniu się, mówi święty Augustyn: *cóż się stanie z kapłanami i pasterzami kościoła, którzy*

1) Sap. VI. v. 6.

będą musieli odpowiedzieć nie tylko za siebie samych, ale naito za dusze troskliwosci swojej powierzone..... Drugą przyczyną ich bojaźni będzie, że na złe używali łask, któremi byli udarowani: wyciągać bowiem będą ścisleyszego rachunku od tego, któremu więcej dano. A któż szczegółniejszemi łaskami bywa od Boga obdarzony jak kapłan, wyliczany od świata za osobliwszém miłosierdziem pańskim, i wybrany od samego Boga do sprawowania czci jego? Jezus Chrystus, ażeby go zawstydził i potępił przed swoim sądem, dosć, gdy uczyni porównanie między tém, co świeccy pobożni uczynili w stanie mniéj doskonałym, chociaż daleko mniéj łask odebrali; a tém, co uczynił kapłan w stanie daleko doskonalszym.... Cóż się z nim stanie, w ten czas kiedy Bóg trzymając w ręku pochodnię sprawiedliwości, wniknie w sumienie niecnotliwego kapłana, i odkryje najtajniejsze i najszykaradniejsze występki, których się sprawując powinności urzędu swojego, dopuszczał; jakoż: że tylekroć razy pacierze kapłańskie bez uwagi mówił, że tak wiele omyłek w sprawowaniu sakramentów popełnił, że tyle dusz zgorszył, i one przez niedbalstwo i nieczułość swoją na wieki nieszczesliwemi uczynił.... Najlepsze nawet jego sprawy będzie roztrząsał Sędzia najwyższy.... Ah! jak ściśły będzie musiał zdać rachunek ze złego użycia talentów i dóbr, które mu były powierzone, a których on na obrazę najlepszego Pana używał..... Czyliż ja nie jestem z liczby

tego gatunku nieszczęśliwów? Nie mamże przyczyny obawiania się, żebym do nięć nie należał? I gdybyś w tym momencie chciał, o Boże! żebym ci zdał rachunek z mojego urzędu; byłabym w stanie odpowiedzenia ci na jedne zapytanie z tysiąca, którebys mi uczynił? W tak nieszczęśliwym znajdującemu się stanie, ten jeden mi tylko środek do ratunku zostaje, udać się do Twojej łaskowości i miłosierdzia z prośbą, ażebyś mi pozwolił czasu do odpokutowania za moje niewierności, i postawienia sumienia mego w dobrym stanie. Ta jest łaska, o którą cię pokornie proszę.

PUNKT II.

Jakożkolwiek straszny jest sąd boski dla wszystkich ludzi; kapitan gorliwy i wierny, znajdzie zabezpieczenie przeciwko jego surowości, najpierwicy w przymiotach sędziego, który naprzeciwko niemu wyrok potępienia lub zbawienia wyda. Jest on Bogiem miłosiernym; jest nie tak sędzią, jako obrońcą i oycem przychylnym kapłana wiernego, który wszystkie dni życia swego na to poświęcał, ażeby i siebie i innych napęłnić jego miłością..... Jest przyjacielem najprzywiązanyszim; nie imieniem, ale rzeczą i skutkiem..... Jest sędzią, że tak powiem na stronę pozyskanym. Jego serce, jego skłonności, i interessa jego chwwały, zniewalają go, ażeby mu przepuszczał. Drugą pobudką jeszcze mocniejszą umności dla dobrego kapła-

na przed sądem Jezusa Chrystusa będzie: iż był wiernym w dopełnianiu obowiązków swego stanu, to jest: że pogardzał znikomnym światem, i utrzymywał w sobie zawsze ogień pobożności; że zachowywał przykazania i rady ewangeliczne, że dawał z siebie przykłady cnót chrześcijańskich, że sprawował z uszanowaniem powinności urzędowania swego; nakoniec, że wszystko przedsiębrał i wykonywał dla chwały Boga i zbawienia bliźnich. Próżno czart przeklęty będzie się wysilał na oskarżenie go; bo promienie światła słonecznego, które wychodzić będą z twarzy najwyższego sędziego, rozpędzą chimery, któremi książę ciemności chciał przyćmić blask cnót świętego kapłana. Pochodnia prawdy, którą Sędzia najwyższy trzymać będzie w ręku, okaże, jak intensywne jego były czyste i niewinne, jak heroiczne cnoty, i jak przykrych ostreści używał, dla odpokutowania za lekkie i przeudające ułomności. Lecz jak wielki zaszczyt spotka świętych kapłanów w dzień ów wyjawienia sumienia każdego; kiedy sędzia szczerobliwy, nieprzesłając na tém, że ich uczyni uczestnikami wiekuistego szczęścia; okaże całemu światu skarb zasług, które sobie zgromadzili, i nie zrachowaną liczbę dusz, którym zbawienie zjednali. Jak wielką się radością w ten czas napełniać będą, widząc się postawionymi wyżej nad wszystkich wybrańców, i posadzonymi na jasniejących tronach, dla sądzenia dwunastu poko-

Ień Izraela 1): to jest: całego świata.... Ah! dla zasłużenia sobie na tak wielki honor, cóż jest czego bym nie powinien czynić? Jest-że przykrość, która naswiecie, chociaż nawnieznosniejsza, która by mogła wyrównać nagrodzie, którą mi dobry Bóg gotujesz?... O jakże byłbym niesprawiedliwy, gdybym chciał pisać nie strzymawszy zwycięstwa; o jakże byłbym nie roztropny, gdybym dla bojaźni potyczki, wolał utracić koronę chwali!

NAUKA DRUGA

*O karach w piekle dla złych kapłanów
zgotowanych.*

Okropne i wiecznie trwałe ciemności, płacze i wzdychania, zgryzanie zębów, męki rozmaitego rodzaju; takie są według wyrazów pisma kary wyznaczone dla nieuczynnego sługi, który z talentów sobie powierzonych nie pożytkował, lub ich na złe zażywał; ten jego los i udział w wieczności nigdy nieskończony. Wyrok tak okropny przez samą sprawiedliwość Boga jest wydany. *Inutilem scitum efficitur in tenebras exteriores: illic erit fletus et stridor dentium* 2). Straszny ten i opłakany los, w po-

1) Lucę c. XXII. v. 30.

2) Mat. c. XXV. v. 30.

mienionych wyrazach wystawiony; daje nam dośladecznie poznać ostrosć mak, których kapłan nowego prawa, niedopełniający z wierością obowiązków urzędowania swego, doświadczać będzie. Ponieważ był obfitymi łaskami i szczególniejszemi darami w świętyni udarowany; jeżeli łask tych i darów na złe używał, powinien się spodziewać kar daleko sroższych, niż ów nieużyteczny sługa, o którym ewangelia wspomina.

Lecz cóż ja mówię kapłan w piekle! jakież ja słowa wymawiam? Kapłan! piekło! wyrazy te tak przeciwne, możnaż sobie wyobrazić, żeby jeden drugiemu mógł służyć? Cóż jeszcze raz! możnaż sobie wystawić, żeby ten, który przez stan obowiązany jest odwracać braci swoich od przepasci piekła, sam miał wpaść w toż piekło! Kapłan! człowiek szanowany od samych złych duchów, dla świętości charakteru, którym jest, ozdobiony; miałby być naznaczony haniebnym znamieniem odrzuconego, i pogrążony między duchy buntownicze, które nie chciały oddać winnego posłuszeństwa Bogu najwyższemu wszech rzeczy Stwórcy! Usta jego czei godne, które tylekroć razy ogłaszały dobroć boską w zgromadzeniu wiernych, miałyby być ofiarą sprawiedliwości boskiej, i miałyby mieć nayszkaradniejsze bluźnierstwa przeciwko Bogu, pełnemu nieograniczonej łaski i miłosierdzia! Kapłan! ów doskonały nauczyciel dróg zbawienia, który je wskazywał ludowi; miałby przyjść na niebezpieczeństwo, iżby utracił na zawsze prawo

Tom III.

wnijęcia do tego przybytku, do którego innych prowadził! kapłan! który był światłem świata; miałby przyjść na los zostania wtrąconym w zewnętrzne ciemności, gdzie sam tylko płacz i zgrzytanie zębów słyszeć! *In tenebras exteriores*. Takowa odmiana nie jestże mocno zadziwiająca? Lecz jakożkolwiek zdawałaby się zadziwiająca; jest jednak nays pewniejszą i naysprawdziwszą; tak nie inaczej, (powtarzam to przeniknione uczuciami nayszywszego żalu), jest w istocie i będzie piekło dla kapłanów tak, jak i dla innych ludzi; dodając, że trudnięć uniknąć go kapłanom, niż pospolitym chrześcianom. Jak straszne kary czekają w piekle kapłanów; i w jak wielkiem niebezpieczeństwie kapłani zostają potępienia: oto jest, nad czem w téy uwadze zastanawiać się będziemy.

§. 1.

Zstąpmy myślą w piekło; zstępujmy weń w czasie śmiertelności naszej, ażeby nas nie wtrącono do niego po śmierci. Wyrzujmy w tę okropną, pełną naysmutniejszych przedmiotów otehtań; a zobaczymy tam smutne gniewu boskiego ofiary. Zobaczymy tam kapłana światowego, który niegdyś słodkie i swobodne prowadził życie; dla którego wizyty i kompanie były jedyną zabawką, i któremu uciechy dla swojej ustawieczności stawały się nudnemi i odrazliwemi. Oddarzony wysokimi i rozmaitemi beneficjami; znajdował w świątyni wszystko, co służyło do

zadosęczynienia jego własnéj miłości i chciwosci. Odznaczając się wysokimi godnościami, które posiadał; pogrążając się w zbytkach na które koszt czerpał w skarbach kościoła; na niczém mu jak się zdaje nie zbywało do jego uszczęśliwienia. Łeiechy, rozkoszy, honory i wszelkie znikomości, w których fałszywi mędrkowie szczęście swoje zakładają, były jedyną rozrywką. Tymczasem zostaje niespodzianie wstrzymany w posród zawodu rozkoszy; śmierć go nagle uderza, i odrywa gwałtownie od wszystkich uciech, aby go stawiała przed sądem najwyższego Sędziego. W tym strasznym momencie, co za odmienny los go potyka! w oka mgnieniu zostaje przeniesiony z łona rozkoszy, do przepaści ogniów piekielnych; wszystkie rzeczy, które się znajdują na świecie, a których on używał, porzucają go; a wszystkie rzeczy, które się znajdują w piekle, lgną tak mocno do niego, iż się od nich już nigdy nie będzie mógł odłączyć. W tym niezgruntowanym odmęcie, w który go wciącono, cóż mu zostaje ze wszystkich dóbr, których zażywał; tylko żal, że je posiadał, i na dogadzanie zmysłności marnotrawił. Ogółcony ze wszystkich pociech i pogrążony w téj strasznój przepaści, którój przestrzeń zbiorem najniezniejszych mak napełniona; nie widzi tam tylko siebie samego, swoje grzechy i złych duchów, którzy go rozmaitym sposobem dręczą i mordują. Ogień rozżarzony, który nigdy nie gaśnie; robak gryzacy, który nigdy nie umiera; Bóg stracony na zawsze, który

się okaże najgłówniejszym potępieniów nie-
nieprzyjacielem; myśl o wieczności, która
ustawicznie przed umysłem jego stać będzie:
takie jest piekło wszystkich odrzuconych.
Lecz dla kapłana jako nieskończenie win-
niejszego, a przeto większą kary godnego;
są w tym nieszczęśliwym odmęcie większe
kary, do wysokości jego stanu, i szkaradno-
ści jego grzechów zastosowane. Jakież to są
te kary? Są one, jeśli chcemy wiedzieć co
do gatunku te same, które i dla pospolitych
ludzi; lecz w skutkach swoich żywsze i nie-
znośniejsze. Ogień więc dla potępionego ka-
płana, który go będzie trawił, jest gorę-
wszy; żal z utraty Boga od którego zostanie
na zawsze odłączony, jest nieznośniejszy;
robak, który go gryse i rozdzierać będzie,
jest przykrzejszy; słowem, wieczność w któ-
réj rozmaite męki cierpieć będzie, zdawać
się mu będzie jak najsurowsze. Takie to
będzie piekło dla kapłana, dla duchownego,
który nieszczęśliwie został do niego wtrąco-
nym. Pomówmyż o jego istocie nieco obszer-
niej.

Pierwszą karą dla kapłana odrzuconego
w piekło; jest ogień najgorętszy, który go
będzie ustawicznie dręczył. Nie można sło-
wy wyrazić przykrości, które ogień ten za-
dawać będzie. Ci tylko, którzy go doświad-
czają, mogą sprawiedliwie o jego dziełności
uczynić wyobrażenie. Ofiary nieszczęśliwe
gniewu boskiego! nauczcie nas, jak ciężkie
są wasze kary; wyjdzie na moment z od-
mętu nieszczęścia, w którym jesteście po-

grażeni; ukażcie się w pośród nas otoczeni płomieniami ognia piekielnego; pozwólcie, żeby do uszu naszych doszło echo żalosnych jęków, które wam rozpacz i boleść z ust gwałtem wydziera. Dla zmiękczenia twardości serca naszego i poruszenia nas z głębokiego letargu, którym jesteśmy uśpieni, sprawcie, aby choć jedna iskierka spadła na nas tego ognia, który was nieznosnie dręczy. Ah! zastanowiwszy choć najmniej uwagę nad tem, co cierpią potępieni; głowa się zawraca, rozum się mięsza, wszystkie zmysły z bojaźni drętwieją. Wyobraźmy sobie, że ognia tego natężoną gorącość Bóg zaagniewany ustawicznie w dziełności swéj utrzymuje; że ogień ten będąc narzędziem sprawiedliwości boskiey, szczególnym sposobem dręczy potępionych; że przez swoją subtelność, wciska się w najmniejsze zakątki ciała, przenika nawet kości; że nakoniec nie daje ofierze, którą trapi, odpoczynku i najmniejszego odetchnięcia. Wszystko ciało potępionego jest w ogniu, a ogień jest w jego ciele; ogień on tylko widzi, ognia się tylko dotyka, ogniem się tylko karmi, ogniem tylko żyje; jest, że tak powiem, człowiekiem utworzonym z ognia. Ogień sporządzony od samego Boga, działa równie na ciało jako i na duszę. Nie można tego poznać, jakim to sposobem ogień ten materialny daje się czuć duszy niemającej w sobie nie pod zmysły podpadającego; rzecz ta chociaż niepojęta, jest jednak bardzo prawdziwa. Jakimkolwiek sposobem się to dzieje, mówi święty Augu-

stępu: pewna jednak jest rzeczą; że dusza potępionego czuje ból i udręczenie. *Miris, sed veris modis* 1). I ten jest drugi także o-
sobliwszy skutek ognia piekielnego, że umie
rozróżniać winniejszych od mniej winnych,
wywierać dzielność swoją według gatunku i
liczby grzechów potępionego; pomnażać, lub
zwiększać goręcość według złosci grzechów,
któremi potępiony obrażał Boga. *Quantum
exegerit culpa, tantum sibi de homine
quaedam flammæ rationalis disciplina vin-
dicabit* 2). Ogień ten nadprzyrodzony, u-
tworza, że tak powiem na nowo ofiarę nie-
szczęśliwą, którą niszczy, aby ją zawsze
mógł dręczyć i trawić. *Sapiens ille ignis,*
mówi pewny dawny pisarz, *membra urit
et reficit; una eademq; potentia et crema-
bit impios et recreabit* 3). Ogień ziemski u-
staje i niknie, kiedy nie znajduje, co by miał
trawić; ogień zaś piekielny, paląc ciało po-
tępionego, utrzymuje go zawsze w całości:
ciało tedy człowieka, które z natury swęy
podległe jest zepsuciu i zgniliznie, po mi-
lionie lat w pośród płomieni znajduje się
całe i niezepsute tak, jak było, nim zosta-
ło w nie wrzucone. *Quantum absument a
corporibus, tantum reponet; absument, ut
servet, servat, ut cruciat* 4). Nakoniec, o-

1) Lab. 1^o. de Civit.

2) Hom. 15.

3) Minut. Felix in octav.

4) libid.

gień ten działa na wszystkie zmysły i władze duszy potępionego tak, iż wszystkie razem męki cierpi: o tém nas święty Hieronim naucza. *In uno igne omnia tormenta sentiunt.*

Lecz dla kogoż to te tak wielkie kary będą? dla kapłana, dla duchownego? Tak nie inaczej: jeżeli umrze w stanie grzechu wątpić nie można, ażeby nie były nieskończone straszniejsze, niż dla pospolitych ludzi. Oycowie święci następującymi przyczynami prawdę tę ztwierdzają: powinny one przerazić każdego, który się zechce doskonale nad niemi zastanowić. Pierwsza przyczyna, dla której będą ostrzejsze męki dla kapłana niż dla świeckiego, jest wysokość jego stanu. Jeżeli godność kapłańska nie wyniesie go do wysokiego stopnia chwały w niebie; niezawodnie w piekle go pogrzeży. Panowie i trzymający zwierzchność na ziemi, będą dręczeniu w miarę wywyższenia i mocy, którą posiadali: mówi Duch święty. *Potentes autem, potenter tormenta patientur* 1). Kapłan tedy niecnotliwy będzie się różnił w piekle przez odmiennosć mąk tak, jak się różnił na świecie przez odmiennosć stanu, mówi święty Izydor Peluzyjański: *Tantus ad Sacerdotis poenam cumulus accedet, quantus in eum prius collatus est* 2). Przyczyna druga: ponieważ kapłan grzeszy z więk-

1) Sap. c. VI. v. 7.

2) Lib. 2. Epist. 37.

szą złością, dla tego, że ma więcéy wiadomości, karze téż surowszém podlegać powinien. Sługa, który nie wypełnił rozkazów pana dla tego, że o nich doskonale nie wiedział, nie będzie bardzo karany mówi Zbawiciel; ale ten, który wiedząc doskonale o woli swego pana, a jéy nie wypełnił, daleko cięższych kar spodziewać się powinien 1). Z tego najswiętszego Zbawiciela wyroku, święty Jan Chryzostom wnosi; że kapłan większe cierpieć będzie męki, niżeli ci, którzy podlegali dozorowi jego, chociażby jednakowych z nim stali się winnymi grzechów: *Propterea sacerdos eadem cum subditis peccata committens; non eadem, sed multo graviora patietur* 2). Przyczyna trzecia: kapłan większem i obłitszem był obdarzony na ziemi łaskami: a więc ten, którego dobrodzieystwa nie uczyniły lepszym, zasługuje na tem większe ukaranie; im grzechy jego, których się stał winnym w świątyni, były szkaradniejsze niżeli te, których się dopuszczał będąc świeckim człowiekiem. *Non pares, communesque poenae, quas ante dignitatem acceptam, cum ijs quas dignitate iam accepta lugere cogimus: hic enim longe gravius, quam illic plectimur* 3). Dodajmy do tego zgorzenie, które ciężko grzesząc daje, i ścisły rachun-

1) Lucae c. XII. v. 47.

2) Homil. 77. ad Prop. Antiochs.

3) Lib. 4. de Sacer. c. I.

nek, który będzie musiał zdać tak za swoje, jako i za innych grzechy. Bo ah! woła święty Doktor któregośmy wspomnieli; jak będziemy mogli znieść męki, które nas czekają, jeżeli nie tylko za nasze grzechy, ale nadto, za grzechy każdój w szczególności owieczki pokutować będziemy musieli? *Quomodo ferentur a nobis quae ferenda sunt: eum nos videlicet pro eis singulatim omnibus, qui nobis concrediti fuerint, rationem reddere cogemur* 1). »I to też jest, »mówi jeszcze tenże sam święty, co mnie po- »grąża w wielkim smutku; straszliwe prze- »księstwa, które Zbawiciel rzuca przeciwko »każdemu, któryby zgorszył w najmniej- »szej okoliczności brata swego: a jeżeli tak »jest i tak będzie; jeżeli ten, który kilka »tylko dusz zgubił, tak surowo będzie ka- »rany; cóż się stanie z nieszczęśliwymi i ka- »płanami, którzy tyle dusz, a może i nie- »zliczoną ich liczbę zgubili? Musi być dla »nich i będzie zapewne piekło osobne, w któ- »rém cierpieć będą męki stosowne do grze- »chów, których się dopuszczali, i zgorsze- »nia, które z siebie dawali; albo raczy dla »takowych grzeszników piekło nie wystar- »cza, dla dokładnego ich ukarania; trzeba- »by tyle piekieł ile grzechów popełnili, i »ile dusz przez swoje niedbalstwo i niepil- »ność zgubili 2).« Po przytoczeniu takowych

1) Lib. 6. de Sacerd.

2) Ibid.

dowodów: opisanie piekła przez niektórych świętych nie powinno zdawać się nam osobliwsze: nie powinniśmy czynić sobie trudności względem wierzenia temu, co w objawieniach świętej Brygidy uroczyście potwierdzonych przez kościół znajdujemy: iż gdy się ję okazało piekło ze wszystkimi okropnościami, widziała w jego przepaści głębiów pogrążonych kapłanów, niż samych złych duchów: *Præ omnibus diabolis profundius submergentur in infernum*. W tém miejscu najwłaściwiej także służy odpowiedź przez świętego Franciszka z Asyżu pewnemu zakonnikowi dana; który z ukontentowaniem opisując mu widok piekła, zachęcał go do cieszenia się, ponieważ nie widział w nim żadnego z jego synów. Nie cieszyć się, ale raczej drżeć bracie mój powinienś, odpowiedział mu święty Patriarcha: widzenie, któreś miał piekła, było tylko powierzchowne. Nie widziałeś gruntu: wszakże to najgłębsza onego przepaść, dla zakonników i kapłanów jest wyznaczona 1).

Lecz, jeżeli bardzo ciężkie będą męki, które potępieni kapłani cierpieć będą; utrata obecności Boga, i odrzucenie na wieki od niego, będzie dla nich karą najniebezpieczniejszą. Kara ta jest tak wielka, jak sam Bóg jest wielki, mówi święty Augustyn. *Haec est tanta poena, quantus Ipse* 2). Kara nie-

1) Chronol. Ord. S. Francisci.

2) Lib. 19. de Civit. Dei.

skończona: którą czuć można, lecz pojąć jęj
obszerności nie podobna: to tylko w tęj mi-
rze można powiedzieć, że jako Bóg dla na-
grodzenia nayspełniejszego swoim wybra-
nym, nie ma nic droższego w skarbach swęj
dobroci nad siebie samego i udarowanie ich
obecnością swoją; tak téż dla ukarania swo-
ich nieprzyjaciół, nie ma nic straszniejsze-
go w skarbach swojego gniewu, jak od-
łączenie i odrzucenie ich na zawsze od
tęjże obecności. Otoczeni będąc zewsząd
niezliczoną liczbą czczych przedmiotów,
które nas bawią i przywiązują do zie-
mi; jesteśmy mało czułym na tę zgubę i
utrąę obecności boskię. Lecz w godzinę
śmierci, poznamy tę utratę najjaśniej i naj-
dokładnię. W ten czas wszystkie zwo-
dzące przedmioty, które nas bawiły, znikną;
wszystkie mgły namiętności, które rozum nasz
ćmiły, rozpędzone zostaną. W ten czas du-
sza pozbawiona organów ciała, odłączona
od przedmiotów stworzonych, oświecona
promieniami słońca niebieskiego, przy bla-
sku światła niestworzonego, widzieć będzie
Boga, którym przez ciąg życia doczesnego
gardziła; widzieć go będzie ze wszystkimi
doskonałościami i przymiotami prawdziwego
bóstwa. Na widok ten, któż potrafi wyra-
zić, jak wielką trwogę i niespokojność na-
pełniać się będzie? Pociągana przez gwał-
towność skłonności prędszy pęd mającý ni-
ż lot strzały wypuszczonej z łuku; będzie
chciała biedz do swego nawyższego dobra,
i niewypowiedzianą żywością i gwałtowno-

ścią; lecz próżne będą jęý usiłowania! ręka niewidzialna będzie ją wstrzymywała, ona się unosić będzie ku Bogu, a Bóg będzie ją odpychał; ona będzie biegła ku niemu, a Bóg ją będzie odrzucał; ona dobywać będzie wszystkich sił dla zbliżenia się ku niemu, a Bóg ją zawsze będzie oddalał: będzie ją przyciskał jak najbardziej, ażeby poznała i uczuła; że ponieważ przez długi czas jego łaskami i dobrodzieistwami gardziła, nie jest odład godna żadnych względów.

Z tego wszystkiego, chcemy pojąć jeżeli możemy; jak wielkie nieszczęście potka kapłana odrzuconego, że opuścił Boga tak dobrego, który go ukochał do tego stopnia, że go wybrał nad innych, ozdobił czcigodnym kapłaństwem urzędem, i uczynił ministrem czei swojej: *scito et vide quia malum et amarum est, reliquisse te Dominum Deum tuum* 1). Ah! rzeknie do siebie w gorzkości serca, przez tak długi czas Bóg mnie wzywał, a ja głosu jego słuchać nie chciałem; biegł ustawicznie za mną, a ja uciekałem od niego; dla pociągnięcia mnie do siebie, wszystkiego używał, raz groźb, drugi raz łagodnych oświadczeń; a ja nie uważałem na jego zachęcania, mało sobie ceniłem jego przychylność, którą ku mnie okazywał, gardziłem jego oświadczeniami, śmiałem się z jego pogroźek: dzisiaj chciałbym stać się mu we wszystkiem powolnym, i

1) Jerem. c. II. v. 19.

chciałbym się do niego przywiązać; a on mnie odpycha od siebie, staje się nieczułym na moje oświadczenia tak, jak ja niegdyś byłem na jego; trapi mnie nieznosnie swoją obojętnością i surowém obeysciem się ze mną. Stworzył mnie dla tego, ażebym go kochał; a ja teraz zostaję w smutney konieczności nienawidzenia go zawsze. Uczynił mnie kapłanem dla tego, ażebym mu chwałę dziękczynienia wyśpiewywał i wysławiał jego nieskończone miłosierdzie; a ja teraz nie mogę, jak tylko nayszkaradnieysze przekłęstwa i bluźnierstwa miotać przeciwko niemu. Przez szczególne upodobanie sobie we mnie, uczynił mnie w kościele szafarzem swoich tajemnic, ministrem swojego miłosierdzia, namiestnikiem swojey nieograniczonéy mocy; a ta sama ręka, która mnie wyniosła na wysoki godności kościelney stopień, teraz nieznosnie uciemięża mię i przyciska. Dał mi moc sprawowania oliary ciała i krwi przeynayswięszéy na ołtarzu: jam ją codziennie sprawowałem; codziennie się łączyłem z nim węzłem nayscisleyszéy jedności; a teraz w niezmiernéy się boleści pogrążam, widząc się być na zawsze odrzuconym od obecności jego. Tyle pospolitych chrześcian, którychem znajomości jego nauczał, po wszystkie czasy wielbic go będą i błogosławić; a ja, który byłem uprzywilejowanym na ziemi nauczycielem, nie mogę, jak tylko przeklinać go w piekle. Znajomość jego nieskończonych doskonałości, którą w wysokim stopniu posiadałem; powiększa tylko żal i bo-

leść moją, żem Boga nieskończonéy miłości
godnego utracił na wieki.

Drugą przyczyną smutku i rozpaczey dla
potępionego kapłana, będzie żal, że utracił
niebo, którego utrata wypływa z utraty o-
becności boskiéy. Będzie on ustawicznie o-
czy podnosił ku temu, pełnemu wszelkiego
szczęścia przybytkowi. Oto jest, zawoła nay-
żałosniejszy głoſem, co utraciłem; a uwa-
ga ta trapić go będzie bardziéy, niż same pie-
kło, według tych słów świętego Piotra Chry-
zologa. *Plus torquentur coelo, quam ge-
hennâ.* Ah! jak jestem nieszczęśliwy, będzie
ustawicznie wołał i powtarzał; o czémże
myślałem w dniach doczesności! wzgardzi-
łem naywyższém i nieograniczoném szczę-
ściem; szczęściem nieodmienne i nieskoń-
czoném; nad które przełożyłem przemijające
bogactwa, momentalne uciechy i rozkoszy
światowe. Nie masz więc już żadnego dla
mnie szczęścia; ponieważ dobrowolnie utra-
ciłem prawo do owych niewymównych po-
ciech, któremi Bóg serca wybranych napeł-
nia. W ciągu życia ogłaszałem innym pocie-
chy niebieskie; wystawiałam je w wyrazach
naywzwyższych i naymocniéy przenikających;
wzbudzałem w sercach słuchaczów pragnie-
nia dostąpienia nieba, przekładałem im środ-
ki, których się mają chwycić, torowałem im
drogę do niego; wielu z tych, którzy mnie
słuchali korzystało z moich nauk i trafili do
celu szczęścia wiecznego; a ja tak byłem nieroz-
zumny, żem dla siebie nie umiał zabezpieczyć
jego odziedziczenia. Wiele słuchając rad moich

zbawiło się; a ja siebie samego nie zbawił, i nie będę mógł się zbawić! Niebo było mojem dziedzictwem, a ja go utraciłem; było moją ojczyzną, a ja zostałem na zawsze z niej wygnany; sam sobie wystawiłem mur nieprzebrany, który mnie na zawsze od niego oddzielił. O dusze wierno! które poświęcałem przez opowiadanie słowa bożego i sprawowanie świętych tajemnic; wy używacie szczęścia wiecznego, a ja nieszczęśliwy, nigdy go już używać nie będę! utraciłem Boga, który czyni szczęśliwymi świętych, i który mnie miał uczynić szczęśliwym na wieki. Nie masz więc już Boga dla mnie: ah! czemu mówię! jesteście Bóg dla mnie; lecz Bóg ten jest Bogiem sprawiedliwym moim mścicielem, który mnie będzie karał i przesładował przez nieskończone wieki. To piekło, jest mi nieznosiensze, niż same w istocie piekło. *Plus torquentur coelo, quam gehenna.*

Pomimo tych nieznosnych upomnień, które sobie będzie czynił kapłan nieszczęśliwy; przyłączyć jeszcze należy te, które od złych duchów i innych potępieńców dręczących go cierpieć będzie. I jakże, rzekną do niego tonem pełnym nękania: ty kapłanie Boga żywego i ministrze jego czci, ty oto tak, jak my zostałeś wygnany z nieba i pogrążony w tym niezgruntowanym odmgocie, w którym na zawsze zostawać będziesz! pracowałeś około tego, ażeby inni wci nie wpadli; a siebie samego nie mogłeś ochronić i uratować! Stałeś się więc podobnym do nas, i zostałeś dotknięty temiż, co i my karami; chło-

ciaż między twoim, a naszym stanem była wielka różnica! *Universi respondebunt... et tu vulneratus es sicut et nos! nostri similibus effectus es* 1). Miałeś moc do otwierania nieba innym: a dla siebie go zamknąłeś! byłeś światłem świata, a zostałeś pogrążony z nami w ciemnościach zewnętrznych! Jak wielka różnica między wysokim stopniem, który posiadałeś na ziemi, a tym, na którym teraz zostajesz! niegdys wyniesiony nad mocarstwa ziemskie, niebo na twoje rozkazy stawało ci się posłuszne; a teraz znajdujesz się pogrążonym w przepaści piekielnéy. *Quomodo cecidisti de coelo Lucifer... ad infernum detraheris, ad profundum laci...* 2) Ah! gdybyśmy byli wiedzieli tak, jak ty, co to jest piekło, rzeknie do niego tylu niewiernych, bylibyśmy go uniknęli; gdybyśmy tak, jak ty, znali doskonale prawego Boga, kochalibyśmy go, a kochając, zbawilibyśmy się; a ty równie niewdzięczny jako i bezrozumny kapłanie, który posiadałeś w najwyższym stopniu wiadomość piekła i znałomość Boga; jakim sposobem mogłeś wpaść do tego miejsca męk rozmaitych? *Quomodo cecidisti?* Lecz nikt tak przeciwko niemu powstawać nie będzie, jak ci chrześcianie, około których zbawienia zaniedbywał pracować, lub dla których był przyczyną zguby. Nieszczęśliwy kapłanie: rze-

1) Isaiae c. XIV. v. 10.

2) Ibid. v. 12. et 15.

kną do niego jedni: gdybyś był prośbami
twemi pragnienia nasze wspierał; bylibyśmy
czynili pokutę, pokrywając się włosienicą
i popiołem: a my z przyczyny twojey oziem-
błości, niepowetowaną poniesliśmy szkodę,
bośmy się na wieki zgubili. Tyto, rzekną
do niego drudzy: jesteś przyczyną naszego
potępienia. Byłeś ministrem słowa bożego:
a zamiast tego, cobys powinien był powsta-
wać przeciwko występkom z kazalnicy praw-
dy; ty nie tylko żes onym pobłazał, ale nawet
niszczyłeś zupełnie w sercach naszych owo-
ce poświęcenia, przez sprawowanie się prze-
ciwne prawdom świętym, które ogłaszałeś;
zamiast tego, cobys powinien był cnotliwem
życiem występkom naszym przyskazywać, tyś
je życiem gorszącem pochwalał i potwier-
dzał. Byłeś ministrem pojednania na świę-
tey spowiedzi, a zamiast tego cobys powi-
nien był wyrwać nas z nałogów grzechó-
wych; ty duszę naszą fałszywym usypiałeś
pokojem. Zamiast, cobys powinien był przez
umiarkowaną surowość wyzwalać nas z nie-
woli grzechu; ty przez miękkie pobłazanie
ściskałeś jeszcze bardziéy więzy, w który-
chśmy zostawali; kierując nami, przywio-
dłeś nas do rozwiozłości; lecząc nasze rany,
jeszcześ je bardziéy rozjątrzył: zamiast tego,
cobys miał nas wyciągać z siideł czarta prze-
kłego, tyś sam stałeś się dla nas samotów-
ką, i w daleko głębszych uwieżyłeś nas si-
dłach. *Laqueus facti estis speculationi, et*
Tom III.

rele expensum super thabor 1) Byłeś współ-pracownikiem z Jezusem Chrystusem około dzieła zbawienia; a zamiast tego, coś powinien być używać łask i talentów, któreś posiadał, dla dobra duszy naszey; tyś ich dla naszego omamienia i większego zepsucia zażywał.

Takie to wyrzuty czynione będą przez całą wieczność, nieszczęśliwie potępionemu kapłanowi. Lecz nie go do większy rozpaczy przyprowadzać, i w głębszym smutku pogrążyć nie będzie; jak myśl o wieczności. Gdyby się mógł spodziewać, że męki jego po upływie tyle milionów wieków, ile się znajduje piasku na brzegach morskich, ustają; gdyby mógł być upewnionym, że się Bóg kiedyś przynajmniej da zmiękczyć; że się męki jego skończą w ten czas, kiedy całą przestrzeń ogromnego świata łzami napłeni, chociażby tylko po jedney łezce w przeciągu tysiąca lat wylewał; rzecz ta byłaby największą, i jedyną jego pociechą. Ale nie; ten długi ciąg wieków po tysiąc-kroć razy przeminie, i ani się koniec czasu na jeden moment nie zbliży, ani się natężenie męk bynajmniej nie zmniejszy. Gdyby mógł przynajmniej na czas oddalić myśl tę o wieczności, tak mocno go przeyskajacą; ale im głębiej myśl swoją w tę niezgruntowaną przepaść zapuszczać będzie, tem doskonałej będzie poznawał, że jest

1) Oseas c. V. v. 1.

nieprzeyszana i niezgruntowana; wyobrażenia wieczności, napętni umysł jego wyobrażeniami niezliczonych wieczności. Zawsze cierpieć, tak mówić będzie do siebie! cierpieć bez końca męki, których samo wyobrażenie o śmierci przyprawilo. Zawsze! nigdy! co za wyrazy! o naturo piekła! zawsze! w oczach! zawsze narzekania rozpaczające w ustach! zawsze zapalczywość w sercu! nigdy te lochy ciemne i głębokie nie zostaną otwarte! nigdy te kaidany nie będą pokruszone! nigdy te płomienie dręczące ciało i duszę nie zostaną zgaszone. Zawsze! nigdy! ludzie rodzić się będą i umierać, królestwa rozszerzać się będą i upadać, niebo i ziemia przeminą; a ja zawsze trwać będę, abym zawsze cierpiał. O śmierci! przyjdź na pomoc nieszczęśliwemu, który nie może znikąd pomocy się spodziewać, tylko od ciebie! lecz ah! na próżno jęć wzywam. Ustawicznie ona stać będzie przed oczyma moimi, ustawicznie za mną iść będzie, i ustawicznie się żądaniom moim sprzeciwiać będzie. O smutny losie! trwać zawsze, ażeby zawsze cierpieć. Piekło! ta straszliwa przepaść, z której tyle dusz wyciągnąłem, stało się wiecznym dla mnie mieszkaniem! *Infernus domus mea est* 1). Ze wszystkich darów natury, jeden mi tylko został, ażebym trwał; ale teraz dar ten zamienił się dla mnie w największe nieszczęście! Ze

1) Job c. XVII. v. 13.

wszystkich darów boskich, jeden mi tylko został, to jest: charakter kapłański; a charakter ten wysoki, który jest chwałą świętych kapłanów w niebie, dla tego będzie wyrażony na mnie przez całą wieczność, ażebym się większym wstydem pokrywał, i w większą rozpacz pogrążał. Ponieważ używałem tego charakteru przeciwko Bogu, dla znieważenia jego świątyni i zelżenia jego ołtarzy; wzajemnie Bóg użyje go przeciwko mnie, dla powiększenia swojego gniewu, i pomnożenia gorącości ognia piekielnego. Sumienie moje zawsze mnie przekonywać będzie, że gdy znieważylem godność kapłańską przez niezliczone świętokradztwa; słuszną jest, ażebym ponosił najhaniebniejszą wzięrdę w miejscu nieustających męk i katornii. *In multitudine iniquitatum tuarum ... pollulisti sanctificationem tuam* 1).

Jeżeli zechcemy jeszcze dokładniej zastanowić się nad stanem kapłana potępionego; odkryjemy w sumieniu jego jeszcze jeden rodzaj kary; karą tą jest robak gryzący i rozdzierający serce. *Vermis eorum non morietur*. 2) Robak ten przez całą wieczność dręczyć go będzie. *Vermis eorum non morietur*. Będzie go dręczył, gdy mu będzie przypominał, co mógł uczynić, a nie uczynił dla swojego zbawienia; gdy mu będzie wystawiał niemożność, w której zostaje, iż już nigdy

1) Ezechiel. c. XXIX. v. 18.

2) Isaias c. LXI. v. 24.

nie będzie mógł odzyskać zbawienia; nakoniec, gdy mu będzie przywodził na pamięć, co uczynił dla poświęcenia innych, a co omieszkął dla swojego poświęcenia czynić. Będzie on widział tylu pospolitych chrześcian, którzy się zbawili, słuchając tylko rad jego, z których on sam nie starał się pożytkować; będzie widział tylu niewiadomych, którzy zostawszy od niego oświeconymi, trafili do celu zbawienia drogą, którą im wskazał, a po której sam isdz nie chciał. Będzie widział tylu rozwiozłych; owe światowe i nierządne niewiasty przyozdobione koronami; które przez jego gorliwość i pracę zbawienie otrzymały; a których przykład wcale go nie zachęcił do ich naśladowania w drogach sprawiedliwości i doskonałości, jakimi ich prowadził. Nakoniec będzie widział ludzi rozmaitych i naykrytyczniejszych stanów, którzy się zbawili; tym czasem, gdy on przy większych łaskach a mniejszych zawadach, nie nie chciał czynić dla zapewnienia sobie pomyslnego skutku tego tak ważnego i jedynego interessu. Będzie mówię widział to wszystko, a na widok ten schnąc będzie z żalu, trząść się będzie ze złości, i tworzyć w sobie uczucia nawgwałtowniejszćy rozpacz: *Peccator videbit et irascentur: dentibus suis fremet et tabescet* 1). Uważając się tak gwałtownemi wzruszeniami, będzie chciał podnosić się ku niebu, a niebo

1) Psalm 111.

będzie go odpychało. Będzie dobywał jak tylko będzie mógł głosu, ażeby echo jego narzekania mogło być usłyszane; a echo to obijając się o powierzchnię nieba, spadać będzie nazad do przepaści, z której wychodzić będzie. Wrzask ten gdy nie pomoże, będzie tworzył w sobie inne pragnienia. Ah! gdyby Bóg chciał! gdyby ja mógł! gdyby te płomienie piekielne zgasnąć mogły! gdyby przynajmniej mógł być od nich pochłonięty! lecz pragnienia te będą próżne i bezskuteczne; one zgina i niszczyją w płomieniach piekielnych, które go będą dręczyły: *Desiderium peccatorum peribit* 1). Bóg sprawiedliwy! tak się będzie nakoniec odzywał: powiększaj moje męki, ażeby się prędzey skończyły; albowiż też zniszcz mnie zupełnie: lecz próżne będą i te pragnienia; nie zostanie wcale w nich od Boga wysłuchanym. *Desiderium peccatorum peribit*. Co boleść jego dopełniać, i co go do najwyższowniejszey rozpaczey przyprowadzać będzie; oto to: że widzieć będzie tylu świętych kapłanów, których zasługą, talentami i urzędami przewyższał, że mógł widzieć będzie siedzących po prawicy najwyższego dusz ludzkich pasterza na jasnych tronach, zazywających wraz z nim szczęścia i chwały wieczney. Oto są; wolać będzie podnosząc oczy ku niebu z ciemnego lochu, z którego nigdy wypuszczonym nie zostanie; oto są święci i cnotliwi kapłani,

1) Ibid,

z którychem ja się nie raz wyśmiewał, szydził i uragał; oni doszli do celu szczęścia wiecznego, i odebrali koronę chwały z rąk szeszodrobliwego Boga i nagrodziciela cnoty: *Illi sunt, quos aliquando habuimus in derisum, et similitudinem improperi* 1). Ja ich za bezrozumnych miałem, a ja sam byłem bezrozumnym. *Nos insensati* 2). Niowinność ich życia, i doskonała wierność obowiązkowi stanu, zdawała się w oczach moich podłością i głupstwem; zbawienna bojaźń, w której żyli, zdawała mi się bytć skutkiem skrupulactwa i płytkości rozumu; regularność, w której się zachowywali, próżnością i zahobonem; gorliwość, nierostropnością i grubiaństwem; sądziłem, że to wszystko pochodziło z niespokojnego i zbyt żywego temperamentu. *Vitam illorum aestimabamus insaniam* 3). Ale teraz, jak się wszystko odmieniło! cel do którego doszli, szczęśliwość, której dostąpili, usprawiedliwia mądrość ich postępowania: *Ece quomodo computati sunt inter filios Dei, et inter sanctas sors illorum est* 4). Idąc statecznie drogą pokornych powolności, prostoty, i żyjąc w niezachwianej zawsze wierności, uświętobiliwili się i zbawili; a ja, który posiadałem wysoki rozum, rzadkie talenta i dosko-

1) Sap. c. V. v. 3.

2) Ibid. v. 4.

3) Ibid.

4) Ibid.

nałą znajomość wszystkiego, nie uświętobliwilem się, alem się na wieki zgubił: siebie więc samego oszukałem. *Ergo erravimus à via veritatis et justitiae lumen non luxit nobis* 1). Tak nie inaczej; oszukałem i omamilem samego siebie. *Erravimus*. Ah! nigdy smutniejszą rzeczą nie jest uznawać swoje omamienie, jak w ten czas, kiedy nie można już onemu zaradzić. *Ergo erravimus*.

Tak się odzywają, i tak się odzywać będą przez całą wieczność niecnotliwi kapłani, którzy przez nieszczęście, jakiego opłakać nie podobno, zostali pogrążeni w piekło, w miejscu, gdzie nie masz żadnej nadziei i żadnego ratunku, bo tam nie masz ani pokuty, ani nadziei nawrócenia. *Talia dixerunt in infernis, hi qui peccaverunt* 2). Bądźmyż mądrymi po ich szkodzie; lecz niechay nikt nie zostaje mądrym, po naszej. Uprzedzajmy, póki czas mamy, jak tylko możemy, nieszczęście tak wielkie. Lecz ażebyśmy się pewniący go uchronić mogli, po zastanowieniu się nad mękami, które cierpieć będzie kapłan niecnotliwy w piekło; zastanówmy się jeszcze nad niebezpieczeństwami, które do niego prowadzą.

§. 2.

Jeżeli piekło jest straszniejsze i okro-

1) Ibid.

2) Ibid. v. 14;

niejsze dla kapłanów, niż dla pospolitych chrześcian; śmiem mówić, że daleko trudniejszy im uniknąć go, niż pospolitym chrześcianom. Dla przekonania się o téj prawdzie, wyszczególnię niebezpieczeństwa, na które są wystawieni, i przytoczę przykłady pisma i ojców świętych. Niebezpieczeństwa piekła dla kapłana, są jedne ze strony świata, w pośrodku którego żyć jest obowiązany. Drugie z strony czarta przekłętogo, który jest bardzo na jego zgubę zawzięty. Trzecie z strony grzechów, na których popełnienie jest bardzo wystawiony. Czwarte nakoniec, ze strony powinności świętych, które sprawuje.

Pierwsze niebezpieczeństwo piekła dla kapłana jest ze strony zepsutego świata, w pośrodku którego żyć jest obowiązany. Na jak wiele on w nim pokus i sideł jest wystawiony! uciechy, czeze zabawki, bezbożne rozmowy, gorszące przykłady, wszystkiego tego w towarzystwach światowych używają, dla skażenia i zepsucia serca. Świat ten zwodniczy, mówi święty Augustyn, niebezpieczniejszy jest, gdy nam dogadza, niż gdy nas znieważa: *Periculosior est mundus iste blandus, quam molestus* 1). Ofiaruje on swoim zwolnikom kielich wesela i rozkoszy; lecz pod temi pochlebnemi powierchownościami; ukrywa tém szkodliwszą i niebezpieczniejszą truciznę, im słodsza i przyjemniejsza być się zdaje. *Et magis*

1) Epist. 44. ad Anest.

cavendus cum allicit diligē, quam cum admonet cogitque contemni 1). Sądźmy ztąd o niebezpieczeństwach, w jakie popada duchowny, kapłan, w pośród towarzystw światowych. Echo hurzących się namiętności obijające się o jego uszy, natarczywość nieprzyjaciół otaczających go, pokusy bijące na niego ze wszystkich stron, a osobliwie to źródło niewyczerpane zepsucia i słabości, które w sobie nosi; wszystko to, izaliż go nie przeświadcza naydoskonalej, że nie może żyć w bezpieczeństwie w pośród świata? Otych wszystkich niebezpieczeństwach smutne nas tylekroć razy doświadczenie przekonało; i one sami innym nie raz wystawialiśmy. A jednak o zaślepienie! o śmiałości zuchwała! pomimo wewnętrznych sumienia wyrzutów kapłani wdają się w obcowania zepsutego świata, zatapiają się w jego miłości, pograżają się w jego rozkoszach, wystawiają się dobrowolnie na jego niebezpieczeństwa; i dziwnaż, że się w nim gubią? Zastanawiają się nad brzegiem przepaści, przechadzają się śmiecie około niej, i zasypiają spokojnie nad samym otworem piekła; i jakże wpaść weń nie mają? Ah! jeżeliby chcieli uniknąć tego nieszczęścia, trzebaby chyba cudu, którego trzynaście pachołeta babilońskie w piec wrzuciły, doświadczyły.

Drugie niebezpieczeństwo piekła dla kapłanów, jest ze strony czarta przekłętogo,

1) Ibid.

zawracającego szczęścia ministrom religii, lecz
coobliwie głównego nieprzyjaciela tych, któ-
rzy około rozszerzania chwały boskiej i zba-
wienia dusz pracują; szuka on ustawicznie
zręczności, ażeby ich zgubił; drży ze złości,
gdy widzi, ileto dusz codziennie mu wydzieramy;
wszędzie na utowienie nas zastawia sidła;
nie masz sztuki, którejby nie użył dla przy-
prowadzenia nas do upadku; kusi nas przez
tyle sposobów, ile nosi na sobie nazwisk.
Raz jako *lew ryczący*, krąży około nas,
ażeby nas pochłoniął 1); drugi raz jako *prze-
myślny wąż*, wciska się nieznacznie z swym
jadem w serca nasze 2); innym razem jako
wilk drapieżny, uderza naprzód na pastérza,
ażeby łatwiej rozproszył i podusił owce 3);
odejmuje mu w momencie moc i siłę, aże-
by uczynił koniec wszystkim nadziejom, któ-
re sobie zakładano na jego czuyność; nako-
niec jako *anioł ciemności*, przeistacza się
w anioła światła 4); a pokrywając się fał-
szywym cnot pozornych blaskiem, zwodzi
równie nayoświecciszych jak i najświeższych.
Czart ten przeklęty kusi wprowadzić i
świeckich; lecz do kuszenia kapłanów tém
większego przemysłu i sztuki zażywa dla
tego, że zwycięztwa, które odnosi nad du-
szami, zdają się mu chwalebniejsze, niżeli

1) 1. Petri c. V. v. 8.

2) Apocal. c. XII. v. 9.

3) Joan. c. X. v. 12.

4) II. ad Cor. c. XI. v. 14.

te, które ludzie nad ludźmi odnoszą. Małcon dba o zwycięztwa nad pospolitemi chrześcianami; wszystkie swoje siły na to wywiera, ażeby tryumfował z kapłanów. Jak on mocno naprzykrza się Chrystusowi, żeby mu wolno było przetrząść przez sito apostołów. Lecz jak wielkich codzienn podstępów używa, ażeby zwodził i oszukiwał ministrów religii, którzy według wyrażenia proroka, są dla niego naydelikatniejszym mięsiwem, i naywyborniejszymi potrawami: *Cibus electus* 1) i albo według świętego Hieronima, naywykwintniejszemi przysmakami książęcia ciemności: *Escae ejus electae, sunt* 2). Z drugiej strony wiedząc o tém, że kapłani gubiąc się, nigdy się sami jedni nie gubią, ale upadek ich ciągnie do przepaści nieskończoną dusz liczbę; na kapłanów przeto nastaje z wielkim zapętem, i z wielką usilnością około tego pracuje, ażeby ich zwiódł i omarzył. Apostołowie w obecności nawet Zbawiciela, nie są wolni od jego napaści. Przywodzi on Piotra do upadku przez zachwycenie o sobie rozumienie, a Judasza przez łaskomstwo. Wiemy koniec opłakany Arjusza, Nestoriusza, Lutra, Kalwina, i tylu innych, których początkowe prace godne na pozór chwały, do zniszczenia wiary i religii dążyły. Czytajmy dzieje koncyliów i historią kościelną, przywiedzmy sobie na pamięć pra-

1) Habac. c. I. v. 16.

2) Epist. ad Eustog.

wa, które kościół stanowił w różnych wiekach dla urządzenia życia i obyczajów duchowieństwa; zastanówmy się z drugiey strony nad występkami tylu kapłanów, którymi stan święty bardzo upodlili, a bez przerażenia się wskrós bojaźnią, nie będziemy mogli rozważać zwycięstw, które czart przekłety odniósł nad niezliczoną liczbą nieszczęśliwych ofiar i w przepasci piekła pograżył.

Trzecie niebezpieczeństwo dla kapłanów, jest z strony ich grzechów. Dla zasłużenia na piekło wystarcza jeden grzech śmiertelny; a oni nie są wystawieni na popełnienie go codziennie? Co ich bojaźnią wielką przerażać powinno, oto to: że w nich małe grzechy, które się nazywają grzechami powszedniemi, stają się bardzo często grzechami ciężkiemi: *Levia etiam delicta, quae in ipsis gravia essent* 1); są to słowa koncylium trydentyńskiego. Prócz tego, ponieważ się z grzechami kapłanów, łączy nayeściej złość i nie wdzięczność; utracają przeto światła i łaski, i wpadają stopniami w zaślepienie, zatwardziałość, niepamięć na pokutę, nakoniec w piekło.

Tych prawd łatwoby tu można uczynić przystosowanie do każdego w szczególności grzechu; ale opis w téj mierze byłby za długim. Okażmyż prawdę, której dowodzimy w tych występkach, które bardziéj zbawie-

1) Sess. 23. de refor. c. I.

nie na niebezpieczeństwo wystawują. Najpierw, zważmy występki wnijsia bez powołania do stanu duchownego, lub wdarcia się na godności kościelne. Kto źle zaczął, trudno, ażeby dobrze dokończył, mówi święty Leon papież: *Difficile est, ut bono peragantur exitu, quae malo sunt inchoata principio* 1). Ci, którzy przeciw woli Opatrzności, udają się do stanu, do którego nie byli wezwani; rozumieją, że dostąpią łaski i zbawienia, ale mocno się mylą. Nie inaczej ja uważam, mówi święty Bernard tych wszystkich, którzy kapłaństwo lub godności kościelne z zamiarów światowych przyjmują i którzy w nich nie chwalił boskiej i interesów Jezusa Chrystusa, ale własnej chwały i własnego interessu szukają; nie inaczej ich uważam, tylko, że zguba ich nieuchronna i zbawienie wcale niepewne. *Quorum certa est damnatio* 2). Powtóre, zważmy występki niewiadomości i niezdolności, z jakiegokolwiekby przyczyny pochodził. Ten, który jest niewiadomym, będzie zapomnianym, mówi Duch święty: *Si quis ignorat, ignorabitur* 3). Sama umiejętność słuchania spowiedzi, jest bardzo obszerna; niezliczoną liczbę przypadków spowiednik sam musi rozwiązywać; a jeżeli choć jeden źle rozwiąże, to się potępia. Tego przynajmniej po kapła-

1) Epist. 85.

2) De convers. ad clerici.

3) I. ad Cor. c. XIV. v. 38.

nie można wyciągać, żeby umiał wątpić; ale
 żeby wątpić, mieć trzeba światło i wiadomo-
 ść, gdyż nieumiejętni wątpić nie umieją.
 Ten tylko wątpi, kto wiedząc prawda i
 przepisy rzeczy, nie wie, jakie są dalsze ich
 następstwa. Potrzebie: zważmy grzech bez-
 czynności i nieudolności. Chciałby kapłan
 posiadać najwyższą umiejętność, gubi się,
 jeżeli się ustawicznie nie zatrudnia sprawo-
 waniem powinności swojego stanu. Sługa,
 który czyni źle, jest niewiernym; sługa, któ-
 ry nie czyni dobrze, jest nieużytecznym: dla
 obojdwóch wyznaczył Zbawiciel zewnętrzne
 ciemności. Ten, który nie ma talentów i u-
 miejtności, jest niegodnym kapłaństwa, i
 gubi się, jeśli urząd ten na siebie przyjmu-
 je; ten także, który ma talenta i umiejętność,
 a nie chce jęć dla dobra bliźnich używać,
 staje się godnym największych kar w piekle,
 mówi święty Wawrzyniec Justyniański. *Tran-*
dentur aeterno cremandi incendio inutiles
et infructuosi: eorum vero cultores, ma-
jora luent supplicia 1). Nakoniec, zastanów-
 my się nad grzechami cudzemi, za które ka-
 płan będzie ciężko ukarany. Odpowie on Bo-
 gu za zbawienie lub zgubę wszystkich dusz,
 które miał troskliwość swęć powierzono,
 bo wszedł z Panem w ścisłe związki przy
 święceniu. Jeżeli tym związkom nie czynił
 zadość, zgromadzi na głowę swą węgle ża-
 ryste, które go przez całą wieczność drę-

1) De contemp. Christi n. 15.

czyć będą: *Omnium quos regis ... a te red-denda est ratio; tanto igni caput tuum subijcis* 1). Ah! na cóż mu się zda, że nie został ukaranym za swoje własne grzechy, kiedy za grzechy cudze ukaranym został.

Czwartém niebezpieczeństwem piekła dla kapłana, są powinności świętego urzędu, które wykonywa dla zbawienia bliźnich. (Choćby posiadał wszystkie przymioty i wszystkie cnoty, których wyciąga apostoł po ministrze czci bo-kię: choćby był czystym i miłosiernym, trzeźwym i skromnym, łagodnym i pokornym, наконец w całym postępowaniu przykładnym; pomimo tych wszystkich przymiotów, jeźliby zaniedbywał strofować za występki grzeszników, będzie wraz z nimi pogrążony w jedneyże przepaści, i zostanie skazanym na téż same męki: *Sacerdotes pro populorum iniquitate damnantur, si eos aut ignorantes non erudiant, aut peccantes non arguant* 2). A jeźliby chciał uniknąć tego nieszczęścia, i zabezpieczyć swoje zbawienie przez pracę około zbawienia innych; nowe zasadzki i nowe niebezpieczeństwa znajduje w sprawowaniu powinności swoich. Bo ah! jak wielką czystość musi posiadać, ażeby codzienną najświętszą ofiarę godnie sprawować; ażeby był zawsze gotów jednać z Bogiem grzeszników, i inne sakramenta sprawować. Czystość ta jest tak po-

1) Homil. 24. in Epist. ad Hebr.

2) Lib. 3. Senten. c. XLVI.

trzebna, że jeżeli jéy nie posiada, znieważa tyle razy święte powinności, ile razy je sprawuje; a życie jego nie może się nazwać tylko zbiorem ustawicznych świętokradztw i grzechów, za które na najcięższe męki skazanym zostanie. O smutny losie kapłana! jeżeli pracuje około zbawienia bliźnich, zbawienie swoje na wielkie niebezpieczeństwo wystawia; a jeżeli nie pracuje około ich zbawienia, to sobie pewną gotuje zgubę. Dla tego święci uważali zawsze kapłaństwo ewangeliczne za nieznośny ciężar, i dla samych nawet aniołów straszny: *Onus angelis humeris formidandum* 1). Niechay się kto jak chce dziwi rozważając, że się tak mało kapłanów zbawia, mówi święty Chryzostom; ja się owszem temu dziwię, jakim sposobem jeden kapłan może uniknąć piekła: *Miror, si quem ex rectoribus salvati contingat* 2).

Dla lepszego stwierdzenia prawd; któreśmy przywiedli, dodamy przykłady. Mogłbyś tu przywieść przykład o synach Hilego Olaim i Fenecie, i wiele innych z pisma świętego i historyi kościelney; lecz one omijając, dwa tylko przytoczę. Piérwszy o wiartomnym Judaszu. Zapomnijmy na moment, że był zdrajcą, ażebyśmy sobie lepiéy wyobrazić mogli, że przez niejaki czas był świętym kapłanem, apostołem pełnym gorliwości

1) Concil. Trid. Sess. 6. de refor.

2) Homil. 34. in Epist. ad Hebr.

i miłości ku swojemu najswiętszemu Mistrzowi. Początki Judasza natchwalebniejsze były, mówi święty Hieronim: *Judae laudantur exordia*. Powołany od Zbawiciela do apostołstwa; wielkie postępy, ćwicząc się w jego szkole, czynił w drogach doskonałości. Posłuszeństwo prędkie głosowi, który go wzywał, wyrzeczenie się heroiczne wszystkiego co posiadał, powolność ślepa Chrystusa rozkazom; wszystko to dowodziło, że uczeń ten był uczniem godnym najswiętszego mistrza. Uważając, jak wysoko postępował w cnotach ewangelicznych, jak wielkie dawał dowody mężstwa i pracowitości, z jak wielką pilnością obchodził okoliczne wioski Judei, z jak wielką gorliwością opowiadał wszędzie pokutę i sam ją wykonywał, jak leczył chorych i nawracał grzeszników; uważając mowię to wszystko, któżby był nie miał Judasza za świętego? Patrząc na tyle cudów, które działał; któżby był kiedy pomyślił, że zostanie odrzuconym, i że będzie naczelnikiem potępionych kapłanów? A jednak, cóż z nim się stało, i co powiedział o nim Zbawiciel, przepowiadając upadek i nieszczęśliwe przeznaczenie tego niegodziwego zdravcy? *Bonum erat ei, si natus non fuisset homo ille* 1). Biada temu człowiekowi, którego widzicie, iżem go obdarzył tak wielkimi łaskami! biada mu! dalekoby lepiej dla niego było, gdyby ni-

1) Math. c. XXVI. v. 24.

gdy był nie widział światła słonecznego: zdaje się on wam świętym, ale to jest diabeł: *Unus ex vobis diabolus est* 1); jest to straszidło niewdzięczności i okrucieństwa, który pod pokrywką miłości, przywiązania i wierności, ukrywa w sercu najzdradliwszą nienawiść; knuje najokrutniejsze zamiary, i nayszarniejszą zdradę; dopełni swę obłudy przez zbrodniarskie pocałowanie; wszystkie zaś swoje przestępstwa, krwią prawego Boga zamysła przytwierdzić.

We wszystkiém tém, co naybardziéy nas zastanawiać powinno, oto to: że Judasz nie został zarazem zdrajcą i bogobójcą, ale stopniami przyszedł do téy straszliwéy zbrodni, która go i na wieki nieszczęśliwym i wszystkim ludziom przysiężnym czyniła. Namętność łakomstwa, który z początku zaraz nie starał się poskramiać, była źródłem jego zguby i potępienia: pozwolił wzrastać w sercu swojém téy okrutnéy passji, i przyszedł nakoniec do tego, że zdradził swego najlepszego Pana; i ani nayprzychylniéysze oświadczenia, ani nayłagodnieysze perswazyje, nie mogły zmiękczyć jego serca, i skłonić do odstąpienia niegodziwych zamysłów. Przykład ten, powinien mocno przerazić tylu kapłanów winnych występku Judasza, którzy będą pogrążeni w teyże przepaści co i on, i staną się nieszczęśliwymi mjak nieskończonych ofiarami, chociażby niezliczoną liczbę dusz

1) Joah. c. VI. v. 71.

zachowali od złego i zbawili. Bo ah! jeżeli kolumny kościoła zostały pokruszone; cóż się stanie z chwiejącemi się trzcinkami! jeżeli apostoł, którego sam Zbawiciel wraz z innymi uczniami do prac apostolskich ukształcał i sposobił, zginął, i został potępiony: my grzeszni i nieudolni kapłani, zostający w pośród nayokropniejszych nawałności, jak sobie możemy pochlebiać, że nie zostaniemy pokonani od czarta, głównego duszy naszej nieprzyjaciela? To było przyczyną, dla której święty Paweł wielką się bojaźnią przerażał i napełniał: chociaż tak wiele uczynił dla zbawienia bliźnich, chociaż niezliczoną liczbę ludzi oświecił światłem ewangelii, chociaż tyle narodów podbił pod panowanie Jezusa Chrystusa; obawiał się jednak, ażeby nie był policzony między odrzuconymi: *Ne forte, cum aliis praedicaverim, ipse reprobus efficiar* 1).

Drugi przykład godny uwagi, mamy na Tertulianie. Ten człowiek, który był tak wysokiego dowcipu, który nawet przez wiele lat żył w wysokięj świętobliwości; ten człowiek, który zasłużył na szacunek i uszanowanie u całego świata, dla rzadkich talentów, które posiadał, dla gorliwości, z którą kościół przeciw poganom i heretykom bronił; ten człowiek, który według wyrazów świętego Hieronima, zjednał imieniowi swemu sławę u wszystkich kościołów; wpada

1) Ad Cor, c. IX. v. 27.

nakoniec w herezyą, i jeszcze w jaką herezyą? w herezyą ułożoną z najnierozsądniczych prawideł; w herezyą, która płocze przywidzenia Montana, Pryscylli i Marymilli, przyjęła za natchnienia Ducha świętego. Lecz cóż to takiego przyprowadziło do upadku człowieka jednego z najsławniejszych, których miał kościół? Pycha, która jest źródłem i początkiem wszystkich herezyi. Po takim upadku, któż z nas nie powinien zadrzeć; lub jestże co, na czémbyśmy się zasadać i zabezpieczać mogli? Pewnie na naszych dobrych uczynkach lub cnotach? Lecz ah! jakież to są te cnoty nasze; oto, jeżeli nie są fałszywe, to przynajmniej bardzo niedoskonałe: jakież uczynki? Oto, uczynki umarte; uczynki, do których się pycha i miłość własna miesza; i które raczy lary boskie, nie zaś nagrody są godne. Sędzia najwyższy odpowie tylu niewiernym kapłanom, którzy stanawszy przed jego obecnoscą, okażą pożytki z opowiadanej przez siebie ewangelii, że tyle dusz z pod panowania czarta przeklętego uwolnili, że tyle grzeszników zatwardziałych nawrócili; i którzy się do niego odezwą: *Nonne in nomine tuo prophetavimus, et in nomine tuo daemonia ejecimus, et virtutes multas fecimus* 1). Odpowie im mówię tak, jak niegdyś Faryzeuszom: nie znam was; albo jeżeli was znam, to jako za działaczów niego-

1) Math. e. VII. v. 22.

dziwości, których na zawsze od królestwa
mojego wyłączam. *Discedite à me omnes,
qui operamini iniquitatem* 1)

Zakończmy niniejszą materją, mocno
przerażającemi świętego Jana Chryzostoma słowami: które, ażeby były głęboko wrażone
w serca wszystkich kapłanów, jak nayuprzy-
mięć pragnę i życzę. Niepłonnie mówię, ale
tak jak czuję i jestem przekonany: nie wie-
rzę temu, żeby z kapłanów było wielu zbawionych; owszem przeciwnie sędzę, że wielka liczba jest potępionych: a to nie tak za swoje grzechy, jako raczćy za grzechy cudze, którym nie starali się zapobiegać. *Non temere dico, sed ut affectus sum et sentio; non arbitror inter Sacerdotes multos qui salvi fiant; sed multo plures, qui pereant, non tam propriis peccatis, quam alienis, quae non curaverunt* 2). Święty Doktor swojego tak okropnego zdania, następującą naznacza przyczynę: że interes zbawienia wyciąga, ażeby ten, który odważa się pracować okolo zbawienia bliźnich, posuwał wielką gorliwość i niewzruszoną siłą, dla wielkich przeszkód, które się w téj pracy znajdują 3). Zdanie to jest bardzo okropne, mówi w téj mierze pewny ostatniego wieku Biskup 4); którego ludzie

1) Mt. 23. 12.

2) Hom. 3. in Act. 2. 1.

3) Ibid.

4) Hallier de sacris electionibus.

najświatlejsi nie mogą bez drżenia słuchać, bez bojaźni czytać, bez płaczu rozmyślać Drżymy i my słysząc tak mówiącego jednego z rzędu pierwszych tłumaczy wyroków Ducha świętego. i ta emnie niedościgtych sądów boskich: *Mało będzie zbawionych*. Na te sztrastliwe słowa błedniemy od strachu, napętniamy serca nasze uczuciami zbawien- nicy bojaźni. Bo nakoniec, jeżeli książę mów- ców chrześcijańskich, jeżeli ten wielki czło- wiek tak myślał o kapłanach w wieku, w któ- rym karność kościoła była ścisleysza, i lepięy zachowywana: jakżeby powiedział o kapła- nach terażniejszych, którzy znacznie się od- daliłi od skromności i świętoliwości kapła- nów pierwszych wieków? Jakimiżto ludź- mi byli ci, których w ten czas święcono? Byli to ludzie znani od wszystkich z poci- wości; wydoskonaleni w naukach; którym niewinność życia, i czystość obyczajów drzwi do świątyni otwierała. O szczęśliwe pierw- szych wieków czasy! w których nie przy- puszczano do wyższych święceń, tylko osoby mające najlepszą sławę, posiadające nawy- borniejsze cnoty, doświadczane przez długi czas w mniejszych święceniach, i które pomimo tego wszystkiego, musiały mieć za sobą świa- dectwo jednogłosne ludu. Iżywano jeszcze więcéy ostrożności, względem tych, których wybierano na dostojenstwa kościelne. Musie- li to być ludzie od młodości w najścisley- szej karności, usposobiani do życia kapła-ńskiego, pod okiem najsławniejszych nauczy- cielów owejarni Chrystusowey; którzy ich

Rekolleksye dla kapłanów

bardziej przykładnością życia, niżeli nauką do doskonalenia się w cnotach zachęcali; wstępowali oni do godności kościelnych nie przez łaski, nie przez intrygi, pieniądze, lub podłe pochlebstwa; lecz przez długie prace i wielkie zasługi; wystawiani byli z drugiej strony na złożenie, gdyby od swojej świętobliwości mieli odstąpić.

Późniéj, za czasów ś. Chryzostoma jakimi byli kapłani? Byli to ludzie, dla których świeże przykłady apostołów, stałość niewzruszona męczenników, wzory żywe świętych biskupów, były nauką prowadzącą do wysokiéj świętobliwości. Dodajmy do tego pobożność ludu, która umacniała i zapalała pobożność kapłanów; sprawowanie powinności świętych, które ich zawsze utrzymywały w niewinności, i nie dopuszczały im rozwalniać się; karność kościelna, która w całej swojej zupełności temi czasy trwając, prowadziła ich ustawicznie do obowiązków i nie pozwalała im onych gwałcić; zwyczajstwa, które odnosili nad występkami i błędami, a które ich czyniły odważniejszymi do potykania się z nieprzyjaciółmi zbawienia. Takimito byli kapłani, za czasów świętego Chryzostoma; a jednak według zdania tego świętego, większa część z ludzi tak świętobliwych, miała utracić zbawienie, i zostać skazaną na męki wieczne. Ah! gdy tak jest: cóż się stanie z nami kapłanami Boga żywego, w wieku, w którym pobożność w duchownych bardzo ostygła; a których najlepsze postęпки zaledwie mogą być przyrow-

nane do pospolitych występków, duchownych żyjących w pierwiastkach chrześcijaństwa? Cóż się stanie z nami, którzyśmy dla tego tylko przyjęli stan duchowny, ażebyśmy życie swobodne i miękkie prowadzili; którzyśmy się wcisnęli w stan doskonały, nie mając żadnych talentów i żadney sposobności; którzy nie znamy doskonale powinności świętego stanu, albo jeżeli je znamy, gwałcimy onych najistotniejsze punkta; którzy żadne jarzmo, żadna karność nie mogą utrzymać; którzy nie umiemy ani pożytkować z dobrych przykładów, ani dawać je innym? W rzeczy samey, coby powiedział o nas wielki Chryzostom, i jakieby myśli był względem zbawienia naszego? Sądziłżeby, że powinna być między nami większa liczba kapłanów zbawionych? A! tu ja tłómaczyć się daléj nie potrafię!

MEDYTACYA DRUGA.

O mękach piekielnych zgotowanych dla kapłanów.

Ze jest piekło dla kapłanów; że ci, którzy przez stan obowiązani są zachowywać od niego innych, mogą być pogrążeni w téj niezgruntowaney mąk rozmaitych przepasei; to jest rzeczą jedną z nayoczewistszych i nay-

prawdziwszych. Jest piekło dla kapłanów tak, jako i dla innych ludzi, z tą różnicą, że jest dla nich straszniejsze, i że trudniej jest im uniknąć go, niż pospolitym chrześcianom. Nad temi dwoma punktami w tój medytacyi zastanawiać się będziemy.

PUNKT I.

Bóg stracony na zawsze, ogień nigdy nie gasnący, robak sumienia nigdy nie umierający, myśl o wieczności zawsze na pamięci stojąca; te są męki i kary nagotowane dla kapłana potępionego, który przez nieszczęście zostanie pogrążony w okropny przepaści piekła. Codzień się on do Boga przybliżał, codzień go na ołtarzu ofiarował, codzień się z nim naysciślej łączył. A w piekle widzi się bydź na zawsze od niego odłączonym, na zawsze odrzuconym; jest bez żadney nadziei oglądania go, kochania go, i łączenia się z nim... i nie może tylko nie-nawidzieć go, przeklinać go, i nayskaradniejsze przeciwko niemu bluźnierstwa młotać. Co za kara! co za los! zostawszy odrzuconym od obecności swojego Boga, gdzież się podzieje? oto: wpada w zatoki napetnione ogniem, gdzie rozmaite męki bez przerwy i bez odetchnienia, bez umniejszenia i bez nadziei zostania od nich kiedyś uwolnionym, cierpi i ponosi; ten jest jego żadney odmianie nie podległy los i wydział... Ponieważ był wywyższony nad pospolitych chrześcian w kościele; godność kapłańska jeżeli mu nie

służyła do dostąpienia wysokiey chwały w niebie, służyć mu będzie do pograżenia go w głębszém nad innych piekle. Ten bowiem, który był udarowany wysokimi łaskami, i którego dobrodziejstwa lepszym nie uczyniły, niegodzien pożatowania w ukaraniu... Prócz tego, kapłan odrzucony, ponieważ złym przykładem wiele ludzi do grzechów pociągnął, i wiele ofiar nieszczęśliwych pograżył wraz z sobą w przepasci; męki jego powinny być bardzo ciężkie, stosowne do wielkości jego przestępstwa.... Dodać należy wyrzuty przykre, które mu czynić będą przez całą wieczność dusze, którym on albo przez zły przykład, albo przez niedbalstwo, albo przez szkodliwe rady, stał się przyczyną utraty zbawienia.... Nakoniec robak gryzący sumienie, który go będzie dręczył, i nieznośnym smutkiem napełniał, wystawując mu, co uczynił dla innych, a co omieszkiał dla siebie uczynić; co inni jego rad słuchając, uczynili dla swego zbawienia, a czego on dla własnego zbawienia nie uczynił; porównując jego stan nieszczęśliwy z chwałą i szczęściem tylu świętych kapłanów, którzy z nim w przyjaźni żyli na ziemi.... Boże wielki! mścicielu występku! *któż może rozpoznać wielkość gniewu twego, kiedy podnosisz przeciw twoim nieprzyjaciółom z całą siłą wszechmocne twoje ramie 1)?* Nie dopuszczay, ażebyśmy się kie-

dy stać mieli przedmiotem opłakanym zemsty twojey; lecz jeżeli chcesz nas karać, karz! bosmy aż nadto zasłużyli, ale karz tu na ziemi: *kray, siecz, pal, nie przepuszczay w doczesności, ażebyś się nie mścił nad nami w wieczności nieszczęśliwcy*. Obawiamy się bardzo tego miejsca, gdzie cię wcale kochać nie można, a gdzie od ciebie na wieki odłączonym bydz potrzeba.

PUNKT II.

Jeżeli kapłaństwo jest stanem najsświętszym, w którym można sobie wzięcý zgromadzić zasług, wyjednywajęcých niebo; jest téż nayniebezpieczniejszym dla zhawienia, w którym nayłatwieý można się zgubić... Na jak wiele niebezpieczeństw piekła kapłan jest wystawiony! pierwsze niebezpieczeństwo piekła dla niego jest z strony świata, w pośród którego żyć jest obowiązany, a który go pociąga do grzechu, już to przez szkodliwe maxymy, które daje, już przez łudzące przedmioty, które ustawicznie oczom jego wystawia. Drugie niebezpieczeństwo piekła dla kapłana jest z strony czarta przekłętego, który zayrzac wyniesienia naszego, wszystko przedsiębierze, i wszystkiego się chwyta, ażeby nas zgubił... Trzecie niebezpieczeństwo piekła dla kapłana jest z strony grzechów, które w nas cięższemi się stają i mniejszego przebaczenia są godne, niż w pospolitych chrześcianach.... Nakoniec, powiuności urzędu naszego wystawiają nas na

niebezpieczeństwo piekła, jeżeli onych z potrzebami przygotowaniami i czystością nie sprawujemy. O! smutny losie kapłana! jeżeli chce tak, jak jest obowiązany, pracować około zbawienia swoich braci, swoje zbawienie na niebezpieczeństwo utraty wystawia. Jeżeli chce około swojego tylko uświętobliwienia zatrudniać się, staje się sługą nieużytecznym, i zasługuje, aby był w zewnętrzne ciemności wtrąconym 1). Prawdy tak rzeczewiste, powinnyby uczynić wielkie wrażenie na naszych umysłach i sercach, a one czynią bardzo małe... Trapimy się i nieznośnie smucimy, gdy nam źle interessa doczesne idą; jedna tylko wieczność wcale nas nie przeraża i nie trwoży. Zасыpiamy spokojnie nad brzegiem przepaści piekielnej; nie uważając na to, że każdego momentu wpaść w nią możemy.... Przytłum w nas, o dobry Boże! ten fałszywy pokój, którym jesteśmy uspieni; zniszcz w nas te niebezpieczne zapewnienie, w którym dni śmiertelności nasze przepędzamy; *napełnij serce moje i ciało moje uczuciami zbawiennej bojaźni* 2). Ponieważ im bardziéj będę się obawiał skutków opłakanych zemsty twojej; tém większą będę się napełniał nadzieją, że ich uniknę, i że mi dodasz skuteczniejszych łask broniących mnie od wpadnięcia w przepaść piekielną.

1) Math. c. XXV. v. 30.

2) Psal. 118.



U W A G A.

O przymiotach dobrego spowiednika.

Okazaliśmy w poprzedzającej uwadze, jak ważnym jest urząd słuchania spowiedzi, i jak się powinni zachowywać kapłani w konfesyjale, którzy w nim osobę sędziego Boga wyobrażają. Lecz próżno spodziewać się można od nich wierności w zadość uczynieniu temu tak ważnemu obowiązкови; jeżeli nie posiadają talentów i przymiotów, które spowiednika doskonałym czynią. Potrzeba posiadania onych wypływa z samej natury urzędu słuchania spowiedzi, i sakramentu, który kapłani sprawują. Jak wielkie cnoty, jak wysokie przymioty powinni posiadać ozdobić tak wysokim urzędem! koncylium pićwsze mediolańskie pod naczelnictwem świętego Karola Boromeusza odprawione, w krótkich słowach wyraziło wszystkie przymioty, które spowiednik posiadać powinien: *In profundis confessionibus hanc rationem habeant episcopi, ut bene morati, docti, prudentes, patientes, de animarum salute solliciti, et fideles custodes sint eorum, quae in confessione dicuntur* 1). Przepis ten

1) Constit. par. 2.

pełen mądrości okazuje, że dobry spowiednik, dozorca oświecony, i przewodnik sposobny, jest wielką pomocą duszom w prowadzeniu ich drogami zbawienia; jest skarbem daleko rzadszym, niż go sobie wyobrazić możemy. Pobożność wielka, życie czyste i przykładowe; nauka i roztropność w pewnym stopniu; gorliwość wielka dusz zbawienia; nayuniarkowawsza powolność, i trzymanie na zawsze w najcisleyszym sekrecie tego, co się usłyszy w konfessyonalu; te są przymioty, które spowiednik posiadać powinien; a które tu nie tylko porządnie, ale i jasno opiszemy.

§. 1.

Pierwszym przymiotem dobrego spowiednika jest, żeby był pobożnym; *Piz.* Nie bez przyczyny święty Paweł sposobiąc Tymoteusza do powinności apostołskich, zalecał mu, ażeby się w pobożności ćwiczył; *Exerce autem te ipsum ad pietatem* 1). *Pobożność jest wielkim skarbem*: mówi na inném miejscu tenże apostoł 2), *ona jest pożyteczna wszystkim, kiedy jest prawdziwa i gruntowna* 3); pożyteczniejsza jest jeszcze w ministrze religii, niż w pospolitym chrześciani-
nie. Kapłan, którym kieruje pobożność, jest

1) I. ad Tim. c. IV. v. 7.

2) Ibid. c. VI. v. 6.

3) Ibid. c. IV. v. 8.

w rękach boskich narzędziem najzdatniejszy do rozszerzania jego chwały i pozyskania mu dusz; lecz osobliwie w urzędzie słuchania spowiedzi, bardzo dobrze się wydatuje, i działa dziwne cuda w nawróceniu grzeszników. Jeżeli zostanie raz dobrze ugruntowaną w duchownym; korzystać z nięć będą ci, którymi on rządzić jest obowiązany. Mówiąc do nich według uczucia, które pobożność w sercu jego utworzyła; napełni ich gustem do nięć, utworzy w ich sercach te same uczucia, któremi jest przeniknięty; wznieci i pomnoży w nich pragnienie do ewangelizacji się w cnotach, które czynią świętych; a przez to sprawi, że pomnażając się w pobożności, będą się razem w miłości Boga i świętobliwości pomnażali. Tym sposobem, wyprowadzając dusze z obłąkania; kapłan pobożny dokaże tego, że postępować będą olbrzymim krokiem w drogach doskonałości i zbawienia. Nie dziwujemy się teraz, że widzimy między tą zgrają penitentów przystępujących do spowiedzi, tyle dusz żyjących w oziębłości, a może i najhanelniejszych nałogach; przyczyna tego nie inna tylko, że kapłani zasiadający w konfessyonatach, są ogołoceni z ducha pobożności, bez której nie mogą żadną miarą kierować pożytecznie duszami. Ludzie tak mało w sobie chrześcijaństwa mający, nie są zdolni do ukształcenia prawdziwych chrześcijan. Jakim bowiem sposobem mogliby niszczyć grzech w sercach innych, jeżeli tak mało mają gorliwości względem niszczenia go we własnym sercu? Za-

miast więc pracowania około nawrócenia grzeszników, nayeczęściej się trafia, że umacniają i utwierdzają w nich występki; że im pozwalają zasypiać w fałszywym pokoju; i że przyprowadzają o zgubę dusze przez téż same sposoby, któreby ku ich zbawieniu służyć mogły.

§. 2.

Prócz pobożności, biskupi koncyljum Medyolańskiego wyciągają po spowiedniku, ażeby był życia świętobliwego i obyczajów nienagannych: *Pii et bene morati* 1). Ponieważ jest sędzią braci swoich: powinien się tak sprawować, ażeby mu nie godnego narzuty zarzucić nie można, mówi papież Hormisdas: *Irreprehensibiles esse convenit, quos praeesse necesse est corrigendis* 2). Na żadney enocie nie powinno zbywać temu, który będąc postanowiony od Boga szafarzem wszystkiego, co w sobie religia ma najsświętszego; obowiązany jest czuwać około zbawienia bliźnich, i prowadzić ich ustawicznie do zachowania przykazań boskich: *Nec quidquam illi deesse personae debet, penes quam est religionis summa et substantia* 3). Któryżby sędzia śmiał karać winowaycę za występki, do którego by się sam poczuwał, i był oczywiście winnym? Jakimże więc sposobem

1) Par. 2. Constit.

2) Epist. 25. ad Episc. Hisp.

3) Ibid.

spowiednik nawykły do miotania czarnych potwarzy przeciwko swoim bliźnim, lub używania ze zbytkiem napoju, będzie śmiał upominać; a osobliwie odmawiać rozgrzeszenia penitentóm, jeżeli ich znajdzie podlegającymi tymże nałogom, którym sami podlegają. Jakim sposobem będzie śmiał zakazywać towarzystw i obcować, które są dla nich okazją bliską i przyczyną ustawicznych upadków? Jak będzie mógł ich nakłonić do użycia skutecznych lekarstw przeciwko powrótowi do grzechu? Jak nawet będzie im mógł użycie onych radzić? Jeżeli się trafi, co się bardzo często zdarza, że nie znajdzie w nich ani poprawy, ani odmiany, ani przygotowania do odebrania rozgrzeszenia; jak środek przedsięwzięcie dla powiedzenia im wyraźnie, że im go nie da, lub przynajmniej, że chce go odwleć do czasu? Ah! jak smutna jest, znajdować się w takiej okoliczności! a chcąc dopełnić wiernie, czego obowiązek urzędu wyciąga, jak wiele musi kosztować człowieka, który nie utracił pociętości, wiary i religii, a któremu sam miernie wyrzuca te same występki i te same ułomności, o które jest obowiązany strofować innych. Stan spowiednika niemającego gruntownych cnót i świętobliwości wysoki, jest niemniejszy krytyczny, kiedy go uważamy, że jest nie tylko sędzią, ale nadto lekarzem dusz. Jak bowiem będzie śmiał mówić z penitentem o jego chorobach i dolegliwościach, kiedy sam onym podlega, i kiedy na ich uleczenie nie ma innych lekarstw,

tylko te, które sam sobie przepisywał, ale z użycia onych żadnego skutku nie odebrał? Czuje on aż nadto, że zasłużył na tę wymówkę, którą Jezus Chrystus Faryzeuszom uczynił: lekarzu ulecz pierwię siebie samego. Jeżeli sam nie używasz twoich lekarstw na własne słabości; tym których niemi chcesz leczyć, stajesz się przyczyną, że o ich skutku powątpiewają: *Medice cura te ipsum*. 1) Nakoniec, jako minister sakramentu nowego prawa powinien posiadać czystość życia i niewinność obyczajów. Jeżeli więc nie posiada świętobliwości, sprawując ten sakrament i udzielając przezeń łaskę innym, sam go znieważa; i oczyszczając innych, sam siebie bardzieję plami.

Jeżeliby się kto mnie spytał, jakato powinna być ta świętobliwość w spowiedniku? Odpowiadam najpierwię: że powinna się zasadzać na wolności sumienia od grzechu śmiertelnego. To prawda, że sakrament pokuty jest z siebie samego świętym; że dziełność jego nie zawisła od świętobliwości i zasług tego, który go sprawuje; że udzielony przez złego kapłana, sprawuje te same poświęcenia skutki, jak gdyby był udzielony przez najcnotliwszego; ale z drugiey strony trzeba i to uważać, że wielką niegodziwość popełnia, i straszliwego świętokradztwa staje się winnym kapłan sprawujący w złym stanie ten sakrament; ponieważ

1) Lucas c. IV. v. 23.

wzgardziwszy Bogiem, i jego łaską, odważa się zuchwale szafować nią i udzielać ję innym. Nic nie jest obrzydliwszego, jak patrzeć na tego, który grzechami swemi złożył i znieważył najwyższy majestat, i śmie sprawować urząd pośrednika dla pojednania z Bogiem grzeszników. Nic bardzięj nie obraża ludu, jak gdy widzi, że minister czarcia przeklętego, staje się narzędziem Jezusa Chrystusa, i wykonywa moc nadprzyrodzoną, dla utworzenia w duszach jego miłości i ich poświęcenia. Mocno to tenże lud rozjatra, gdy widzi, iż człowiek występny sprawuje urząd zwierzchnika najświętszej religii, i szafuje imieniem Boga pomimo woli tegoż Boga, wszystkiem tém, co religia zamyka w sobie najwspanialszego i nawszczerniejszego. Jeżeli wykonywanie powinności kapłaństwa starego zakonu, było występkiem, za który śmiercią kapłanów karano, gdy powinności te bez czystości i potrzebnych przygotowań sprawowali; jakieżżecarzy niegodzien kapłan ewangeliczny, który w złym stanie sumienia sprawuje urząd pojednania z Bogiem grzeszników na spowiedzi; depcze nogami samego Syna boskiego, i znieważa tę samą krew przymierza, którą został poświęcony 1)?

Pomimo wolności na sumieniu od ciężkiego grzechu, powinien mieć wielki wstręt od grzechów powszednich. Ten jest drugi

1) Hebr. c. X, v. 29.

charakter świętobliwości spowiednika. Grzechy bowiem powszednie są przeszkodą do obcowania z Bogiem, i zawarcia z nim ścisłej jedności, która być powinna między Bogiem jako sprawcą łaski, i kapłanem użytym za narzędzie do jej udzielenia. To prawda, że grzechy powszednie nie zrywają przyjaźni między Bogiem; ale ją osłabiają i zmniejszają; stają się przyczyną, że dusza, która się ich dopuszcza, stęgnie w miłości boskiej, traci nieznacznie smak do modlitwy i ćwiczeń pobożności, a przeto utraci łaski i gorliwość potrzebną do rządzenia duszami. Na koniec, świętobliwość, którą spowiednik powinien posiadać, ma być gruntowna; ponieważ sprawując ten urząd, na wielkie się pokusy i niebezpieczeństwa naraża. Chcąc sięgnąć rękę do zgniłych i zepsutych ran, trzeba się mocno strzedz, żeby się nimi nie zarazić; trzeba być sercem bardzo czystego, żeby się nie splamiał sprośnościami, których się w konfesyjonałe nasłucha. Zły przykład łatwo prowadzi do naśladowania: bierze on częstokroć górę nad ludźmi najsświętobliwsiymi i najlepij ugruntowanymi w cnotach. Ten, który przewyciżał pokusę z wielką odwagą i mężstwem; nie tak mężnie postępuje z nią sobie, gdy widzi, że grzechu do którego ona prowadzi, inni się dopuszczają. Lecz ze wszystkich, żaden nie jest tak niebezpieczny, i w żaden łatwiej wpaść nie można, jak w grzech nieczystości. Jeżeli słuchając nieuczciwych rozmów, w ten czas nawet kiedy się się nimi brzydzimy, wciska-

ją się w umysł nasz pomimo woli naszey nayniebezpiecznieysze wyobrażenia; cóż się stanie z spowiednikiem, obowiązany rozbiierać i roztrząsać naybezwstydliwsze sprawy i uczynki? Nie wystawiaż się na wielkie niebezpieczeństwo splamienia się, oczyszczając innych; jeżeli nie zanosi w te niebezpieczne momenta tajemnych wzdychań do Boga, ażeby go łaską swą wpierał i ratował? Ah! dla jak wielu kapłanów konfesyonał był i jest codziennie siedlem na ich niewinność!

Nakoniec, nie wyciągam ja tu tego, żeby kapłan był niepodległy najmniejszemu grzechowi. Weyrzawszy w serce nasze znajdujemy w nim źródło niewyczerpane zepsucia, które nas ustawicznie prowadzi do złego, a odeiuga od dobrego. Ale tego po nim wyciągam, bo mam prawo wyciągania, żeby się starał, zawsze w łasce boskiej się znajdować i ustawicznie w miłości boskiej pomnażać, żeby był wszędzie i dla wszystkich dobra wonią Jezusa Chrystusa; nakoniec, żeby był przykładnym i nienagannym obyczajów. Uważaliśmy to już, co jest rzeczą pewną, że nayszczególniejszą przyczyną rozwieżtości osób świeckich, jest zły przykład kapłanów, mających powierzony sobie dozór nad duszami. Ponieważ mówiliśmy gdzie indzićy obszerńiły w tęg materyi, nie mamy się przyczyny nad nią rozszerzać. Postąpimy do trzeciego przymiotu, który spowiednik powinien posiadać; a tym jest umiejętność i nauka.

§. 3.

Spowiednik powinien posiadać umiejętność wysoką, albo przynajmniej wystarczającą i przyzwoitą. *Docti* 1). Jeżeli spowiednik nie wie tego, co koniecznie wiedzieć powinien; nie jest na drodze zbawienia, i niegodzien rozgrzeszenia dopóty, póki się doskonale nie nauczy; lub nie powinien słuchać spowiedzi. Potrzeba posiadania nauki, zasada się na tém, że jest sędzią, lekarzem i dozorcą w drogach zbawienia. Jako sędzia, powinien wiedzieć, co wolno, a czego nie wolno czynić tym, którzy przed jego trybunałem stawiają. Ah! co byto był za sędzia, któryby nie znał, jakie są prawa i zwyczaje w tém miejscu, gdzie sprawuje urząd sędziego! Kapłan zaś, jakieżto osoby i w jakich materyach sądzić jest obowiązany? Oto, obowiązany jest sądzić osoby wszelkiego stanu i we wszelkich materyach; ponieważ wszyscy wierni, jakiegokolwiek sa stanu, obowiązani są spowiadać się. Powinien tedy mieć znajomość doskonałą praw boskich i ludzkich, duchownych i świeckich; ażeby był w stanie każdemu, bez zawodu swojego i jego sumienia odpowiedzieć, co mu prawa pozwalają, a czego zabraniają. Świeckich spraw sędzia wystawiałby się na tysiączne niesprawiedliwości, gdyby sądząc bez wiadomości praw, losem wyroki wydawał na jednych

1) Concil. Mediol.

kary, na drugich usprawiedliwienia i nagrody. Prawo, jest sprawiedliwą szalą, na której powinien ważyć sprawy przed sądem przyniesione; jest regułą, według której w sądzie zachowywać się powinien. Jak wysoką więc umiejętność powinien posiadać ten, który ma wydawać wyroki względem obowiązków wszystkich stanów, oświecać w wątpliwościach, rozwiązywać przypadki najtrudniejsze, przekonywać umysły najuporczywsze, odkrywać niegodziwości najtajniejsze, nakoniec objaśniać doskonale każdego w tém, co mu prawa boskie lub kościelne, ustawy zwierzchności kościelnej lub świeckiej przepisują. Głowa jednego człowieka, możeż zamykać w sobie razem tyle wiadomości?

Nie wszystko to jeszcze. Spowiednik jako sędzia, powinien nadto wiedzieć, jak daleko się powaga jego rozciga; powinien wiedzieć, któreto są grzechy, od których sam nie może rozgrzeszać, tylko zwierzchność wvísza; także i te, za które grzesznik w censurę lub *irregularitates* popada; powinien wiedzieć, jakie są przeszkody do małżeństwa, i jakie zawarty związek małżeński nieprawym czynią. Gdyby bowiem dał rozgrzeszenie penitentowi, nad którym nie ma władzy, gdyby mu je dał od tych grzechów, od których sam tylko papież lub biskup może rozgrzeszać; i nieważnieby rozgrzeszył, i popełniłby straszliwe świętokradztwo. Gdyby chciał kruszyć kaidany, do których nie ma moey; bez uwolnienia więźnia, siebieby sa-

niego niemi krępował. Jestto wielki występ-
pek, gdy kapłan na spowiedzi nad granice
mu pozwolone moc swoją rozciąga.

Jako minister sakramentu pokuty, spo-
wiednik powinien wiedzieć, jaka jest mate-
rya i forma tego sakramentu; jakie są okoli-
czności, które go nieważnym czynią. Powi-
nien znać doskonale wszystkie grzechy, któ-
re są przeciw przykazaniom boskim i kościel-
nym; grzechy, które są bardziej zagęszczo-
ne między ludem, w okolicy lub parafii,
w której jest pastérzem. Najdoskonalszą zaś
znajomość mieć powinien tych grzechów,
które obowiązują do nagrodzenia uczynionéj
krzywdy. Gdyby bowiem wyciągał od peni-
tenta, powrótu tego, do czego nie jest obo-
wiązany; wyrządziłby mu sam takową krzyw-
dę i zaciągnąłby obowiązek nagrodzić: gdy-
by go przeciwnie, uwolnił od powrócenia
tego, co winien powrócić, byłby także w o-
bowiązku powrócenia tak, jak gdyby sam
ukrzywdził. Spowiednik powinien jeszcze
wiedzieć, w których okolicznościach penitent
ma powtórzyć spowiedź, a w których ma mu
odmówić lub odwlec rozgrzeszenie. Nakoniec,
powinien znać przynajmniej powszechniey-
sze grzechy, które zwykły popełniać osoby
różnych stanów; złe zwyczaje, które się do
nich wciśnęły; lub które są świeżo wpro-
wadzone 1); niesprawiedliwości sędziów,
oszukaństwa i wybiegi kupców, wiarołom-

1) Acta Eccl. Mediol.

stwa rzemieślników, uciemiężenia i zdzierstwa celników lub poborców, łagodne lub surowe obchodzenie się w karaniu magistratur, pohańbienia oyców i matek, panów i pań, i wszystkich osób zwierzchność mających; słowem, powinien mieć wiadomość powszechną obowiązków wszystkich stanów.

Spowiednik jako lekarz dusz, powinien wiedzieć, jaka jest różnica między grzechem a grzechem, między tém, co jest nałogiem, a co nim nie jest; co jest okazyą bliską, a co nią nie jest; co jest grzechem, a co jest tylko niedoskonałością. Aby był w stanie uleczenia duszy rozmaitym chorobom podległej, powinien się starać, poznać chorób tych początki i przyczyny, skutki i następstwa nieszczęśliwe; powinien naybardziej mieć uwagę na okoliczności, które odmieniają grzech, powiększają jego ciężkość, i które z grzechu powszedniego czynią śmiertelny. Wszystkie te wiadomości, są koniecznie potrzebne spowiednikowi; lecz na niechy mu się nie zdały, gdyby nie przedsiębrał sposobów nayskuteczniejszych dla uleczenia chorób grzesznika, gdyby nie znał środków zachowujących od powrotu do grzechu, i nie wiedział jakiego gatunku pokutę za ten lub ow grzech naznaczyć powinien. Gdyby bowiem do ciężkich ran bardzo lekkie przykładał plastry; gdyby około zagojenia ich takię tylko staranności używał, jakię około lekkich ran używają; zamiast uleczenia bardzieyby je roz-

jątrzył; powiększyłby tylko boleść chorego, i nieby mu nie pomógł 1).

Jako dozorca dusz spowiednik, powinien znać doskonale drogi zbawienia, wskazywać je chrześcianom, i prowadzić ich niemi. Dla wyprowadzenia ich z rozwieżłości, wyciągnięcia z niebezpieczeństw, w którychby zostawali, i przepaści, w którychby byli zagrożonymi; niczego nie powinien zaniedbywać. Powinien przeto usilnie się o to starać, ażeby poprawiał ich występki, rozwiązywał wątpliwości, uspokajał skrupuły, niszczył pozory, któremi się wielu pokrywa dla trwania w swych rozwieżłościach. Bo jeżeliby sam był ślepym, a chciał innych prowadzić, niechybnieby i siebie i ich w przepaści po- grążył: *Caecus si caeco ducatum praestet, umbo in foveam cadunt* 2). Wszystkie te rozmaite gałęzie umiejętności spowiednika, zawarte są w książce przez świętego Karola Boromeusza napisanej, pod tytułem: nauki dla spowiedników: *Confessarius sacramenti* (poenitentiae) *doctrinam omnem nosse studebit, ita, ut quae illius ratio, qui effectus, quae partes, quae illorum partium vis et natura penitus intelligat; quae peccata mortalia, et quae venialia cognoscat. Peccati circumstantias sciat, quae praesertim mutant speciem peccati, et quae in confessione explicandae sunt, quae restituendi*

1) Ibid. Instruct. Confes.

2) Math. c. XV. v. 14.

onus inducant. Censurarum rationem et vim recte intelligat, et quibus criminibus adnexae sint. Casus reservados in promptu habebit. Differentiam satisfactionum poenitentialium etiam probe noscat.... memoria tenebit casus, quibus confessio sit iteranda... Cognitam etiam habere debet, quanta sit auctoritas, potestasque jurisdictionis suae 1). Spowiednik, który nie stara się nabyć wszystkich tych wiadomości, wystawia się na niebezpieczeństwo popełnienia niezliczonych liczby omyłek, które jego samego, i penitentów w nieszczęśliwości pogrążą. Będzie on miał za grzech, co nim nie jest, a to, co prawdziwie jest obrazą Boga, nie poczyta za grzech; zobowiąże do powrócenia cudzego tych, którzy żadnego nie uczynili krzywdy, a uwolni od restytucyi owych, którzy do niej są obowiązani; nie da rozgrzeszenia tym, którzy są godni; a da go tym, którzy nie są jego warci; będzie ustawicznie gwałcił wszystkie prawidła przepisane dla spowiedników; będzie wywracał wszystkie przepisy moralności chrześcijańskiej.

Nakoniec, nie wyciągamy tu tego, ażeby spowiednicy posiadali wszystkie te wiadomości w wysokim doskonałości stopniu; zechcemy wprawdzie należało, ażeby wszyscy spowiednicy wysoka umiejętność posiadali, *scientiam eminentem*, tak, jak teologowie naucają. Lecz ponieważ rzeczą to jest niepo-

1) Acta Eccl. Mediol. part. 2. Instr. poenit.

dobną, wyciągamy więc po spowiednikach z Innocentym III. umiejętności miernéy i przyzwoitéy, *mediocrem et convenientem* 1). Papiież Innocenty IV. w obszérniejszych wyrazach opisuje ten dwojaki rodzaj umiejętności: *Nazywam wysoką umiejętność tę, która umie rozwiązywać zapytania nazyzawilsze, dawać natychmiast odpowiedzi na nazytrudniejszy zarzuty. Umiejętność zaś mierną nazywam, kiedy ten, który ją posiada, jest w stanie rozwiązywania przypadków, które się mu trafiają, chociażby nie mógł wszystkich natychmiast rozwiązać i odpowiedzieć zaraz na nie, i byle był w stanie poszukiwania w książkach oświecenia się orzeczech, które umieć powinien* 2). Uważamy tu jeszcze nawiasem, że do rostopnego wątpienia, trzeba posiadać umiejętność wyższą, niżeli ją sobie wystawiamy. Niewiadomi nie wątpią o niczem, nie wahają się nad niczem. Będąc się wstydziłi niewiadomi radzić się; kiedy częstokroć nayoświeccensi szukają oświeccenia w zawitych punktach?

§. 4.

Trzecim przymiotem dobrego spowiednika jest, żeby posiadał rostopność: nie ową cielesną, którą Paweł święty potępia, i która smierć duszy zadaje: *Prudentia carnis*,

1) *Capite eam nobis.*

2) *Innoc. IV. in capite cum in cunctis.*

mors est 1). Ale rostopność duchowną, ażeby przez nią wyprowadzał z obłąkania świata dusze, i zjednywał im zbawienie. *Prudentes* 2). Posiadanie jęý spowiednikowi, jest bardzo potrzebne, bo mu służy za środek, przez który jest w stanie poznania doskonale swego penitenta; dania mu zbawienneych rad, przepisania mu jak nayskuteczniejszych lekarstw, naznaczenia pokuty stosowney do jego grzechów; na koniec, dania mu rozgrzeszenia, lub odmówienia go podług okoliczności: *Niechay spowiednik będzie łagodny i rostopny*, mówią biskupi czwartego koncylium Lateraneńskiego: *niechay jak ów doskonały lekarz, wlewa wino i oliwę w rany penitenta; niechay się pyta z pilnością o okoliczności grzechu i stan osoby; ażeby mógł rozpoznać jaką ma dać radę i żeby niczego nie omieszkiał, co jest potrzebnego do uleczenia chorób jego duchownych* 3).

Jeżeli nie posiada téy umiejętności, niezliczoną liczbę grzechów popełni. Będzie on miał wprawdzie gorliwość, ale, albo fałszywą, albo niepomiarkowaną; będzie upominał, ale, albo zbyt łagodnie, albo zbyt ostro, będzie dawał rady, ale nie na swém miejscu; będzie przepisywał lekarstwa, ale, albo niepożyteczne, albo szkodliwe; będzie

1) Ad Rom. c. VIII. v. 6.

2) Concil. Mediol. l. de poenit.

3) Can. 26.

wyznaczał pokuty, ale, albo bardzo małe, albo bardzo wielkie; będzie dawał rozgrzeszenie tam, gdzie go odmówić potrzeba. Spowiednik, któremu zbywa rostopności, będzie przerażał bojaźnią dusze, w których powinien ją uspokajać; a przeciwnie będzie uspokajał te, które powinien przerażać; będzie się obchodził surowo z temi, z którymi się łagodnie obchodzić powinien; a łagodnie z temi, ku którym stałym się okazać jest obowiązany; będzie w skrupułach postrząsał dusze bojaźliwe, będzie mieszał te, które mają dobrze urządzone sumienie; będzie napełniał salszywą ufnością grzeszników katwardziałych. Słowem: będzie utrzymywał w penitentach przez postępowanie wstecz przeciwne regułom mądrości, wszystkie zbrodnie, które w nich niszczyć jest obowiązany.

Jednak, jeżeli z jednéj strony potrzebna jest rostopność spowiednikowi w sprawowaniu świętego urzędowania; z drugiéj strony bardzo jest trudno wytłumaczyć, jakie są reguły téj ewangelicznój rostopności. Podajemy tu niektóre istotniejsze i ważniejsze, wyjęte z książek świętego Tomasza, Karola Boromeusza i Franciszka Salezego. Naypierwiej powinna bydź oświecona: uważaliśmy to gdzie indziéj z świętym Tomaszem Doktorem anielskim, jak ścisłym jest obowiązkiem spowiednika, ażeby roztrząsał sumienie penitentów; jak lekarz roztrząsa rany, które chce uleczyć, a sędzia sprawę, którą ma sądzić. Dodajemy z świętym Doktorem: »Ze spowiednik w pytaniach, które czyni,

» powinien mieć uwagę, najpierw na to:
 » ażeby się nie pytał tylko o grzechy, któ-
 » rych osoby tego stanu mają zwyczaj dopu-
 » szczać się. Powtóre: ażeby się o te tylko
 » grzechy pytał, które są wszystkim wiado-
 » me, i nawet tak ostrożnie, żeby się sam
 » penitent mógł z nich oskarżać, żeby nie-
 » wiedząc całe o nich, przez mnię ostrożne
 » zapytanie nie dowiedział się. Potrzebie:
 » nie należy bardzo roztrząsać grzechy umy-
 » ślu, ani wchodzić w szczegóły materii tak
 » niebezpiecznej, która oburza namiętności.
 » Przez to bowiem na popełnienie wiele nie-
 » przyzwoitości wystawia się spowiednik,
 » gdy zbyt ściśle roztrząsa grzechy peniten-
 » ta. « 1) Powinien się mocno o to starać, a-
 » żeby nie tak dla ciekawości, jako raczej
 » przez gorliwość czynił zapytania, i sumie-
 » nie roztrząsał. Święty Karol Boromeusz prze-
 » pisywał to samo spowiednikom swojej dye-
 » cezji, i nie im hardziej nie zalecał, jak to:
 » *ażeby roztropnie i ostrożnie czynili pyta-*
 » *nia swoim penitentom, dla tego, żeby ich*
 » *nie nauczyli grzechów, o których nigdy nie*
 » *myślili.* » Co się tycze grzechów przeciwnych
 » czystości, dodaje tenże święty, niechay u-
 » żywają wszelkich ostrożności, ażeby nie
 » czynili mnię roztropnych pytań; dość bę-
 » dzie na takich pytaniach, które dadzą po-
 » znać gatunek grzechu, i ważniejsze jego o-
 » koliczności. W pytaniach, które spowiednik

1) In 4, sent. dist. 19.

czynić. będzie niewiastom i młodym panom, niechay je czyni z naywiększą rostopnością; ażeby ich nie nauczył tego, czego szczęśliwie nie znają. Niechay się stara, żeby nie używał słów grubych, i któreby jednę z naydelikatniejszych cnotę obrazić mogły. Niechay tak do penitenta mówi, żeby stojącym nie był przyczyną podeyrzenia, że się wielkiego jakiego grzechu dopuścił 1). « Tenże sam święty wyciąga, ażeby spowiednik z rostopnością naznaczał pokuty; strzegąc się z jednéj strony, ażeby nie były bardzo lekkie, żeby przez to sakrament pokuty świętocy nie podpadał pogardzie: z drugiey strony, ażeby nie były tak ciężkie, żeby penitenci wzbraniałi się ich przyjąć, lub przyjmawszy, nie dopełnili onych 2).

Drugim przymiotem rostopności jest, ażeby była doskonałą w roztrząsaniu sumienia. Święty Franciszek Salezy wyciąga, ażeby spowiednik pracował nad pozyskaniem ułności u penitenta dla tego, iżby wyznał przed nim wszystkie swe ułomności: postępując stopniami od szpetnych rozmów do nieprzyzwoitych myśli, od nieprzystoitych myśli do złych chęci, od złych chęci do uczynków, które były ich skutkiem. Jeżeli pozna, że myśla nie zarzeczyli, powinien przestać, i dalej ich o to nie examinować; jeżeli zaś wyznają, że są winnymi złych myśli, powi-

1) Instruct. de sacr. poenit.

2) Instr. confes.

nien daléy postąpić, i prowadzić ich nieznanie do wyznania wszystkich tego rodzaju grzechów; ale tak ostrożnie i skromnie, żeby ich nie nauczył tego, czego by nigdy nie powinni umieć.

Ostatniui przmiotem rostopności jest, ażeby była złączona z litością chrześcijańską w radach, które spowiednik obowiązany jest dawać swoim penitentom. Powinien on przestrzedz i oświecić tych, którzy nie są z własnéj winy nieoświeconymi co do niektórych punktów interessujących ich zbawienie, chociażby nie miał nadziei, że go usłuchają; powinien także oświecić tych, którzy pomimo własnéj winy nie wiedzą czego, kiedy to jest ze szkoda lub zgorszeniem bliźniego. Przeciwnie, rostopność zakazuje spowiednikowi przestrzegać tych, których gdyby oświecił, wyniknęłaby złąd wielka jaka nieprzyzwoitość; takimi są ci, którzy nie wiedzą o nieważności małżeństwa, i mają go za ważne; lepiéy ich zostawić w niewiadomości kiedy się przewiduje, że gdy poznają nieważność swego małżeństwa, grzeszyć będą z wiadomości; i wystawią dzieci niewierne na wielką nędzę, lub publiczne zgorszenie. W tych okolicznościach i w wielu innych nie należy przestrzegać takiego gatunku osób, aż po otrzymanéj dyspensie, czasem nawet nie trzeba ich o niczem przestrzegać 1). Nakoniec, we wszystkich przypad-

1) Instruct. confes. et posnit.

kach, które wyciągają po spowiedniku nadzwyczajny roztropności, i osobliwszey uwagi, powinien iść za zdaniem świętego Karola, to jest: powinien nim zasiąść do konfessyonatu, wezwać łaski Ducha s. i jego pomocy, czasem też powinien się poradzić swojego biskupa.

§. 5.

Piątym przymiotem spowiednika jest, ażeby miał miłość i łaskę ku tym, którzy do niego spowiadać się przychodzą: *Patientes* 1). Miłości téy ma dla siebie naydoskonalszy wzór w naywyższym dusz ludzkich pastérzu, którego jest ministrem, i ktorego osobę w konfessyonale wyobraża. Czegoż nie uczynił nayświętszy Zbawiciel dla zbawienia grzeszników, i okazania ku nim swojéj miłości? On ich uprzedzał, on ich szukał i zachęcał rozmaitemi sposobami; częstokroć jadł z nimi dla łatwiejszego ich pozyskania i przyciągnięcia do siebie. Apostoł Paweł tymże samym tchnął duchem, kiedy pisząc do koryntczyków, powiedział: że serce jego było ku nim napełnione uczuciami naytłkliwszego przywiązania. Według tych wielkich wzorów powinien być ukształcony spowiednik. Jego miłość ku penitentom, powinna być miłością cierpliwą, to jest: żeby znosił wady penitentów, nie odrażał się od nich ani

1) Concil. mediol. I.

twardością serca, ani grubiaństwem, ani powtarzaniem przewinień, ani skrupulaństwem i niespokojnością umysłu. *Patientes*. Powtórę: miłość jego powinna być łagodna; to jest: żeby się nie urażał, ani nieposłuszeństwem, ani niestatecznością penitentów; żeby się nie gniewał na nich, i ich nie łajał. Na kazalnicy prawdy minister słowa bożego powinien rzucać pociski przeciw grzechowi i grzesznikom: do konfessyonału zaś powinien zasiadać z sercem i przychylnością prawdziwie oycowską; z ust jego tchnących miłością, sam miód i mleko wychodzić powinno. Po trzecie: powinien posiadać miłość powszechną, to jest: żeby kochał wszystkich, tak parnów jako i niższego stanu ludzi, tak ubogich, jako i bogatych, tak wielkich grzeszników jako i tych, którzy nie podlegają wielkim występkom; żeby dawał wszystkim przystęp do siebie łatwy, nie pokazując miny smutnej i ponurej, ale twarz przyjemną i łagodną; nakoniec, żeby się każdemu z temi wywnętrzał, że jedynym jego zamierem jest, prace i starania swoje dla zbawienia bliźnich poświęcać 1). Co to za słabość, dać się uymować pozornym blaskiem osób upiękrotnych, lub brzydzić się powierzchownym ubiorem ubóstwa w miejscu, w którym nie trzeba mieć względu tylko na gatunek grzeszników, i w którym spowiednik to zawsze

1) S. Carol, instruct. confes.

na pamięci mieć powinien, że sam jest grzesznikiem!

Poczwarte: miłość spowiednika powinna być przychylna; to jest: powinien mieć takie przywiązanie ku penitentowi, jakie miał ów ojciec ku synowi marnotrawnemu, o którym ewangelia wspomina; powinien tedy pozwolić się mu przybliżyć do siebie z największą łatwością, puzerzić serce swoje smutkiem, rozważać stan jego nieszczęśliwy; płakać nad jego losem, i w tém jedynie ulgi żalowi swemu i pociechy szukać, ażeby go z Bogiem pojednać, i do przywilejów, do których przez popełnienie grzechów utracił prawo, przywrócić. Pięknym mamy przykład miłości téj w świętym Ambrozym. Gdy przechodzili grzesznicy do niego spowiadać się, dla pojednania się z Bogiem i odpokutowania za swoje przewinienia; Ambroży płakał tak tkliwie, że płaczem swoim penitentów do wylewania obfitych łez pobudzał. Przypatrując się jego ubolewaniom nad grzesznikami, można było mówić, jakoby sam był winnym tych występków, które w nich i za nich opłakiwał ¹⁾. Jakaż to przyczyna, która tego wielkiego świętego doprowadzała do tak obfitych łez i płaczu, oto nie inna, tylko, że był doskonale przekonany o własney ułomności i słabości; przekonanie to było mu pomocą, iż napisał o sobie temi wyrazy: *Penitentów strofować nie*

1) Paulinus in vita S. Ambrosii.

powinieniem surowo i ostro, ale powinieniem ich łączyć z mojemi, a płacząc nad nimi, płakać razem nad sobą: ponieważ chociaż już jestem stary, doświadczam jednak w zgrzybiałym wieku słabości wieku młodego; nie powinieniem się przeto dziwić, ani tćm oburzać, gdy znajduję te same namiętności w mnogiej liczbie młodych, bo one są w nich godniejszemi wymówki 1). Święty Piotr z Damianu powiedział także w podobnych wyrazach: że spowiednik słuchając naje cięższych grzechów swoich penitentów, powinien sobie przywozić na pamięć swoją ułomność, i mówić do siebie samego, że gdyby był tak mocno kuszony, gorzej by i ciężęj upadł: *si in tanta tentatione fuisset, gravius cecidissem* 2).

Nakoniec, miłość jego powinna być złączona z gorliwością o zbawienie dusz, *de animarum salute solliciti* 3). Ażeby się stała skuteczna, nie powinna być ani zbyt wolną, ani zbyt skrupulatną. Zbyteczne pobłażanie czyni spowiednika uczestnikiem grzechów, których na spowiedzi słucha; surowość czyni penitenta niesmiałym, i wprawia go w rozpacz: łatwość rozgrzeszenia umiarnienia w grzeszniku chęć do grzechu; niepomiarowana ostrość, czyni mu niemilemi wszystkie lekarstwa służące do nleczenia je-

1) Lib. 2. de poenit.

2) Tract. de satisfact.

3) Concil. Mediol. 1.

go słabości. Sądźmy ztąd, jak wielkich kar są godni owi fałszywi pastérze, którzy dla usidlenia dusz, jak owe fałszywe prorokinie, o których wspomina prorok, podkładają poduski pod łacie grzeszników, i wężglowią pod ich głowy, *Et de quae consuunt pulvillo sub omni cubito manūs, et faciunt cervicalia sub capite universae aetatis ad capiendas animas* 1). Ustanowieni w kosciele Jezusa Chrystusa z ówająką mocą, to jest: wiązania i rozwiązywania; nie znają i nie używają tylko mocy rozwiązywania. Sądząc się bydlę dla tego tylko postanowionymi siędziami na miejscu Boga, ażeby rozgrzszali; dają rozgrzszenie bez uwagi i bez różnicy wszystkim grzesznikom, chociażby nayskaradniejszym grzechom i naybezwstydlivszym podlegali nałogom; odpuszczają grzechy z taką łatwością, jak gdyby nie grzechami, ale tylko niedoskonałościami były. Będąc szafarzami sakramentów świętych, stają się marnotrawcami krwi Jezusa Chrystusa, i wylewają ją na sumienia skażone i splamione naynegodziwyszemi występkami. Niezrozumiałwszy doskonałe choroby, spieszą się je uleczyć; zasadzając się na powierzchownych zmyślonego żalu znakach, rozgrzszają od grzechów, których korzenie głęboko są zapuszczone, w sercach penitentów. Takiego rodzaju spowiedników można sprawiedliwie przyrównać do owych nazbyt litościwych i pobłażających doktorów; których gdy-

1) Ezech. c. XIII v. 13.

by chorujący na febrę, prosił o truciznę, gotowi są, żeby go nie urazili, oneż jemu podać. Takowi więc spowiednicy, zamiast dania duszy życia łaski, zadają jej cios śmiertelny, mówi ś. Cyprian: zamiast jej uleczenia, zabijają ją, dodaje tenże święty; bo powierzechownie tylko goją rany, nieużywszy skutecznych lekarstw, i nie pozwoливszy czasu do wyścia materji zapalonej: *Sitatummodò operit vulnus, nec sinit necessaria temporis remedia obducere cicatricem; hoc non est curare, sed si verum dicere volumus, occidere* 1). Takie są owoce zbytniej łagodności, albo powiedźmy jasnie, przestępstwa tak szkaradnego. Przez takowy postępek spowiednicy penitentów usypiają w fałszywym pokoju, utwierdzają ich w nałogach, i przyprowadzają nakoniec do zguby wiecznej. Takowego rodzaju kapłani stają się przyczyną znieważenia i zelżenia ciała Jezusa Chrystusa; bo przypuszczają do uczestnictwa świętych tajemnic ludzi niegodnych; rozdają je bez względu i różnicy wszystkim. Spowiednik gorliwy o zbawienie dusz, powinien mieć zawsze głęboko w pamięci utkwione te słowa świętego Cypriana wyrazi: *Oportet Dei Sacerdotem non obsequiis decipientibus fallere, sed remediis salutaribus providere: imperitus est medicus, qui tumentes vulnerum sinus manu parcente contrectat, et in altis recessibus, viscerum*

1) Epist. 31.

virus inclusum, dum servat, exaggerat. Aperiendum vulnus, et secundum et putaminibus amputatis, medela fortiore curandum; vociferetur et clamet licet, et conquaeratur aeger impatiens per dolorem, gratias agat postmodum, cum senserit sanitatem 1).

Jednak, gdyby znówu przeciwnie spowiednik sobie postępował, nazbyt surowo; czyniłby przeciwko miłości Miżniego, i ze szkodą zhawienia dusz ludzkich. Posłuchajmy w téy mierze jednego z najsławniejszych terażniejszego czasu biskupa. »Dalekimi niech będą od naszej dycezyi (wszak prosimy zawsze o to ciebie o dobry Boże! i wiadomo ci, jak wielkiey staranności przykładamy względem od lalenia ich od naszej owczarni, którą nam powierzyć raczyłeś, dalekimi niechay będą od naszej dycezyi o wi nazbyt surowi spowiednicy, którzy zasiadają do trybunału ustanowionego przez Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów pełni żółci i gniewu. Ich postawa, ich wyrażenie smutne i dzikie, ich chód niły po ważny a w rzeczy samey wyniosły, strój osobliwszy i wymyślny; wszystko to pokazuje, że mają dobrą opinią o sobie samych, mdy szacunek ku innym ludziom i nienawiść ku grzesznikom. Są to ludzie melancholiczni, charakteru ostrego i dzikiego; ich wyrazy zaprawione są zawsze goryczą i żół-

1) De Lapsis.

»cią; mówiliby można, że się nie nauczyli
 »z teologii, tylko tego, żeby przynudzać
 »penitentom więcej trudności około zbawie-
 »nia: pełni siebie samych, wszystkimi tca-
 »tym światem pogardzają. Sami się tylko ma-
 »ją za doskonałych, i posiadających w wy-
 »sokim stopniu uniejętność słuchania spowie-
 »dzi: żadne dzieło nie może się nazwać do-
 »brem, tylko to które z ich rąk wychodzi;
 »a w rzeczy samej nie dobrego nie czynią.
 »Nigdy od nich penitent w takim, w jakim-
 »by powinien stanie, nie odchodzi; a jeżeli
 »się po długich oporach nakoniec skłaniają
 »do dania rozgrzeszenia temu, który przez
 »nieszczęście w grzech napowrót upadł; już
 »on do nich drugi raz nie powdźie do spo-
 »wiedzi. Ku innym także penitentom powe-
 »zma nienawiść, odrazę i gniew z tego, ja-
 »koby ich na spowiedzi chcieli oszukać: na-
 »zwą oni wielkim grzesznikiem owego, któ-
 »ry ich według ich przywidzenia oszukał;
 »nazwą go mówię człowiekiem niegodziwym,
 »który podobno był tylko niedoskonałym. Nie
 »będą mogli strawić wstydu, który im u-
 »czyniono, że ich oszukano; rzecz tę prze-
 »całe sobie niemal życie wyrzucać będą, i
 »często wymawiać będą innym penitentom,
 »że uczyniono im podstęp w otrzymaniu roz-
 »grzeszenia; słowem: całe ich rozumowanie,
 »i przekonywanie penitentów na tém się bę-
 »dzie zasadzało, że im przypadek wspomnia-
 »ny żywo wystawiać i opisywać będą. Nie
 »będą sądzili o ich usposobieniu z postępków,
 »który uczynili w cnotach, z owoców po-

»kuty, którą wykonywali; ale z niestate-
»czności owego grzesznika, którego słucha-
»jąc, rozumieli, że się szczerze nawrócił, a
»on nie dotrzymał przyrzeczenia. Moralność
»ta, jest całę różną od maxymy świętego
»Cypriana, który mówi: że jeżeli grzesznik
»przez podstęp rozgrzeszenie sobie wyjedny-
»wa, siebie samego oszukuje, ale to drugim
»szkodzić całę nie powinno. *Si... aliquis...
»pacem subdole petat... seipsum fallit et
»decipit... obesse autem mali bonis non
»debent* 1). Uważając jak sobie postępują te-
»go rodzaju nauczyciele, mówiliby można, że
»nie znają prawd ewangelii, tylko te, które
»przerabiają; i że wszystkie grzechy mają za
»ciężkie. Ze wszystkimi grzesznikami jedna-
»kowo sobie postępują: z jednymi dla ich
»poprawienia, z drugimi dla przeświadcze-
»nia. Nie słysząc ich nigdy mówiących o mi-
»łosierdziu Boga, i słodczy, którzy wierni
»studzy służąc mu kosztują Nabożeństwa
»partykularne stwierdzone przez kościół, któ-
»re pomnażają w wiernych pobożność, i u-
»trzymują między nimi czeigodną prostotę,
»nazywają rzeczami nunię ważnemi i бага-
»telnemi, które znieważają religią. Zamiast
»dodania żywoci i mocy nabożeństwu, czy-
»nią go oschłém, odrażającém i nudném. Cno-
»sta ich, jeżeli ją mają, a z której się chę-
»pia, jest zawsze ostra, i że tak powiem
»zmarszczona. Będąc zbyt ściślymi i niero-

1) De Lapsis.

»stropnymi w radach, które dają, nie uważa-
 »jąc na naturę serca ludzkiego, nie pamię-
 »tając na człowieczą ułomność, niedoskona-
 »łość mają za występki; największym zaś
 »u nich jest występkiem, kiedy penitent czy-
 »ni im swoje uwagi, kiedy z nimi spor o co-
 »wiedzie, i nie dopełnia tego punktualnie,
 »co mu przepisali: ... Za dawną karnością ko-
 »ściółka mocno obstają, a możeby nie miło-
 »znosili, gdyby została przywrócona. Same
 »tylko rozwolnienie w dzisiejszym kościele
 »i jego ministrach upatrują, i onego przed-
 »wiernymi powiększać nie wstydzą się. Dla
 »poparcia jakich rzeczy dowodami, szukają
 »ich i każą szukać w książkach zakazanych,
 »lub podeyrzanych; i takiego rodzaju tylko
 »książki mają za dobre i pożyteczne. Książ-
 »ki świętego Tomasza o naśladowaniu Chry-
 »stusa, Franciszka Salezego i inne tym po-
 »dobne mają za staroświeckie; niemające w so-
 »bie ani smaku, ani żywoci, samym tylko
 »dzieciom do czytania przystwoite.«

Między zbytnią powolnością i nadto wiel-
 ką surowością, jest droga środkowa, którą
 się trzymać należy; wskazuje ją nam prorok,
 kiedy nas upomina, ażebyśmy sąd czynili, i
 miłosierdzie kochali: *Utique facere iudicium
 et diligere misericordiam* 1). Jeżeli czasem
 wolno jest zboczyć trochę z téj drogi, to je-
 dynie dla tego, ażeby się nachylić na drogę
 łagodności według maxym świętych Pańskich.

 1) Mich. c. VI. v. 8.

którzy nam mówią, że jeżeliby kto już miał być potępionym i odrzuconym, lepić by-łoby, żeby potępiony był za zbyt łaskawe, niżeli zbyt surowe obchodzenie się. *Etiam-
ei damnandus sim, malo tamen de miseri-
cordia, quam ex duritia vel crudelitate
damnari* 1). Według tegoż samego prawidła
sądzić innych powinniśmy, według którego
nas samych sędzimy. Sędzia takowy jest nie-
godziwym, który chce, ażeby się z nim łas-
kownie obchodzono, gdy on się z innymi su-
rowo i ostro obchodzi. Nakoniec, spowiednik
powinien pamiętać na to, że zasiada na miey-
scu najwyższego dusz ludzkich pasterza,
o którym święty Jan Chrzciciel nie powie-
dział pierwić, że gładzi grzechy świata: aż
pierwić powiedział, że jest barankiem ho-
żym: *Ece Agnus Dei, ecce qui tollit pec-
cata mundi* 2).

§. 6.

Ostatnim przymiotem ministra sakramen-
tu pokuty jest: grzechy penitentów w nay-
ściślejszym sekrecie zachowywać: *Et fi-
deles custodes sint eorum, quae in confes-
sione dicuntur* 3). Tak ściśle jest do tego se-
kretu obowiązany, że nie może go wyjawić
dla żadney przyczyny, chociażby ta naywa-
żniejsza była, i chociażby go chciało przy-

1) Petr. Dami. in vita S. Odilionis.

2) Joan. c. I. v. 29.

3) Concil. Mediol. 1.

muszać przez najekrutniejsze meki. W takowym przypadku może zapewnić, a nawet i zaprzysiądz, gdyby tego potrzeba było, że o niczem nie wie, o co się go pytają. Przyczyna tego jest: że nie wie jako człowiek tego, co wie przez spowiedź; lecz jedynie jako zastępujący miejsce Boga, którego sekretu nie należą do wiadomości ludzkiej. Obowiązek, o którym mówimy, zasada się na prawie natury i boskiem, na prawach kościelnych i tych, które miłość i religia na nas wkłada. Prawo natury, zabrania wyjawiać sekretu, który nam został powierzony. Lecz osobiście sekret słuchania spowiedzi jest tak świętym, i Jezus Chrystus przywiązuje go do Sakramentu pokuty, tak mocno go obostrzył; iż nie jest wolno wyjawiać go, chociażby szło o sławę i życie kapłana, chociażby przez odkrycie onego można ochronić cały naród od upadku, lub zjednać dla religii największe dobro. Kościół postanowił największe kary przeciw gwałcicielom tego prawa: koncylium czwarte Laterańskie rozkazuje biskupom, ażeby takowych składali z urzędów, i kazali ich zamykać w klasztorze, dla odprawiania pokuty przez resztę dni życia ¹⁾. Miłość chrześcijańska, zabrania ogołacać bliźniego ze środka koniecznie potrzebnego do zbawienia, jakim jest spowiedź święta. I nie byłaby ogołocony z niego, gdyby kapłani nie dotrzymywali wiary w rzeczy, o której mówimy? Któżby się chciał

1) Concil. Later. 4.

spowiadać, lub któżby się sądził obowiązany do spowiedzi, gdyby nie był zabezpieczony, że jego sława i jego honor, nie będą wystawione na niebezpieczeństwo? Religia, która zakazuje znieważenia rzeczy świętych, zakazuje i strasznego świętokradztwa, które popełnia wyjawiający grzech usłyszany na spowiedzi. Do tych wszystkich prawideł dodamy, i to, że spowiednik powinien się stosować do Boga, którego jest ministrem: na niezliczonych miejscach Pisma świętego Pan się oświadcza, że zapomni o grzechach grzesznika, który się ich wyrzeka, i że je rzuci w głębokość morza, ażeby na nie nigdy nie pamiętał 1).

Z tego wszystkiego wniciśmy to najpierw: że jest bardzo niebezpieczno mówić o grzechach na spowiedzi słyszanych. Spowiednik nie powinien o nich mówić ani przed drugimi kapłanami, którzy o nich ze spowiedzi wiedzą, chociażby tylko dla oświecenia się i objaśnienia w wątpliwościach; ani przed uczestnikami tegoż samego grzechu, chociażby ich tylko o niebezpieczeństwie nad nimi wiszącym chciał ostrzedz; ani przed zwierchnością, chociażby miał tylko w zamiarze ostrzeżenia jej o szkodach publicznych; ani przed penitentem, chociażby był przekonany, że go strofowaniem swoim nakłoni do odmiany życia; chyba, żeby on sam tego chciał, i o to go prosił. Nie może nawet użyć

1) Isaia c. XLIII, Ezech. c. XVIII.

wiadomości ze spowiedzi, do czynienia jakiejś rzeczy lub opuszczenia jej, przez którą mógłby wydać penitenta: dla téj samy przyczyny nie może powiedzieć pokuty, którą mu zadał. Ztąd wynika powtórę, że spowiednik nie powinien mówić o grzechach nawet publicznych swoich penitentów, jeżeli o nich wie ze spowiedzi. Co się tycze grzechów, o których wie i ze spowiedzi, i ze słyszenia; powinien się zachowywać w téj mierze według zdania ś. Tomasza: »Jeżeli »wie o jakiejś rzeczy drogą pospolitą, czyli »przed, czyli po spowiedzi, nie jest obowiązany trzymać ją w sekrecie, ponieważ »się o nię dowiedział jako człowiek, i może »że mówić: słyszałem o tém, widziałem to. »Jest jednak z drugiey strony obowiązany »do sekretu, ponieważ o tém także wie drogą nadzwyczajną; i nie może mówić: słyszałem o tém na spowiedzi. Chroniąc się, »żeby nie dał zgorszenia, powinien się wstrzymać od wszelkiego w téj mierze mówienia »2). « Jeżeli nie może jakiego przypadku sam rozwiązać, i potrzeba wyciąga, ażeby się poradził; ma iść po radę dotakowych się, którzy nie znają osoby, względem której przypadku chce się poradzić. Jeżeli popełnił jaką omyłkę słuchając spowiedzi, z której sam spowiadać się nie może bez wydania grzechu swojego penitenta; cóż w tym przypadku ma czynić? Niektórzy teologowie u-

1) In 4: Sent. dist. 21.

trzymują, że się nie powinien téj omyłki spowiadać; drudzy twierdzą, że powinien: to drugie zdanie jest bezpieczniejsze. Ponieważ na spowiedzi nie może czynić żadnego uszkodzenia penitentowi. Najlepiejby w téj mierze zrobić, gdyby się udał do spowiednika, któremu wcale jest penitent nieznanymy. Spowiednik, ażeby nie popełnił najmniejszój omyłki w materji tak delikatnéj: dwa środki podajemy służące mu do otrzymania go w wierności; są one bardzo pożyteczne i bardzo łatwe. Pierwszy środek jest, ażeby się strzegł mówić o rzeczach słyszanych na spowiedzi. Wolność, której sobie w téj mierze spowiednicy pozwalają, gorszy świeckich, czyni im wstręt do spowiedzi, i jest przyczyną, że się stają nieśmiały w wyznaniu grzechów, a przez to wiele świętokradztw popełniają. Za świętokradztwa te będzie musiało odpowiedzieć tylu nieroztropnych spowiedników, którzy niemogąc utrzymać języka, mówią, ustawicznie o tém, co powinno być w wiecznój niepamięci zagrzebane. Drugim sposobem służącym do nienaruszenia w najmniejszym punkcie sekretu spowiedzi, jest wstrzeźliwość. Człowiek, któremu tęgość trunku pomieszała rozum, nie jest panem siebie samego; łatwo się mu wyslizną z ust pomimo jego woli tysiączne wyrazy, któremi sekret spowiedzi znacznie naruszy, i przytomnych zgorszy. Dla uchronienia się tego nieszczęścia, niechaj wszyscy spowiednicy raczą mieć na pamięci te szacowne koncylium Kolońskiego słowa:
Tom III.

Magnopere necessarium judicamus, ut sacerdos qui a confessionibus est, sit integer, eruditus, ac silentii tenax; alioqui... si vel ebriosus sit, vel iracundus, vel levis, secreti minime tenax, dissipandis magis quam pascendis oribus videbitur idoneus 1).

ROZTRZĄSĄNIE

Materył dnia piątego.

mo. Zastanawialiżesmy się doskonale nad tém, że sąd boski będzie straszny dla złych kaptanów? (zwniżesmy nad tem uwagi nasze, że Sąd ten dla niecnotliwego kaptana będzie surowszym, niż dla pospolitych chrześcian, z przewzany wysokości stopnia, który w świątyni posiadał, obutych łask, które od autora onych odbierał, i talentów, które miał sobie powierzone, ażeby niemi około zbawienia bliźnich pracował? Myślimyż często o tém, jak ścisły go czeka rachunek, który zdać będzie musiał z sposobu, jakim wszedł do świątyni, jak w niej żył i sprawował się, i jak kierował duszami staranności swojéj powierzonymi? Ze rachunku tego będą przedmiotem wszystkie grzechy, które sam

1) Gap. 33.

popelnit, lub ktorych byl innym przyczyna
popelnienia; wszystko zle, ktore uczynit,
lub ktore z jego winy inni czynili; wszyst-
ko dobro, ktorego nie uczynit, lub ktore
nie doskonale czynit; wszystkie ofiary, któ-
re odprawial bez uszanowania i potrzebnych
przygotowań; pacierze, ktore opuszczal, lub
z nieuszanowaniem odmawial; wszystkie sa-
kramenta, ktore zniewazal, lub one w sta-
nie gizachu sprawowal; wszyscy ubodzy i
clerzy, ktorzy z jego winy bez sakramen-
tów poumierali; a osobliwie wszystkie du-
sze, ktore z jego niedbalstwa lub zgorzenia
zginely. Dla ozywienia w sobie pobożności,
wystawiamyż sobie czasami, jak pełen pocie-
chy będzie sąd boski, dla enotliwych kapta-
now? Wyobrażamyż sobie charakter sędzie-
go, który o ich losie stanowić będzie, jego
dobroć i szczodrobliwosć, jego miłosierdzie
i przychylnosć ku kapłanom, ktorzy się o po-
umoznienie jego chwały przez całe życie stara-
li, nakoniec, jego hojnosć, która okaże w u-
darowaniu ich oblatą nagrodą w przytomno-
ści całego świata?

zdo. Zastanawialiżemy się doskonale nad
karami, któremi sędzia sprawiedliwy, mści-
ciel występku, karać będzie nieenotliwych
kapłanów? Rozważaliżemy pilnie, że po-
nieważ kapłan różni się w kościele wysoko-
ścią stopnia od pospolitych chrześcian; będzie
się także różnił w miejscu, w którym jest
zbiór wszelakich okropności, cierpieniem
cięższych mąk? Rozważamy także i to,
że ponieważ kapłan grzeszy, więc i zło-

ścią i niewdzięcznością; z większą pogardą i niewiernością; będzie téż głębię po-
grążony w piekle; gdzie ogień dla nie-
go będzie żywszy i bardzięj natężony, od-
dalenie od Boga będzie się mu zdawało nie-
znośniejsze, robak gryzący sumienie bardzięj
dokuczający i naprzykrzony? Rozmyślali-
śmy to doskonale, na jak wielkie niebezpie-
czeństwa jesteśmy wystawieni zostania po-
grążonymi w tym niezliczonych mąk odmę-
cie: niebezpieczeństwa z strony świata w po-
śród którego jesteśmy żyć obowiązani, w któ-
rym wszystko jest sidłem i zasadzką; niebez-
pieczeństwa z strony czarta przekłętogo, któ-
ry wiedząc o tém dobrze, że kapłan nigdy
sam nie wpada w piekło, przedsiębierze
wszelkie usiłowania, aby go zgubił; niebez-
pieczeństwa z strony grzechów: jeden bo-
wiem grzech wystarcza do potępienia, a my
codziennie jesteśmy wystawieni na popełnienie
niezliczonéj liczby grzechów przez utłumność,
któręj podlegamy? Nakoniec, przywiedzimy
sobie często na pamięć te straszliwe święto-
go Jana Chryzostoma wyrazy: *Nie, nie wie-
rzę ja temu, żeby z kapłanów wielu mia-
ło się zbawić; owszem większa ich liczba
będzie potępiona?*

5tio. Nie przyjmowaliżemy na siebie u-
rzędu słuchania spowiedzi, nie posiadając
przymiotów i cnót, których wyciągają ko-
ścielne prawa po osobach ozdobionych
tak ważnym urzędem? Mamyż w sobie o-
wą gruntowną pobożność, tak istotnie sł-
wiednikom potrzebną, dla pozyskania dusz

troskliwości naszey powierzonych? Życie nasze jestże dosyć święte, obyczaje nasze dosć czyste, serce nasze dosyć oddalone od przywiązania do grzechu; iżbyśmy mogli śmiało strofować, poprawiać i upominać innych na spowiedzi? Posiadamyż dostateczną umiejętność, przez którą możemy poznać naturę grzechu, jego skutki; przez którą możemy sądzić o ciężkości grzechu i kierować wszelkiego stanu osobami w drogach zbawienia? Możemyż sobie pochlebiać, że się w nas znajduje owa doskonała roztropność, tak potrzebna spowiednikowi do poznania swoich penitentów, dania im zbawiennych rad, przepisania im skutecznych lekarstw na ich duchowne słabości, a osobliwie zatrzymania lub odwołania rozgrzèszenia; kiedy tego potrzeba wyciąga? Znajdujemyż w sobie ową miłość powszechną, która kocha wszystkich grzeszników; ową miłość łagodną i cierpliwą, która się nie odraża ich nędznym stanem, niedoskonałościami i naprzykrzeniem; ową miłość stałą i gorliwą, która równie jest daleką od szkodliwego pobłażania, jako i od zbytacznej surowości? Nakoniec, jesteśmyż wiernymi w strzeżeniu się wszystkiego tego, coby sekret spowiedzi naruszyć mogło?

Czytania na dzień piąty.

Z pisma świętego Rozdział V. księgi mądrości, i VII. Ewangelia ś. Mateusza.
Konferencya Massylona o nieczułości kapłanów na zbawienie. Tom. II.

DZIEŃ SZÓSTY.

NAUKA PIĘRWSZA

O potrzebie nauki dla kapłanów.

Posiadając naukę bez cnoty, stajemy się uczonymi, a posiadając cnotę bez nauki, jesteśmy pobożnymi: lecz mając naukę połączoną z cnotą, stajemy się prawdziwymi kapłanami i doskonałymi duchownymi. Ten, który strzedz będzie moich przykazań, i będzie ich nauką i innych, nazwanym będzie wielkim w królestwie niebieskiem; powie dział Zbawiciel do apostołów, a w ich osobach do wszystkich tych, którzy po nich mieli być ozdobić czcigodnym kapłaństwem urzędem: *Qui fecerit et docuerit, hic magnus vocabitur in regno coelorum* 1). Kapłan, minister Jezusa Chrystusa, nie tylko powinien lud budować przykładnością życia i niewinnością obyczajów, ale nadto powinien być dla niego pochodnią jasniejącą i posiadać tyle nauki, ażeby był w stanie oświecenia go; powinien być świadomym przewodnikiem, a to dla prowadzenia go drogami sprawiedliwości i zbawienia. Potrzeba,

1) Math. c. V. v. 19.

żeby sam wykonywał to, czego nauczał; ale i też potrzeba, żeby i nauczał tego, co wykonywał; stórując we wszystkiem naukę swoją do swoich uczynków, i uczynki do swojej nauki. Nauka złączona z świętobliwością w kapłanach, przynosi zaszczyt i chwale kościołowi; zabezpiecza zbawienie jego ministrów, i pożytek z ich urzędowania. Kapłan nieposiadający tych dwóch przymiotów, albo się staje nieużytecznym, albo się wystawia na niebezpieczeństwo utraty zbawienia. Ponieważ wszystkie poprzedzające tych rekolekcyi nauki poświęciłem na dowodzenie jak wysoką świętobliwość kapłani posiadać powinni; sądzę, że miłą rzecz uczynię, gdy dwie następujące nauki poświęcę okazaniu: że kapłani nowego prawa oprocz świętobliwości, naukę posiadać powinni. Jak potrzebne jest im oświecenie i nauka? Jakie są skutki niewiedomości w kapłanach? Nad temi dwóma ważnemi punktami zastanawiać się będziemy.

§. I.

Wysokie urzędowanie, którem kapłani nowego prawa są ozdobieni; święte powinności, które w kościele wykonywają; postępek nieodmienny od Boga względem swojego kościoła, i postępek nieodmienny kościoła względem swoich ministrów; są to najszerzej obowiązujące przyczyny obowiązujące kapłanów do posiadania wysokiej nauki. Mówię najpierw: iż zacność urzędu kapłanów wyciąga

po nich, ażeby naukę posiadali. Według świadectwa i wyrazów pisma, kapłani są tłómaczami prawa bożego; w ustach ich złożona jest nauka i umiejętność; oni są światłem świata, nauczycielami, przewodnikami, aniołami ziemskimi, wyznaczonymi do oświecenia i prowadzenia drogami prawdy i sprawiedliwości dusz, które Bóg stworzył i krwią swoją przeydroższą odkupić raczył. Tytuły te szlachetne okazując, jak wysoki jest urząd kapłanów, dowodzą razem, jak świętym jest dla nich obowiązkiem, ażeby naukę posiadali. Jeżeliby się między wami wszechęły trudne do rozwiązania jakowe w materji religijj zagadnienia, mówił Bóg do Izraelitów; w okoliczności tak krytycznej, w której decydować byłoby bardzo trudno; i w którejby się zdania różniły i dzieliły, udajcie się do kapłanów pokolenia Lewi; stawcie się przed ich sądem; tam zostaniecie oświeconymi w waszych wątpliwościach, objaśnionymi o prawdzie rzeczy, których rzeczywistości szukacie; i nie macie się przyczyny obawiać ani omyłki, ani nierzetelności w odpowiedzi, która od nich odbierze: *Si difficile et ambiguum apud te iudicium esse perspexeris ... et iudicium intra portas tuas videris verba variari ... venies ad sacerdotes Levitici generis ... quæresque ab eis; qui indicabunt tibi iudicij veritatem* 1). W ustach kapłana znaydować się będzie skład nauki, mówi prorok Mala-

1). Deut. c. XVII. v. 8.

chiasz; do niego jako do Anioła Boga zastępów, lud udawać się będzie, dla oświecenia się w punktach prawa: *Labis sacerdotis custodient scientiam, et legem requirunt de ore eius* 1). Według tych wyroków, rozum kapłana jest świątynią światła, arką poświęconą, zamykającą w sobie wszystkie skarby mądrości; usta jego i wargi są owemi publicznemi źródłami, w których wszystek lud ma prawo czerpać znajomość tajemnic religii; język jego składem jest prawdy, gotowym zawsze do wydania wyroków, dla zaspokojenia wszelkich wątpliwości; sam kapłan powinien być uważany, jako naczynie cudowne i godne wysokiego szacunku, które dla tego zostanie stłuczone, ażeby światłem którym jest napełnione, umysły wszystkich oświeciło. Zład Bóg przykazał ludowi Izraelskiemu, ażeby szli do kapłanów dla oświecenia się w trudnych prawach punktach: *Interroga sacerdotes legem* 2); jak gdyby mówił do każdego w szczególności: jeżeli chcesz w wątpliwościach być zaspokojonym, w trudnościach objaśnionym; jeżeli chcesz zasięgnąć rady: idź do moich kapłanów; oni ci na wszystkie odpowiedzią; oni ci dopomogą do rozeznania prawdy od fałszu; rozpędzą chmury, które przed oczyma twemi prawdę ukrywały; nauczą wszystkiego, coś powinien wierzyć, a czemu nie wierzyć w mate-

1) Malach. c. II. v. 7.

2) Agg. c. II. v. 12.

ryi religii; i wszystkiego coś powinien czy-
nić, a czego się strzedz w materyi obyczai-
jów. Dla tego wyryte były złotemi literami
na napiersniku najwyższego kapłana słowa:
nauka i prawda; ażeby każdy Izraelita był
przekonany, że do kapłanów powinien się
udać po oświecenie w punktach najcie-
śniejszych prawa bożego. Jeżeli więc oświe-
cenie i nauka były tak potrzebne kapłanom
starego zakonu; daleko bardziej potrzebna
jest kapłanom prawa nowego; których przy-
daleko wyższy i zniejszy, wyciąga wiado-
mości większych i obszerniejszych, którzy
budac poświęceni dla dusz, są obowiązani
dawać daleko giętsze nauki, roz-
wiazywać daleko zawilsze trudności, wy-
śníać daleko głębsze tajemnice, i sprawo-
wać daleko ważniejsze powinności.

Dla tego Zbawiciel nazywa ich światłem
świata: *Vos estis lux mundi* 1); chce, że-
by światło to nie było postawione pod kor-
cem, ale na świeczniku, ażeby przyswieca-
ło wszystkim, którzy się w domu znajdują:
*Neque accendunt lucernam et ponunt
eam sub modio, sed super candelabrum,
ut luceat omnibus, qui in domo sunt* 2).
Po wniebowstąpieniu swoim, jeżeli rozsy-
ła apostołów, ażeby imieniem jego nauczali,
i aż na koniec świata pochodnią ewangelii
roznosili; czyni to nie pierwsi, aż ich u-

1) Math. c. V. v. 14.

2) Ibid. c. V. v. 15.

czynił zdolnymi do nauczania: *Euntes ergo, docete omnes gentes* 1). Ażebym więc byli w stanie nauczania prawd świętęj religii, daje im za nauczyciela Ducha świętego. Do tego najświętszego mistrza każe się im udawać, dla odebrania światła, którego mieli innym udzielać: *Spiritus veritatis docebit vos omnem veritatem* 2).

Postępek, którego się trzymał Zbawiciel, kiedy zakładał fundamenta kościoła; da nam jeszcze dokładnięj poznać, jak potrzebne jest posiadanie nauki tym, których pastérzami i ministrami czei swójęj stanowi. Powołując do znajomości wiary Korneliusza; mógł go być nauczyć artykułów świętych przez Anioła, którego do niego był posłał. Mówi do niego przez tegoż Anioła, że jego jałmużny i modlitwy wstąpiły przed tron miłosiernego Boga. Dla nauczania zaś, ochrzczenia i oświecenia o zbawieniu, odsyła go do Szymona Piotra; ażeby go nauczył wszystkiego, co powinien czynić i wierzyć dla osiągnięcia nieba 3). Uderzony na drodze do Damaszku Szawel, mógł być zostać natychmiast oświeconym od Jezusa, którego przesładował o wszystkim, co powinien być czynić, ażeby się stał nauczaniem wybranem, przeznaczonem do opowiadania ewangelii wszystkim narodom, i zanoszenia jęj przed oblicze Królów ziem-

1) Ibid. c. XXVIII. v. 19.

2) Joann. c. XVI. v. 16.

3) Actor, c. X.

skich. Jednak Zbawiciel posyła Szawła do Ananiasza. Wyznacza tego wiernego ucznia za dozorcę i nauczyciela temu, który miał zostać wkrótce apostołem narodów i nauczycielem całego świata. Szczęśliwy uczeń, który otworzył oczy mającego być potem pochodnią kościoła naypiękniejszy przyświecający, który uleczył chorobę duchowną w przeznaczonym od Boga do uzdrawiania niezliczonej liczby grzeszników 1). Dla tegoż przyczyny tenże sam Paweł zaleca ustawicznie Tymoteuszowi, dając mu rady względem sprawowania powinności świętego urzędu, ażeby czytał i uczył się pisma świętego: *Attende lectioni, exhortationi et doctrinae* 2). Chociaż nie nie opuścić, co było potrzebnego do ukształcenia tego umiłowanego ucznia; chociaż mu udzielił wszystkich skarbów mądrości i nauki, które nabył w szkole Jezusa Chrystusa; jednak napomina go, ażeby się uczył i doskonalił; a przeto okazuje, że niedosyć jest dla ministra ewangelii, być życia i obyczajów nienaganny; powinien procz tego posiadać dostateczną naukę, aby zdolny był nawracać lud, opowiadać słowo boże; i stać się mu podporą i ratunkiem w pośród rozterek, niezgód i zgorszeń, które kościół rozdzielają i trapią: *Ut potens sit exhortari in doctrina sana et eos, qui contradicunt arguere* 3).

1) Actor. c. IX.

2) I. ad Timoth. c. IV. v. 13.

3) Ad Tit. c. I. v. 9.

Dla tego kapłan powinien się uważać, że jest jakoby wyrocznią w posród ludu, któremu dawać zdrowe nauki, i wszelkie wątpliwości ułatwiać jest obowiązany; jest nadto poświęcicielem Jezusa Chrystusa, którego ofiaruje na ołtarzu; posłańcem od ludu dla przełożenia Bogu jego potrzeb; szafarzem świętych tajemnic i ministrem boskiego miłosierdzia przez jednanie z nim grzeszników na świętęj spowiedzi. Wszystkie te tytuły oznaczają rozmaite powinności przywiązane do stanu kapłana, których nie potrafi doskonale dopełniać, nieposiadając dostateczney umiejętności. Pierwszą powinnością kapłana jest, sprawowanie najświętszey ofiary; ofiary téy nie może godnie sprawować, jeżeli nie posiada umiejętności i nauki. Kapłan, który chce ją godnie sprawować, powinien wiedzieć jęj szacunek i ważność; powinien wiedzieć, na jaki koniec jest ustanowiona; co za obfite źródło łask spływa z nięj na całe towarzystwo wiernych, a osobliwie, powinien wchodzić w myśl i zamiary kapłana najwyższego. ofiarującego się za grzechy całego ludu. Lecz jakim sposobem można się tego wszystkiego spodziewać od człowieka niemającego nauki, nieznającego się na szacunku wielkich tajemnic, które na ołtarzu sprawuje? Jakim sposobem będzie on mógł wykonywać urząd pośrednika, jeżeli nie zna praw Boga, które przez grzech zostają zgwałcone; jeżeli nie zna, jakie ma przedsiębrać środki grzesznik, dla nagrodzenia krzywdy wyrządzonej Stwórcy? Lecz osobliwie, jak bę-

dzie mógł otrzymać dla innych łaski w téj błagalnéj ofierze kapłan, który odczytując przy ołtarzu modlitwy z najwyższych i najmenniey przenikających wyrazów składające się, nie rozumie nawet znaczenia słów straszliwych, które wymawia? Jestto uwaga kardynała Piotra Damianiego: *Quid jam populo in suis supplicationibus supplicat, qui quòd loquitur, ipse velut alienus ignorat? Quomodo illic rationabile erit obsequium, ubi qui offert, oblationis suae non capit intellectum 1)?*

Druga powinność wyciągająca po kapłanie większey jeszcze nauki, jest nauczanie ludu i opowiadanie słowa bożego. Ktokolwiek zostaje ozdobiony godnością kapłan-ką, mówi święty Grzegorz wielki, staje się razem obowiązany nauczać i opowiadać słowo boże: *Praeconis officium suscipit, quisquis ad sacerdotium ascendit 2)*. Kapłan jest nauczycielem chrześcian; do niego więc należy wyprowadzać ich z niewiedomości, uczyć obowiązków stanu, i doskonalić w maxymach chrześciańskich. Jest przewodnikiem wiernych w drogach zbawienia; powinien więc torować im ścieżkę prowadzącą do nieba. Jest oycem duchownym ludzi; powinien więc przywracać im życie, przez ogłaszanie słów zbawienia; powinien towarzystwo wiernych ze wszelkich błędów oczyszczać, zapobiegać

1) *Opère contra insect. cleric.*

2) *In caput rog.*

szerzeniu się onych, utwierdzać w nich prawdy ewangeliczne przeciwko omamieniu ducha i zepsuciu serca; zachowywać pomiędzy wierzącymi drogi skarb świętej wiary: te są obowiązki kapłana nowego prawa, których dopełniać koniecznie jest obowiązany. Lecz bez nauki, jakim sposobem potrafi wszystkich tych obowiązków dopełnić? Jakim sposobem będzie mógł nauczać prawd, których sam nie zna? Jak będzie mógł torować innym drogę doskonałości, kiedy sam nie jest jej świadomością? Jak będzie mógł tłumaczyć prawo i wyjaśniać onego punkta, jeżeli go sam nie umie, i jeżeli go nie rozumie, jeżeli nie zna do jakich powinności prawo to zobowiązuje, i jak daleko się rozciąga? Lecz w niezłym tak zuchwałym kapłan lub pasterz nieumiejętny się nie okazuje, jak gdy się kusi wykładać tajemnice około których uczenia się najmniejszego nie przykładał starania. Jakoż widzimy to codziennie, że tacy kapłani nie śmieją ust otworzyć dla wymówienia jednego nawet słowa wiernych budującego. A jeżeli je czasem otworzą, to słowo boże tylko na większą pogardę wystawiają, a siebie na posmiech i szyderstwo. W samych nawet naukach, które z niesmakiem, i to bardzo rzadko mówią, słysząc z ust ich wychodzące tyjące nieprzyzwoite wyrazy, które raczej gorszą lud, i bardziej do błędu, niżeli do prawdy prowadzą.

Ztąd między chrześcianami początek owych grubych zabobonów, które upodlają wspaniałość religii przez mieszanie między

jéy prawidła rozmaitych bajek i dziecinności; ztąd rozwiozłość obyczajów i zapomnienie niemal powszechnie prawa bożego. Prawa tego zapominają wkrótce ludzie cielesni, podlegli rozmaitym namiętnościom; kiedy ci, którzy są obowiązani nauczać, im go nie przypominają; występki wzrastają w sercach, kiedy lud od nich wystawianiem kary boskiej, lub nagrody nie jest odwodzony. Przychodzi on do tego, że nayhaniebniejsze namiętności pochwała, i rozmaitemi pokrywa pozorami: że nazywa lichwę zyskiem sprawiedliwym, nieczystość skłonnością niemającą w sobie nic występne, przeklęstwo lekką zapaleczywością, łakomstwo, rostopną przezornością, zemstę wspaniałością umysłu. Od rozwiozłości serca, przychodzi tenże lud do rozwiozłości rozumu. Prawdy religii stabięją w umysłach wiernych; nieznacznie utracają wiarę i przyzwyczajają się do niewierzenia jéy prawidłom; żyją i umierają w niewiedomości zupełney tajemnic i maxym chrześciańskich; kiedy dozóręcy i nauczyciele nie starają się ich czasami im przypominać przez gruntowne i tkliwe nauki. Początkiem i przyczyną tych wszystkich przestępstw są kapłani; którzy będąc obowiązani nauczać, nie nauczają, i którzy dla niedostatku nauki, nie są w stanie nauczania. Mają się za oświeconych, mianują się bydź uczniami Izraela; a oni w naygrubszej niewiedomości zostają. *Ipsi pastores ignoraverunt intelligentiam: omnes*

in viam suam declinaverunt 1). Wyrażenie to proroka, okazuje nam doskonale, że niewiedomość kapłanów, jest przyczyną nierządu i rozwojności ludu. *Ipsi pastores ignoraverunt intelligentiam, omnes in viam suam declinaverunt: unusquisque ad avaritiam suam, à summo usque ad novissimum* 2).

Trzecią powinnością kapłanów, która po nich nauki i wiadomości wyciąga, jest sprawowanie sakramentów, a osobliwie sakramentu pokuty. Kapłani zasiadając w konfesyonale, wysłuchują osobę sędziego, i wydają tam wyroki, które o szczęściu lub nieszczęściu wiecznym tych, którzy się pod ich sąd poddają, mają stanowić. Sędzia, który nieposiadając doskonałej wiadomości prawa, przysądza jedney osobie rzecz jaką, która do niej nie należy; a odsądza od niej drugą, która do niej należy; jest tak ściśle obowiązany do powrócenia, jak złodziej, który ukradł rzecz cudzą. Kapłan, który nieznając doskonale prawideł teologii, każe powracać to, co nie podpada pod prawo powrócenia; obowiązany jest nagrodzić temu, którego niesprawiedliwie zobowiązał do powrócenia. Pomimo tego, że jest sędzią; jest jeszcze lekarzem du-z, ażeby je z tralu grzechowego leczył i oczyszczał. Do leczenia słabości cielesnych wzywają człowieka dołrze znającego sztukę lekarską. Ktokolwiek jest tak zu-

1) Isaiac c. LXVI. v. 11.

2) Ibidem.

chwałym, iż śmie sprawować urząd lekarza, nieposiadając dostateczney nauki, grzeszy ciężko; bo się wystawia dobrowolnie na niebezpieczeństwo zepsucia jeszcze bardziéj zdrowia cudzego i pozbawienia go życia. Sądźmy ztąd, jak wielkiego grzechu staje się winnym, i w jak nieszczęśliwym stanie zostaje kapłan; który niemając wiadomości i nauki potrzebney, wsiąpił się do sprawowania straszliwego nuzędu kierowania bliźniemi w drogach zbawienia, i leczenia ich duchowne słabości. Wystawia się on jawnie na niebezpieczeństwo zadania śmierci duszom krwi Jezusa Chrystusa odkupionym. Moc bowiem, którą odebrał od najwyższego Zbawiciela, wiązania lub rozwiązywania, nie jest mocą dowolną, którejby według swego upodobania i woli mógł używać; przywiązane są do niej pewne warunki: powinien i przeto wykonywać ją z największą ostrożnością i według reguł najzdrowszego rozsądku. Pozwólmy, że ten, u którego ręku się znajduje, posiada wysokie cnoty, doskonałą miłość, wielką gorliwość; że zamiary jego, które uskutecznia, są proste i czyste; że wszystkimi temi przymiotami jeżeli nie na nauki, i siebie i innych gubi. Miłość, której nauka nie oświeca, nie jest prawdziwą miłością; zuchwałość to jest wielka, mówi święty Bernard, kiedy kto chce nauczać nieposiadając nauki; kiedy chce kierować innymi, nie będąc zdolnym do kierowania sobą samym. Nie tak nie szkodzi duszom w ich zarządzaniu, jak kiedy pobożność nie jest

wspierana przez naukę i oświecenie; kapłan takowy na rozmaite się niebezpieczeństwa wystawia, i wiele błędów w sprawowaniu urzędu swojego popełnia; dopuszcza się on wielu niesprawiedliwości, dając odpowiedzi nie takie, jakie należy; nakazując restytucyą tam, gdzie jej nie ma, a uwalniając od niej tam, gdzie potrzeba eudze wrócić. Lędy te tak spowiednikowi, jako penitentowi szkodliwe, ciągną obydwóch do jedynego przepasci, według wyroku Zbawiciela: *Ambō in foveam cadunt* 1).

Porządek, którego się Bóg zawsze trzymał, i który Kościół względem swoich ministrów zachowywał; okazuje nam jeszcze doskonalszy, że kapłan mądrość i naukę posiadać powinien. W starym testamencie, tych, którzy nie umieli prawa, lub nie starali się o nabycie jego wiadomości, zrzucano z kapłaństwa: *Quia tu scientiam repulisti, et ego repellam te, ne sacerdotio fungaris mihi* 2). Kara ta była bardzo sprawiedliwa w zakonie starym; lecz jakże godni będą kapłani prawa nowego, którzy zaniedbują nauki, będąc obarczeni daleko wyższymi i ważniejszymi powinnościami? We wszystkich czasach, mówi święty Paweł, Bóg dawał Kościołowi według rozmaitości stanów, już to proroków i ludzi szczególnym sposobem natchnionych, już

1) Math: c. XV. v. 14.

2) Oseeo c. IV. v. 6.

apostołów i ewangelistów, już pastérzy i doktorów; dla tego: ażeby wszyscy przez sprawowanie powinności świętego urzędowania, budowali duchowne mieszkanie mistycznego ciała Jezusa Chrystusa: *Et ipse dedit quosdam quidem apostolos, quosdam autem prophetas, alios vero evangelistas, alios autem pastores et doctores, ad consummationem sanctorum, in opus ministerii in aedificationem corporis Christi* 1). Najświętszy ten Pastérz dusz, nie innym końcem ustanowił ministrów w swoim kościele, tylko ażeby przynosili pożytek: *Posui vos ut eatis, et fructum afferatis, et fructus vester maneat* 2). Lecz jakież pożytek przynieść będą mogli, jeżeli nie są w stanie tłumaczenia tajemnic religii; dowodzenia w zdarzonéj okoliczności, że religia jest prawdziwą; zawstydzania niedowiarłów, którzyby się ważyli napierwsze ić fundamenta wzruszać; pokonywania błędów, który dla tego jedne artykuły wiary przypuszcza, ażeby drugie obalał? Do tego zaś wszystkiego, któż nie uzna, że potrzebną jest wiadomość, a ta daleko wyższa, niż ją sobie popolicie wystawiamy. Jeżeli dla okazania swojej wszechmocności i zawstydzenia mądrości czczéj filozofów światowych, Zbawiciel wybrał na opowiadaczów ewangelii ludzi nieposiadających żadnéj nauki; uczynił to przez cud,

1) Ad Ephes. c. IV. v. 11. et 12.

2) Joan. c. XV. v. 16.

którego potem nie było przykładu; obdarzył ich taką wymową i mądrością, którzy się dziwił Arcopag, którą wielbili filozofowie pogańscy, i którzy cesarze innym sposobem pokonywać nie mogli, tylko skazując ich na wygnanie i rozmaite męki, i wywierając na nich swoją zapalczywość aż do najwyższego stopnia.

Do tych dowodów i przyczyn okazujących, jak potrzebna jest nauka i wiadomość ministrom Kościoła; dodajmy, że świat w równey potrzebie zostaje, aby był nauczonym, jak kapłani zostają w obowiązku, ażeby go nauczali. Wielu z owych, których nazywają uczciwymi ludźmi, nie znają ani prawideł religii, ani ducha chrześcijańskiego, ani maxym, na których się gruntowna pobożność zasadza. Posiadają oni w wysokim stopniu naukę światową; znają doskonale zwyczaje i przyzwyczajenia, które na świecie zachowywać potrzeba; umieją kierować interesami doczesnymi; mają wiadomość historyi, szczególniejszych epok i osobliwszych przypałków; lecz co się tyczy prawd religii, tych wcale prawie nie znają. Rozum ich w innych rzeczach jest wyrocznią, głowa ich pełna obfitych światła; ale się ich spytać katechizmu, nie będą w stanie odpowiedzieć na najprostsze i najpowszechniejsze zapytania.

Kierowany zawsze Duchem świętym Kościół, nie mógł dawać dzieciom swoim innych nauk, ani przepisywać ministrom swoim innych praw, tylko te, które od swojego Oblubieńca odebrał. Wydał on wyroki

swoje równie na tych, którzy nie posiadając nauki, przyjmują święcenia, jako i na tych, którzy takowych święcą: *Nullus ad sacra veniat indoctus*, mówią biskupi koncylium Hiszpańskiego; *aliter ordinaturis et ordinandis, imminet Dei et ecclesiae ejus vindicta* 1). Uczynił jeszcze więcej: będąc gorliwy o sławę swoją, położył na jednę szalę i uznał za niezdolnego do służenia ołtarzowi, równie tego, który nie ma nauki, jako i tego, który utracił jaki członek ciała: *Illiteratos aut aliqua parte corporis vitiatos, nullus praesumat ad clericatus ordinem promovere; quia litteris carens, sacris non potest aptus esse officis* 2). Ponieważ kapłani są przeznaczeni do nauczania ludu, mówią biskupi koncylium czwartego Toletańskiego; powinni się strzedz nadhardzieli niewiedomości, bo ona jest źródłem i początkiem wszystkich błędów. *Ignorantia mater cunctorum errorum, maxime in sacerdotibus vitanda est; qui docendi in populis officium susceperunt* 3). Koncylium Trydentskie nie kaze przypuszczać do kapłaństwa, jak tylko tych, którzy po ścisłym zdaniym examinie, za zdalnych do nauczania wiernych i sprawowania sakramentów uznani będą. *Qui ad populum docendum ea, quae scire omnibus necessarium est ad sa-*

1) Concil. Tolet. c. VIII.

2) Gelas. Papa dist. 56. Can. 1.

3) Can. 24.

litem, ac administranda sacramenta, diligenti examine praecedente, idonei comprobentur 1).

Oycowie święci tłumaczyli się 'w téj mierze równie jasno jako i gruntownie. Jeżeli niewiadomość jest występkiem naganym w świeckich, mówi święty Leon wielki; w kapłanach, którzy dozór nad innymi mają, jest występkiem daleko naganniejszym: *Si in laicis vix tolerabilis est incitia; in eis qui praesunt, seu sacerdotibus, nec excusatione digna est, nec venia* 2). Święty Hieronim mówi w téj materji: że cnota bez nauki w kapłanie, jest równie szkodliwa kościołowi, jako nauka bez cnoty 3). Uważając jak się tłumaczy święty Doktor, niewiódłoby można, że kapłan nieumiejętny, zaprzecza w samym sobie godność i charakter kapłanski; że jest zakałą kościołowi, a światu próżnym tylko ciężarem: *Si sacerdos est, sciat legem Domini: si ignorat legem, ipse se arguit non esse Domini sacerdotem* 4). Święty Jan Chryzostom pisząc chętnie w tejsz samej materji, mówi: że byłoby to przeciwko porządkowi świata, gdyby gwiazdy przeznaczone do przyświecania, nie świeciły. *Quomodo lucernae, si non lucid?* Święty Augustyn chciał, aby kapłani w takim

1) Sess. 23. c. XIV.

2) Epist. 22. ad Const.

3) In Epist. ad Tit. et Timot.

4) In Act. c. II.

stopniu umiejętność ewangelii posiadali, iż, gdyby przypadkiem była zataconą, drugi raz ją ułożyć i napisaćby mogli. Jesteśmy waszemi książkami, mawiał do wiecnych miasta Hippony, których nauczał; książkami zawsze trwającemi, które powinny być dla was zawsze otwarte, ażebyście z nich radę i oświecenie dla siebie czerpali. *Codices vestri sumus*. Nie macie przyezyny szukać w piśmie na trudności wasze odpowiedzi; uważajcie tylko z pilnością wyrazy, które z ust pasterzy waszych wychodzić będą, a zostaniecie dokładnie względem powinności waszych oświeconymi. Święty Bernard myśli tę obszernie i dowcipnie tłumaczy: przyrównywa on kapłanów do owych obfitych i pożytecznych źródeł, które dla tego z wielkim poдем wodę z siebie wypuszczają, ażeby niemi obszerne pola skrajady. Błaznie, mówi święty Doktor, nie kanałami, do których woda ciekąc, wcale się nie zatrzymuje; ale konwiami, które gdy zostaną napełnione, obficie z nich wodę czerpią: *Si sapit, conham te exhibebis, non canalem* 1). Wielkie to nieszczęście dla kościoła, dodaje tenże święty, że ma wielu ministrów, którzy nie konwią, ale kanał wyobrażają. *Terum canales multos habemus in ecclesia, conhas v. ro paucas* 2). Nie mogę lepiéy zakończyć tych wszystkich uwag, jak przyto-

1) Serm. 18. super. cantic.

2) Ibid.

czeniu zdania świętęj Teressy. Ta święta, która była rozumem wielkim udarowana, która posiadała najdoskonalszą wiadomość moralności chrześcijańskięj, która przez wienosć łascę byta wyniesiona do najwyższego stopnia rozważania tajemnic boskich; ta mówię wielka święta, z dwóch rządców sumienia, jednego niepobożnego, lecz rostopnego; drugiego pobożnego, ale nieoświeconego; przekłada tego, który nie ma pobożności, ale ma światło. Przyczynę tego tę naznacza: że kapłan oświecony potrafi zawsze dobrze sumieniem kierować; nieoświecony zaś przez swoją nieumiejętność, zawilił tylko penitenta, i w obłokanie duszę jego wprowadził. Nakoniec, pewną jest rzeczą, że oświecenie i cnota są tak potrzebne, iż bez nich urzędu kapłańskiego żadną miarą sprawować nie można: lecz gdyby się mnie kto spytał, który z tych dwóch przymiotów jest potrzebniejszy? odpowiedziałbym bezwątpienia: że nauka jest potrzebniejsza niż cnota ponieważ kapłani jako przeznaczeni do usługi kościoła, mogą mu lepiej służyć posiadając naukę, chociażby nie posiadali wysokięj cnoty, według tych słów Zbawiciela: Czyńcie tak, jak wam przykazywaó będą z kazałnier Moyżeszowęj, na którą wstępują dla nauczania was; ale nie czyncie tak, jak czuóia 1). Ważność sakramentu nie zawisła od niewinności życia kapłana sprawującego; ale w wielu przypadkach od

1) Math. c. XXIII. v. 2.

Jego umiejętności zawisła. Taka jest potrzeba nauki i wiadomości dla kapłana: lecz jak są nieszczęśliwe skutki niewiadomości w kapłanie obowiązany sprawować powinności świętego urzędowania; nad tém nam zastanowić się pozostaje.

§. 2.

Kapłan nieposiadający umiejętności i nauki, upadła osobę i swe urzędowanie; staje się przyczyną kościołowi wielu nieszczęśliwości; i gotuje sobie na sąd Chrystusa wyrok potępienia, równie pewnego jak straszego. Te są gorzkie owoce, to są opłakane skutki niewiadomości w ministrze religii. Rzecz tę tylekroćne doświadczenie stwierdziło: że kapłan nieposiadający nauki i wiadomości, upadła najpierw swoją osobę, a upodlając ją, i urzędowanie razem święte, którem jest ozdobiony, poniża. *Ecclesiam quoddam est dedecus videre presbyterum in sciam*, mówi święty Wawrzyniec Justyński 1). Sława duchownego, który nie albo bardzo mało umie, który się we wszystkém miesza, i którego najmniejsza trudność wielu niespokojności nabawia; jest niemal tak w złym stanie, jak gdyby był zepsutych obyczajów. Każdy świecki, nie mający chrześcijańskiej miłości, byle miał cokolwiek światła, będzie się z niego wy-

1) De spiritual. animae interit.

indewał i szydził. Lada niewiasta; może mu nakazać milczenie, i usta zamknąć. Niechaj zostanie opanowany od jednéj z tych które święty Paweł nazywa *świegotłuwami, dwornemi, ciekawemi wiedzieć wszystko*¹⁾, a osobliwie od takiej, która się lubi z swego według jéj przywidzenia rozumu przechwalać, a w saméj rzeczy jest głupia. będzie miał od rana do wieczora z kim się upierać i pocić. Chociażby i miał cokolwiek rozumu i poczciwości, jeżeli przypadkiem powezmą o nim złe zdanie, że nie nie umie; straci ufnosć u naynejdniejszego wieśniaka; nie zechce on go ani słuchać, ani na jego zdaniu polegać, nie będzie się do niego w potrzebie po radę i oświecenie udawał. W towarzystwach, w których się będzie znajdował, żartować z niego będą i szydzić; aby tylko otworzył usta, ci, którzy go słuchać będą, natychmiast się z niego śmiać zaczną.

Co tedy za hańba dla kościoła, że się w nim znajdują kapłani, osoby szczególnie poświęcone Bogu i urzędowaniu jego czei; którzy nie są w stanie oparcia się pociskom, jakie bezbożność ustawicznie przeciwko religii mija? Co za wstyd! gdy prorocy prawego Boga, w ten czas, kiedy się ich kościół, stoją jak nieme posagi: albo jeżeli dają odpowiedzi, odpowiedzi te są od losu i niewiedomości splotzone, które raczej do

1) I. ad Tim. c. V. v. 13.

zguby i przepaści prowadzą, nie zaś, żeby miały od nię oddalać i zachowywać. Co za hańba! kiedy kapłan nie więcej umie, niżeli lud; pasterz, niżeli jego owieczki; gdy go widzą mieszkającego się i niewiedzącego, co ma odpowiedzieć na zadaną sobie trudność. W jakie zadziwienie wpada ów świecki, który widzi, że się oszukał, i że zamiast znalezienia prawdziwego kapłana Jezusa Chrystusa, doskonałego mistrza i nauczyciela, tak sobie obiecywał; znalazł dozorcę ślepego, który sam potrzebuje, ażeby nim kierowano, i ucznia niewiedzącego, który potrzebuje, ażeby go uczono. W jak wielkie mówię zadziwienie wpada, gdy znajduje w nim człowieka nieznanego dróg Pańskich, niemającego żadnej prawie znajomości tego wszystkiego, co należy do doskonałego słuchania spowiedzi, i sprawowania sakramentów. Ażeby był w stanie odkrycia najtajemniczych skrytości serca ludzkiego **pasterz**, któremu jest piecza nad duszami porzuczoną, powinien mieć szczęście oczu, mówi święty Jan Chryzostom: *Opus pastorem scientis ut ita dicam oculis, ut recte undique humani animi habitum circumspicere possit* 1). A tu ten, o którym mówimy, nie ma nawet i jednego oka do kierowania sobą. Jestto człowiek, którego wszystko miesza; człowiek bez talentów, bez światła, który ani może honaczyć się w materii religii, bez popełnienia błędu, ani wie, kto-

1) Lib. 2. de Sacerdot.

reży się strony chwycić w materyi moralności chrześcijańskię; nie ma on wiadomości potrzebnych nie tylko do kierowania cudzimi sumieniem, ale nawet do kierowania swoim. Zład przyczyna pogardy duchowieństwa, przyczyna bardzo sprawiedliwa. Luźnie kapłana światobliwego wielce sobie szanują; ale kapłanem nieumiejętnym mocno pogardzają. Jeżeli przykładne życie pobożnego kapłana czyni z jednej strony jakoweś wrażenie; z drugiey strony na nieczemność jego nauk, które miewa, szemrzą i utyskują; co jedną ręką przez swoje cnoty buduje, to drugą przez swoją niewiedomość niszczy i wywraca. Lepiey byłoby mówią, gdyby miały mniej pobożności, a więcej nauki; bo mając mniej pobożności, sołiby tylko samemu szkodził: tym czasem, gdy niedostatek umiejętności w kapłanie, szkodzi religii, odstręcza wiernych od kościoła, odraża od spowiedzi, wpaja w nich niesmak do uczestnictwa tajemnic świętych, a całemu kościołowi najszkodliwsze zadaje rany.

Z ran tych jeszcze dokąd krew płynie, i łez podobno bardzo długo płynęła. Kapłani są pochodniami i gwiazdami kościoła, które go oświecać powinny. Lecz jak tylko pochodnie te zaczną gasnąć, jak tylko gwiazdy te zaczną ciemnieć, natychmiast ciało mistyczne Jezusa Chrystusa w okropne ciemności zacznie wpadać, które się staną przyczyną zabobonów, błędów i herezy; przyjdzie wkrótce do tego, że tam gdzie cnota i pobożność panowała, występki i bezbożność

rządzić wszystkiem i kierować będzie. W wszystkich czasach to uważano: że rozwóz i rozpusta szły jakoby krok w krok za niewiadomością naczelników religii. Przeciwnie widziano, że błędy rozpędzone zastawały w miarę gorliwości, którą okazywano około ćwiczenia i doskonalenia duchownych w naukach i umiejętnościach. Umiejętność jest jakoby tarczą nieprzebitą kościół przeciwko nieubożności i herezyi. Jak tylko zaprzestają duchowni wstrzymywać postęskow, które te dwie nieprzyjaciółki przeciwko obłudniczy Jezusa (Chrystusa) wynierają; stają się te najniebezpieczniejsze jej rany zadają. Zgęzney w sztuce oszukiwania, oyciec fałszu i kłamstwa, nie zasypia, wszystko przedsięwzięcie, wszystkiego się chwytają, ażeby panowanie swoje rozszerzyć, a prawdę, którą Jezus Chrystus przyniósł na ziemię, ze społeczeństwa ludzkiego wyniszczyć i wygnać. Zład między nami zepsuło wynalazło rozmaite sposoby na upoważnienie błęd; zład książki szkodliwe przez nieubożność i niedowiarstwo spłodzone, w których zawarte są nayszkaradniejsze maxymy, niemające innego zamiaru, tylko niszczyć religię, a na jej rozwalinach prawidła bezbożne i przeciwnie wstecz chrześcijańskie nauce budować. Za naszych czasów, nieubożność znalazła sposób zaciągania na swój żołąd najlepszych pisarzy; nie wstydziła się oni dać się przekupić, ażeby wymową i gładkością stylu błęd przyozdobili, ażeby najpiękniejszymi kolorami występki upiększyć.

li, i on pod zmyślonemi powierzchownościami cnoty wystawili światu. Patrząc, jak wiele za naszych czasów namnożyło się książek niegodziwych; nie możnaż mówić, że się przeciwko wierze spiknięto, i że się sprzyśnięto na zniszczenie prawdziwój religii?

W pierwszych wiekach, herezya, ażeby się łatwiej weisnęła w serca, pomiędzy prawdą swoje mieszała namiętności, jako to: pychę, ambicję, interes, nienawiść, zemstę; częstokroć nawet najwstydlwsze pasy; przyprowadzała ona do skutku zaniżanie swoje w miarę zřeczności i środków, których używała dla oszukania ludu, i w niedziach oszukanych i omamionych: za naszych czasów największa dla niej poręka była niewiadomość duchownych. Historya najświeższych herezyi jest tego dowodem. Sekta Lutra i kalwina, grubéj niewiadomości szesnastego wieku duchownych winna swój początek, wzrost i rozszerzenie tak gwałtowne, iż w krótkim czasie prawie całe Cesarstwo niemieckie, państwo angielskie, i królestwa północne odłączone zostały od kościoła rzymskiego. Pomimo rozwolnienia, które się wszędzie podówczas weisnęło; nie zbywało kościołowi na ludziach cnotliwych; ale cnota ich nie była wsparta nauką, i zdolnością potrzebną do pokonywania błędów, i obrony religii. Nowi reformatorowie przemogli, na nieszczęście kościoła; żadnym odszczepieńcom nie zdarzyło się nigdy lepij korzystać, jak im z niewiadomości, która

temi czasy panowała. O czasy oplakane, których nie możemy przypominać sobie, bez zalania się łzami! ah! jak wiele to dusz zginęło w te dni mgliste i pochmurne! jak wiele ginie jeszcze codzień, pociąganych potokiem omamienia oczów swoich, i uprzedzenia wkorzenionego przeciwko kościołowi rzymskiemu. Gdyby kościół rzymski miał w ten czas dostatek księży oświeconych; mógłby przez wyjawienie ukrytych wad herezji, przez odkrycie jęj podstępów i zaraźliwego jadu, który w sobie ukrywała; mógłby mówić przatlumić ją w samym początku, a przeto zapobiedz łupiestwom, które na polu gospodarza niebieskiego uczyniła. Ale na nieszczęście, pierwsza straż Izraela usnęła! naczelnicy wojska Chrystusowego, którzy powinni byli stanąć murem przeciwko nieprzyjaciółom ludu bożego; nie śmiali nawet położyć się, bo nie ufali swoim siłom: patrzali tylko w haniebném milczeniu na to, co się działo. Poszczęściło się więc nauczycielom kłamstwa, i odnieśli zwycięztwo. To prawda, że się ocuciono z głęłokiego letargu, ale dopiero w ten czas, kiedy zło wielki postęp uczyniło, i kiedy już nie było podobnem zatrzymać jego biegu; w ten czas, kiedy herezja przeciągnęła na swą stronę największe Europy królestwa.

Nakoniec, niewiadomość kapłanów, nie tylko jest przyczyną utraty wiary, ale nawet i zepsucia obyczajów. Nie masz większego nieszczęścia dla kościoła i dla społeczności chrześcijańskięj, mówi święty Jan

Chryzostom: jak gdy się w nim znajdują wilki zamiast Pasterzy, rozhojnicy zamiast dozorców, mordercy zamiast lekarzy: *Pro pastore lupum, praedonem pro gubernatore, carnificem pro medico* 1). Takim to są według zdania Świętego doktora, kapłani i te ich jest nieumiejętnych: nie tylko, że nie są w stanie pasienia stada, rządzenia nią, lub leczenia; ale nadto przeszkadzają postępowaniu w enocie wszystkim wiernym, nad którymi im staranność i piecza poruczona. Żąd to między nami tyle zepszczenia, żąd zepsucia obyczajów obojęj płci, wszystkich stanów i kondycyi? Czemuz widzimy niektóre szkaradniejsze występki, jakoto: krzywoprzysięstwa, bluźnierstwa, zdrady, nieprawości, przekłętwa, zemsty, płańctwo, nieczystość; czemuż widzimy, że wszystkie te występki rozlewają się, jak bystra woda pomiędzy wszystkiemi stanami, i osobami wszelkiego wieku? Czemuz widzimy tylu grzeszników, leżących w nęgodach grzechów, niechających się wcale zastanawiać nad szkaradnością i oplakanemi skutkami przestępstw swoich? Czemuz w wieku, w którym o odmianie obyczajów mówią, widzimy, iż Sakramenta są znieważane, i przypominanie do nieb zaniedbane; iż stół Pański świętokradztwami splamiony, a w niektórych miejscach prawie zupełnie opuszczony? Żąd nakoniec, częstokroć nawet w pa-

1). Epist. 127.
Tom III.

nach, głęboka niewiedomość pierwszych prawideł religii? Ach! nie szukamy wszystkiego tego przyczyny, tylko w niewiedomości ministrów téż saméj religii: obowiązani będąc przez stan do nauczania, nie nauczają; obowiązani będąc niszczyć grzech zbawieniami przestrogami, nie otwierają nigdy ust dla wymówienia jednego słowa ku zbudowaniu wiernych: ich to jest obowiązkiem uczyć lud prawideł wiary i maxym religii; a oni się do téj powinności nie znają. Ach! jakże mają nauczyć innych tego, czego sami nie umieją, i czego się nie starali nauczyć! Takowi kapłani i pasterze, którym bojaźń, jedynie z niewiedomości pochodząca, zamyka usta w ten czas, kiedyby przez gorliwość o zbawienie dusz i o własne zbawienie mówić powinni; nie są pasterze, ale raczej ładwani w kościele Boga żywego: o *pastor! o idolum* 1)! Izajasz Prorok opisując ich, mówi: że to są dozorecy ślepi, i w niewiedomości zakopani. *Speculatores ejus caeci omnes, nescierunt universi* 2.; że to są pśy nieme szczekać niemogące, prorocy fałszywi, same tylko mawy wiążący, miłujący sny, i fałszywe widzenia; nakoniec, że to są pasterze, ogłoceni z rozumu, którzy cokolwiek czynią według swojego tylko kaprysu i nienasyconéj chciwości czynią: *Canes mur-*

1). Zach. c. XI. v. 17,

2). Isae 56. v. 10,

ti, non valentēs latitare, videntes vana, dormientes et amantes somnia unusquisque ad avaritiam suam, a summo usque ad novissimum 1). Tymto sposobem religia słabieje i gaśnie, prawo Bóże nieznacznie słęziaciera we wszystkich sercach, występki zabiera miejsce cnoty, i coraz się hardzięszczy. Niewiadomość w pasterzach i ministrach religii, ciągnie za sobą lud do niewiadomości; a ztąd pogarda praw, zepsucie powszechnie obyczajów, szerzenie się coraz więkksze irreligii i niezbożności.

Niewiadomość kapłana, jeszcze okropniejsze skutki na niego samego ściąga. Ludzie patrzą na niego jako na zakałą duchowieństwa; jako na ciężar niepożyteczny, z którego społeczność samą ma tylko przykrość, a żadnę usługi nie odbiera. Przed sądem własnego sumienia, niewiadomość obwinia go o wady, które sam popełnił i które inni popełnili; bo ich nie oświecił, a był obowiązany do tego. I wprowadzić, jakieżto jest życie kapłanów niewiadomych i nieumiejętnych? (No: żyją w ustawicznęj bojaźni, skrupułach i zgryzocie, która ich zawsze niespokojnymi czyni; prowadzą życie smutne i teatralne, które ich czyni i sobie i innym nieżyjącymi; życie niepożyteczne i bezczynne, które sprawuje, iż tylko od domu do domu chodzą, szukają rozerwania swojej tęsknoty, rozrywaniem swoich współbraci, którzy ta-

1). Ibid. v, 11.

kimi jak oni są próżniakami: życie wcale światowe, ponieważ takiego gatunku kapłani uczęszczają tylko na kompanie, rozrywki i próżne zabawy: życie tak niedoskonałe, a prawdziwiej mówiąc, bardziej zepsute, niż ludu pospolitego, w posród którego są umieszczeni. Niedbając o uprawianie pola najwyższego gospodarza, które odłogiem zostawiają, całe swoje staranie i prace na to poświęcają, ażeby najbardziej pomnażali dochody swojego probostwa, lub majątku po rodzicach spadłego; do czego ponieważ się częstokroć chciwość łączy, płacą się przeto w kłótnie i w processa ze świeckimi; pomiędzy którymi powinni żyć jak aniołowie pokoju. Nakoniec, życie ich jest życiem podłości, które poniża kapłaństwo; znieważa urządowanie święte, i jest przyczyną, iż nieubożni i rozwiozli szydzą ze wszystkiego, co religia zamyka w sobie nawspianialszego i nawzłachetniejszego. Takież to życie kapłana; trzymającego miejsce Jezusa Chrystusa na ziemi, tłumiącego jego tajemnicę, i szafarza jego łask i sakramentów!

Lecz niewiedomość jego ma w sobie straszliwsze jeszcze nad te skutki: jeżeli ją względem wieczności uważać będziemy. Jak wielką on bojaźnią przerażać się powinien, zastanawiając się nad tym okropnym wyrokiem Apostoła: że ten, który jest niewiedzącym, będzie zapomnianym! *Si quis ignorat, ignorabitur* 1. Jeżeli ten wyrok do wszystkich

się chrześcian ściga, i jeżeli Pan grozi, iż nie uzna za swojego przed swoim sądem każdego, który zaniedbał nabyć potrzebnych wiadomości; jakież kary nie powinien się spodziewać kapłan, który zaniedbał nabyć wiadomości praw Boga i jego przykazań, do których nauczania był szczególnie obowiązany? Pasterz dusz najwyższy: żeby potępił takowych winowawców przed sądem swoim nie będzie potrzebował ani oskarżyciela, ani świadka; sama nie wiadomość go potępi. Nieszczęśliwy kapłanie, rzeknie do niego Bóg: unieścieśm cię w moim kosiele, żebym cię czynił pożytki, i pracował wraz zemną o koło dusz zbawienia, przez nauczanie niewiadomych, przez tłumaczenie tajemnic mojej religii, przez przykładanie każdemu z wiernych obowiązków jego stanu, przez upomnianie i strofowanie tych, którzyby zbaczali z drogi moich przykazań; a ty tego wszystkiego nie dopełniał; i nie tylko żeś nie dopełniał, ale nadto stałeś się wcale niezdatnym do pełnienia tak ważnego obowiązku, przez twoje niedbalstwo około nabycia umiejętności. Iżże przez odemnie; ponieważ wżgardziłeś nauczyć się moich praw i moich przykazań, nie znam cię, albo jeżeli cię znam, to jako sprawcę nieg dziwości, którego na zawsze od siebie odrzucam. *Nescio vos unde sitis, discedite a me omnes operarii iniquitatis* 1).

1). Lucae c. XIII. v. 27.

Niechże nam teraz kto powie, że niewinność życia i czystość obyczajów, składają całą ozdobę ministra Chrystusowego: że święta prostota, która buduje, może zastąpić miejsce czczonej nauki, która częstokroć tylko nadyma; odpowiadamy z świętym Hieronimem: że prostota ta ogłoszona z wiadomości, może uczynić dobrym świeckiego stanu człowieka, może uczynić świętym zakonnika, ale nie uczyni nigdy dobrym kapłana, ponieważ sama pobożność nie uczyni go nigdy zdolnym do służenia tak, jak powinien bliżnim w interesie zhawienia¹. Bo z drugiey strony, na jak wielkie się wystawia niebezpieczeństwo zgubienia się człowiek, który przedsięwzięcie prowadzić innych drogą, która mu nie jest znajoma. Wyrok Jezusa Chrystusa w téj mierze jest oczywisty: jeżeli ślepy prowadzi ślepego, obydwaj w jeden dół i przepaść wpadają. *Si caecus caeco ducatum praestat, ambo in foream cadunt* 1). Wyrok ten okropny, wydany był przez samego Syna boskiego przeciwko kapłanom starego zakonu, którzy nie posiadali doskonałej wiadomości prawa Mojżeszowego. Nie mamyż przyczyny obawiania się, ażeby się na nas nie spełnił i nie zyscił? Chcąc się uchronić tak wielkiego nieszczęścia, miejmy zawsze na pamięci tę szacowną maxymę koncyliów i Ojców świętych: że nauka jest równie potrzebna jak świątobliwość

1). Math. c. XV. v. 14.

kapłanowi Jezusa Chrystusa, który do pracowania około zbawienia dusz, i nawracania grzeszników jest powołany; że ten, który obowiązany jest nauczać w kościele, powinien w oczach ludu zarówno świecić blaskiem nauki jako i cnoty: ponieważ nauka bez światobliwości na dyma tylko, a światobliwość bez nauki jest niepożyteczna dla bliznich. *Tam vita, quam doctrina debet clarere ecclesiasticis doctor; nam doctrina sine vita arrogantem reddit; vita sine doctrina inutilem facit* 1). Starajmyż się się więc, ażebyśmy byli i cnotliwymi i oświeconymi ministrami naszego Mistrza, któremu mamy szczęście służyć. Mieśmy wielką gorliwość o obronę kościoła, przeciwko któremu uporeczywi herecyty powstają, i nie przestają go przesładować; starajmy się o nabycie dostateczney nauki, abysmy byli w stanie odeprzeć wszystkie poriski świętokradzkie, które nieczłoność i herezye przeciwko oblubienicy Jezusa Chrystusa nieustannie rzucają.

Rzuńmy tylko okiem naszym na postać kościoła. Spójrzyjmy na te ogromne królestwa, pomroka bałwochwalstwa okryte, na te obszerne pola, odłogiem leżące i ostem zarosłe: są to przedmioty godne pracy i starania naszych: *Levate oculos vestros et videte regiones, quia albae sunt jam ad messem* 2). Na nieczem kościołowi tak nie zby-

1). Isid. Hispal. lib. 3. senten.

2). Joan. e. IV. v. 35.

wa, jako na robotnikach: potrzebuje on robotników czynnych, niepróżno zapatrujących się; potrzebuje robotników równie oświeconych jako i gorliwych. Spótyrzuwszy na winnicę Chrystusową, znajdziemy tam ludzi zatopionych w przestępstwach, nieznających nawet wielkości swoich przestępstw, w których ich niegodziwe natęgi pograżyły; znajdziemy tam niezliczoną liczbę dusz, zostających w niewoli czarta przekłętą, pod ciężarem jego kajdan jęczących z przyczyny niedbalstwa kapłanów, którzy powinni byli nauczać, a nie nauczać: zobaczymy, jak codziennie tysiącami dusze leca do zguby wiecznej. Ach! widok takowy dostateczny jest wzruszyć serce dobrego kapłana; zapalić chęć jego i pomnożyć gorliwość do nabycia nauki i umiejętności stanowi swojemu właściwów. Kapłani nieposiadający nauki, są to oycowie odrodni, którzy zgłodniałym dzieciom odmawiają chleba słowa Bożego, ani im go dla niedostatku nauki i oświecenia, łamać i udzielać nie umieją: *Parvuli petierunt panem, et non erat, qui frangeret eis* 1). Możemyż więc patrzeć na tak nędzny ich stan, bez przerażenia się, i bez wzniecenia w sobie zbawionych chęci dla dania im potrzebnego ratunku? Jeżeli ich będzimy ukształcałi w religii, pobożności i dobrych obyczajach, dopełnimy jedną z najważniejszych powinności, i zasłużymy na

1). Thren. c. IV. v. 4.

jaśniejącą koronę, zgotowaną w niebie dla tych, którzyby umiętności swojej i talentów dla nauczania innych dróg zbawienia używali: *Qui docti fuerint, fulgebunt quasi splendor firmamenti; et qui ad justitiam erudiunt multos, quasi stellae in perpetuas aeternitates* 1).

MEDYTACJA PIÉRWSZA

O potrzebie nauki dla kapłanów.

Nauka kapłanowi nowego prawa, równie jest potrzebna jak światobliwość. Powinności świętego urzędowania, które sprawuje w kościele; i skutki opłakane, które ciągnie za sobą niewiedomość, są to dwie szczególne przyczyny, które okazują potrzebę oświeccenia i nauki w kapłanach.

P U N K T I.

Godność kapłana jest tak wysoka, i powinności, które sprawuje, są tak ważne, iż dla ich dopełnienia powinien się koniecznie starać o nabycie nauki. W ustach kapłana, jako anioła widzialnego pańskiego, złożona

1). Dan. c. XII, v. 3.

jest umiejętność i nauka, mówi prorok Malachiasz 1); jest on tłumaczem praw boskich, mówi prorok Aggeusz 2): jest nauczycielem i dozorcą przeznaczonym do oświecania, nauczania i kierowania duszami, które Bóg stworzył, i krwią swoją przenażydroszą odkupić raczył. Wszystkie te tytuły okazują, jak wielkiego starania przykładać powinien do nabycia nauki potrzebnéj; ażeby wspańiałego urzędu, którym jest ozdobiony, nie upodlił i nie znieważył... Bez nauki nie potrafi nigdy doskonale dopełnić istotniejszych kapłaństwa powinności; jako: sprawowania najwyższéj ofiary, opowiadania słowa bożego, i słuchania spowiedzi świętých... Jak wiele on błędów tak bliźniemu jako i sobie szkodzących popełni, nie posiadając dostatecznéj umiejętności... W dawnym prawie Bóg odrzucał od kapłaństwa tych, którzy gardzili umiejętnością i nauką 3). W nowym zakonie, jeżeli Zbawiciel wybrał ludzi niewiadomych i nieuczonych na opowiadaczów swojéj ewangelii; nie pozwolił im ogłaszać jéj pierwiéy, aż ich oświecił i łaską Ducha świętego nappełnił... Z tychto przyczyn w następnym czasie, kościół wydawał wyroki, które wyłączały od kapłaństwa i święceń wszystkich tych, którzy umiejętności potrzebnéj nie posiadali... Wy-

1) Malach. c. II. v. 7.

2) Agg. c. II. c. v. 12.

3) Osee c. IV. v. 6.

rolę te wydawał na fundamencie prawa natury i boskiego, których nie odmieni nigdy i nie może ich odmienić; podciągnął on pod nie nie tylko tych, którzyby przyjmowali święcenia, ale nawet tych, którzyby je dawali.... Po przywiedzeniu tylu przyczyn i dowodów, możemyż sądzić: że niewinność życia i obyczajów, składają całą ozdobę ministra ołtarza? Nieposiadając nauki i umiejętności, jakimbyśmy sposobem mogli tłómaczyć i wyjaśniać prawo boskie, kiedybyśmy go nie znali? Czyliż nie wystawialibyśmy zbawienia naszego na pewną zgubę, gdybyśmy przedsiębrali kierować ślepymi, sami będąc ślepi 1)? Nie mamyż przyczyny o Boże obawiania się, ażeby wyrok ten Zbawiciela świata nie spełnił się na mnie? Mogęż sobie pochlebiać, że mam dosyć światła do kierowania innymi w drogach zbawienia? Ah! Panie! jeżeli mnie będziesz ściśle sądził; jeżeli będziesz ważył zasługi twoich ministrów na teżyż samę szali, na której ważyłeś zasługi owego księcia nieszczęśliwego, o którym mówi Daniel; mam wielką przyczynę obawiania się, ażebyś mnie nie osądził za niegodnego tak wielkiego urzędu, i ażebyś nie powiedział do mnie jak do niego: *Inventus est minus habens* 2)... Day raczćw sądce twemu ową mądrość, która obok ciebie siedzi.... Zeszlij ją z niebieskiey

1) Math. c. XV. v. 14.

2) Dan. c. V. v. 27.

*świątyni, i z tronu wszechmocności twojej, ■ żeby mi zawsze towarzyszyła, i wraz ze mną pracowała; i ażebym wiedział co o-
czom twoim jest przyjemnego 1).*

P U N K T II.

Niewiadomość kapłana, ma skutki opłakane, tak dla kościoła, jako i dla niego samego. Któż potrafi opisać wszystkie nieszczęścia, których była przyczyną oblubienicy Jezusa Chrystusa? Wszakże to niewiadomość utworzyła błędy i herezye, które widzimy nieszczęśliwie rozszerzone po wszystkich królestwach, w których pierwicy religia katolicka kwitnęła.... Ona to spłodziła pomiędzy nami tego ducha irreligii, który prawie wszystkie stany opanował.... Z tego to nieszczęsnego źródła wyptywały wszystkie przestępstwa i zbrodnie, które rujnują pole niebieskiego gospodarza.... Ludby nie szedł za poruszeniem gwałtownym swoich namiętności, gdyby był dostatecznie oświeconym.... Niewiadomość jest także przyczyną znieważenia sakramentów i pogardy rzeczy świętych; jako też spowiedzi świętokradzkich, absolucyi i komunii niegodnych.... Nakoniec, ona jest przyczyną owych nalogów szkaradnych, w których leżą od wielu lat grzesznicy, żyjąc i umierając bez wiadomości prawd wiary i maxym religii. Z tych to po-

1) Sap. c. IX. v. 4. et 10.

wodów napisało konwincjum Toletańskie: że kapłani powinni się przez wszelkie sposoby strzedz niewiadomości; bo ona jest początkiem i źródłem wszystkich błędów 1), a przeto i wszystkich występków.

Niewiadomość kapłanów, nie tylko kościółowi, ale nadto i im samym jest szkodliwa. Ona jest przyczyną, że świat ich mało sobie szacuje; że pogardzają nimi ludzie nawet najprostszy: nie chcą oni pokładać ufności swojej w człowieku, którego uważają, iż równie jak oni jest nieoświeconym. Takowy kapłan, prowadząc dni życia bezczynnego i oziębłego w smutku i tęsknocie; poniża i kapłaństwo i stan duchowny przez podłe sprawy i obyczajne naganne.... Jeżeli odprawia najświętszą ofiarę, to z roztargnieniem, częstokroć nawet bez uwagi i pobożności. Jeżeli odmawia pacierze kapłańskie, to w ustawicznem rozproszeniu i obłąkaniu umysłu. Niemając zdolności do nauczania, nie miewa do ludu nauk; albo jeżeli je miewa, to się na pośmiech i szyderstwo słuchających wystawia. Nie ma on żadnej chęci do uczynków pobożności, najmniejszego gustu i ochoty do nauki. Gry, polowania, biesiady, są pospolitemi jego zabawami. Albo też życie swoje w próżnowaniu, sprawowaniu interesów świeckich, niezgodnych wcale z jego stanem, i przeciwnych interesom zbawienia, przepędza.... Dla takowych ka-

1) Tolet. 4.

płanów, strasznym będzie rachunek ścisły, którego Zbawiciel od nich wyciągać będzie za tyle dusz, które mogli przez zbawienne upomnienia od zguby ochronić, a oni im dozwolili zgubić się przez swoją nicudolność i umyślną niewiedomość.... Nie mamże odabry Boże! wyrzucać sobie co przed oczy w téj okoliczności?... Lecz jakożkolwiek dotąd sprawowałem się; chcę ci napotém nagrodzić tak, jak tylko będę mógł za wszystkie omyłki, które popełniłem sprawując święte urządowanie. Dla tego będę się wszelkimi sposobami starał, ażebym nabył wiadomości koniecznych potrzebnych osobom stanu mojego; będę przez resztę dni życia mojego około tego pracował; ażebym był i światłym i cnotliwym kapłanem.



NAUKA DRUGA

O przedmiocie nauki kapłana i sposobach jęj nabycia.

Zbawiciel mając opuścić uczniów swoich, których przez lat trzy nauczał i do urzędu apostołskiego usposabiał; powiedział: że jeszcze wiele rzeczy ma ich nauczyć, których w ten czas nie byli zdolnymi zrozumieć i zniesć, i że Duch święty, który wkrótce na nich zstąpi, nauczy ich wszystkich prawd, im dotąd niewia-

domych. *Adhuc multum habeo vobis dicere; sed non potestis portare modo. Cum autem venerit ille Spiritus veritatis, docebit vos omnem veritatem* 1). Wierny w przyrzeczeniu Syn Boga, dopełnił obietnicy uczynionej. Zaledwie dziesięć dni upłynęło od czasu chwalebnego jego Wniebowstąpienia, napełnił ich duchem świętym. *Repleti sunt omnes Spiritu Sancto* 2). Za pomocą obfitego światła, którem zostali oświeceni; zastona pokrywająca ich rozumy, spadła; wszystkie ciemności rozpedzone zostały, a oni naytańsze prawdy zrozumieli, naywyższe tajemnice poznali: z ludzi niewiedomych i nieuczonych, jakimi byli nim Duch świętego odebrali; stali się w oka mgnieniu po odebraniu jego, mistrzami oświeconymi, nauczycielami świata, wyroczniami kościoła, i byli w stanie opisywania dokładnie doskonałości boskich, wyjaśniania naytrudniejszych textów pisma, mówienia wszystkimi językami, rozwiązywania nayzawilszych zagadnień; słowem: posiadali, w naywyższym stopniu wszystkie wiadomości, właściwe apostołom i ministrom Boga. *Cum autem venerit Spiritus veritatis, docebit vos omnem veritatem.*

Takimto byli nauczycielami piérwsi uczniowie Jezusa Chrystusa, których wybrał swojemu kościołowi w jego pierwiastkach do nauczania ludu prawideł wiary i religii; i

1) Joann. c. XVI. v. 12.

2) Act. c. II. v. 4.

takimi byż powinni po nich, chociaż z niejaka różnicą kapłani następcy apostołów, przeznaczeni do tychże samych, co oni powinniści. Lecz ponieważ nie mogą sobie pochwlebiać, że odbiora na wzór apostołów w wieczniku, dar umiejętności i nauki; a jednak posiadanie umiejętności kościelney do godnego sprawowania świętego urzędu jest im koniecznie potrzebne; przedsięwzięłszy przeto roztrząsnąć w téj nauce, jaki jest przedmiot nauki kapłańskiéy, i przez jakie sposoby można jéy dostąpić.

§. 1.

Umiejętność kapłanów, ażeby się nazwać mogła prawdziwie kapłańską, nie powinna zamykać w sobie żadney umiejętności światowéy, bo ta jest wcale przeciwna stanowi duchownemu; ale powinna zawierać w sobie wszystkie wiadomości potrzebne lub pożyteczne, do doskonałego sprawowania powinności do kapłaństwa przywiązanych. Nie jestże to rzeczą godną opłakania, mówi święty Hieronim, patrzeć na to (bo to się codziennie zdarza w oczach naszych): iż kapłani zamiast czytania prorocत्व i ewangelii, komedye i romanse czytają. które rozum i serce psują, a imaginacyą podłemi wyobrażeniami zeszpecają. *Et nunc videmus sacerdotes Domini, omissis evangelii et prophetis, quotidie comedias legere* 1). Nie tylko czytanie książ-

1) Epist. 146, ad Damas.

żek miłośnych i światowych; ale nawet ćwiczenie się dla samej tylko ciekawości w naukach niewłaściwych stanowi duchownemu, jest im zakazane. A ztąd, bawienie się uczeniem wszelkich próżnych umiejętności jest im zabronione; jakoteż wszystkie subtelności filozofii zbyt głębokie, wszystkie spekulacje fizyki zbyt obszerné i podrobioné, wszystkie zbędne zaciekania się w rachunkach matematyki i geometryi, doskonalenie się w wymowie światowéj, a chociażby i nieświatowéj, ale w stylu wysokim i wymyślnym; wszystkie takowe wiadomości osuszają tylko pobożność, nalitymają serce, rozpraszają umysł kapłana, który zawsze powinien być skupionym, i oddalają go od jego prawdziwego przedmiotu, jakim jest, nauka religii.

Zadasz odemnie, ażebyś ci jaśniej wytłómaczył wybrane przez ciebie kawałki z dialogów Cycerona; pisze święty Augustyn do Dioskora przyjaciela swojego. Bardzo to mnie boli, że nie mogę cię oderwać od tak próżnych i wcale niepożytecznych zabaw; chociażem złożył na ciebie po części obowiązki pastérza, które mnie mocno przyciskają! Praca ta jest daleko chwalebniejsza dla biskupa, niż rozwiązywanie próżnych i niepożytecznych kwestyi! Jeżeli w dniach rozhułaney młodości, w której rozwiozłe prowadziłem życie, podobnąż lubiłem się zatrudniać zabawą, i wielkie w niej dla siebie znajdowałem ukontentowanie; nie rozumiem, żebyś z nią zasiadł na stolicy biskupiéj, i

Tom III. 12

że zaprzątam sobie wszystkiemi temi bagatelami głowę, która w pracach apostolskich posiwiła. Wierzą mi, że chociaż kto takich rzeczy nie umie, nie jest przeto mniej rozumnym i mniej oświeconym; owszem roztropniejszy i mądrzejszy sobie postępuje, gdy się nie zatrudnia uczeniem się onych. *Es prudentius et doctius nescis* 1). Odpowiedź ta Augustyna, służyć może jak najwłaściwszy wielu dzisiejszym kapłanom, nędznie czas trawiącym na doskonalenie się w próżnych wiadomościach, którzyby doskonaleniu się w nauce religii poświęcać powinni. Zatopiwszy się w czytaniu książek świeckich, przychodzą do tego stopnia, iż zaponinają o nauce kościelnej; w samych się tylko umiejętnościach nienależących do ich stanu, doskonalą; toż czas na rozważanie o gwiazdach, którzyby na rozmyślanie o doskonałościach boskich tożyć powinni. Posiadają oni wiadomość historyi świeckiej, a nie umieją kościelnej; są w stanie rozwiązywania najtrudniejszych zagadnień fizyki i astronomii; a na pytania najłatwiejsze teologii nie umieją odpowiedzieć. Umieją na pamięć wiele pięknych literatury kawałków, znają dzieła pisarzy, którzy we wszelkim rodzaju pisania celowali; a nie znają liczby ksiąg świętych, a nawet i nazwisk osób, które je pisały. Będąc biegłymi w prawie świeckim, znają wszystkie wykrety i wybiegi prawne; a nie znają wca-

1) Epist. 118.

le nauki zbawienia i nie są w stanie dania doskonałych rad wiernym w najłatwiejszych nawet przypadkach.

Nie zabraniam ja jednak duchownym wszystkich umiejętności, których im święci nie zabraniają. Są to, że tak powiem, *łupy egipskie*, w które się czasem kapłan może przybrać, dla dodania większej ozdoby *święty* ni 1). Lecz umiejętności, których światowi ludzie uczą się dla próżności i zabawy lub wyzerpywają z nich sposoby i środki do fałszu i oszukania; minister religii nie powinien używać, tylko jako narzędzia do łatwiejszego nabycia nauki kościelnej. *Mojżesz był biegłym w umiejętności gwiazdarsztwa, w której się egipcjanie najbardziej zwykli doskonalili; ale jęj nie użył tylko na pokonanie wykrętów wieszczbiarzów Faraona 2). Paweł święty, według tego, jako sam o sobie pisze: był głęboko niezonym, i wiele wiadomości posiadał, był doskonałym poetą, krasomówcą i filozofem 3); tych wszystkich jednak umiejętności po swojem nawróceniu się dla pokonywania tylko twardego uporu Żydów, niszczenia zabobonów pogan i zawstyżenia fałszywéj mądrości Ateńczyków, używał. Nie ówiezenie się więc w naukach świeckich; ale zbytnie do nich przy-*

1) Petri Blezen. Epist. 91. ad Rudolf. Lexov. Episc.

2) Exod. c. VII. et VIII.

3) Act. XXII. v. 3.

kładanie się i na złe onych używanie, potępiamy tu i ganimy. Życie kapłana jest bardzo krótkie, a czas bardzo drogi, iżby mu wystarczał do nabycia tak świeckiey, jako i duchowneuy umiejętności; powiedzmy szczerze: do tracenia go na zatrudnienie około doskonalenia się w umiejętnościach obcych, których będzie musiał kiedyś zapomnieć. Tyle tylko wolno mu jest łożyć czasu na ćwiczenie się w nich, ile może odebrać z nich pomocy do łatwiejszego zrozumienia pisma. Święty Paweł oświadcza się, że nie zna tylko Jezusa Chrystusa, a tego ukrzyżowanego: oto jest prawdziwy dla nas wzór. *Non judicari me scire aliquid inter vos, nisi Jesum Christum, et hunc crucifixum* 1).

Opisawszy, co umiejętność kościelna z siebie wyłącza; należy nam opisać, co w sobie zamyka. Umiejętność ta, jest tak obszerna, iż życie najdłuższe nie mogłoby wystarczyć do doskonałego jej nabycia. Wszystkie inne umiejętności są ograniczone: ta jest nieograniczona: ona zamyka w sobie to, co się ściąga do Boga i człowieka, do przeszłego, teraźniejszego i przyszłego czasu. Wszystko, co należy do czci boskiey i zbawienia ludzi; znajomość pisma i wiadomość podania; znajomość teologii scholastyczney i moralneuy; historyi kościelneuy, i karności, jaka była w poprzednich wiekach; znajomość obrzędów, kantu i sprawowania śś. sakramentów;

1) I. ad Corinth. c. II. v. 1.

wszystko to zamyka w sobie umiejętność kościelna. Że wiadomość pisma świętego jest potrzebna kapłanom, o tem nas apostoł naucza, kiedy mówi: że służy do nauczania, strofowania, upominania i prowadzenia w drogach sprawiedliwości i zbawienia. *Omnis scriptura divinitus inspirata, utilis est ad docendum, ad arguendum, ad corripiendum, ad erudiendum in justitia* 1). Święty Ambroży, pismo święte nazywa książką właściwą kapłanów: *Liber Sacerdotalis* 2). Podobnież je mianuje święty Hieronim w liście do Nepejana, w którym go upomina, ażeby książki téy z rąk swoich nigdy nie wypuszczał: *Divinas scripturas saepius lege; imo nunquam de manibus tuis sacra lectio deponatur*. Święty Augustyn miał sobie za rozrywkę w posród prac pastérstwa, któremi był obarczony; gdy wziął w rękę książkę pisma, i czytał ją 3).

Po przytoczeniu przykładu tych wielkich ludzi, mówię: że kapłan znajduje w księdze pisma świętego wszystko, co służy do udoskonalenia i oświecenia jego rozumu, oczyszczenia jego serca, oderwania od stworzeń, i przywiązania do samego tylko Boga. Znajdzie w niej wyobrażenia najszlachetniejsze Bóstwa; wszystko, co jest w najwyższym majestacie i przedwieczny

1) II. ad Tim. c. III. v. 16.

2) Lib. 3. de Fide c. VII.

3) Constit. Lib. II. c. II.

madrości nayprzenikliwszego; wszystko, co jest w opatrności Boga naydziwniejszego, w sprawiedliwości naystraszniejszego; wszystko, co jest w Istności boskiej naygodniejszego, kochania. Jak prawa boskie są święte, jak sądy sprawiedliwe, jak miłosierdzie nieograniczone; wszystko to wystawia nam księgi pisma, z ową zadziwiającą pięknością, z ową szlachetną prostotą, którey w innego rodzaju książkach próżno szukać, i znaleźć nie podobna. Bóg tam jest tak wielki, że wszystko niknie na jego weyranie; tak wszechmocny, że wszystko przed nim ustępuje i w nicestwo się obraca; tak święty, że wszelka światobliwość zrównana z jego światobliwością, nazwać się nie może, tylko zepsuciem i grzechem; Bóg tam jest tak dobry, iż nie można mu odmówić oddania całego serca. W téyto księdze, religia prawdziwa, naznaczona jest cechą Bóstwa; tam ją widzimy rodzącą się z ludem wybranym, ogłaszaną przez wyroki Proroków; ukazującą się w figurach i obrzadkach starozakonnego prawa, wydoskonalającą się w czasie przyjścia Jezusa Chrystusa Messyasza obiecanego, przeznaczonego do pojednania nieba z ziemią, i uczynienia ze wszystkich ludzi *jednego narodu, krwią jego nayświętszą odkupionego* 1). (czytając osobliwie książkę nowego testamentu, zobaczynmy w niej, jako w wierném zwierciadle wszystko, co

1) Petri c. II. v. 9.

Zbawiciel dla naszej miłości czynił i cierpiał, ażeby nas wyciągnął z przepaści piekielnej, a wyjście łatwe do nieba uczynił; zobaczymy jego upokorzenie się przy wcieleniu, jego narodzenie w boleści i ubóstwie; wybornosć i świętość życia jego prywatnego, jego prace, jego cuda i trudy życia jego czynnego; przeciwność i prześladowania, jakie ponosił sprawując przykre urządowanie; jego przychylnosć ku grzesznikom, i jego niezmordowaną gorliwość około zbawienia wszystkich ludzi; zniewagi i szyderstwa, które mu czyniono przy jego męce; jego zmartwychwstanie z tryumfem, i chwalebne wniebowstąpienie; wszystkie zwycięstwa, które odniósł nad światem, czartem i mocarstwami ciemności.

Minister religii, jeżeli chce w jakowęć okoliczności zostać oświeconym, czytając i odczytując te święte pamiątki, znajdzie w nich maxymy, przez samą mądrość niebieską sporządzone; znajdzie w nich najeśniedrsze prawa, najżywsze przykłady, najdoskonalsze wzory wiary i ufności w Boga, poddańności i cierpliwości, miłości i czystości. Jeżeli chce innych nauczyć i oświecić, znajdzie w nich wyrazy wskrós przenikające, które przerażać będą słuchaczy i serca kruszyć ich, odrywając ich poniewolnie od nich samych, od ich namiętności i źle urządzonych skłonności. Maxymy Ducha świętego, wyroki Proroków, nauki Zbawiciela, przepisy Apostołów, staną się dla niego obłitým źródłem, w którym czerpać bę-

dzie naywspanialsze myśli, naywyższe wyobrażenia; naymocniejszy i naygruntowniejsze pobudki skłaniające do oderwania się zupełnego od stworzeń, a przywiązania do samego tylko Boga. Pełen szlachetnych uczuć, któremi się napełni czytając pismo, z wszelką łatwością wraże je będzie w umysły słuchaczów; opisując im kary boskiey sprawiedliwości w księgach świętych wyrażone; ucząc ich będzie bojaźni pańskiéy; wystawując im obraz doskonałości i dobrodzieystw boskich, któremi się serea nasze najsukeczniéy wzruszają i do Boga wnoszą, utwórz w nich uczucia doskonałéy miłości i prawdziwéy wdzięczności. Nakoniec, wystawując im wspaniałe i wiecznotrwałe nagrody, które Bóg szczerobliwy, nieomylny w słowie, w piśmie świętém obiecuje: wznieci i pomnoży w nich pragnienie dostąpienia nieba.

Te to przyczyny pobudziły rozmaite koncylia, jakoto: Toletańskie, Kolońskie, Turoneńskie, Arelateńskie, Mediolańskie, iż najmocniéy czytanie ksiąg pisma świętego wszystkim duchownym zalecały. Dla zachęcenia ich do zakochania się w czytaniu tych ksiązek, zaklinają wszystkich ministrów religii, ażeby się pismem bożego uczyli i one rozważali, ażeby czerpali w niem przyczyny i dowody nauk miewanych do ludu; a osobliwie, ażeby według maxym w niem zawartych życie swoje starali się urządzić. Szczęśliwy ten kapłan, dla którego książka ta niebieska jest naymiłą zabawą, i który

się we dnie i w nocy rozmyślaniem jéy zatrudnia! owoce, które z niéy odniesie, służyć mu będą tak do swojego jako i innych uświętobliwienia; jeżeli czerpać zawsze będzie z tego źródła, rady jego staną się pożyteczne, i nauki skuteczne; słowa jego będą słowami zbawienia, które będą razem i przekonywać i serca kruszyć. Lecz przeciwnie, jeźliby w niém nie czerpał wód zbawiennych, jego mowa będzie zimna; nie będzie mógł wzruszać i zapalać serc: nieznając wyborności pisma świętego, nie potrafi innym czytania jego dostatecznie zalecać. Chociażby posiadał w najwyższym stopniu naukę krasomówstwa i wymowy, chociażby był najrzadszych talentów; nie potrafi nigdy skutecznie przekonać, i do zachowania prawd świętych, które będzie ogłaszał, nakłonić: nauka jego dowcipnie ułożona, figurami retoryki ozdobiona, nie będzie miała w sobie dzielności i mocy; nie będzie w niéy owych tkliwych wyobrażeń, które uderzają i podnoszą; nie będzie w nich owych wspaniałych uczuć, które są plodem Ducha świętego, a które nawzajem gorliwych chrześcian płodzą; nie będzie w niéy nakoniec owych najwyższych przenikających wyrazów, które się znajdują w proroctwach, a które sami tylko Prorocy w sercach mogą tworzyć. Mowa takowa będzie się mogła nazwać zbiorem pięknych myśli, dowcipnych kawałków, nadętych wyrazów, które zadziwiają słuchacza, ale serca jego nie poruszają. W takowej mowie wszystko się na tém skończy,

że się w nięv będą zanymkały przyjemne opisanie występów, zbiór pięknych periodów, które bawia, wybór słów szykownie ułożonych, które głaszezą uszy, i zlekka tylko dotykają serce, ale go z gruntu nie prze-
rażają i nie nawracają. Takto religia upada i niszczeje przez te same sposoby, któreby służyć powinny do jej utrzymania i doskonałego utwierdzenia. Nie opowiadają jej kapłani ludowi: ach! jakim sposobem mogą ją opowiadać, kiedy nie umieją pisma, i nie chcą się go uczyć! Pismo święte służyć powinno za fundament wymowy chrześciańskiej; a kaznodzieje dzisiejsi częstokroć ledwie o niem wspomną w naukach, które miewają.

Jednakowo ponieważ pismo święte zawiera w sobie prawdy wiary, które rozum ludzki przewyższają; maxymy wysokie, tajemnice niedosięte, które heretycy we wszystkich czasach zaprzeczali, albo je opacznie tłómaczyli; przeto w dziełach Oyców świętych tłómaczenia ich szukać powinniśmy; oni pismo naidoskonalew wytłómaczyli i wyraz onego wyluszczyli; do nich więc kościół nas odsyła. ażebyśmy tam, gdzie potrzebujemy, odebrali oświecenie: powinniśmy tedy słuchać ich jako naszych nauczycielów, i isć za nimi, jako za naszymi przewodnikami w nauce pisma bożego. Oycowie święci wchodząc wraz z nami w to źródło niewyczerpane światła; nie tylko, że dalekimi będą od tego, żeby nam mieli ukrywać skarby w niem zamknięte, ale nadto dopomo-

gą nam do odkrycia najcenniejszych bogactw i z nich korzystania. Rozczytawszy się w dziełach tych wielkich ludzi, poznamy każdego charakter właściwy, który ich między sobą różni. W Cyprianie dziwić się będziemy niewzruszonéj stałości; gruntności w Grzegorzu Nazjanszeńskim; w Chryzostomie wymowie wielkiej; surowości a częstokroć i ostrości w Hieronimie; słodkości i łagodności w Ambrożym; wynalazkom i trudnéj do wierzenia erudycyi w Augustynie; powadze i wysokości stylu w Leonie Papieżu; moralności w Grzegorzu wielkim; żywém razem i słodkiem poruszeniem w Bernardzie; krótkości i zwięzłości w Tomaszu; miłemu i pełnemu ognia stylowi, w Bonawenturze; gorliwości ostréj w Karolu Boromeuszu; miłości najłagodniejszój w Franciszku Salezym.

Teologia jest jakby kluczem, która nam drzwi otwiera do tych dwóch świątyń pisma i podania. Umiejętność teologii jest tak potrzebna kapłanowi, jak wiadomość prawa sądziemu, znajomość lekarstw doktorowi. Nazwać się ona może ową jaśniejącą pochodnią, która wszelkie wątpliwości rozprasza i uspokaja. Ona rozpoznaje i odkrywa wybiegi i sztuki herezyi, uczy jak zbijać fałszywe jej założenia: pomimo mnogości zawał zastawianych od błędu, prowadzi bezpiecznie do prawdy: ona nakoniec przez najsłabsze połączenie założeń z wnioskami, których bez wyrzeczenia się rozumu odrzucić nie podobna, służy do tego, iż wierzymy tajemni-

com, które lubo są niepojęte, nie są jednak rozumowi przeciwnie. *Za pomocą teologii; mówi święty Augustyn, wiara się rodzi w umyśle niewiernego, zachowuje się w umyśle chrześcjanina, broni się przeciwko herezyi, utwierdza się we wszystkich sercach, i poddaje je Jezusowi Chrystusowi* 1). Prócz téy teologii, którą pospolicie mianują scholastyczną; jest jeszcze drugiego rodzaju teologia, która się nazywa moralną. Umiejętność téy teologii jest w prawdzie trudna, ale kapłanowi bardzo potrzebna. Ona go uczy jak ma urządzać i swoje i cudze obyczaje, jak odpowiadać na wątpliwości, rozwiązywać najtrudniejsze przypadki, zaspokajać skrupuły, kierować sumieniem, nakazywać oddawanie co jest Cesarzowskiemu Cesarzowi, a co Boskiemu Bogn. W tem mnóstwie niezliczonych trudności, zawsze się odnienających przez tysiączne nowe okoliczności, i względem których autorowie w zdaniach swoich różnią się i nie zgadzają; obowiązkiem jest kapłana, żeby zaspokoił wiernych, i takie im dawał odpowiedzi, któremi by zachowując ich od zguby i obłędania, prowadził bezpiecznie drogą zbawienia. Do tego więc wszystkiego, nie powinienże posiadać w wysokim stopniu umiejętność teologii moralnéy? Święty Grzegorz Papież powiedział, i my z nim tak trzymać powinniśmy; iż duszami doskonale kierować, jest jedna z nay-

1) Libr: 14, de Trin. c. XIII.

wiekszych sztuka: *Ars artium, regimen animarum* 2). Kapłan jest zawsze postawiony w takowych okolicznościach, iż musi rozwiązywać przypadki; a jeżeli źle choć jeden rozwiąże, to i siebie i innych gubi. Ażebym uniknął tego nieszczęścia, niechay rozwiązuje zdarzone trudności według zdań Ojców świętych; a osobliwie niechay sobie poważy naukę świętego Tomasza, który się kościół zawsze trzyma, i będzie się jęj trzymał do skończenia świata. Jeżeli się zaś zdarzy takowy przypadek, o którymby Ojcowie święci nie wyrażnie nie napisali; niechay się poradzi najsławniejszych autorów, niechay zbierze ich zdania, i wyciągnie z nich, co się zda być najgruntowniejszego, najbezpieczniejszego i najpodobniejszego do prawdy. Wielu z nich zawierają w sobie zbiór praw i zwyczajów, których winnych autorach szukać nie przyszloby bez trudności. Do wyboru autorów, trzeba użyć wielkiej roztropności; są bowiem jedni, którzy popsuli moralność przez opłakane rozwołnienie; drudzy przebrali miarę przez zbytę surowość: dwojaki ten rodzaj zbytku, jest bardzo szkodliwy, którego się strzedz potrzeba. Droga prosta, która jest zawsze drogą cnoty, trzyma się środka; daleką ona jest równie od zbytnej ostrości, jako i od szkodliwego pobbżania.

Nauka kapłanowi potrzebna, zamyka je-

sze w sobie znajomość praw kościelnych. Za przewodnictwem Ducha świętego dla urzędzenia życia i obyczajów kapłańskich, i dla kierowania ludem w drogach zbawienia, napisał je kościół s. Niechaj kapłani umieją święte kanony, równie jako i pismo boże, mówią biskupi czwartego koncylium Toletańskiego: *Sciant sacerdotes scripturas sacras et canones* 1). Każdy kapłan umieć je i znać powinien, dodaje Celestyn papież: *Nulli sacerdotum liceat canones ignorare* 2). I jakże nie powinien tego znać, co powinien ustawicznie zachowywać? Klerycy i kapłani, proboszczowie i kanonicy, wszyscy znajdują obowiązki swoje wyłączone i wyszczególnione w świętych kanonach: są one dla duchownego wierném zwierciadłem, w którém ma najjaśniejszy i najsłodszy wyrażone obowiązki, które powinien wykonywać; cnoty, w których się ma ćwiczyć; przykłady, które powinien z siebie dawać. Lecz jakim sposobem obowiązków tych dopełni, jeżeli nie zna praw, które je przepisują?

Oprócz umiejętności praw kościelnych, kapłan powinien jeszcze posiadać wiadomość historyi kościelnej, która się może nazwać, i właściwie mówiąc historią ministrów boskich. Ćwicząc się w téj umiejętności kapłani, znajdą w niej nie tylko zabawę miłą i

1) Anno 633.

2) Dist. 38. c. *Nulli*.

przyjemną, ale nadto naukę pożyteczną; bo się oświeca doskonalej, i gruntowniej utwierdza się w prawidłach wiary świętej. W umiejętności téj zobaczą, jak łódka Piotrowa, zawsze i ustawicznie od nawałności miotana i kołatana, wytrzymała największe i najoropniejsze burze, które powinny ją były tylekroć razy zatopić, gdyby była dziełem ręki ludzkiej, lub gdyby kościół miał się skończyć i ustać. Zobaczą w niej tenże kościół rodzący się na łonie Synagogi głównej jego nieprzyjaciółki, umacniający się wśród największych przeciwności, rozrastający się przez prześladowania, wzrastający nagle aż do zadziwienia, pomimo nienawisci Żydów, zapalczywości pogan, okrucieństwa i morderstwa tyranów; pomimo spiknięcia się prawie powszechnego przeciwko niemu wszystkich mocarzów ziemskich. W umiejętności téj zobaczą jeszcze, ileto on potyczek wytrzymywał z heretykami, ile zwycięstw nad nimi odniósł, pomimo wybiegów, sztuk i gwałtów, które zadawali oblubienicy Jezusa Chrystusa. W umiejętności téj na koniec zobaczą, że wszystkie sekty były spłodzone przez błąd; w niepamięć obrócone, przytłumione, rozproszone, zgruchotane i porozbijane o filary kościoła rzymskiego; kościoła nigdy niewzruszonego i nigdy nieprzyzwyczajonego, ponieważ stoi na oporze twardej i mocnej, która go utrzymuje i zawsze utrzymywać będzie. Na koniec, dzieje kościelne zamykają w sobie wiadomość wszystkich rzeczy, które się ściągają do czei boskiej, ja-

koto: ofiary mszy świętów, sprawowania sakramentów, obrządków, kantu, i mówienia pacierzy kapłańskich. Nie namienimy już tu o tych materyach, bośmy o nich obszernie wcześy mówili; i będziemy może mieli okazją jeszcze mówić. Teraz zaś o sposobach, przez które można nabyć nauki kapłanom potrzebny, mówić będziemy.

§. 2.

Dwie szczególne rzeczy trzeba uważać względem nabycia nauki kościelney; to jest: środki, które służą do łatwiejszego jén nabycia, i sposób, który należy w uczeniu się zachować. Co się tycze środków służących do łatwiejszego nabycia nauki kościelney. Święty Augustyn w liście do Valerego, którego sobie obrał za koadjutora i następcę na biskupstwo Hipponenńskie, dwa ich naznacza, modlitwę i uczenie się; my przyłączamy trzeci, to jest: konferencyje duchowne. Piérwszym środkiem do nabycia nauki, jest modlitwa. Nabycie nauki o któręy mówimy, ponieważ nie tak od pracy i pilnego przykładania się naszego, jako raczej od łaski boskięj zawisło; przeto bardzięj przez goręcość modlitwy, niżeli przez natężenie rozumu naszego o nią starać się powinniśmy, według tych pisma świętego wyrazów: jeżeli wezwiesz ducha mądrości, znajdziesz umiejętność boską. *Si sapientiam Dei invo-*

caveris... scientiam Dei invenies 1). Dobrze jest uczyć się i czytać dla wydoskonalenia się w nauce kościelnej, mówi święty Bernard; lecz błogosławieństwo Ducha świętego, którego sobie zjednywamy na modlitwie, jest jeszcze potrzebniejsze; częstokroć nawet sam Duch święty wszystkiego nas naucza: *Utilis lectio, utilis eruditio est; multo magis unctio necessaria, quippe quae sola docet de omnibus* 2). Święty Tomasz z Akwinu, którego sprawiedliwie uważać możemy w rzędzie najpierwszych nauczycieli kościoła; ten wielki człowiek, który dla wielkiego rozumu i wysokiego światła, zasłużył, iż został nazwany aniołem szkoły, wyznał: iż się więcej nauczył u nóg ukrzyżowanego, niż z czytania książek: *Dicere solebat se, quidquid sciret, non tam studio peperisse, quam divinitus traditum accepisse* 3). Autor życia jego dodaje: że gdy się mu trafiło tłómaczyć bardzo trudne pisma świętego kawałki, oprócz modlenia się, pościł: ażeby je zrozumiał, i prawdziwe ich znaczenie odkrył: *In difficultatibus locorum scripturae sacrae, jejunium adhibebat* 4). Po przywiedzeniu takowego przykładu, nie mamy się przyczyny użalać, że nie odnosimy wielkiego pożytku z przykładania się nasze-

1) Prov. c. II. v. 3.

2) Declam. c. V.

3) In ejus vita.

4) Ibid.

go do nauk, i z ówieżenia się w nich; bo nadto ufamy naszey zdolności, naszym talentom, a nie pokładamy nadziei w łasce tego, który jest Oycem wszelkiego światła. Poswiecamy niemal cały czas natężeniu umysłu o koło nabycia nauki, nieprzeplatając go modlitwą, i żywém podnoszeniem serca ku Bogu; chęć do nauki obracamy sobie w passyą i namiętność; a za nie sobie mamy pobożność i światobliwość, które są nieskończone szacowniejszemi darami; a tak pracujemy bez pożytku, bo nie pracujemy pod przewodnictwem tego, który może dać wzrost pracom naszym. I dziwnaź, że Bóg nie pobłogosławi nauce, któręj nie jest ani początkiem, ani przedmiotem, ani końcem?

Przedsiębiorąc sposoby dla nabycia nauki, nie przeważamy się znów zbyt na drugą stronę; bo byśmy i nierostropnie sobie postąpili, i zamiast pożytku szkodę byśmy ponieśli. Nie pochlebiamy sobie wcale, żebyśmy za pomocą tylko modlitwy mogli zostać oświeconymi w powinnościach krytycznego i trudnego urzędowania naszego: a tem bardziej nie spodziewamy się, żebyśmy mogli zostać umiejętnymi, prowadząc życie miękkie i beczynne; byłaby bowiem w tém wielka nasza zuchwałość i głupstwo. Uczenie się pilne i ustawiczne czytanie, są to środki naynaturalniejsze i koniecznie potrzebne do nabycia umiejętności. *Tymoteusz był wyharmiony słowami życia i prawdy zaraz*

w *piérwiastkach swojej młodości* 1); jednakowo Paweł święty upomina go często, ażeby nie zaniedbywał czytania: *Attendelectioni* 2). Święty Bernard, lubo odebrał od Boga dar rozumienia pisma, podczas świętych obcować, które z nim miewał na modlitwie; przykładał jednak wielkię pilności i pracy do rozważania go i szukania jego tłómaczenia w dziełach Oyców świętych, którzy przed nim żyli. My więc będziemy śmieli pochlebiać sobie, że jesteśmy większemi łaskami obdarzeni, niż ci światobliwi ludzie? Gdybyśmy chcieli posiadać wiadomość pisma bez nauki, i zbierać w księgach świętych mannę niebieską, którą Pan raczył w nich ukryć dla naszego duchownego pożytku; byłoby to zuchwałością godną ukarania przez zapuszczenie na umysły nasze naygrubszych zasłon niewiadomości i zaślepienia.

Trzecim i ostatnim środkiem do nabycia nauki właściwéj naszemu stanowi: są konferencye duchowne; które będąc powszechnie niemal zalecone, z wielkim pożytkiem odprawują się po wielu dycezyach. Służą one do wydobywania się z niewiadomości duchownych, do odnowienia ducha kościelnego, ożywienia gorliwości kapłańskiéj, pomnożenia między nimi oświecenia i obyczajności. Nic właściwszego do uczynienia kapłanów światłem świata i solą ziemi, którą

1) Ad Tim. c. IV. v. 6.

2) Ibid. v. 13.

bydź powinni przez czystość nauki i świętobliwość życia; jak przywozić im często na pamięć wyroki Jezusa Chrystusa i apostołów, reguły moralności chrześcijańskiej, prawa kościelne i szczególniejsze stanu obowiązk; a to się wszystko zawiera w konferencyach duchownych. Na tychto zbawien-nych posiedzeniach zostają oświeconymi w powinnościach i tajemnicach wiary, którą bro-nić przeciwko heretykom nastającym na jej świętość, i złym katolikom znieważającym ją przez mnięty przykładowe sprawowanie się, gotowymi bydź zawsze powinni. Tamto zo-స్తая objaśnionymi w wątpliwościach; tam przez wzajemne udzielanie sobie wiadomości; jedni drugich wspomagają, i zostają od nich wspomagani w rozwiązywaniu naytru-dniejszych przypadków. Tęto jest pożytek z konferencyi, o których mówimy: udziela-ją na nich sobie wzajemnie myśli i uczuć pobożności, które z ksiąg świętych wyczer-pnęli; zachęcają się wspólnie do znoszenia przeciwności i przykrości nieoddzielnych od świętego urzędowania; napełniają się jedno-ślajnością zdań, która jest bardzo potrzebna dla dobra kościoła i dusz zbawienia.

Paweł, to naczynie wybrane, chociaż przez objawienie Jezusa Chrystusa, jak sam wspomina, nauczył się ewangelii, którą o-powiadał ¹⁾; ten człowiek tak ukochany i uprzywilejowany od Boga, który zasłużył

1) Ad Galat. c. I. v. 12.

bydź porwanym do trzeciego nieba, gdzie słyszał przewyższające rozum ludzki słowa, które niewolno przywodzić śmiertelnemu człowiekowi 1); gdzie odebrał najszczególniejsze łaski służące do zarządzania i kierowania duszami. Jednak człowiek ten tak święty, nie wzbrania się iść do Jerozolimy, do której się Piotr, Jakób i inni apostołowie zgromadzili; ażeby przy wspólnych rozmowach, zasięgnął od nich rady, i otrzymał oświecenie 2). Był on mocno przekonany, że takowe schodzenie się ministrów ewangelii, jest wielką pomocą do skutecznego pracowania około wielkiego dzieła zbawienia. Przykład ten godzien wiecznej pamięci, zawstydzają bardziey zuchwałość i pychę tylu płochoy i beczynnych ministrów, którzy z własnej winy zaniedbują używać środka, tém potrzebniejszego dla nich, im bardziey podobno sami są o tém przekonani, że się bez niego obejść nie mogą. A zład cóż wynika? tylko, że idąc bez światła i przewodnika w pośród ciemności i rozlicznych niebezpieczeństw, które święte urządowanie w sobie zamyka; obłąkują się, wpadają w przepaść i ciągną do niej niezliczoną liczbę dusz, które dla tego w nią wpadają, że szły za ślepymi swoimi dozorcami.

Co się tyczy sposobu, którego się trzymać kapłan powinien w uczeniu się; ten

1) 2. ad Cor. c. 12. v. 4.

2) Ad Galat. c. I. v. 18.

zawisł na trzech rzeczach: powinien sobie najpiérwiéy ułożyć porządek nauk, w których się doskonalić jest obowiązany; powtóre, powinien sobie założyć cel dla jakiego chce się w nich doskonalić; nakoniec, powinien sobie przepisać granice ćwiczenia się w tychże naukach. Trzy te istotne warunki zawarte są w następujących Bernarda świętego słowach: *Ut scias, quo ordine, quo studio, quo fine te nosse oportet* 1). Według tych reguł Minister ewangelii, który się chce nauczyć wszystkiego, co się ściąga do jego stanu, układa sobie najpiérwiéy porządek i ściśle go zachowuje. Najpiérwsze starania swoje obraca, ażeby się wydoskonalił w nauce zbawienia; przykład wszelkiéy usilności, ażeby nabył wiadomości, które nawłaściwiéy służą do zajęcia serca ogniem niebieskim, który Syn Boga przyniósł na ziemię: *Ut id prius, quod maturius ad salutem* 2). Bo nakoniec dla niego jako i dla innych wiernych, nauka zbawienia jest najpiérwszą nauką, a której nabycie naybardziéy starać się powinien. Ah! na cóżby mu się zdało gdyby świat cały pozyskał, jeżeliby na nieszczęście sam się zgubił i potępił? 3). Wyrok ten Zbawiciela, przywodząc sobie na pamięć i powtarzając go często przed towarzyszami święty Ignacy, pozy-

1) Serm. 36. in ant.

2) Ibid.

3) Math. c. XVI. v. 16.

skął sobie, czyli raczyć pozyskał Jezusowi Chrystusowi Apostoła Indyjskiego, a z nim niezrachowaną dusz liczbę. Chociaż nauka i pobożność są, że tak powiem, dwa skrzydła, które utrzymują kapłana w sprawowaniu powinności świętego urzędu: zdaje się jednak, że pobożność jest dla niego potrzebniejsza; powiedzieć to nawet można, że jest skuteczniejszą do rozszerzania chwały boskiej i zjednania zbawienia bliźnim. Czemu to Zbawiciel nie nazwał Apostołów światłem świata pierwsi, aż im powiedział, że są solą ziemi? Oto, odpowiadaś. Chryzostom: iż trzeba zacząć dobrze żyć, nim się zacznie innych nauczać 1). Kaznodzieja, który czyni co mówi, przekonywa skutecznie świętobliwością swojego życia, niż dźwiękiem słów kształtnie ułożonych; buduje lepięj czystością swoich obyczajów, niż czystością swojej nauki: *Validiora sunt exempla quam verba: et plus opere docetur, quam ore* 2). Głos świętego Bazylego był piorunem, mówi święty Grzegorz Nazjanszski; bo życie jego było błyskawicą: *Oratio ejus tonitru erat, quia vita ejus fulgur erat* 3). To jest: że wielki ten święty nawracał więcej dusz jasnością swoich przykładów, niż wybornością swoich nauk. Ah! na cóżby nam się zdało, gdybysmy najgłębsze religii tajemni-

1) Oper. imperf. in Math.

2) Serm. de S. Lauren.

3) Orat. S. Basilii.

ce przeniknęli, gdybyśmy językami aniołów mówili; jeźelibyśmy źle żyli, i jeźeliby obyczaje nasze nie zgadzały się z nauką naszą! Psulibyśmy tylko złemi naszemi przykładami, co byśmy gorliwemi kazaniem budowali. Tak się sprawując, wydawalibyśmy na siebie wyrok potępienia, bo mówi święty Chryzostom: cóż czynimy nauczaniem naszym, jeżeli się przy cnotliwém życiu nie zachowujemy? oto, uczymy lud jak ma żyć, i uczymy Boga jak ma nas karać: *Bene docere et male vivere, quid aliud est, quam se sua voce damnare? bene vivendo et bene docendo, instruis populum quomodo debeat vivere; bene docendo et male vivendo, instruis Deum, quomodo te debeat condemnare* 1).

Lecz w jakich to zamiarach trzeba się uczyć? Chwata Boga, zbawienie dusz, zbudowanie ludu, a osobliwie własne nasze poświęcenie i udoskonalenie w drogach zbawienia: te są cele, które sobie zakładać powinniśmy ćwicząc się w naukach. Ćwiczyć się w naukach dla innego celu, byłoby to wcale nieprzyzwoicie dla Ministra ołtarza. Święty Bernard tłumacząc się obszerniey w téj mierze, tak mówi: jedni się uczą jedynie dla tego, ażeby byli uczonymi, innego sobie końca nauk swoich nie zakładają, tylko ten, który sobie filozofie zakładali, a to jest naganą ciekawością: *Sunt qui sci-*

1) Rom. 45. in Math.

re volunt eo fine tantum, ut sciant: et turpis curiositas est 1). Inni się uczą dla tego, ażeby sobie chwałę u świata zjednali i imię swoje wsławili, a to jest występłą próżnością: *Sunt item qui scire volunt, ut sciantur ipsi; et turpis vanitas est* 2). Inni nakoniec uczą się dla nadziei podłego zysku; siedzą ustawicznie nad książkami, ażeby rozum swój wiadomościami przyozdobili, a przeto łatwiej mogli dostąpić honorów i godności; ażeby prędzej lub później uczynili naukę swoją przedayną: a to jest, dodaje tenże święty, podłym jarmarczeniem i obrzydliwem przekupstwem: *Sunt item, qui scire volunt, ut scientiam vendant, pro pecunia, pro honoribus; et turpis quaestus est* 3). Jednak gdy naganiamy tu niektórych tylko duchownych, którzy się w naukach doskonałą; jest wprawdzie wielu, którzy sobie zakładają szlachetniejszy i zbawieniejszy koniec: chcą się uczyć dla zbudowania innych, i nawrócenia ich do Boga; a to jest miłością: *Sunt quoque, qui scire volunt, ut aedificent; et charitas est* 4). Nakoniec, są którzy sobie ten jedyny koniec swoich nauk zakładają, ażeby swoje zbawienie, pracując około zbawienia innych, zabezpieczyli; a to jest roztropnością: *Et item,*

1) Serm. 36. in Cant.

2) Ibid.

3) Ibid.

4) Ibid.

qui scire volunt, ut aedificentur; et prudentia est 1). Własne więc uswiątobliwienie i zbudowanie wiernych: te są dwa jedyne cele, które sobie zakładać powinien minister religii, chcący się doskonalić w naukach: bo inaczey gdyby miał inne zamiary; jego trudy i czytania, jego światła i wiadomości, nie tylkoby mu się na nie nie zdały, ale nawet mogłyby mu zaszkodzić; zamiast większego oświecenia się, hardziejby się zaslepił, i zamiast zubożać się, hardziejby zubożał. Ten tylko chrześcianin może się nazwać oświeconym, który posiada naukę zbawienia; nie umie on nie, kiedy ją nie umie; a umie wszystko, kiedy ją umie, chociażby nie nauczał innych. Prócz téy nauki, kapłan powinien jeszcze posiadać naukę, któręj przedmiotem jest poświęcenie wiernych troskliwości jego powierzonych; ponieważ jego zbawienie lub potępienie od ich zbawienia lub potępienia zawisło.

Chcąc tedy pożytecznie używać nauki, potrzeba, mówi święty Bernard; żebyśmy obracali ją na chwałę boską i zbawienie dusz ludzkich; trzeba, żebyśmy od siebie oddalili wszystkie światowe zamiary, jakoto: pychę, ambicyę, interes, próżną chwałę: zamiary te jako są za zwyczaj pospolite tym, którzy się uczą, tak też nieszczesliwe za sobą zwykły ciągnąć skutki; trzeba także, żebyśmy roztrząsnęli, czy znajduje się w nas tyle pilności, iżbyśmy się mogli spodziewać,

1) Ibid.

że się kiedyś staniemy doskonałymi w naukach do stanu naszego ścigających się; albowi też jeżeli przeciwnie ze zbytnią chciwością nie przykładamy się do nauk: *quo studio* 1)? Bo w téj materji, jako w wielu innych ścigających się do obyczajów, grzeszy wielu duchownych, jedni przez zbytek, drudzy przez opieszałość. Nie wyciągamy tu tego po kapłanach, żeby się jedynie nauką zatrudniali, i ustawicznie nad książkami siedzieli; nie: tego tylko wyciągamy, i tego prawo mamy wyciągać po nich, ażeby sobie wyznaczyli pewne godziny do nauki, wyznaczenie to obrócili sobie w prawo, i ażeby się od reguły w téj mierze przez siebie samych przepisanej nie uwalniali tylko, z potrzeby lub z przyczyn, którychby celem chwała Boska lub zbawienie bliźnich było; żeby na koniec, którzyby poświęcali téj ważnej zabawie, nie byli ani nadto długi, ani zbyt krótki.... Lecz tego nie można się tak dalece po duchownych spodziewać. Jedni (a tych jest wielka liczba) nie uczą się wcale; drudzy uczą się nazbyt, albo bezpożytecznie. Co się tyczy pierwszych: oświadczamy im, że nauka kościelna jest najtrudniejsza ze wszystkich nauk; a oni sobie w nię zakładają tylko tyle, ażeby pokazali powirzechnie, że ją posiadają, i że mają do doskonałego ćwiczenia się w nię zdolność; to zaś wszystko czynią jedynie dla tego, ażeby so-

1) Ibidem.

bie drzwi do świątyni otworzyli, i drogę do kapłaństwa utorowali. Gdy zaś dostąpią tego wysokiego urzędu, zaczynają gnuszyć się, i być nieczystymi, w ten czas; kiedy by najbardziej należało doskonalić się w nauce, zaniedbują ją, lub zupełnie o niej zapominają. Nie bawią się wcale czytaniem: wszystkie książki zdają się im nudne albo bezrozumne; często się zdarza, że drugi ksiądz żadnej prawie książki nie ma, i to już wiele, kiedy ma Biblię. Wielu też jest takich, których cała biblioteka składa się z brewiarza i kalendarza.

Inni znowu przeciwnie zbyt na drugą stronę się przeważają: czytają bardzo wiele, tego tylko pragnąc, aby posiadali największą wiadomość; ustawicznie siedzą nad książkami dla wydoskonalenia się w umiejętnościach i zjednuania sobie u świata sławy i znaczenia, zaniedbują ćwiczenia pobożności i służbę Boską: nie wiedzą czyli raczy nie chcą tego wiedzieć, że znajomość Boga, siebie samych i swoich powinności, jest umiejętnością najpierwszą i najistotniejszą, do której nabycia najbardziej się przykładać trzeba. Z tej nienasyconej żądzy umieć wszystko, cóż wynika? Oto: że żądza ta i nieograniczona ciekawość; rozpościerając się w sercu zamiast miłości, prowadzi nieznacznie do błędu, do jakowejś obojętności względem artykułów wiary, na koniec do niedowiarstwa. Takowi przedsięwzięć roztrząsać i zgłębiać to, czemuś nie powinni tylko wierzyć i czcić; chcieliby, żeby wszystko

podpadało pod sąd słabego i pływkiego człowieka rozumu. Święte i światowe, boskie i ludzkie rzeczy, na jeduńcy kładą szali; śmieją zgłębiać to, co Bóg chciał ukryć przed wiadomością człowieka: takito skutek zbyt-czyny ciekawości; lecz jakaż kara? Bóg, ażeby ukarał zuchwałość i zawstydził urojoną mądrość tych fałszywych mędrków światowych, dopuści, że znikczemnieją w swoich bezrozumnych myślach 1). Czyliż ta kara nie spełniła się na owych najpiękniejszych i nayszybszych dowcipach, którym się dziwił wszystek lud chrześcijański? Za to, iż śmieli zgłębiać tajemnice najwyższego majestatu, iż chcieli dochodzić sekretów niedościgłych jego mądrości, zostali zdruzgotani od ciężaru jego chwały: *Scrutator majestatis, opprimetur a gloria* 2). Przeto, że chcieli przeyść za granice, które Pan założył rozumowi ludzkiemu: że chcieli poddać pod sąd rozumu, samego Twórcy rozumu; upadli w najgrubsze błędy; i woleli raczej utracić wiarę, niżeli uznać obłąkanie swoje, i powagę, która ich potępiła: cały świat zwątpił o ich zbawieniu. Trzymamyż się więc rady świętego Pawła, który nas przestrzega, ażebyśmy wiele o sobie nie rozumieli, ażebyśmy nie żądali umieć to, co nie jest potrzebnego; ale ażebyśmy umieli w miarę i według prawideł roztropności:

1) ad Rom. c. I. v. 21.

2) Proverb. c. XXV. v. 27.

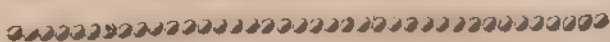
Non plus sapere, quam oportet sapere, sed sapere ad sobrietatem 1). Tu jako i we wszystkich innych okolicznościach, trzeba się trzymać środka; to jest: powinniśmy się strzedz, żebyśmy się zbyt nie przykładali do nauk, zapomniawszy o służbie Boga i potrzebach bliźnich, i żebyśmy znowu tak dalece ich nie zaniedbywali, iżbyśmy nie byli zdolnymi służyć pożytecznie kościołowi. Dwojaki ten gatunek zbytku jest naganny; pierwszy zajmuje nam czas, który powinniśmy poświęcać na nauczanie bliźnich; drugi czyni nas niesposobnymi do ich nauczania. Nakoniec, w czasie samego uczenia się, dla zjednania sobie błogosławieństwa w téj zabawie, która przez siebie samą prowadzi do rozproszenia; powinniśmy często podnosić myśl naszą do Boga, oświadczając się mu, że jedynie dla dopełnienia rozkazów jego, chcemy się uczyć naśladowując świętego Augustyna, który czytając książki, leżał sercem u nog Jezusa Chrystusa, czytał go ukrytego pod zasłoną nauk, *Jesum quaerens in libris*.

Kończę materyą tę przytoczeniem bardzo gruntownej rady, którą pewny tegoczesny autor daje wszystkim pastérzom i kapłanom, chcącym się uczyć gruntownie i pożytecznie 2). To jest: ażeby odczytywali książki, które raz czytali, i ażeby przywozili

1) ad Rom. c. XII. v. III.

2) Kollet o obowiązkach pastérza.

sobie często na pamięć to, co umieją. Niechay się nie spodziewają, żeby mieli zawsze pamiętać to, czego się raz doskonale nauczyli; trzeboby do tego osobliwszoy pamięci, którą rzadki posiada człowiek. Wyobrażenia bowiem rzeczy, jak zwykło pospolicie bywać, po kilku latach, a nawet podobno po kilku miesiącach lub tygodniach w pamięci naszej słabieją, i zacierają się. W ten czas rzeczy niegdys doskonale widziane, zaledwo się w jałowej części i to weale niedoskonale wystawują: a ktoby chciał mówić o nich zniechęca i niespodzianie, toby i siebie i innych zwiódł i oszukał. Ze się to prawdzi, same doświadczenie okazuje tak w każdéj materii, a naybardziej w interessach, które się nie mogą ułatwiać tylko za pomocą pewnych reguł i prawideł. Częstokroć zasady powszechné mają swoje wyjątki, trzeba przeto mieć je zawsze na pamięci; bo inaczej wystawilibyśmy na obłąkanie i siebie i innych. Z tego wszystkiego wynika, że duchowny, który dosłapiwszy kapłaństwa, a z niem jakiego beneficjum, lub probostwa, jeżeli zapomina o książkach, lub nie stara się o ich nabycie; popełnia wiele omyłek, sprawując powinności świętego urzędowania; upada nakoniec w niewiedomość, przez którą stając się zakałą duchowieństwa i niepożytecznym ludowi, staje się nadto szkodliwym kościołowi.



MEDYTACYA DRUGA.

O przedmiocie nauki dla kapłanów i sposobach jéy nabycia.

Ponieważ kapłaństwo, którem jesteśmy ozdoleni, jest bardzo wysoką godnością; przeto pospolita i zwyczajna nauka nie mogłaby wystarczyć, ale trzeba się starać o naukę prawdziwie kościelną: chcąc się zaś wydoskonalić, trzeba przedsięwziąć środki, które nam Oycowie śś. przepisują i naznaczają.

P U Ń K T I.

Nauki kapłańskiéy nie jest przedmiotem nauka światowa, którą ludzie zwykli rozumiemy swoje przyozdabiać; ani też prawdy naturalne i umiejętności świeckie. Te bowiem służą tylko świeckim osobom. Lecz przedmiotem jéy jest religia i wszystko, co się do religii ściąga.... Zawiera ona w sobie następujące umiejętności, które są konieczne potrzebne kapłanowi obowiązanyemu przez stan do pracowania około dusz zbawienia. Powinien najpierwiéy biegłym być w piśmie, mówi święty Augustyn. Pismo bowiem jest ową pochodnią przyświecającą mu we wszystkich powinnościach, które sprawuje; w témto źródle czerpać powinien wody zbawien-

ne nauki niebieskiey, ażeby nią lud zasiał. W téy nakoniec książce nauczy się, co powinien czynić, a czego się strzedz dla zabezpieczenia sobie wieczności szczęśliwéy.... Powinien prócz tego bydź biegłym w nauce Ojców świętych, koneyliów i kanonów kościelnych, które w sobie zamykają objaśnienia względem punktów wątpliwych, ciemnych, w których albo teologowie różnią się, albo na nie heretycy nastają.... Powinien bydź także biegłym w teologii, ażeby był zdolny bronić prawdę i obstawać za religią... uspokajać wątpliwosci dusz nazbyt bojaźliwych... urządzać sumienia, nakazywać powrót do dobra cudzego; nakoniec, kierować w drogach zbawienia duszami, które mu powierzono.... Teto umiętności powinien posiadać kapłan, ażeby był w stanie sprawowania godnie powinności swojego urzędu. Lecz czyliż ja o Boże one posiadam? I czyliż jestem dość zdatny, ażebym mógł urząd tak wysoki sprawować?... Nie poświęcamże na czytanie książek światowych drogiego czasu, którybym na czytanie pisma poświęcać powinien? Nie powinienżebym się mocno tego wstydzić, gdybym umiał lepiej maxymy świata, niż ewangelii; historią świecką i romanse, niżeli historią wielkich wzorów świętobliwości, ywedług których życie moje i innych urządzać i ukształcać powinienem?... ah! bardzo wiele w téy mierze mam sobie co wyrzucać o Boże dobry!... Zamiast com był powinien ustawicznie się zatrudniać rozwiązaniami prawa twojego, zatru-

Tom III.

dniałem się czytaniem książek niepożytecznych, niestosownych weale do stanu mojego zbawienia... Darujże mi Panie te przewinienia moje, żem dotąd próżno czas trawił; a ja będę się starał nagrodzić go przez poświęcenie się zupełne nauce właściwéj stanowi mojemu; dodaj mi tylko łaski twojéj świętęj i dopomóż mi, ażebym mógł z wielkim pożytkiem nabywać wiadomości potrzebnych do sprawowania urzędu trudnego i krytycznego, który na mnie włożyłeś.

P U N K T II.

Miedzy środkami, które nam święci względem nabycia nauki podają, nayszczęśliwiejszym jest modlitwa. Dla tego Zbawiciel rozsyłając uczniów swoich, mówi do nich: *Duch święty nauczy was wszelkiéj prawdy* 1). Nauka właściwa stanowi naszemu zasadza się na tém, ażebyśmy stawali się świętymi, czyniąc innych świętymi; więcéj w niéj postąpić możemy przez modlitwę, niżeli przez nasze przykładanie się i wysilanie rozumu.... Jednak z modlitwą łączyć powinniśmy uczenie się, bo ta jest droga naturalna nauki; i próżnobyśmy tylko kusili Boga, gdybyśmy się zabezpieczali na oświeceniu, którego Pan udziela na modlitwie, a zaniedbywali zupełnie czytać i uczyć się. Święty Paweł zalecał Tymoteuszowi, ażeby ustawicznie pismo

1) Joan. c. XVI. v. 13.

święte czytał. Sam zaś, chociaż od Jezusa Chrystusa przez cudowne objawienie nauczył się ewangelii, i chociaż zasłużył być do porwanym do trzeciego nieba, rozkazuje jednak temuż samemu uczniowi, ażeby mu książki i papier przyniósł 1). Tuzecim środkiem do nabycia nauki kościelnéy, są konferencye, ustanowione po wielu dycecezyach Ażebyśmy z nauk, do których przykładając się będziemy, odnosili pożytek, święty Bernard następujące reguły przepisuje. Naprzód: żebyśmy się najbardziej uczyli tych rzeczy, które są bardziéy potrzebne do naszego zbawienia, przykładając się z wielką pilnością do tego, co jest zdolne do zapalenia w sercu naszym ognia miłości boskiéy... Powtóre: ażebyśmy w naukach naszych zbawienne zamiary zakładali; to jest: żebyśmy się uczyli dla chwwały boskiéy, dla naszego własnego i bliźnich poświęcenia. Gdybysmy się uczyli dla tego tylko, żeby nas imano za oświeconych; dla tego, żebyśmy łatwiéy mogli dostąpić honorów i intrygnych dostojęństw; byłoby to skutkiem albo próżności, albo nieczystego zysku, albo podtáy ambicji... Potrzebie: powinniśmy tak urządzić naukę naszą, żebyśmy ani nadto długiego, ani zbyt krótkiego czasu na nią nie łożyli... Te są sposoby; które służą naywłaściwiéy do nabycia nauki, te są reguły, których się trzymać kapłan powinien. Lecz czyliż używamy tych sposo-

1) 2. Ad Tim. c. IV. v. 13.

bów? Czyliż zachowujemy się według tych reguł? Mamyż u siebie naukę zbawienia za najpiérwszą i nayważniejszą naukę? Jesteśmyż przeświadczeni, że czystość serca jest przygotowaniem nayistotnieyszym do nabycia nauki stanu naszego? Poświęcamyż codzién regularnie jaki czas na uczenie się? Czyliż to jedynie dla Boga i w zamiarach pomnożenia jego chwały uczymy się? Czyliż przeciwnie celem naszych nauk nie jest zjednanie sobie sławy, honoru, i dostąpienie godności kościelnych? ... Ah Panie! jakże byłem nieszczęśliwym, jeżeli sobie zakładać w naukach, w których się ewicję cel tak podły i naganny? Ale odtąd z całego serca onego się wyrzekam! napominasz mnie Bóże przez twojego apostoła, że *umiejętność nadyma, a miłość buduje* 1), udzielze mi łaski, ażebym za jej pomocą mógł się tak świętoliwie uczyć, żeby nauka, która na będę służyła mi do kochania ciebie naydoskonalszego, i przyprowadzenia innych do twojej miłości.



U W A G A.

O nauczaniu dzieci.

Jezus Chrystus, nauczyciel wszystkich chrześcian, ich pasterz i naywyższy prawodaw-

1) I. ad Cor. c. VIII. v. 1.

ca, zostawił swojemu kościołowi w swoich przykładach; bardziy jeszcze niż w swojej nauce przepisy służące do urzadzenia każdego stanu i wieku. O czém nas wiara przekonywa i ewangelia, w której zawarte są wszystkie maxymy tego najswieższego Mistrza. Dzieci nawet i niemowlęta nie były wyłączone od przychylności i starań Zbawiciela świata. Jeden przykład z pomieży wielu przykładów czynnego jego życia jest tego dowodem. Stawiają przed nim dzieci, ażeby się ich dotknął. Widząc, że uczniowie wzbraniają je przynosić do siebie, strofuje ich o to, nagania ich fałszywą delikatnością, i rozkazuje im, ażeby dali przystąpić do siebie małuczki, jako tym do których królestwo niebieskie należy, i którzy mają szczególne i osobliwsze do niego prawo: *Sinite parvulos venire ad me., talium enim est regnum coelorum* 1). Niedość na tem: ażeby okazał dowody większego jeszcze ku nim przywiązania, ścisła te dzieci, całuje, i kładąc na nie ręce, błogosławi im; *Et complexans eos, et imponens manus super illos, benedicebat eos* 2). Przykład ten jako i wszystkie inne, jest wzorem dla ministrów kościoła, osobliwie dla tych, którzy mają szczególne bydz ozdobięni wysokim kapłaństwa urzędem. Ponieważ są zastępcami miłości Jezusa Chrystusa na ziemi; jeżeli go kochają,

1) Marci c. X. v. 14.

2) Ibid. v. 16.

powinni kochać i dzieci, bo one są częścią najulubieńszą i najeelnieyszą w jego owczarni; i jeżeli je szczerze kochają, powinni się starać, ażeby czyniąc zadosyć jego chęciom, przyprowadzili je do niego, zanieśli je, że tak powiem na jego najświętsze ręce, i posadzili na jego naukochańszem łonie. *Sinite parvulos*. Mamy do tego łatwy sposób, to jest: żeby je nauczyć, czémto jest najświętszy Zbawiciel, i ażeby go utworzyć w ich sercach przez zbawienne nauki. Nauczanie dzieci jest obowiązkiem nayistotniejszy dla kapłanów; ale o nim wielu duchownych wcale przeciwnie trzyma; przedsięwzięciem przeto w téj uwadze wyłożyć, jak wielkim i zasługującym dla nich jest ten obowiązek. Te są dwie mocne pobudki, które zamysłam im obszérnie wyłożyć, ażebym ich zachęcił do wykonywania téj powinności, która jest bardzo miłą Bogu, bardzo pożyteczną dla bliznich, i nader wielką zasługą dla nich samych.

Urząd nauczania dzieci, jest urzędem nayważniejszy i nayskuteczniejszy do poświęcenia wiernych; urzędem naypożyteczniejszym dla społeczności; urzędem nayprzyzwoitszym dla duchownego i kapłana. Wystawiając te uwagi, zakończymy je podaniem sposobów służących do pożytecznego sprawowania tak wysokiego urzędu.

§. 1.

Urząd nauczania dzieci jest naypierwiefy

urzędem najważniejszym: bo, tu idzie o ich zbawienie, i tych, którzy około niego mieć staranie są obowiązani. Przyczyna tego ta jest najpierwsza: że przez ten sposób mogą się nauczyć i w rzeczy samy uczą się tych rzeczy, których wiadomość jest koniecznie potrzebna do zbawienia. Jakoż, ażeby się zbawie, trzeba znać prawdziwego Boga, kochać go, służyć mu, i starać się o pomnożenie jego chwały według sposobności, którą nam stan nasz podaje. Oto jest, mówi Zbawiciel, na czém zawisło życie wieczne, na znajomości prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego on raczył zesłać dla zbawienia ludzi: *Haec est autem vita aeterna, ut cognoscant te solum Deum verum, et quem misisti Jesum Christum* 1). Wiedzieć to, jest tak nieuchronnie potrzebne człowiekowi, mówi święty Tomasz; iż gdyby tego nie wiedział, nie mógłby się spodziewać dostąpienia zbawienia: *A cujus veritatis cognitione dependet tota salus hominis* 2). Tak mówi jeszcze tenże święty Doktor; człowiek od najmniejszych dni życia swojego, będąc obowiązany dążyć do końca na który jest stworzony, powinien jak tylko dójdzie do rozumu, doskonale się nauczyć, że jest Bóg jeden we trzech osobach, którego tu na ziemi czcimy, i który ma nas uszczęśliwić w wieczności, jeżeli mu wiernie służyć bę-

1) Joan. c. XVII. v. 3.

2) 1. Part. quaest. 1. art. 1.

dziemy. Niedoswé to jeszcze do zbawienia wiedzieć o końcu, do którego dążyć powinniśmy; jeżelibyśmy nie znali drogi, która do niego prowadzi. Trzeba umieć szczególne tajemnice, które się ściągają do Weielenia Syna bożego, i sposoby, które nam podał do zbawienia się: trzeba umieć doskonale wszystkie sakramenta, a osobliwie te, które są dla wszystkich ludzi postanowione, jako to: sakrament chrztu, pokuty, ciała i krwi Pańskiego; trzeba wiedzieć, jaka jest moc przywiązana do tych sakramentów, jakie skutki, i z jakimi przygotowaniami do godnego ich przyjęcia należy przystępować. Lecz ponieważ na mało by się przydało, gdybysmy znali drogę, a nie szli nią: opuszcz tych wszystkich wiadomości, trzeba jeszcze umieć przykazania Boże; a ponieważ jest to artykułem wiary, że nikt nie może ich zachowywać bez łaski, która się nie otrzymuje pospolicie tylko przez modlitwę, trzeba więc i to wiedzieć, jak się trzeba modlić dla zjednania sobie od Boga pomocy, osobliwie w potrzebach ściągających się do duszy, według téj maxymy Zbawiciela: *proście, a będzie wam dano; Petite, et dabitur vobis.*

Więc, gdzież się dzieci tego wszystkiego nauczają, jeżeli nie na naukach, które ministrowie religii obowiązani są dla nich nauczać? Na tychto w istocie naukach uczą się pierwszych artykułów wiary; tam ich oświecają, co to jest Bóg Ojciec, który godzien jest od nich kochania, i chce, ażeby go kochali; co to jest Bóg Syn, który ich krwią swoją prze-

navdroższą odkupił; co to jest Duch święty, który ich w wodzie chrztu świętego obmył, oświecił i wylał na ich dusze łaskę poświęcającą; tam im wykładają, jak wiele obowiązków są Bogu Odkupicielowi, który dla pojednania ich z Ojcem przedwiecznym, i stworzenia im nieba, do którego utracili prawo, męki rozmaite i śmierć okrutną podjął; tam im wystawiają jego upokorzenie się przy Wcieleniu, jego narodzenie w podłości, jego życie nędzne, jego śmierć haniebną, jego tryumfalne - nartwychwstanie, jego wniebowstąpienie chwalebne, jego zwycięstwa, które odniósł nad światem, czartem i piekłem. Na tychto jeszcze naukach oświecają ich o naturze sakramentów, i przygotowaniach potrzebnych do ich przyjęcia; o potrzebie modlitwy, o jej dzielności i przyniotach, jakimi powinna być ozdobiona, ażeby się stała przyjemną Bogu. Na tychto nakoniec naukach, dzieci nabywają doskonały znajomości prawa bożego, ponieważ na nich rozbiegają im obszernie wszystkie przykazania, które w sobie też prawo zawiera; objaśniają ich, jaka jest liczba przykazań, jak daleko się rozciągają, których grzechów zabraniają, które cnoty przepisują; jakie są nagrody obiecane tym, którzy one zachowują, a jakie kary czekają tych, którzyby je gwałcili. To wszystko potrzebą, ażeby umiały dzieci, a tego też ich nauczają na naukach, które nazywamy katechizmami.

Ah! na cóżby się zdało tym biednym dzieciom wiedzieć, że jest dla nich Bóg, go-

dny nieskończonę miłości, który ich do zbytku ukochał; gdyby nie wiedziaty o obowiązku nienuchrońnym oddawania mu miłości za miłość, i o sposobie, przez jaki mu tę miłość oświadczać powinny? Na cóżby im się zdało wiedzieć, że Bóg stawszy się człowiekiem, poświęcił dla ich zbawienia swoją chwałę, swoje życie, i wylał aż do ostatniej kropli krew swoją przeydroższą; jeżeliby nieodbiierając potrzebnych nauk dla korzystania z zasług Chrystusowych, utracali owoce jego ku nim miłości, przez niedostwo i niedolność duchownych, którym powierzono ich pierwiastkowe wychowanie? Na cóżby się zdało tym dzieciom, że były odrodzonymi w Jezusie Chrystusie, jeżeliby słysząc mało co, albo weale nie na naukach o sakramencie chrztu świętego, nie wiedziaty jaka jest jego natura, do jak wysokiego stopnia wynosi tych, którzy jego znamię są oznaczeni, i w jakie związki weszły z Panem w ten czas, kiedy się w świętęj wannie odradzały? Jakizby zład miały pożytek, że Jezus Chrystus ustanawiając sakrament pokuty świętęj, przyłączył do niego wszystkie zasługi i cnoty swoje; jeżeliby nienuaucone od kapłanów, nie znaty, ani natury tego sakramentu, ani umiaty jakim sposobem mają roztrząsać swoje sumienie, wyznawać swe grzechy, jak tworzyć w sobie akt szczerego żalu, dla prześlągania zagniewanego Boga? Nakoniec, na cóżby się im zdało przyjmowanie komunnii, jeżeliby chleba tego niebieskiego, nie umiaty rozroznić od powszednic-

go, lub jeżeliby słuchając najwyższey Ofiary, która się sprawuje codziennie na ołtarzu, nie znali, ani jey szacunku, ani świętosci, ani skutków zbawiennych, które w sobie zawiera? Ah! dla tych biednych dzieci, wszystkie te obfite łaski i światobliwości źródła, stają się źródłami świętokradztw i znieważenia, dla niedbalstwa ministrów religii, którzy powinni byli je nauczać, a nie nauczali. To prawda, że wszystkiego tego nauczają na kazaniach, które zwykły bywać w niedziele i święta; ale kazania te bywają częstokroć miewane prędko, wysoko i niebardzo jasnie; nie służą przeto do pojęcia dzieci, które chcąc czego nauczyć, trzeba im przekładać jak najkróciéy, i to samoim kilka, lub kilkanaście razy powtórzyć.

Druga przyczyna okazująca, jak nauczanie dzieci jest potrzebne dla ich zbawienia, jest ta: że wychowanie, które im w młodości dają, wielki ma wpływ na dalsze ich postęпки. Doświadczenie przekonywa, że oł dobrego lub złego wychowania młodzieży zawisło zbawienie lub potępienie ludzi; bo wychowanie to, jest przyczyną, że są albo cnotliwymi albo rozwiązłymi. Jeżeli młodzieńca wychowano w bojaźni Boskiéy, utrzymuje się w niéy i zbawia się: idzie drogą, którą sobie w młodości utorował; i aż do saméy starości nie opuszcza sposobu życia, do którego się w pierwszych latach wzwyzwał: *Adolescens juxta viam suam, etiam cum senuerit, non discedet ab ea*

1) Kto się w młodości ćwiczy w cnocie, ła-
two w nięj przetrwa: postęпки dalsze jego
życia opiewają, że był w pobożności wy-
chowany; obfite z niebios za wierność ku
Bogu ściągają na siebie łaski i błogosławień-
stwa; łaski te pomnażając się w nim przez
doskonalenie się w cnotach, napędlają go
mocą cudowną, przez którą jest w stanie
oparcia się pokusom, przewycięzania wszel-
kich zawad, i uniknienia niebezpieczeństw,
z którymi się za każdym krokiem spotykamy.
Jaka tego wszystkiego przyczyna, oto, od-
powiada święty Hieronim: że wszystko to
pochodzi od pierwszych nałogów i skłonno-
ści. Nałogi te, mówi tenże święty, tak się
wzmacniają, że nie podobna je potem wy-
korzenie; skłonności te tak głębokie czynią
wrażenia, że nie można ich potem i powścią-
gnąć: *Difficulter eraditur, quod rudes u-
nimi perbiberunt* 2). Jeżeli się przytrafi czło-
wiekowi wychowanemu w sprawiedliwości
i pobożności, iż albo pociągnięty przez wła-
sną skłonność, albo przewycięzony natar-
czywością czarta przekłętą, albo złudzony
omylnemi przedmiotami zwoźniejszego świata,
odstąpi od nięj i upadnie; znajdzie on ucie-
czkę do nawrócenia się w swojej własnej
cnocie; prawidła bowiem bojaźni Pańskiej
wytyte w młodym wieku na sercu, chociaż
na czas zostaną zatarte, nieznacznie się od-

1) Prov. c. XXII. v. 2.

2) Epist. ad Latem.

nawiają; uczucia religii i pobożności, które piérwicy w sobie utrzymywał, wkrótce się w nim ożywiają; i służą prędkiey czy późniey do naprowadzenia go na drogę, z której nieszczęśliwie zboczył.

Przeciwnie ci, których w młodym wieku w pobożności nie ukształcano, często wpadają w grzechy, i rzadko bardzo z nich powstają; namiętności się nieznacznie w ich sercach rozpościerają, wzrastają z wiekiem, i biorą nad nimi tak wielką górę, iż nie już nie może biegu ich zatrzymać; a tak, utwierdzając się w nich przez nałóg i długie używanie, zaślepiają rozum, zatwardzają serce, i ciągną człowieka do przepaści zbrodni w ten czas, kiedy się najmniej spodziewa, nie zostawiwszy mu żadnego sposobu do utrzymania się nad tą przepaścią, lub z nięą się wydobyć. Tego gatunku młodzież może być sprawiedliwie przyrównana do owych młodych latorośli, którym z początku schnąć pozwolono; chociaż je potem skrapiają i zlewają wodą, nie to im pomoże; nie będą one już więcéy rosły. Można ją jeszcze przyrównać do owych nowo dobytých pól, które byłby przyniosły stokrotny owoc, lecz że je zaniedbano z początku uprawiać, sam tylko głóg i ciernie z siebie wydają.

Złąd przyczyna opłakanych skutków, które ciągnie za sobą zaniedbywanie nauczania dzieci i ukształcania ich w pobożności. Piérwszy skutek jest ten: że zaponinają niemal zupełnie o zbawieniu i o środkach, które do niego prowadzą. Co to za nędzny stan owych

nieszczęśliwych dzieci, które opuszone przez niekuldkość odrodnych rodziców, od dnia swojego prawie narodzenia, nie wiedzą zkać się wzięty i nie znają swojego imienia i nazwiska.

Taki jest i daleko nieszczęśliwszy stan owych dzieci chrześcijańskich, które zaraz po swoim duchowném odrodzeniu się, są zostawione bez sposobności nauczania się pierwszych artykułów wiary. Los ich nieszczęśliwy względem doczesności, jest zawsze niemal przyczyną nędznego stanu ich duszy. Zostały one wprowadzkie odrodzone i obmyte z grzechu pierworodnego przez chrzest święty; lecz na mało im się to przyda, kiedy nie znają, że Bóg jest ich Oycem, Jezus Chrystus jest ich bratem, a kościół święty matką, który ich na swem łonie urodził. Uważając, jak mało starania o nich mają niektórzy pastérze i ministrowie kościoła, nie zdaje się, że nie udzielili tym dzieciom życia łaski przez sakrament odrodzenia się duchownego, tylko dla tego, ażeby je tegoż życia pozbawili? Nazwać ich można sprawiedliwie tyranami okrutnemi, którzy dzieci te duszą, że tak powiem jeszcze w kolebce, bo je wystawiają na wszystkie nieszczęścia zupełnéj niewiedomości: nieszczęścia daleko straszliwsze i okropniejsze nad niedostatek i ubóstwo. Wyrazili oni na duszy tych dzieci charakter niezmazany chrztu świętego; przyozdobili je szacownym synów samego Boga tytułem; ale to jak się zdaje dla tego, ażeby i szlachetny charakter i wysoki tytuł wystawili na upodlenie i zelżanie.

Uczynili je chrześcianami, lecz jakimiż to o dobro Boże! chrześcianami je uczynili? Chrześcianami bez wiary, bez religii; chrześcianami nieznającymi Jezusa Chrystusa i jego tajemnic. Ah! jak straszny rachunek będą musieli zdać przed sądem Jezusa Chrystusa, że zaniedbawali a może i gardzili powinnością jedną z najważniejszych, którą jest nauczanie dzieci!

Co w tém jeszcze smutniejszego się znajduje; że z trudnością przychodzi uczyć w wieku dójrzałym ludzi, których się zaniedbało uczyć w wieku młodym. Interessa i zatrudnienia światowe, któremi są obarczeni; przykłady tylu innych, którzy nie są oświeconymi w rzeczach ściągających się do zbawienia, i jakoweś źródło pychy, które im zabrania szukać oświecenia się; wzgląd ludzki; sam wstyd, żeby się nie zniżyć do stanu dzieciniego; wszystkie te przyczyny użyte zostaną od nieudolności i niewiedomości za pozory do pokrycia się; i staną się zawadami prawie nieprzezwyciężonemi przeciwko troskliwościom i staraniom gorliwego pastérza, któryby chciał wzorem apostoła: *karmić mlekiem nauki tych, którzy nie mogą pożywać gruntowniejszych potraw*. Chcąc z nich uczynić oświeconych chrześcian, trzeba by zacząć z nimi od pierwszych początków nauki chrześcijańskiej; czego bardzo trudno dokazać, i nakłonić ich do uczenia się. Tym czasem oni dalsze życie przepędzają w wyjępny i grubéj niewiedomości artykułów wiary i religii; umierają nakoniec,

nieznając nigdy doskonale ani Boga, który ich stworzył; ani kościoła, który ich obmył we krwi najświętszego Oblubieńca; ani kościoła, do którego byli przeznaczonymi; ani mąk wiecznych, któremi Pan za grzechy karze. A tak wychowani na łonie chrześcijaństwa, wychodzą z pośród światła ewangelii, jak gdyby wychodzili z pośród ciemności niedowiarstwa, i stawają przed sądem Boga w takięj niewiadomości jak poganie i dziecy ludzkie przykryci pomroką śmierci. Otoż się okazuje, jak wielce jest potrzebne nauczanie dzieci do ich zbawienia; zobaczmyż, jak jest potrzebne dla społeczeńości.

§. 2.

Nauczanie dzieci i ich wychowanie, nie jest rzeczą małą, mówią biskupi koncylium Kolońskiego; jest owszem rzeczą bardzo ważną, interessującą wszystkich ludzi, od których zawisła trwałość lub upadek rzeczypospolitey. *Neque enim hanc res totius momenti est, à qua totius propemodum reipublicae tum salus, tum perniciēs dependet* 1). Ono interessuje wszystkie stany w ogółności, i wszystkie familie w szczególności; ono interessuje cały kościół a osobliwie ministrów kościoła i jego pastérzy. Mówię najpierwię, że interessuje wszystkie stany w ogółności. W rzeczy samęj dzieci

1) Anno 1536.

są przeznaczone, ażeby w czasie sprawowały powinności różnych stanów, ażeby wykonywały obowiązki rozmaitych urzędów w ludzkiej społeczności, która w nich całą nadzieję pokłada. Wychowanie dobre, daje dobrych ministrów rządowi; sprawiedliwych sędziów magistratuom, wiernych żołnierzy wojsku, rzetelnych kupców handlowi, zręcznych rzemieślników miastom, pracowitych rolników panom, przychylnych ojców familiom, na koniec, posłusznych i gorliwych poddanych królestwu: ludzie bowiem takowi, którzy stalecznie dzwigali jarzmo posłuszeństwa od pierwszych lat swojego życia, słuchają bez oporu powagi prawéy i podlegają jéy rozkazom, kiedy ich przyzwyczajono zawczasu do oddawania zwierzchności powinno-go uszanowania; widać ich w miarę oświecenia w rzeczach do zbawienia należących, które w młodym wieku odebrali, oddalających się od występków w wieku dojrzałym, ćwiczących się w enotach, uczęszczających do świętych sakramentów, szanujących kościół i kapłanów, a przez skromność i powierchowną ukladność pokazujących po sobie, jakich są zdań i usposobień serca. Dla tego uważano zawsze, że ćwiczenie w pobożności młodziarzy, jest podporą kraju, środkiem do utrzymania go, uwiecznienia jego chwały i uszczęśliwienia ludzi. Nie masz przedsięwzięcia zbawienniejszego, napisało w téj mierze pewne koncylium Burdygaleńskie, jak starać się o danie chrześcijańskiego wychowania młodym; bo ono jest bardzo

pożyteczne krajowi: *Recte à quodam literis mandatum est, nihil esse de quo consilium divinius iniri possit, quam de recta puerorum institutione. Juventus enim, spes ac soboles est reipublicae; quae si dum adhuc tenera est diligenter excolatur, maximae et mrae savoritatis fructus feret* 1). Przeciwnie, tam gdzie młodzież nie jest w pobożności wychowana, nierząd się rozszerza, i zajmuje wszystkie członki społeczności. Na miejscu wstydu, sprawiedliwości i trzeźwości, widać wszędzie rozszerzającą się niewstrzeżliwość, niesprawiedliwość, rozwieżłość, wszystkie nayszkaradnieysze występki rozlewają się jak bystro płynąca woda, i czynią wszędzie zniszczenie i spustoszenie: *Contra vero si negligatur, aut nullus aut amarissimos* 2). W człowieku młodym rozum jeszcze niezarażony maxymami szkodliwemi świata, łatwo jest zachować przez dobre wychowanie od zepsucia; serce jeszcze nieskażone niegodziwemi występkami, łatwo napełnić uczuciami cnoty, a skłonności niewpłatanę w natóg grzechowy, łatwo powściągnąć i poskromić; lecz tego wszystkiego trudno jest a czasem i niepodobna dokazać na człowieku wieku dojrzałego, w którego rozumie przesady mocno się już umocniły, a w sercu namiętności głębokie zapuściły korzenie. Jakoż, ilekroć razy chciano no-

1) Anno 1583.

2) Ibidem.

we stanowić, alholi téż dawne reformować towarzystwo, czyli to w rządzie politycznym czyli w kościele: uważano zawsze, że chcąc przywieść do skutku chwalebne zamiary, trzeba było obrócić nayıpiérwsze oko na młó-dzieź, i starać się ją nayılepiéy urządzić. Przez wszystek zaś czas tego doświadczano, że odmiana reguł jakiemu towarzystwu wcale nie pomaga do odmiany złych obyczajów w ludzianch doyrzałego wieku; takto jest trudno ludziom zwrócić się z drogi, którą się isdź przyzwyczaili.

Od społeczości uważanéy w powszechności, przejdźmy do każdéy w szczególności familii; tu się jeszcze lépiéy i gruntowniéy przeświadczymy, jak wielkim jest obowiązkim duchownych, żeby dzieci naucezali. Dla przekonania się w téy mierze, wyjdźmy do którego z owych domów, gdzie oyciec i matka odebrawszy z młodu dobre wychowanie, pamiętając na nauki, które im dawano, wzięli sobie za naysciślejszy obowiązek dawać dzieciom swoim takowóz wychowanie, jakie sami odebrali. Zobaczmy w tych domach, że w nich pokóy, jedność, podległość i enoty wszelkiego rodzaju panują; że w nich wszystkie obowiązki, które religia i społeczność przepisala, zachowują. Tam zobaczymy dzieci, jak są podległemi wszelkiéy zwierzchności, słuchają swoich rodziców, szanują księży, łagodnie się obchodzą z obcymi, cicho i spokojnie z domowymi, są litościwci i uczynne dla wszystkich, rządne w całém swoim postępowaniu i przy-

kładne. Z tego pójdźmy do innego; gdzie niewiadomość religii dostała się jakoby w spuściznie po rodzicach źle wychowanych, dzieciom, jeszcze gorzej wychowanym. Wszedłszy do niego, zdawać się nam będzie, że dom ten jest piekłem, nie zaś mieyscem, gdzie jedność i miłość panować powinny. Jeżeli tam mówić będą o Bogu, to dla tego, a żeby imieniowi jego świętemu bluźnili; nasłuchamy się tam rozmów szpetnych i brzydkich, piosenek lubieżnych i rozwiozłych, przekleństw, złożeń, krzyków, hałasów, kłótni; wszystko się tam źle, wyjąwszy cnotę, będzie znajdowało. Zobaczymy tam, jak ojciec stary będzie rozkazywał, ale go nie będą słuchali, tylko w tém, co na źle będzie mówił. Jak matka dziwaczna i zrzędna, krzyczeń będzie ustawicznie na córkę dumną i krnąbrną, a ta nie tylko nie zechce być jej powolną, ale nadto będzie się z nią kłóciła i wadziła. Zobaczymy tam, jak się dzieci ustawicznie między sobą będą wadziły, i jedno drugie nie będzie mogło cierpieć. Jeżeli pójdą z domu rodziców, wyniosą z niego złe, którego się nauczyły: przekleństwo, złożeń, zapomnienie o Bogu i bezbożność. Jeżeli zostaną wyniesionemi do jakich urzędów światowych, nie będą zabierały przyjaźni z obcymi ludźmi, tylko dla tego, a żeby ich szkodliwą trucizną, którą w sobie noszą, zarażały; jeżeli spółdzą dzieci, napawają je temiż samymi zdaniem, któremi same są napojone; a tak źle od pokolenia do pokolenia będzie przechodziło. Więc, chociażby się

tylko kilka takich familij w jakiejś okolicy znaydowało, jak wielkim będą ony zgorzeniem, tak dla swojej okolicy jako i dla somsiedzkich?

Wychowanie dzieci nie tylko kray ale i kościół interessuje. Jak wielką się on gorliwością unosił we wszystkich czasach, ażeby dzieciom dobre wychowanie dawane było. Wiele koncyliów w téj mierze mógłbym przytoczyć, dosć jednak może będzie na dowód rzeczy, gdy trzy tylko przytoczę. Koncylium Trydentskie rozkazało, ażeby przy każdym kościele katedralnym były wystawione seminaria, w którychby uczono religii, i ukształcano zawczasu w pobożności dzieci młode, przeznaczone do stanu duchownego: *Religiose educare, et ecclesiasticis disciplinis instituere* 1). Niemniejszym jest obowiązkiem dać dobre wychowanie dzieciom, jak zachować je przy życiu; mówią biskupi koncylium kambraccńskiego. Sprowadliwą tedy jest, ażeby kościół który ich zrodził w Jezusie przez chrzest, był troskliwym około zachowania ich przy życiu duchowném, starając się dawać im pożyteczne nauki: *Cum non minore cura parentes proles suas instruire aut fovere debeant, ac quum est liberos quos Christus per lavacrum regenerationis peperit, omni disciplina ac salutaribus praeceptis erudire: neque enim justa incrementa juventus ad ca-*

1) Sess. 23. c. XVIII. de refor.

pessendam virtutem suscipere facile potest, nisi a pueritia lis doctrinis, quibus robur capere ad pietatem ac religionem colendam possit, instruatur 1), Koncylium pierwsze Mediolańskie, pod naczelnictwem świętego Karola odprawione, przepisuje wszystkim proboszczom, ażeby nauczali dzieci w niedziele i święta pierwszych prawideł wiary chrześcijańskiéy. Zaleca im naybardziéy, ażeby je ćwiczyli w posłuszeństwie, które winni Bogu i rodzicom. *Parochi, singulis dominicis, et alijs festis diebus pueris singuli in suis parochiis initha fidei tradant; eosq; ad obedientiam primum Deo, deinde parentibus praestandam erudiant* 2). Jest wiele podobnych urządzeń po wszystkich królestwach katolickich wydziałach i dyecezyach. Pomiędzy duchowieństwem, obowiązek ten naybardziéy się ściąga do tych księży, którzy są pastérzami.

Koncylium Trydentskie przykazuje im, ażeby często nauki miewali do ludu o sakramentach kościelnych, które się nayczęściéy przyjmują. Proboszcz, który zaniedbuje dawać tego rodzaju nauk duszom troskliwości swojéy powierzonym, gubi się nie tylko dla tego, że nie dopełnia obowiązku bardzo ważnego; ale nadto dla tego, iż się staje winnym wszystkich grzechów, których się ludzie, przeto iż niestarał się ich objaśnić i nauczyć,

1) Concil. Mediol. anno 1565.

2) Anno 1551 tit. 3.

dopuszczają. Sprawując on śś. sakramenta, będzie je dawał wielu takowym, którzy nie będą godnymi, bo nie byli usposobieni. A tu się okazuje, że naypospolitszym źródłem tylu świętokradztw i znieważen rzeczy świętych w kościele Chrystusowym, jest niedbalstwo kapłanów w nauczaniu wiernych, a osobliwie dzieci. Chrześcianin, ażeby się pojednał z Bogiem, i stał się uczestnikiem tajemnic nayświętszych, powinien umieć naypierwsze artykuły wiary; a jeżeli ich nie umie, nie może się spodziewać odzyskania łaski, którą utracił. Wiadomości téy ponieważ po każdym chrześcianinie przepisy religii koniecznie wymagają: wnieść zład koniecznie wypada, jak jest bardzo smutny los kapłana, który nie naucza, a nawet nie pyta na spowiedzi penitentów, czy umieją prawdy które umieć koniecznie dla dostąpienia zbawienia powinni. Ach! trzebaby chyba, żeby taki kapłan, albo nikogo nie słuchał spowiedzi, albo wszystkim bez braku dawał rozgrzeszenie, a wieluż się to znajdzie, którzy nieumiejąc prawd do zbawienia potrzebnych, pójdą do niego do spowiedzi i zechcą potem przyjąć komunię? Więc (niechay mi tu będzie wolno zapytać się) za tyle świętokradztw, których się oni dopuszczają, komuż będzie wina przypisana; jeżeli nie owemu nieudolnemu pastérzowi, który nie nauczał? jeżeli nie owemu ogołoczonemu z gorliwości spowiednikowi, który się nie pyta i nie rozstrząsa nigdy, czy penitenci umieją to, co powinni umieć? Wielu jest, którzy tako-

wego rodzaju nauki mają za niepożyteczne, lub do nich nienależące.

§. 3.

Nie obawiajmy się jednak powiedzieć, że nie masz powinności, któraby zdobyła hardzię kapłana i duchownego, jak nauczanie dzieci. Ze wszystkich innych, które kapłan sprawuje w kościele Chrystusowym, ta uważana w sobie jest natchwalebniejsza, naymilsza i nayprzyjemniejsza Bogu, a temu, który ją dopełnia naywięcej zasługi przynosząca. Powinność nauczania dzieci, jest nayprzód natchwalebniejsza. Nie wiem, mawiał w tój mierze uczony Gerson: nie wiem, jeżeli może być, co pożyteczniejszego, jak szczepić i pielegnować te młode drzewka, i przyprowadzić je do tego doskonałości stopnia, ażeby zasłużyły u Boga na wszelkie łaski, których do prowadzenia dalszego życia w świętobliwości potrzebują. *Nescio prorsus, si quidquam melius esse potest quum... tales parvulorum animas quasi plantare aut rigare... ut eis det incrementum Christus* 1). Uważając, jak wielkie dowody miłości ku dzieciom okazywał Zbawiciel, możemy sądzić, że się upadamy, zniżając się do ich stanu? Paweł człowiek tak święty, który zasłużył być porwanym do trzeciego nieba, gdzie słyszał przewyższające rozum ludzki

1) Tract de parvulis trahendis ad Christ.

rzeczy, których niewolno człowiekowi śmiertelnemu przywodzić; 1) Paweł nie miał tego sobie za upodlenie, iż *karmił mlekiem nauki Chrystusowey wiernych, którzy byli jeszcze niemowlętami w wierze*; 2). stawiał się on że tak powiem dzieckiem a żeby pożyteczniéj nauczał dzieci. A my, którzy nie mamy nawet podobieństwa cnót, nauki i talentów Apostoła narodów; będziemyż sobie mieć za upodlenie, starania nasze i prace na nauczania dzieci poświęcać? Ach co to za ślepota! co za nierozum! jak wielka pycha i nieroztropność nasza!

Najsławnieysi kościoła bożego nauczyciele, Hieronim, Augustyn, Grzegorz Wielki, Karol Boromeusz, Gerson i tylu innych, których sprawiedliwie można nazwać pochodniami w tymże kościele naypiękniej przyświecającemi: ci jednak wielcy ludzie, urząd nauczania dzieci mieli za bardzo wysoki i szacowny; mieli sobie za szczęście czynić dzieciom usługi, które ipi Zbawiciel czynił z tak wielką uprzejmością i przychylnością. Nie zważając na dumną delikatność ludzi światowych, czyli owych mniemanych mocnych duchów swego wieku; Hieronim święty nie miał sobie za upodlenie być nauczycielem dzieci, który urząd sam Zbawiciel przykładem swoim raczył uświętliwić. Przyslij mi swoje dziecko, tak napisać do pewney

1) II. ad. Cor. c. XII. v. 3.

2) I. Cor. c. III. v. 1.

pobożney wdowy; a ja go będę nauczał i karmił; będę go nosił i piastował na rękach; starości mojej, tem nie upodłę, chociaż jak ono bełkorze, i ja będę bełkotał. *Iipse, si miseris (infantulum), et magistrum me et nutritum spondeo. Gestabo humeris, balbutientia senex verba formabo* 1). Augustyn, ten człowiek tak uczony i wiele wiadomości posiadający, którego imienia sława rozchodziła się po wszystkich kościołach chrześcijańskich; nie miał sobie za upodlenie napisać pewnemu nauczającemu dzieci w Kartaginie, reguły, jakie powinni zachowywać ci, którzy urząd nauczania ich sprawują. Chociaż był cały zajęty stęrem rządu całego kościoła święty Grzegorz Wielki; poświęcał jednak zawsze pewne momenta na nauczanie seminarystów łantu, obrządków i wszystkiego tego, co się ściaga do większey ozdoby i wspaniałości czci boskiej. 2). Święty Karol Boromeusz był wysokiego urodzenia, synowcem Papieża, i bardzo godnym samego papieżstwa; nie sądził jednak, żeby nauczanie dzieci godność jego miało upadlać. Nakoniec Gerson, sławny kanclerz akademii paryżkiej, miany sprawiedliwie za człowieka najsławniejszego wieku swojego, obrał sobie w wieku już podeszłym miewać katechyzmy z dziećmi w dni święte. Niektórzy teologowie akademii, którzy nie mieli nawet podobień-

1) Epist. 17.

2) W książce de Catechisandis rudibus.

stwa z nim w naukach i wiadomościach, zamiast chwalenia go i wielbienia w téj mierze, pogardzali nim. Wyrzucali mu, że się tak podłą zatrudnia zabawą; czynili sobie z niego jak sam namienienia, nayuszczypliwsze żarty i szyderstwa. *Ut mihi in fabulam et improprium cesserit.* On na to wcale nie uważając, pozwolił im gadać; a swoje robił. Napisał obronę o nauce dzieci, którą wszystkim swoim przeciwnikom usta zamknął; okazał im przykładem nayświętszego Mistrza, że do ukształcenia młodzieży wszelkich starań przykładać potrzeba; wystawił im jak nayjaśniey, jak łatwy przystęp Jezus Chrystus maluczkiemu dawał 1). Dowiódł tego, że ten urząd, który sobie obrał, był urzędem jednym z naypożyteczniejszych, i że z czasem przykład jego mógłby zrodzić naywiększe pożytki, nie tylko w Paryżu, ale nawet i we wszystkich państwach chrześcijańskich, które z tego miasta przeymują zwyczaje i zasięgają z niego wiele oświecenia tak w świeckich jako i duchownych naukach. 2) Na to zaś, co mu zarzucano, że mógłby być pożyteczniéj pracować około zbawienia dusz, gdyby miewał kazania: *asserunt me in praedicationibus publicis magnificentius operaturum* 3); odpowiedział bez wahania się, że praca jego zdawałaby się mogła okazalszą, lecz nie przy-

1) W żywocie tegoż świętego.

2) Ibid.

3) Ibid.

nosiłaby większego pożytku i pomyślniejszego skutku: *id quidem forte pomposius, meo quidem iudicio, non efficacius, neque fructuosius* 1). Szczęśliwy, kto tknięty przykładem tego uczonego męża, wołać z nim będzie do Zbawiciela: »O ukochany Chryste Jezu! któż » z nas widząc cię obchodzącego się z dziećmi z taką dobrocią, wstydzić się będzie » schylać do nich, dla wskazywania im i to- » rowania drogi niewinności, i dla prowa- » dzenia ich do celu zbawienia? Ktoż będzie » tak pyszny i próżnym cieniem mądrości za- » ślepiony, żeby gardził słabością wieku i » niewiedomością, żeby się odrażał prostotą » maluczkich, widząc ciebie Boga błogosta- » wionego po wszystkie wieki, i w któ- » rym są zawarte wszystkie skarby mądrości » i umiejętności, widząc cię mówić stojące- » go się dla dzieci dziecięcim, okazującego » ku nim wielką dobroć, łaskawość i przy- » chylność; biorącego je na ręce, i z wiel- » kiego do nich przywiązania serdecznie je » ściskającego? 2).

Lecz czemuż kiedy mówimy o dzieciach, używamy wyrazów, które się zdają tchnąć podłością i poniżeniem? Wszakci to one są częścią najcenniejszą owczarni Jezusa (Chrystusa; a przeto wszystkie starania, których słabość wieku po nas wyciąga, nie powinny nam się zdawać podłe, ale ze wszech

1) Ibid.

2) Ibid.

miar godne wysokiego urzędowania naszego. Sprawując innego rodzaju powinności; prace nasze dla grzeszników częstokroć niepożytecznie poświęcamy: przez sprawowanie zaś powinności nauczania dzieci, też prace zawsze niemal z pożytkiem dla niewinności poświęcamy. Pracując około nawracania do Boga grzeszników, jesteśmy zawsze w niebezpieczeństwie splamienia się i zarażenia się od nich; pracując zaś około nauczania dzieci, znajdujemy dla siebie okazją do własnego naszego pożytku i zbawienia. Jednając grzeszników, musimy się upadlać i zstępować w sam głębi zepsucia i nędzy; nauczając zaś dzieci, nie tylko się nie upadamy, ale owszem świętość urzędu naszego przyodzabiamy. Nie masz na ziemi szacowniejszego i godniejszego uszanowania, jak niewinność. Szanujemy w tych niewinnych duszach drogi skarb łaski chrztu świętego, który w sobie zachowują, a którymy nędznie utraciliśmy. Jeżeli oddajemy cześć publiczną świętym, którzy utraciwszy pierwotną łaskę, odzyskali ją przez łzy i pokutę; czemuż nie mamy bydź ztynie szacunkiem ku dzieciom, w których dar sprawiedliwości i świątobliwości jeszcze przemieszkiwa?

Mówię powtórę, że ze wszystkich powinności, nauczanie dzieci jest najmilsze i pełne pociechy. Są one częścią najwyborniejszą owczarni Jezusa Chrystusa; powinniśmy więc mieć największe do nich przywiązanie. Powinniśmy je uważać w pewnym rozumie-

niu, że są kościołami żywemi, w których chwala i majestat boski jest obecny, i które czart przeklęty złem powietrzem jeszcze nie zaraził: że to są szacowne składy, których z wielką pilnością strzedz powinniśmy: posadzać je z uszanowaniem w kościołach, których świętość przyozdabiają; i bydź równie o nie troskliwymi, jak o ostatki ciał męczenników, wystawionych ku uszanowaniu wiernych. Nakoniec, idąc za przykładem dwóch wielkich świętych ostatniego wieku Wincentego Ferreryusza, i Karola Boromeusza; niczego nie powinniśmy zaniedbywać dla łączenia jak najściślej z Jezusem Chrystusem téj cząstki Jego owczarni tak mocno od niego ulubionéj, i przyzwyczajenia jéj do służenia mu najwierniejszego i najstateczniejszego. Mamy bowiem napisano o tych świętych, że mieli osobliwsze upodobanie obcować z dziećmi; że za najmilszą mieli sobie zabawkę uczyć je nauki chrześcijańskiéj, pacierza, pozdrowienia anielskiego, składu apostołskiego i dziesięciorga przykazań. Przez wiarę uważali oni, że dzieci te, sąto młode oliwne drzewka, które za ich staraniem mogły rosnąć, i zrodzić godne nagrody wiecznéj owoce: osądzili oni u siebie, że najmilszą przysługę Bogu i nayspożyteczniejszą kościołowi uczynią, uprawiając je; bo inaczej byłoby wystawione na niebezpieczeństwo uschnięcia i zniszczenia przez głównego wszystkich ludzi nieprzyjaciela, czarta przeklętego. Spieszyli się oni, ażeby mogli rzucić

nasiona prawdziwéj pobożności na te nowiny jeszcze czyste i niezarażone, które Jezus Chrystus krwią swoją przenayświętą skropić raczył. Wiedząc, że na enoty, które zawczasu wkorzeniają, trzeba długo nastawiać, żeby je z sere wyrugować; przykładali przeto wszelkiego starania, ażeby wrzili w serca młode skłonności do dobrego tak mocne, iżby trwały na całe życie i zbawienie im zapewniły. Woleli raczej zawczasu w nich złe przytłumiać, ucząc je jak mają poskramiać swoje namiętności; niż się wystawić na niebezpieczeństwo użycia w czasie ostrych kat i lekarstw gwałtownych, dla ich poprawy i wyprowadzenia z obłąkania.

Nakoniec, nauczanie dzieci jest ze wszystkich powinności powinnością najmiłą Bogu, i naywięcej zasługującą temu, który ją wykonywa. Cóż zdolnieyszego do pozyskania na swą stronę Boga, i do zjednania mu chwały, jak przywieść do kochania go i służenia mu dzieci, które on dla tego jedynego końca stworzył? Któż powinność może być miłsza Jezusowi Chrystusowi, jak ta przez którą ukształca się tenże nayświętszy Zbawiciel w tych dzieciach, które tak bardzo ukochał? Ukochał on dziecięctwo i uświątobliwił w swojej osobie, rodząc się w stanie takowym jak one, mówi święty Leon papież; ukochał on dziecięctwo, jako wzór pokory, niewinności i łagodności; ukochał je do tego stopnia, iż wystawia je za wzór osobom dojrzałego wieku; zaleca osobom wieku podeszłego, ażeby prostoty dzie-

ci naśladowały; pragnie, ażeby wstępowali w ich ślady wszysej ci, których przeznacza i przypuszcza do królestwa niebieskiego 1). Możesz więc bydź, co miłszego i przyjemniejszego Bogu miłośnikowi dzieci; jak poświęcać prace swoje, dla przyprowadzenia ich do jego znajomości i miłości przez nauki i katechizmy?

Lecz co za wielkie pożytki odnosi kapłan, który całego siebie poświęca, ażeby dzieci prawdziwéj wiary uczył i w pobożności je ukształcał? Ucząc je, uczy siebie samego, mówi święty Grzegorz Nazianzeński; karmiąc je chlebem nauki niebieskiéj, posila nią razem i siebie. *Doctrina ejus qui alios alit, ipsius quoque cibus est* 2). Przez wykonywanie częste powinności nauczania prawa bożego, utwierdza się coraz bardziej w wierze, doskonali się coraz lepiéj w cnotach; przechodzi, że tych wyrazów użyję z Apostołem, *od światła do światła, od jasności do jasności* 3); aż póki go jego zastugi i gorliwość nie przyprowadzą do rozważania istności boskiéj w chwale nieśmiertelnéj. Ta jest w rzeczy saméj nagroda uroczyste zaręczona dla wszystkich tych, którzyby innych dróg sprawiedliwości nauczali: jaśnieć oni będą jako gwiazdy w szczególwyw wieczności. *Qui ad justitiam erudiunt*

1) Serm. 1. in Epiph.

2) Orat. 2. in Pasch.

3) 2. Corin. c. III. v. 18.

multos, (fulgebunt) quasi stellae in perpetuas aeternitates 1).

§. 4.

Pomówmy jeszcze w krótkości przy końcu téj uwagi o środkach, które służą do nauczania dzieci z pożytkiem. Kapłan lub duchowny mając je nauczać, powinien najpierw ićy wiedzieć; w jakiéy materyi ma im nauki dawać; powtóre, powinien znać sposoby nauczania dzieci i obchodzić się z nimi; potrzebie, powinien posiadać pewne cnoty i przymioty, ażeby był w stanie dopełnienia tego ważnego obowiązku. Namieniliśmy już o tém wyżej, że najbardziej trzeba się o to starać, ażeby dzieci umiały z katechizmu najpierwsze artykuły wiary i szczególniejsze ta emnice religii, przykazania boskie i kościelne, sakramenta także, najbardziej potrzebniejsze i które wszyscy ludzie przyjmują, jakoto: chrzest, pokutę, ciało i krew Pańską, żeby wiedzieli, jak mają służyć Bogu, jak go prosić, jak w sobie tworzyć akty wiary, nadziei i miłości; nakoniec, żeby wiedzieli, w których to cnotach powinni się ćwiczyć, i żeby się w rzeczy samej w nich ćwiczyli. Ten, który dzieci naucza, powinien największy do tego pilności przykładąć, ażeby w nie wpoił wstręt do grzechu; powinien im nadto po-

1) Dan. o. XII. v. 3.
Tom III.

dać sposoby, jakich mają używać do powstania z niego, jeżeliby się im kiedy upaść zdarzyło. Koncylium Trydenckie wyciąga jeszcze, azeby w tych naukach nauzano je i wraźno głęboko w sercu bo ażu boska, wierność niezgwałconą jego świętym przykazaniom, i posłuszeństwo rodzicom, *obedientiam erga Deum, et parentes diligenter, ab ips, ad quos spectabit, doceri curabunt* (Episcopi 1). Przepisy te zawarte są wprawdzie w dziesięciorgu przykazaniach; trzeba jednak je jak najjaśniej i najczęściej dzieciom wykladać, bo one są im bardzo potrzebne i do ich wieku stosowne. Nie będzie to nałogiem, powtarzać im często i wiazać w ich umysłach, żeby byli podległymi Bogu jako najwyższemu Panu, i żeby słuchali rodziców, bo oni pierwsi po Bogu mają nad nimi zwierzchność.

Nakoniec, jeżeli to jest istotnym obowiązkiem nauczycieliów dzieci, żeby im wykładali i tłumaczyli wszystkie punkta nauki chrześcijańskiej; nie czynią więc zadosyć temu obowiązkowi, jeżeli je im, że tak powiem prędko i spiesznie wyliczają, nie zastanawiając się wcale nad wykładem ich obszerniejszym; tak gdy nauczają, nie łamią im chleba słowa i życia, ale go zdalają tylko pokazując. Chcąc zupełnie doskonale tego obowiązku, trzeba go im, że tak powiem przyprawiać, trzeba go im łamać, rozdawać

1) Ses. 24. de refor. c. IV.

i do gęby zanosić; chcąc, żeby go z korzy-
ścią pozrywali, trzeba go wykładać obszer-
niej, tłumaczyć jasno, przytaczając dla lep-
szego zrozumienia stosowne przykłady i po-
równania, powtarzając jedną rzecz raz i dru-
gi, kiedy tego potrzeba wyciąga; a naybar-
dziej o to się starać, ażeby cała nauka stó-
sowną była do ich wieku i pojęcia. Spo-
sób ten katechizowania przepisuje autor ka-
techizmu koncylium Trydenckiego 1). Świę-
ty Bonawentura wyciąga, ażeby takowe nau-
ki, nie były wcale zdobione wymową kra-
sowną; co potwierdza zdaniem świętego
Hieronima, który mówi, iż nauka prostym
stylem ułożona przeraża wskrós serce; ta zaś,
która jest wysokim stylem ułożona, głaszcze
tylko uszy słuchaczy a wcale go nie prze-
konywa. » W naukach, które miewamy do
» dzieci: mówi sławny parzki kancelarz, któ-
rego wyrazy mile mi bardzo przytaczać,
» powinniśmy się stósować do ich słabości; na-
» uki nasze powinny być stósowane do ich
» pojęcia; nie powinno to nas wiele ob-
» chodzić, jeżeli wyrazy słów, których do
» nich używamy, są proste i pospolite. Be-
» koczmy, jeżeli tego potrzeba wraz z niemi;
» chociażbyśmy jak czynią matki i mamki nie
» domawiali słów i sylab, ażeby nas uwa-
» żniów słuchali: nie to nam nie powinno
» szkodzić, byleby tylko oni się czegoś od nas
» nauczyli.... Jeżeli się chcemy stać pożyte-

1) In praefatione num. 16.

nieznymi, powinniśmy się zniżć dla podania ręki upadającemu. Ogołośmy się mając z nich nauczać ze wszelkiej wspaniałości i okazyłości; stawaliśmy się dla małych i niedoświadczonych, ażebyśmy je pozyskali Jezusowi i Chrystusowi 1).

Cóż się tyczy obcyścia się z dziećmi, w jaki to sposób nauczając je, trzeba się z nimi obchodzić? Oto, trzeba je nauczać z cierpliwością i łagodnością; bo przez cierpliwość potralimy znosić ich wady, a przez łagodność dokażemy tego, że się do nas przywiążą i będą nas z uwagą słuchały. Apostoł Paweł wyciąga, ażeby wszyscy ci, którzy są wyznaczeni do nauczania innych, *nauczali ich w duchu cichości i łagodności* 2). Ah na cóż się zda nauczać, jeżeli nauczający nie zjednał sobie ulności i nie pozyskał serc tych, których naucza! Nie będą oni wcale tego czynili, co on im mówi; nie będą go nawet słuchali. Tak jest trudno prowadzić dzieci na nauki przez rozkazy i przymus; jak jest łatwo nakłonić ich do uczęszczania na nie, przez słodkość i łagodność. Chcąc tedy zniechęcić do częstego bywania na naukach, trzeba przyciągać pochwałami, obietnicami, małemi podarunkami, częstokroć nawet trzeba się z nimi popieścić i pokaresować. Patrzymy, jak słodko i łagodnie Jezus Chrystus obchodzi się z małemi dziećmi, jak je mile

1) De trahend. ad Christum parvulis.

2) Galat. c. VI.

wita; przyciska je do siebie, a kładąc na ich głowach ręce, błogosławi im 1). Jestto nasz wzór, według którego zachowywać się powinniśmy.. Jakaż teraz tego przyczyna, że w niektórych parafiach, nauczanie dzieci tak mały czyni pożytek? Czemżto dla zgromadzenia ich na katechizm, tak wiele trzeba użyć przykrości? Przyczyna tego nie inna tylko, że duchowni ostro się z dziećmi obehodzą. Męczą tylko dzieci, którym dają nauki; zamiast przebaczenia im kiedy nie umieją odpowiedzieć na pytanie, wyrzucają im ich niewiedomość; upominają je surowo, łajają, straszą, częstokroć nawet przychodzą do tego, że je biją i przeklinają. Tenżeto jest sposób wpajania w nich miłości i smaku do świętych maxym, i kształcania ich w pobożności? Nie, bezwzględnie. Święty Augustyn, opisując, jakim sposobem go Bóg nawrócił; naucza nas, że przywiązanie, które powziął ku świętemu Ambrożemu owemu swojemu duchownemu, nie tak pochodziło z tego, iż w nim znalazł nauczyciela prawdy, jako raczej z tego, iż w nim znalazł człowieka słodkiego i łagodnego. *Eum amare cepi, non tanquam doctorem veri, sed tanquam hominem benignum in me* 2). Jeżeli się tak działo z Augustynem, który był już dojrzałego wieku, który był rzadkich talentów i wysoko oświeconym; cóż się stanie z temi, któ-

1) Math. c. X. v. 16.

2) Libr. confes.

rzy nie mają prawie żadnego oświecenia i ledwie doszli do zupełnego rozumu?

Duchowny, który sprawuje obowiązki nauczania dzieci, prócz łagodnego i cierpliwego z niemi obchodzenia się, powinien jeszcze posiadać następujące przymioty, o których tylko nawiasem napomkniemy. Najpierw, dostateczną naukę: ażeby był w stanie nauczenia ich wszystkiego, co powinno wierzyć i czynić dla dostąpienia zbawienia. 1) Powtórę, powinien mieć żywą wiarę, ażeby mógł skuteczniey wpajać w umysły i wrażeń w serca dzieci prawdy święte, których będzie nauczał; nakoniec, powinien być przykładnym i pobożnym; bo inaczej zamiast budowania, psułby ich tylko i gorszył. Po takim przełożeniu rzeczy, nie zostaje nam jak tylko zaklinać imieniem boskiem wszystkich kapłanów i duchownych, ażeby nie zaniedbywali powinności tak ważnej; przez którą chwałę Bogu, kościołowi i krajowi pożytek, sobie zaś i dzieciom zbawienie zjednać i zabezpieczyć mogą.

ROZTRZĄSĄNIE

Materii dnia szóstego.

1. Przekonawszy się, że nauka jest rów-

1) Concil. Mediol.

nie potrzebna kapłanowi jako i enotą; uczyniliżesmy przyrzeczenie Bogu, że się starać będziemy wszelkimi sposobami o to, ażebyśmy byli światłymi i enotliwymi duchowymi? Zastanawialiżesmy się doskonale nad tém, że ponieważ kapłani nowego przymierza są tłumaczami prawa bożego, światłem świata, ministrami Jezusa Chrystusa i szafarzami tajemnic boskich; powinni przeto posiadać dostateczną naukę dla tego, ażeby byli w stanie sprawowania wszystkich tych urzędów? Przeświadczałeśmy się doskonale o tem, że, ponieważ jesteśmy obowiązani strofować, upominać, nauczać lud i kierować nim w drogach zbawienia; posiadanie nauki, bez której nie moglibyśmy ani obowiązków naszych dopełniać, ani ważnych powinności wykonywać, jest nam koniecznie potrzebne? (czyniliżesmy nad tém uwagi nasze, że niewiadomość będąc przywarą, której nie wymówić nie może w sobie ani czego stanu; czyni ich niegodnymi według praw kościelnych wniknięcia do świątyni, i jest im przeszkodą do święceń, od których sami kościół nie może ich dyspensować? Nakoniec rozważaliśmyż, jak opłakane skutki ciągnie za sobą niewiadomość w kapłanach dla religii, której najniebezpieczniejsze zadaje rany; i dla samego kapłana, bo go wystawia na pośmiewisko świata, a duszę jego na pewną zgubę?

2. Ponieważ w ustach kapłanów, powinien się znajdować skład nauki boskiej, staraliżesmy się o nabycie jej przez uczenie się pisma świętego i czytanie dzieł Ojców świę-

tych, którzy są jego tłumaczami? Ponieważ jesteśmy obowiązani nauczać lud, zachowywać go od zarazy błędu, i prowadzić go do celu zbawienia drogą pewną; przykładaliżemy starania do nauczania się doskonale teologii tak scholastycznój jako i moralnój? Albo raczój, czyliż zamiast doskonalenia się w naukach właściwych stanowi naszemu, nie tracimy na ćwiczenie się w umiejętnościach swiatowych drogiego czasu, który na ćwiczenie się w umiejętności religii tożyc powinniśmy? Ponieważ nauki kościelné nie możemy nabyć bez pomocy łaski Boga; mamyż zwyczaj przed zaczęciem nauk wzywać Ducha mądrości, ażeby nam raczył udzielić światła potrzebnego? Ponieważ prócz łaski boskiej, drugim środkiem do nabycia nauki jest uczenie się; uczymyż się z ochotą i gorliwością, poświęcając codzienn pewne godziny nauce, przezwyciężając z jednéj strony wstręt, który nas czasem nagaba ku téj świętój zabawie, pokramiając z drugiej, zbytnią ciekawość i ciekawość wszystkiego się nauczania? Nakoniec w naukach naszych zakładamyż sobie zawsze za cel, albo pożytek bliźnich, albo własne nasze uświetobliwienie? Mamyż zwyczaj w czasie uczenia się, podnosić myśl naszą do Boga, zanosić do niego gorące affekta?

3. Uważyliżemy, że nauczanie dzieci jest obowiązkiem szczególnym stanu naszego, powinnością najważniejszą i najpotrzebniejszą, bo ono stanowi o ich zbawieniu, i mocno wpływa w uszczęśliwienie kościoła

i narodu? Przekonaliśmy się otém, że powinność ta jest w sobie nayszacowniejsza, naysłodsza Bogu, a dla nas naywiększą zasługą? Idąc za przykładem wielkich świętych i wielkich ludzi stanu naszego, wykonywamy tę powinność, i znajdujemyż dla siebie ukontentowanie w jéy wykonywaniu? Dla tego, że urząd ten nie ma w sobie okazadości, że go świeccy względem swoich dzieci zaniedbują, że go zaniedbuje wielu duchownych względem dzieci swoich parafian; czyliż i my także nie powzięliśmy wstrętu do téy powinności, lub czyliżesmy się nie uchylali od niéy pod tym fałszywym pozorem, że łożyć czas na nią, jestto próżno trawić, lub, że ten sam czas na co pożyteczniejszego moglibysmy obracać? A jeżeli wykonywamy tę powinność, zamiast nauczania dzieci rzeczy potrzebnych do zbawienia, i tłumaczenia ich im po prostu jasno i zrozumiale; nie przekładamyż im rzeczy mniéy potrzebnych i przeważających ich pojęcie? Czyliż nauka, która do nich niewamy nie może się nazwać składowym kazaniem, nie zaś w prostym stylu mówionym katechizmem? Nauczając dzieci, obchodzimyż się z nimi słodko, łagodnie, cierpliwie, dla zjednania sobie ufności i łatwiejszego ich pociągnięcia do Boga i rzeczy do niego należących? Czyliż przeciwnie, nie obchodzimy się z nimi ostro i surowo? Bo tak czyniąc odstreczamy je, i odrażamy od bywania na naukach, i stajemy

się przyczynia, że tracąży pożytek duchow-
ny, którzy z nauczania naszego odnieśćby mogli.

Czytania na dzień szósty.

Z pisma świętego rozdz. IV. proroctw O-
seasza, i rozdz. X. ewang. ś. Mateusza.

Konferencye Massyliona: o potrzebie po-
siadania nauki i umiejętności przez kapłanów
tom. II.

DZIEŃ SIÓDMY

NAUKA PIÉRWSZA

O gorliwości kapłanów o chwałę boską.

Wszysey chrześciance obowiązani są być
gorliwymi o chwałę boską. Każdy chrze-
scianin powinien pracować około rozszerza-
nia jęv wszystkimi sposobami, które mu O-
patrzność podaje w stanie, w którym go u-
mieściła, i wszystkimi talentami, któremi
go obdarzyć raczyła. Chwda boska mówi
Duch święty: ten jest jedyny koniec, który
sobie założył Pan we wszystkiem, co tylko
stworzył. *Universa propter semetipsum
operatus est Dominus.* 1). Lecz szczególnie

1) Proverb. Salom. cap. XVI. v. 4.

dla chwały swojej stworzył człowieka, na obraz i podobieństwo swoje. Gdyby Bóg stworzył był człowieka dla innego niż sła-
chetnego końca, nie zaś dla siebie samego i dla objawienia chwały swojej, dzieło to nie byłoby godne jego majestatu. Przeto, że tylko dla chwały swojej stworzył człowieka, zowie się: *Dominus, zelotes nomen ejus*. 1). Tak jest zazdrosny o chwałę swoją, iż nie chce się nią z nikim dzielić: *Gloriam meam alteri non dabo*. 2). Chwałę tę po-
święcił on Syna swojego, ażeby odebrał w nim i przez niego cześć, która się mu należy. Do unoszenia się gorliwością o tę chwałę wzbudził w cieniach prawa lud kielesny, któremu nie odkrył jeszcze tak jasno całej swojej wielkości i wszystkich swoich doskonałości. Sądźmy stąd, jak wielkim jest o-
bowiązkiem wszystkich w powszechności chrześcian, a osobliwie ministrów religii i kapłanów nowego prawa, ażeby gorliwymi byli o chwałę Boską. Ach! powinni oni tę gorliwość mieć za najpierwszy i najistotniejszy swój obowiązek, na którego pełnieniu wszystkie dni, i wszystkie momenta trawieć powinni. Jesteście umieszczeni w hierarchii kościelnej, ozdobieni godnością kapłańską, mówią do nich biskupi czwartego koncylium Medyolańskiego, jedynie dla tego: ażebyście utrzymywali i pomnażali cześć Boga w ko-

1) Exod. cap. XXXIV. v. 14.

2) Isaiac c. XLII. v. 8.

ściele jego: *estis divina misericordia in ecclesiastico ordine constituti, ad gloriam Dei conservandam, propagandamque*. 1). Gorliwość ta powinna w nas ożywiać chęć do naszych powinności, powinna słodzić wszystkie nasze przykrości, wymierzać pracę i trudy, które podejmować mamy, bydlż zawsze końcem wszystkich naszych zamiarów i postępów, słowem; gorliwość ta powinna bydlż całą naszą pociechą, i jakoby duszą kapłaństwa Jezusa Chrystusa, którym jesteśmy ozdobieni. Gorliwość uodaje cnotom kapłana wszelkię żywość i dzielność; ona mu wysługuje nagrodę w niebie. O tym ja obowiązku gorliwości o chwałę Boską, mówię przedsięwziętem w téj nauce: a potém wyłożę sposoby, jakich użyć powinni kapłani, starając się o pomnożenie téjże chwały.

§. 1.

Jeżeli się zechcemy zastanowić nad historią starego zakonu, zobaczymy, jak wielką gorliwością o chwałę Boga unosili się sprawiedliwi, którzy jaśnieli i wstawili się wysoką świętobliwością. Mojżesz, obmywa we krwi jednę część ludu zniewagę Bogu uczynioną, w ten czas; kiedy sam siebie ofiaruje na zgubę, ażeby drugą część zbawił: *si quis est Domini jungatur mihi.....* 2).

1) Part. 3. tit. *monitiones*.

2) Exod. c. XXXII. v. 26.

Dimitte eis hanc noxam; aut si non facis, dele me de libro tuo, quem scripsisti. 1). Co za wielką gorliwość znajdujemy w Dawidzie, oświadczającym się przed Bogiem temi słowy: *Zelus domus tue comedit me.* 2). W gorliwości Fineesa znajdujemy jeszcze coś osobliwszego i heroiczniejszego; kiedy za jednym zamachem zabił izraelitę, oddającego cześć bałwanowi. 3). Jakoż, mówi pismo, za ten akt heroiczny, zasłużył, że w jego rodzinie godność najwyższego kapłana została utwierdzoną i uwiecznioną. *Phinees... zelando zelum Dei, accepit testamentum sacerdotii aeterni.* 4). Matatiasz z swemi dziećmi, natrafił na takie czasy w których nie wolno było wierzyć w Boga Izraela; nie obawia się jednak podnieść pierwszy chorągiew wiary, wzbudzić w sercach swych braci ochotę do walczenia o nią, do palenia i stracania nawet z ołtarzów bogów bałwochwalskich. 5). Lewici, ażeby byli w stanie łatwiejszego pełnienia boskiej cześci; nie byli przypuszczeni do podziału ziemi obiecanej, która między inne pokolenia podzieloną została. 6). Przykłady te, choć nie mogą być nazwane tylko figurami, służą jednak do najdokładniejszego naszego przeko-

1) Ibidem v. 31. et 32.

2) Psalm. 68.

3) Numer. cap. XXV. v. 7. et 8.

4) Machab. c. II. v. 54.

5) Ibid. c. II. v. 26.

6) Num. c. XVIII. v. 20.

niania, jak wielką gorliwością unosić się powinni o cześć Boga kapłani prawa nowego, których godnością tak wysoką przyozdobił w swoim kościele; przez nią chciał im dać poznać, że nie staną się uczestnikami łask i błogosławieństw kapłaństwa Chrystusowego, jeżeli ich nie znajdzie zajętych całkowicie jego chwałą. Nayszczególniejszemi zaś dowodami dla których mieć powinniśmy gorliwość o chwałę Boską są następujące: najpierwię, że jesteśmy ozdobieni jako kapłani wysokiemu tytułami; powtóre, że jesteśmy naznaczeni świętym charakterem kapłaństwa: potrzebie, żeśmy odebrali ducha kościelnego przy kładzeniu rąk; poczwarte; że obowiązani jesteśmy do szczególnéj miłości Boga, którą w nas gorliwość zagrzewać powinna; nakoniec, że Jezus Chrystus i ludzie apostołscy, dają nam w téj mierze z siebie wielki wzór i przykład.

Mówię najpierwię; że tytuły wspaniałe, któremi jesteśmy ozdobieni, i duch kapłański przy święceniu odebrany, a którym powinniśmy być ożywieni, obowiązują nas do gorliwości o chwałę boską. Cóżżeto jesteśmy będąc kapłanami? Jesteśmy ludźmi boskimi na ziemi: *Tu autem o homo Dei.* 1). Jesteśmy zastępcami miłości Jezusa Chrystusa; w rękę naszych złożona jest moc, przez którą możemy jednać z Bogiem grzeszników i odpuszczać im przewinienia: *Vicariū chu-*

1) Epist. ad Timot. c. VI, v. 11.

ritatis Christi. 1). Jesteśmy jego ministrami, jego posłami do ludu dla objawienia mu woli Boskiej. *Sic nos existimet homo, ut ministros Christi et dispensatores mysteriorum Dei.* Jeżeli poseł króla ziemskiego, wyobrażający jego osobę przy dworze cudzoziemskim, powinien mieć wielką baczność i staranność, ażeby sprawował jego interesy, ażeby zapobiegał wyszystkiemu, cohy z ubliżeniem było chwale monarchy, którego wyobraża, i praw jego korony; któż będzie wątpił, że minister króla królów, nie powinien mieć o jego chwałę gorliwości jak **naywiększey i nayżywszey**? Kapłani nowego prawa, przez łaskę namaszczenia świętego, którą odbierają przy święceniu; stają się współ pracownikami z Bogiem, około tego wszystkiego, co się ściąga do zbawienia ludzi; wykonywają prawdziwie urząd kapłaństwa Jezusa Chrystusa; który na ten koniec został postanowiony od Ojca przedwiecznego naywyższym kapłanem, ażeby niszczył panowanie grzechu, a rozszerzał chwałę Ojca swojego, którą ludzie niecnotliwi ścieśniają i wydzierają mu, i ażeby ukształcał lud duchowuy niewinny i wierny, zgromadzenie świętych, któreby go mogło wielbić po wszystkie wieki. Ten jest charakter właściwy kapłaństwa Jezusa Chrystusa. Zaledwie ten naywyższy Zbawiciel zesał na Apostolów Ducha gorliwości, który miał bydź

1) Epist. ad Corin. c. IV. v. 1.

znakiem ich postania i kapłaństwa; natychmiast ludzie ci, przedtém trwożliwi i bojaźliwi, przemienili się w momencie w lwów odważnych, którzy nie uważali na żadne niebezpieczeństwo, nie lękali się ani najsroższych mąk, ani okrucieństwa tyranów, kiedy szło o dochowanie wierności należący się najlepszemu Panu. Widzieć ich było z wesołą twarzą wychodzących z trybunałów dających publiczne świadectwo zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa, i weselących się, że znaleźli okazję cierpieć zniewagi dla jego świętego imienia: *ihant gaudentes a conspectu concilii, quoniam digni habiti sunt pro nomine Jesu contumeliam pati* 1). Tak Paweł, widząc pogrążonych w zabobonach Atenezyków, tknięty stanem nieczęściwym ludu, który się chełpił z mądrości, przeto, że odawał cześć bajecznym bogom, a samego prawdziwego Boga nie uznawał; Paweł mówiąc trząst się cały z gorliwości, i czuł się być przenikniętym uczuciami najwyższemi Ducha świętego. *Inci-tabatur spiritus ejus in ipso, videns idololatriae deditam civitatem*. 2). Taki jest duch kapłaństwa w tych, którzy go odebrali w pełności piły namaszczeniu świętém. Napętnieni nim, niczego nie pragną tylko, żeby chwagę boską rozszerzali; wszystkie swoje starania na to obracają, ażeby rozszerzyli

1) Actor. cap. V. v. 41.

2) Ibid. cap. XVII. v. 16.

królestwo Chrystusowe, i pomnażali Oycu przedwiecznemu czcicielów, którzyby go w duchu i prawdzie wielbili. 1). Nie zakładają oni sobie innego końca w swoich modlitwach i wzdychaniach, w swoich naukach i trudach, w swych pracach i powinnościach; tylko chwacę Boską. Cokolwiek bowiem się nie ściąga do chwały boskiej; nie zgadza się z świętobliwością kapłana, upadła go, jest przeciwna świętobliwości stanu i wysokości powołania jego. O jakże więc jesteśmy nieszczęśliwymi, jeżeli nie mamy w sobie tej gorliwości, i jeżeli nie jesteśmy przeniknięci żywymi i gorącymi pragnieniami rozszerzania chwały boskiej, jeżeli interessa téż chwały nie obchodzą nas wcale; dowodem to jest oczywisty, że nie mamy, ani ducha kapłańskiego, ani owę żywą i gorącą ku Bogu miłość, która oznacza prawdziwych ministrów ołtarza.

Co to jest gorliwość, pyta się święty Tomasz; jeżeli nie miłość Boga, która nas prowadzi do żądania wszystkiego tego, co służy najbardziej do pomnożenia chwały boskiej? *Amor intensus*. Jeżeli miłość Boska jest ogniem, gorliwość jest płomieniem, mówi tenże święty; płomieniem najsilniejszym i najczystszy.

Kiedy miłość ta doskonale wkorzeni się w serce kapłana, wznieca w nim zawsze najsilniejszą boleść, ilekroć razy widzi, że

1) Joan. cap. v. 23.
Tom III.

Bóg jest znieważony, a prawo jego święte zgwałcone. Kto bowiem szczerze kogo kocha, jest czułym na zniewagi czynione osobie ulubionej; a kto jest czułym na jej zniewagi, używa wszelkich sposobów i wszelkiego starania do odwrócenia ich lub zapobieżenia onym. Tak kochał Boga król prorok, kiedy się przed nim oświadczał: ach! Panie schnąłem od żalu, gdym widział grzeszników gwałcących prawa twoje święte... Patrząc na ich zuchwałę i świętokradzką podnoszenie się przeciwko tobie, powstawałem przeciwko nim w tym samym momencie, kiedy oni przeciwko tobie powstawali: *tabescere me fecit zelus meus, quia obliti sunt verba tua inimici...* *Vidi praevaricantes et tabescebam.* 1). Powziąłem ku nim największą nienawiść; uczyniłem ich moimi ryglówniejszymi nieprzyjaciółmi, jak tylko się stali twóimi: *perfecto odio oderam illos, et inimici facti sunt mihi.* 2). Taką miał miłość ku Bogu prorok Eliasza, kiedy powstając przeciwko bałwochwalstwu ludu żydowskiego, jęczał przed Bogiem za wszystkie jego przestępstwa, i wołał do niego pogrążony w smutku i boleści: gorliwość o chwałę twoją o Boże mnie pożera; ponieważ synowie Izraela zaniedbali cześć twoją, wywrócili twoje ołtarze, pozabijali twoje proroki, mnie tylko jednego zostawi-

1) Psalm 118. v. 139.

2) Psalm 138.

li, ażebyśmy patrzyli na te wszystkie nieszczęśliwości: *zelo zelatus sum pro Domino Deo exercituum, quia dereliquerunt pactum tuum filii Israel, altaria tua destruxerunt, Prophetas tuos occiderunt gladio, derelictus sum ego solus, quaerunt animam meam, ut auferant eam.* 1). Taka miłość ku Bogu Apostoł narodów, kiedy mówił: wiem o tém, bo mi Duch święty objawił, że dla gorliwości o chwałę Boga utracę wolność i życie moje; ale gotów jestem poświęcić to oboje, dla Chrystusa Pana mego. Miłość życia doczesnego nie wstrzyma mnie wcale, żebym nie szedł drogą, która jest mi otwarta. Prześladowania, męki najostrzejsze, śmierć nawet sama, wszystko to niczem się powinno zdawać temu, który kocha Boga, a nie boi się tylko grzechu: *sed nihil horum vereor, nec facio animam meam pretiosorem quam me.* 2). Po tych czcigodnych znakach poznawamy ludzi ożywionych i napełnionych ogniem miłości Boskiej. Gdybyśmy nim byli napełnieni, my, którzy przez świętość urzędu, którym nas ozdobiono, jesteśmy obowiązani utrzymywać interessa Boga; nie moglibyśmy patrzeć spokojnym okiem na jego obrazę i zniewagę, które mu czynią codziennie grzesznicy, dopuszczający się wszelkiego rodzaju występstw. Miłość ta Boska, uczyniłaby nas

1) III. Regum cap. XIX v. 10.

2) Actor. cap. XXVI. v. 24.

takimi, jakimi święty Bernard pragnął niegdyś widzieć wszystkich kapłanów: żeby byli Janami Chrzcicielami dla królów, Moysesami dla bałwochwalców, Fineesami dla cudzołożników, Eliaszami dla niewiernych, Elizenszami dla łakomych, Piotrami dla kłamców; żeby sobie postępowali podobnie jak Zbawiciel, z tymi, którzyby znieważali świętość kościołów przez sprośne świętokradztwa: *qui regibus Joannem, aegyptiis Moysem, fornicantibus Phineem, Eliam idollatris, Eliseum avaris, Petrum mantientibus, Paulum blasphemantibus, negotiantibus Christum.* 1). Stawalibyśmy się murem miedziowym, kolumnami żelaznemi, przeciwko zamiarom błędu, napasciom występku i wszystkim wysileniom bezhoźności.

Bo oto ten jest kamień węgielny miłości Boskiej, i ten jest najprawdziwszy znak po którym możemy poznać, jeżeli go szczerze kochamy. Jesteśmyż czułymi na zniewagi, które mu wyrządzają? Wylewamyż gorzkie łzy nad zaślepieniem tylu grzeszników, którzy go obrażają? Jęczyśmyż nad tém; że go na tylu miejscach nie znają, i o nim Chrześcianie nawet zapominają? Cieszymyż się, gdy widzimy, że dusze wierne opierają się potokowi złego, i zachowują czystość serca, w pośród zgorszeń i zepsucia świata? Znajdujemyż się w nas żywa chęć i gorliwość, żebyśmy królestwo niebieskie w duszach wier-

1) Libr. 4. Consider. cap. IV.

nych zakładali i rozszerzali? Poświęcanyż na ten przedmiot wszystkie nasze talenta, i zdolność, którą mamy? Jeżeli tak czynimy, możemy sobie pochwlebiać, że kochamy Boga, jak przystoi na ministrów czei jego. Lecz ach! sądząc według tych rezultatów, jak wielu się między nami takowych znajduje, którzyby łatwo można przekonać, że nie mają w sobie najmniejszych iskierki owej gorliwości żywej i gorącej, która jest właściwym znakiem prawdziwej miłości. Jak wielu jest, którzy są obojętnymi i nieczułymi na wszystko, co się ściera do chwały Boga; którzy pokazując równą obojętność względem Boga i świata, mają równe upodobanie do występku i cnoty, a w zdarzonych okolicznościach umieją się przychylić tak do kłamstwa jako i do prawdy¹⁾ patrząc na nayszkodliwsze grzechy, patrzą na nie bez wzruszenia, bez odrazy, bez wstrętu, nie śmieją ani ich potępiać, ani im zapobiegać, nie śmieją powiedzieć i jednego słówka na obronę religii wstydu i miłości, na zawstydzenie bezbożnych i rozwózliwych rozmów: *canes muti non valentes latrare* 1). Nie tylko, że nie powstają przeciwko prowadzącym wolne i nieprzystojne rozmowy; ale częstokroć nawet pochwalają; i sami je prowadzą. Niechaj kto nastaje na ich majątki, na ich honor, na ich osobę; okażą się w téj mierze bardzo czułymi, powstaną przeciwko tako-

1) Isaias cap. LVI. v. 10.

wym z wielką gwałtownością; zechcą się mścić jak tylko będą mogli. Ale gdy kto Boga w ich obecności będzie znieważał, gdy będzie bluźnił jego imię święte, gdy się będzie z jego religii natrząsał i szydził; weale się nie oburzają przeciwko takowemu, i zostawiać będą w gnuśnym milczeniu: *In Dei injuriis benigni sunt*, mówi święty Hieronim; *in propriis contumeliis odia exercent*. Niechaj kto naruszy i dotknie z lekka ich sławy, złorzeczeniem lub potwarzą; uniosą się zapalczywością i powstaną zapaleniem gniewem przeciwko tym, którzy byli pierwszą przyczyną ich osławienia: ale niechaj rozwiozły zaczęte wychwałne w ich oczach nabywzwydliwsze i naysłodsze występy, bojaźń nieroztropna zamknie im usta, względ ludzki utrzymywać ich będzie w nieszczęsnym milczeniu, nie będą weale obstawiali za prawdą i jej bronić: *in Dei injuriis benigni sunt; in propriis contumeliis odia exercent*.

Jakże teraz będziemy śmieli mówić, że kochamy Boga: kiedy nie obstawiamy za jego chwałę widzieć, że jej uszkadzają, i możemy ją łatwo obronić, nie bronimy? Mówimy, że kochamy Boga; a gdy w oczach naszych imię jego święte znieważają, nie bronimy jego honoru, i nie zawstydzamy bezbożnych. Kochamy Boga, a patrząc jak ustawicznie prawo Boże gwałcą, nie przykładamy najmniejszego starania do zapobieżenia złemu! mówimy, że kochamy Boga; a patrzymy obojętnym okiem, jak rozwiozli i światowi znie-

ważą kościoły, przez nieskromność, z którą do nich wchodzi, przez nieprzyzwoitości, których się w nich dopuszczają, przez szpetne rozmowy, które tam prowadzą, przez gorszące ubiory, w które się przybierają: przeciw wszystkiemu temu nie unosimy się wcale gorliwością dla zatamowania tylu obrzydliwości, jakimi kościół bywa kalany i plamiony. Mówimy, że kochamy Boga; a codziennie w naszę obecność na jego religię nastają, a my bluźnierców nie straszymy i nie karzemy. Zarażeni błędem wszelkiego rodzaju nauką nieprzyjaźni religii nastają na nią, i zadają jej namiętno niewsze rany; a my wybrańi szczególnie do jej ochrony, patrzymy z zimną krwią na wszystkie kzywody, niezadając sobie najmilszy przykrości do odparcia świętokradzkich postrzałów, któremi przeciwko niej wymierzają. Kiedyż okropniejsze rany były zadane kościołowi Jezusa Chrystusa, jak w teraźniejszym wieku? Nastają na jego prawda ściągające się do wiary i moralności; na jego karność i przywileje; pogardzają jego powagą i wyrokami, szydzą z jego cenzur i klątw, zaprzeczają jego prawom najwyższemu, alholiteń je świętokradzko gwałcą: a pomiędzy jego ministrami znajduję się jaki, któryby z usilnością pracował około zniszczenia tyle zniewag? Zniewagi te, tém są nieczystsze dla téj małej powszechnéj wiernych; że ona je od swoich dzieci, częstokroć nawet od swoich ministrów ponosi. Nakoniec, mówimy, że kochamy Boga; a patrzymy na niegodziwości i

zgorzenia rozlewające się jak bystra woda pomiędzy wszystkimi stanami; niechęć czynić najmniejszego kroku; i niechęć sobie zadać najmniejszoy pracy, do zatrzymania ich biegu i spustoszenia. Tymto sposobem religia słabiej nieznacznie pomiędzy nami, obyczaje się psują, występki wzrastają i utwierdzają się, zgorzenia się pomnażają, rozszerzają i zarażają nieznacznie wszystkie członki kościoła.

Drugim skutkiem miłości Boga w sercu gorliwego kapłana jest, że pragnie gorąco granicę królestwa jego rozszerzać, i przynosić mu cześć, która się należy jego najwyższemu majestatowi i jego nieograniczoney dobroci. Kochając Boga, nie chce go sam tylko kochać; chciałby przyprowadzić wszystkich do jego miłości, chciałby mieć pod swoim dozorem wszystkich serca, aby je pozyskał Bogu, i napełnił je ogniem jego miłości; na ten koniec poświęca wszystkie swoje talenta, wszystkie przynioły, które ma i posiada; gotów będąc, gdyby tego potrzeba wyciągała stać się ofiarą śmierci, aby tylko nauczył wszystkich ludzi, jak Bóg jest dobry, i jak godzien jest kochania; za największe poczytuje dla siebie szczęście, poświęcić na utratę życia, ażeby wpoić we wszystkich uczucia bojaźni, miłości i wdzięczności, którą jest sam przenikniony. Napełniony tak zawiennym pragnieniem, gotów jest ponieść największe trudy, przykrości i niewygody, byle ich wyzwolił z mocy czartowskiej, a pozyskał Bogu. Tknęty przykładem Zbawi-

ciela, którego nam ewangelia już jako dobrego pastérza, już jako oycę najmiłosierniejszego i najlitościwszego wystawia; uważa siebie jako zastępcę miłości Jezusa Chrystusa w jego kościele, ażeby utwierdzał coraz bardziej jego miłość na ziemi, i pracował bezustannie około zbawienia tych, którzy są jego członkami. Zagrzany tą szlachetną gorliwością Paweł, życzy sobie zostać odrzuconym dla swoich braci: *optabam enim ego ipse anathema esse a Christo pro fratribus meis* 1). Za nie siebie poczytując swoje prace, prześladowania, zniewagi i wszystko, cokolwiek najcięższego dla nich ucierpić; chciał cierpieć na wieki, gdyby można było, lub gdyby ich uświętobliwienie tego wymagało; nie miał on w swoich pocieszeniach, w swoich niespokojnościach i trwogach innego zamiaru i końca tylko, żeby wiara w ich sercach coraz bardziej się pomnażała, i żeby postępowali w drodze zbawienia. Kiedy znajdował dusze powolne łasce, opierające się potokowi zgorzenia, zachowujące czystość obyczajów w pośród zepsutego świata; niezmierną się radością napełniał. Według tych znaków prawdziwej miłości Boga w ministrze ołtarza, sadząc o sobie, znajdziemyż serca nasze miłością tą zajęte? Gdzież są dusze, któreśmy pozyskali Bogu; sprawiedliwi, którychśmy w miłości jego utwierdzili; o-wieczki obłąkane, któreśmy do owczarni do-

1) Ad Roman. c. IX. v. 3.

bręgo pastérza nazad przyprowadzili; ślepi, którychśmy uleczyli, słabi, którychśmy uzdrowili? Gdzież są złorszenia, którymiśmy zapobiegli? Albo raczej, patrząc jak złe ziarno rośnie na polu najwyższego gospodarza, zamiast, co byśmy mieli go wyrwać, lub wstrzymywać rękę, która go rozrzuci; czyliż sami go nie siejemy? Jakożkolwiek jednak dzieje się; pospolicie od gorliwości robotników ewangelicznych, którym rola ta jest powierzona, lub od nich nieudolności, zawista jęć żyźność lub niepłodność. Niech tylko kapłani powrócą do gorliwości pierwiastkowego koscioła ministrów, zobaczymy wkrótce przywrócona jego światłość. Niechay wszyscy kapłani stanu się Izdraszami, wkrótce wszyscy Izraelici staną się pokutnikami.

Przykład Zbawiciela i ludzi apostojskich, którzy po nim byli, jest dla wszystkich kapłanów i ministrów religii nową pobudką, ażeby byli gorliwymi. Zbawiciel obstał najgorliwiej za chwałą Ojca swego, czegoż nie czynił dla jęć mu zjednania? (ale swoje życie na nauczanie ludu, nawracanie grzeszników, i na usposabianie swoich uczniów poświęcił. Sprawując poselstwo od Ojca niebieskiego; jeżeli czynił cuda, leczył chorych, wskrzeszał umarłych; nie szukał własnéj chwały, ale jedynie chwały tego, który posłał: *non quaero gloriam meam* 1). Wszystkie jego prace, trudy, upokorzenia, męka, śmierć

1) Joan. c. VIII.

nawet sama, nie miała innego celu, tylko, żeby oddać chwałę niebieskiemu Ojcu, i nagrodzić za ujęcie teyże chwały przez grzechy i przestępstwa. Dla téy przyczyny żądał gorąco, ażeby się zbliżył naprzedzén ów moment chrztu krwawego, który miał odprawić na krzyżu, dla odkupienia narodu ludzkiego i pojednania ludzi z Bogiem 1). Nigdy on przez całe życie czoła nie zmarszczył i gniewem się nie zapalił; za samo tylko znieważenie kościoła, widział się być przymuszonym unieść się zapalczywością dla ukarania niegodziwego świętokradztwa jarmarczacych i handlujących w domu Ojca swójego 2).

Ukształceni według tego wielkiego wzoru uczniowie, naśladują swego najwześniejszego mistrza. Ludzie ci niegdyś bojaźliwi, drżący od strachu, najmniejsze widząc niebezpieczeństwo, odmieniają się w oka mgnieniu w zapalczywych lwów, oświadczają się za Jezusem Nazareńskim, którego nie dawno płochy opuścili, nie bawiają na największe niebezpieczeństwa, i pokazują się najodważniejszymi; nosząc na czole znamie odwagi i siłności, którzy się dziwili nieprzyjaciele. Próżno Synagoga grozi im najstraszniejszymi mękami dla zniewolenia ich do milczenia; nie ich to wcale nie zastrasza; a najsurowsze zakazy, mięki nawet same, ich stałszymi i od-

1) Lucac. c. XII. v. 50.

2) Ibid. c. XIX. v. 46.

ważniejszymi czynią: mówią najsміelęj, oświadczają się, że nie mogą trzymać w tajemieniu tego, co widzieli i słyszeli. *Non possumus, quae vidimus et audivimus non loqui* 1). Lecz gorliwości swojej nie ograniczają w okolicach Judei: napełnieni ogniem, który ich zagrzewał, i pałając żądzą roznoszenia go wszędzie, dzielą między siebie świat cały; przebiegają rozmaite królestwa ogłaszając wszędzie imię Jezusa, nastając na bałwochwalstwo w samych jego kościołach ztrącając bałwany, wywracając ołtarze wystawione zahobowności dla postawienia na nich Boga ukrzyżowanego, wprowadzając chorągiew Chrystusową aż na ratusz rzymski. Chociaż tak przykra zdawała się być dla natury ludzkiej moralność, którą opowiadali; nieuważając na to wcale, ogłaszali ją dla tego, ażeby przekonali o jej wyborności świat cały, i skłonili go do jej zmiłowania. Wszystkie przeciwności i zawiady, które w przyprowadzeniu do skutku zamiaru swego im się zdarzały, zapalały bardziej ich gorliwość, i stawały się przyczyną do lepszych i pomyślniejszych powodzeń. Dla wstrzymania ich, próżno mocarstwa ziemskie i piekielne przeciwko nim sprzysięgały się; próżno grożono im najsroższemi mękami; krzyże, bicia, palenia, wszystko to nie przerażało ich wcale i nie ustraszalo; śmierć nawet sama nie mogła ich odłączyć od ni-

1) Act. c. IV. v. 20.

łości Jezusa Chrystusa. Wszystkie sposoby, które tyrani wynaydowali dla oczernienia i znienawidzenia religii tak przeciwny ich przesądom i namiętnościom; służyły bardzięj do utwierdzenia jej i rozszerzenia. Krew wylana od tych, którzy ją opowiadali zlewając ziemię; była nasieniem nowych chrześcian, i ziarnem żywnem płodzącem nowych sług Chrystusowi. Z popiołów tych odważnych rycerzy, rodzili się inni przeznaczeni do utwierdzenia początkowo wzrastający wiary, i zańoszenia na koniec świata ognia gorliwości, którym byli napelnieni.

Takimi się pokazali między innymi, Jan Chryzostom w wschodnim, Bernard i Wincenty Ferreryusz w zachodnim kościele. Pierwszy, mając na sobie włożony urząd opowiadania słowa bożego, sprawował powinność tę z takim pożytkiem, jaki odpowiadał wielkim jego talentom i gorliwości. Sniżał napominał i do dobrego w miłości i łagodności zachęcał; nauki jego były gorliwe i rozumne: a przeto lud Antiocheński słuchał go z wielką pilnością i zadziwieniem. Przerwywano mu częstokroć wykrzykami i klaskaniem; co obrażało jego pokorę, bo szukał chwały boskiej, nie pochwał ludzkich. Nie zakładał sobie za cel, żeby głaskać uszy słuchaczy i im się podobać, ale żeby ich nawrócić. Jeżeli go wyniesiono, pomimo jego woli, na stolicę konstantynopolitańską; uczyniono to dla tego, ażeby się lepiej wydawała jego gorliwość o chwałę boską, którą był napelniony. Lud biegł tłumem na je-

go kazania, a Bóg tak wielce błogosławił jego pracom; że w krótkim czasie widzieć można było mieszkalców tego wielkiego miasta, zupełnie w obyczajach odmienionych. Święty Bernard, ten człowiek którego można nazwać cudem wieku swojego, i który sam czynił wielkie i liczne cuda; człowiek ten tak wysoce światobliwy i gorliwy, przyozdobił tak dalece urządowanie swoje przez cuda, które wszędzie, gdzie kazał i nauczał, czynił; iż można mówić, że wyrównywał we wszystkiem apostołom, którzy najpierwsi ewangeliją opowiadali. Święty Wincenty Ferreryusz, który żył w ostatnich wiekach, dla pozyskania jak największej dusz Boga, przebiegł prawie wszystkie europejskie katolickie królestwa; jakoto: Hiszpaniją, Włochy, państwo Niemieckie, Anglią i Francją; opowiadał wszędzie pokutę, napełniał wszystkich serca bojaźnią sądu boskiego, i pozyskał Bogu nieskończoną liczbę dusz najgorliwszemi i najgruntowniejszemi kazaniami, tak dalece, że grzesznicy najzatwardziałości i najuporczywsi słuchając go, nawracali się. W Brytanii zakończył swoje prace, gdzie téż i czcigodne ciała jego zwłoki złożone zostały. Sprawiedliwie tu można powiedzieć, iż zasługom, modlitwom i opiece tego wielkiego Apostoła winna jest ta prowincya, iż i w od dwóch wieków nie braknie na ludziach prawdziwie apostoelskich, którzy się wsławiли gorliwością o chwałę boską. Oto jest, co czyni gorliwość o chwałę Boga, i do jakich zamiarow przyprawdza

tych, którzy są nią ożywieni. Czyniłaby ona i w nas dziwne skutki, gdyby nas tak, jak wspomnianych świętych obchodziły interessa Boga i jego chwala. Posiadamy na ich miejscu te same urzędy, które oni byli ozłobieni, wykonywamy te same powinności, które oni sprawowali; czemuż więc się nie napędlamy tą gorliwością, którą oni posiadali? Wstąpiwszy na godności, które oni posiadali; czemuż nie nabywamy tych cnót, w których się oni doskonaliли? Chcielibyśmy, przypatrując się z daleka potyczkom, które wytrzymywali, dzielić się z nimi świetnymi zwycięstwami; a nie chcemy należeć do prac, które podejmowali. I będziemy tak śmiały, iżbyśmy żądali nagrody, którą oni otrzymali, nie nie uczyniwszy przez co-byśmy mogli na nią zasługiwać? Jeżeli więc chcemy zasłużyć na nią, używajmyz tychże samych środków dla zjednania chwały Boga, jakich oni używali.

§. 2.

Powiedzieliśmy to już wyżej; że kto kocha szczerze Boga, ten pragnie jego chwały, i używa wszelkich sposobów, ażeby mu ją zjednali; bo miłość, która nas skłania do kochania go, nie może się obejść bez gorliwości; a gorliwość kiedy jest prawdziwa, na miłości się gruntuje. Gorliwość jest ogniem gorejącym wypływającym ze źródła najczystszej miłości: dowiecipna w wynalezieniu sposobów ściągających się do zjednania chwały

przedmiotowi, który kocha, napętnia serce człowieka nayodważniejszą śmiałością, ażeby przedsiębrał i wykonywał wszystko, co służy do pomnożenia teyże chwały. Jakoż, widzimy to, że naywięksi święci tak starego jako i nowego testamentu, byli zawsze ludźmi bardzo gorliwymi. Wielu z nich miało serce obszerniejsze od przestrzeni tego ogromnego świata; którego wszystkich mieszkańców chcieli Bogu pozyskać. Ogień gorliwości, którym pafali i którym chcieli napętnić serca wszystkich; w tenczas chyba w nich zaczął gasnąć, kiedy z ust wypuszczali ostatnie technienie kapłan, wstępuje w ślady tych wielkich ludzi, i napętniony tymże ogniem, którym oni byli napętnieni; czegoż nie jest gotów czynić i czegoż nie czyni dla uwielbienia Boga i przyprowadzenia innych do jego wielbienia? Przedsiębierze on wszystko, chwyta się wszystkiego, dla wywrócenia i panowania szatana, a wystawienia na jego gruzach i rozwalinach panowania Jezusa Chrystusa. Gorliwością jego rostopność rzadzi, wspierają ją zamiary czyste i szlachetne, poświęca ją modlitwa i ćwiczenia pobożności; ożywiają ją nabożeństwa, które wprowadza i utrzymuje pomiędzy wiernymi dla pomnożenia i utwierdzenia w nich ducha religii i pobożności.

Pierwszym sposobem dla kapłana napętnionego gorliwością o chwałę boską i chcącego uczynić gorliwość tę pożyteczną dla bliźnich, a zasługującą dla siebie, jest: intencya czysta. Ona mu rozkazuje czynić wszyst-

ko jedynie dla Boga, dla oddania mu czei, i podobania się jemu. Ona go zachęca, że przenosi najmniejszy stopień chwały boskiej, nad wszystko, co się znajduje najwyższego i najzaciejszego w świecie. Jeżeli wykonywa swoje powinności, nie upatruje w nich, ani próznej chwały, ani interessu, ani ukontentowania własnego, ale jedynie chwały tego, który powinności te na niego włożył: *non quaerit, quare sua sunt* 1). Przekonany, że wszystkie talenta i wszystkie łaski, które odebrał przy święceniu na kapłaństwo, nie są jego, ale boskie; nie sądzi, żeby mógł doskonale dopełnić obietnic, które uczynił Panu, jak przez poświęcenie całego siebie, wszystkiego co ma i czém jest, dla chwały tego, od którego wszystko odebrał. Tak usposobiony, chętnie i mile przyjmuje na siebie wykonać, co tylko się do chwały boskiej ściąga; pracuje ustawicznie bez znużenia się, dopełnia z ochotą wszystkiego, co mu opatrność rozkazuje; nie uważa, ani na korzyści doczesne, ani na szkody, które ponosi; to, co się ściąga do niego samego za nic ma, w urzędowaniu, w którym się wszystko do Boga ściągać powinno. Gotowym będąc zawsze na wszystko, uważa się w rękach swojej zwierzchności jako narzędzie, którego użyć mogą według swojej woli, i uczynić z niego, co chcą; równie kontent, czyli mu kazań sprawować nay-

1) I. ad Corint. cap. XIII. v. 5.
Tom III.

podlejsze powinności, czyli nayzacieyszze; i tego tylko pragnie, ażeby Bóg był wielbiony, a on żeby był w zapomnieniu.

Taki jest duch, i takie są znaki prawdziwéy gorliwości. Gorliwość takową znajdujemy w sobie? We wszystkiém, co zdajemy się czynić dla Boga, jak wiele znajdujemy się odmian i pomieszanía; jak wiele widoków ludzkich i cielesnych. W wielu powinnościach, które sprawujemy, jak wiele znajduje się zamiarów korzyści i wygod; próżnéy chwały, wywyższenia i wyniesienia na stopnie i dostojęństwa; które miłość własna dowiecipna w utajeniu, ukrywa przed nami. Zamiary te, jak ówrobak jadowity przyczepiają się do źródła naszych intencji, psują wszystkie nasze cnoty, i niszczą całą istotę naszych najlepszych na pozór uczynków. *Saepe videtur esse charitas*, mówi autor książki o naśladowaniu (hrystusa, *et est magis carnalitas; quia naturalis inclinatio, propria voluntas, spes retributionis, affectus commoditatis, raro abesse volunt.* 1). Jak mocno pamiętamy o sobie w owéy szczupłej liczbie dobrych uczynków; które się zdajemy czynić w oczach ludzkich! zamiast szukania w nich chwały boskiéy; bardzo często próżnéy chwały, nikczemnego zysku lub wywyższenia szukamy. Pokazujemy po sobie ochotę do sprawowania powinności naszych; ale sami sobie chcemy obierać, którebysmy sprawowali; gust, który znajdujemy w so-

1) Libr. I. c. XV.

bie do jednych, mamy za natchnienie pochodzące z nieba; a odrazę, którą czujemy do drugich, bierzemy za słuszną przyczynę do uwolnienia się od nich. Przedsiębiorzemy pracę, ale dla zjednania sobie znaczenia i szacunku u ludzi: omamieni omylnym blaskiem czezych tytułów, które pycha i kaprys ludzki przywiązały do urodzenia i urzędów; nie mamy jak się zdaje powołania i skłonności, tylko do nawracania bogatych i panów ziemskich. Mamy ochotę do kazań; ale chcemy miewać na nich słuchaczów światłych: czujemy w sobie chęć do poprawiania złych zwyczajów, ale tylko zawsze cudzych, a nie swoich. Chcielibyśmy pełnić wszystkie enoty, ale się chętnie i z większą ochotą do tych przykładamy, które zawierają w sobie więcej świetności, i które ludzie widzą: nakoniec, mamy chęć do dobrego; lecz nim co przedsięwzięmiemy roztrząsamy pierwićy, jakiego pożytku i korzyści mogły z tego dla nas wyniknąć. Nie mówię ja tu tego, żeby tam Bóg nie miał swęj części, ma może wielką, radzi jesteśmy, że mu służymy; lecz interes własny staje najpierwićy przed oczyma naszymi, uderza nas najbardziej i skłania nas do uskutecznienia rzeczy zamierzonych. Trzebaż więcę dla naszego przekonania, że w sprawowaniu powinności naszych, nie tak chwalić boskićy, jako raczej własnego pożytku szukamy? Inaczej zaiste był usposobiony Paweł apostoł, kiedy się oswiadczał, że za nic sobie waży zelżywości, więzienie, prześladowania, śmierć

nawet samą, hyle Jezus Chrystus był znany, i hyle Imieniowi jego. była chwata od dawana. 1).

Leez modlitwa, modlitwa goraca i ustawiczna, jest sposobem nayspewniejszy dla ministra kościoła, chcącego zabezpieczyć sobie pożytek z swoich prac i swojej gorliwości. Będąc kapłanem Boga żywego, powinien wzorem kapłanów starego zakonu i jeszcze bardziéy niż oni, stać między przysionkiem a ołtarzem, i wstrzymywać rękę zagniewanego Boga, wyciągniętą na ukaranie grzeszników. *Inter vestibulum et altare plorabunt sacerdotes ministri Domini et dicent: parce Domine, parce populo tuo.* 2); Powinien mieć na pamięci zawsze te słowa Ezechiasza proroka, któremi Bóg żalił się gorzko na niestawiających przeciw okropności jego gniewu, chociaż sa do tego przez stan obowiązani: *non ascendisti ex adverso, neque opposuisti murum pro domo Israel.* 3). Kapłan nie modlacy się, jest wcale niepożytecznym kościołowi; ten zaś który się modli, wszelkie łaski i błogosławieństwa może wyjednać i uprosić. Chociażby posiadał wysoką umiejętność, szczególny dowcip i rzadkie talenta; jeżeli nie jest nabożnym, będzie w świątyni jak ciało bez duszy i życia: sprawując powinności nayspewniejszą, nie może być użytecznym.

1) Actor. c. XX. v. 23.

2) Joel. c. II. v. 17.

3) Ezech. c. XIII. v. 5.

świetsze, nayważnieysze i naypożytecznieysze, będzie podobny do narzędzia ruch mechaniczny mającego: będzie on odmawiał pacierze, ale nie otrzyma nic, ani dla siebie, ani dla innych; będzie wywyższony nad rolę niebieskiego gospodarza, jak ów obłok bez wody, który nie tylko, że żadnego pożytku nie czyni, ale nawet nie będzie dopuszczał spadać z nieba na ziemię zbawiennej rosie żyźność przynoszącej; będzie w kościele, jak drzewo spruchniałe obalone, które nie tylko, że próżno zastępować będzie ziemię, ale nadto zasłaniać będzie niższe drzewa od ciepła i słońca, przez które mogłyby przedźyć krzewić się i wzrastać. Ach! zkadto między nami to osłabienie w wierze, tarozwiozłość w obyczajach, która się coraz bardziej pomnaża; jeżeli nie ztąd, że się kapłani nie modlą; lub jeżeli się modlą, to oziębłe, ośtygłe i w złym stanie sumienia? głos takowych modlitw nie może dójść do tronu Boga, nie może go poruszyć i zmiękczyć, ażeby się zmiłował i ulitował nad ludem. Nie ma dziś kościołów owych mocnych pośredników, nie ma prawdziwych Mojżeszów, którzyby stawali przeciwko pogromowi gniewu naywyższego, i rękę jego usciwili wstrzymywali.

Przeciwnie, modlitwy dobrego kapłana są bardzo skuteczne przed Bogiem; są zdolne do ukojenia jego gniewu. Bóg się sam z tém oświadczył Izraelitom, kiedy im powiedział, że da się natychmiast przebłagać, aby tylko kapłani za nich prosili. *Rogante*

pro eis sacerdote, propitius erit eis Dominus. 1). Jednego Aarona modlitwa wyjednała u Pana łaskę dla ludu całego, iż zaprzestał na nich spuszczać plagi i kary. *Stans inter mortuos ac viventes, pro populo deprecatus est: et plaga cessavit.* 2). Kiedy sobie ułożył ukarać izraelitów, i nie dać się dla nich ubłagać; zaklina sam Moyżesa i Aarona, ażeby przestali wstrzymywać rękę jego wyciągniętą, na ukaranie niegodziwości ludu, i żeby mu nie przeszkadzali dopełnić zemsty swojej sprawiedliwicy; właśnie jak gdyby nie mógł oprzeć się prosbom, które pośrednik i najwyższy kapłan do podnóżka tronu jego zanosili. Rzeczą to jest nayprawdziwszą, że modlitwa świątobliwego kapłana, czyni Bogu nie jako gwałt, któremu jest zniewolony poddać się; ona ściąga na cały kościół owoce nayobfitsze łask i błogosławieństw niebieskich. Jeżeli widzimy grzeszników naygłówniejszych wyrzekających się swoich przestępstw, nayoczywistszych ateuszów odmieniających się w obyczajach, składających się do wierzenia prawdom, którym nie wierzyli, i stających się w okamgnieniu gorliwymi i pokornymi chrześcianami: odmiany takowe mocno nas zadziwiają; szukamy ich przyczyny; świat złośliwy przypisuje je kaprysowi, widokom ludzkim i doczesnym; ale się mocno myli: od-

1) Levit. c. IV. v. 20.

2) Num. XVI. v. 48.

miana ta była owocem gorącej modlitwy jakiego światobliwego kapłana, nieznajomego światu. Lęczał on na osobności i w utajeniu za tymi nieszczęśliwymi zaprzędanymi już, że tak powiem, piekłu. Wołał on do Boga, gorące zanosząc do niego wzdychania: przeproś Panie, przepuść tym duszom, któreś odkupił krwią swoją przenajświętszą; zerwij haniebne więzy, które je trzymają w niewoli grzechu; nie dopuszczaj, aby je pochłonał lew zapalczywy! pamiętaj na twoje obietnice, i miłosierdzia dawne! takimi prośbami zmęczony Pan, udzielił im łaski do szczerzego się nawrócenia.

Kapłan, który opowiada słowo Boże, a nie modli się, lub się źle modli, nie uczyni żadnego pożytku w duszach nauką swoją; będzie on śiał, a Bóg nie da wzrostu; będzie nauczał, a słowo jego będzie tylko miedzią czczą brzęczącą, która może nie więcej tylko trochę szelestu narobi. Ponieważ się nie starał, ażeby wskazać w sobie łaskę kapłaństwa przez modlitwę, nie będzie też miał i gorliwości do mówienia o rzeczach boskich; będzie on mówił o prawdach najstraszliwszych, ale to z ową oszczędnością i nieczułością, że nie będzie mógł niemi wzruszać i przerażać słuchaczy; mowa jego nie będzie się składała z owych wyrazów, które pochodzą z serca, i które niezawodnie serce przenikają; będzie jęł brakowało na owym charakterze pobożności, która w najprostszym nawet stylu ułożone nauki, czyni bardzo pożyteczne i skuteczne. Nie będzie on

mógł zapalić sere słuchaczów ogniem miłości boskiéy i gorliwości, ponieważ się nim nie starał napełnić na modlitwie. Jeżeli chciał mówić pożytecznie o świętobliwości prawie, i przerażać sere gwałcących toż prawo; trzeba było, żeby był wstąpił pierwícy na górę jak Mojżesz, i żeby obcował na niéy d'ugo z Panem. Nawrócenie bowiem grzeszników lub udoskonalenie sprawiedliwych nie od naszych talentów i zdolności zawisło; ale od łaski boskiéy; którą łatwiéy przez nasze modlitwy, niżeli przez trudy i starania otrzymać możemy. Bo ten który szepci i który polewa jest niczém, bez pomocy Pana, który wzrost daje. *Neque qui plantat, neque qui rigat, est aliquid; sed qui incrementum dat, Deus.* 1). Toto jest: czego doświadczały we wszystkich czasach i czego doświadczały dzisiaj ludzie apostołsey, którzy uczynili i czynią w duszach pożytki godne podziwienia, jeżeli przekonywają, jeżeli przerażają, i nawracają, to nie tak przez wybornosć swojéy nauki, jako raczéy przez gorącość swoich modlitw: mówią przewybornie o Bogu, bo się starali rozmawiać z nim na modlitwie. Mówią do ludu z naywiększym pożytkiem, bo obcowali z Bogiem na osobności; w czasie tych świętych obcowañ słuchali go, czerpali jego ducha, a zostawszy nim napełnieni, udzielili go innym. Oto jest wzór, według którego powinniśmy się

1) ad Corint. c. III. v. 7.

sprawować: nauki nasze, które mieć będziemy do ludu, będą zawsze bezskuteczne i niepożyteczne; jeżeli przez gorące prosby wyjednywać nie będziemy u Pana, ażeby sam wpoił i wraził w serca słuchaczów prawdy święte, które im będziemy ogłaszali. ¹

Inne powinności urzędu naszego, a w szczególności sprawowanie sakramentów, wyciągają także po nas, ażebyśmy się gorąco i ustawicznie modlili. Naszymto jest obowiązkiem błagać Pana o łaski dla ludu, których potrzebuje do godnego i pożytecznego przyjęcia najświętszych tajemnic. Przestajemy, że tak powiem bydź ministrami kościoła, kiedy się przestajemy modlić. Modlitwa to zapewnia i zabezpiecza skutek i pożytek rozmaitych obowiązków, które sprawujemy. O téj prawdzie przekonani apostołowie, chociaż byli niezliczonymi obowiązkami obarczeni, mieli jednak modlitwę za najpierwszy i najważniejszy urząd swojego obowiązku: *nos vero orationi.... instantes erimus*. 1). Dla téjto przyczyny Paweł święty oświadczał się wiernym, których przez listy nauczał; że o niczem bardziey nie pamięta, jak żeby ich we wszystkich swoich modlitwach Panu polecał. *Semper in cunctis orationibus meis pro vobis, cum gaudio deprecationem faciens*. 2).

Nakoniec ostatnim sposobem, którego ka-

1) Act. cap. VI. v. 4.

2) ad Filip. c, I. v. 4.

kapłan gorliwy o chwałę Boga i zagrzany jego miłością używa, jest: żeby się starał wprowadzić i utrzymywać pomiędzy ludem wszelkiego gatunku nabożeństwa. Należywsi i najsukuteczniejszy pomiędzy temi nabożeństwami, jest bez wątpienia, częste przystępowanie do świętych sakramentów. Chociażby ich najmocniejszy zachęcał do spowiadania się, nie będzie to nadto: według nauki koncylium Trydentskiego, pokuta jest środkiem koniecznym do dostąpienia zbawienia wszystkim tym, którzy upadli choć w jeden grzech śmiertelny, łaskę boską utracili. Pomimo tego, spowiedź sakramentalna ma do siebie przywiązane następujące łaski, iż serce człowieka napełnia wstrętem do grzechu, i chęcią do wykozerzienia złych nałogów; iż takowy człowiek stara się wykonywać dobre uczynki, ażeby zgładzić złe, stara się uleczyć w sobie wszystkie słabości, którym będąc grzesznikiem podlegał: nakoniec pokuta, jest środkiem najsukuteczniejszym do doskonalenia się w cnotach chrześciańskich. Że nie często używa większa liczba chrześcian tego zbawieznego lekarstwa, przypisać to należy zepsuciu obyczajów, duchowi irreligii i bezbożności, który temi czasami wszelkiego stanu ludzi opanował. Przeciwnie doświadczenie nas naucza, iż najsukotliwsi pomiędzy wiernymi są ci, którzy się często spowiadają. Życie zaś rozwiozłe i niecnotliwe tych pospolicie, którzy się raz w rok spowiadają, daje miejsce do powat-

piwiania o nieważności ich spowiedzi, i nie-szczerości ich pokuty.

Kapłan gorliwy kończąc spowiedź z penitentem, nie pożyteczniejszego nie uczyni; jak gdy go mocnymi i gruntownymi pobudkami będzie zachęcał, do częstego spowiadania się. Ażeby go do tego nakłonił, trzeba, żeby go przekonał; że w sakramencie ciała i krwi Pańskiej źródło łask wzmacniających i utrzymujących się zawiera; że sakrament ten jest owocem niesmiertelności: powinien go upomnieć, ażeby z oziębłością do tego sakramentu nie przystępował, ażeby go nie przyjmował z pobudek i względu ludzkiego, bohy nie dostał łask, które ten sakrament w sobie zamyka. Co się tycze częstego przystępowania do komunii: rzeczą niebezpieczną jest odrażać chrześcian pobożnych zbyt nięm skrupulectwem, jako zezwalać godnym nagany pobażaniem. W téy okolicznosci przepisanie prawideł, którychby się wszyscy trzymać powinni, jest bardzo trudne. Rzeczą byłoby nieroztropną, mówi święty Franciszek Salezy (którego zdania w materji moralności Kościoł wysoce sobie szacuje), radzić wszystkim bez wyłączenia chrześcianom, żeby codzień przyjmowali komuniją, ponieważ do tak częstego przyjmowania komunii, trzeba być szczególnie usposobionym; usposobienie takowe znajduje się w niektórych tylko duszach, a zatem nie masz przyczyny tym zabraniać tak częstego przystępowania do komunii..... Chcąc godnie przyjmować tak często komuniją, dodaje tenże

święty; trzeba mieć w sobie poskromione wszystkie złe skłonności. Przydaje jeszcze i to, iż chrześcianin chcący z pożytkiem duszy co ośm dni komunią przyjmować, powinien być wolnym na sumieniu od wszelkiego śmiertelnego grzechu i przywiązania do grzechu powszedniego, i powinien mieć wielkie pragnienie komunikować.

Drugim nabożeństwem niemniéj pożytecznym do poświęcenia wiernych są odpusty. Kapłan gorliwym może je zalecać ludowi powinien; często mu wystawiać, jaka jest natura i szacunek odpustów, jakich onych początek, jakie skutki sprawują, i jakie pożytki przynoszą; powinien go oświecić, że zasługi świętych a osobliwie zasługi Syna człowieczego, są do nich przywiązane; że chyba ten kto utracił wiarę i stał się nieprzyjacielem sobie samego, nie chciałby czerpać ze skarbu tak obłitego i otwartego dla wszystkich, przez który można się wypłacić sprawiedliwości boskiej za wszystkie długi, chociażby te nieprzeliczone były. Jednak, jak wiele między nami jest kapłanów i pasterzy, którzy nigdy ani jednego nie wyrzekli słowa, którzy nigdy i jednego nie uczynili kroku dla zachęcenia ludu, aby się udawali do tak zbawiennego źródła! Jak wielu jest, którzy zostawszy wprowadzony odpust do kościoła, przy którym ich opatrność umieściła; dozwolili mu upaść przez swoje niedbaństwo i nieczułość! Jak wielu jest, którzy nigdy ani razu nie wspomnieli o tém o-wieczkom swoim dla ich wiadomości: iż kto

zmówi klęcząc Anioł Pański, kiedy dzwonią na pacierze z rana, w południe i w wieczor, ten sto dni za każdą razą dostępuje odpustu: iż kto zmówi nabożnie litanią o Panu Jezusie trzysta dni, a kto zmówi o najświętszój Pannie, dwieście dni dostępuje. Że piękne dowcipy tego wieku, ludzie ci, którzy zwykli bluźnić przeciwko wszystkiemu temu czego nie znają, i naganiać pospolite nabożeństwa, bo nie chcą żadnego z nich odprawiać; że ci ludzie patrzą okiem szyderskiem tak na odpusty, jako i na tych, którzy je utrzymują, i za nimi obstają; rzecz ta nie powinna nas wcale dziwić w wieku tak zepsutym: pomimo jednak tego, wszystkie odpusty jako i te o którychśmy dopiero wspomnieli, są prawdziwe; zostały one potwierdzone za naszych czasów przez Bullę jednego z najświętszych stolicy rzymskiej biskupa, Benedykta XIV.

Cośmy powiedzieli o odpustach, to samo można powiedzieć o pobożnych bractwach, które od dawnych czasów są pomiędzy wierzniemi wprowadzone, jakimi są skaplerz, różaniec i inne. Może się weisnęły pomiędzy nie jakieś złe zwyczaje; lecz czegoż na zło ludzie nie używają, najlepsze i najświętsze rzeczy nie bywająż niekiedy na złe użyte? Na złe używają sakramentów; nie trzebaż dla tego do nich przystępować? Bynajmniej: trzeba tylko znieść złe zwyczaje i zachowywać pomimo tychże złych zwyczajów nabożeństwa z siebie samych tak uświęcające i pożyteczne do zbawienia. Jakie-

goż pożytku nie przynosi bractwo najświętszego Sakramentu w kościołach, do których jest wprowadzone? osoby do niego wpisane, co miesiąc kłęczą godziny przed wystawionym na ołtarzu Bogiem. Nie pomnożyłaż się znacznie pobożność między wiernymi od tego czasu, w którym został ustanowiony różaniec? Jak wielkie pożytki przyniosło i przynosi codziennie dla zbawienia dusz bractwo skaplerza świętego? Nie mogę tu ominać bractwa, na które się niebu podobają wyłączać najobfitsze błogosławieństwa, którym jest nabożeństwo do Serca Jezusowego. Do wprowadzenia i rozszerzenia nabożeństwa tego, wszędzie pomiędzy chrześcijaństwem przyłożyli się znacznie papieżę powagą swoją, biskupi gorliwością, monarchowie przykładem. Nabożeństwo to święte w oczach wiary ma za przedmiot i cel szczególny, pomnożenie chwały boskiej, zbudowanie bliźnich i dusz uświętobliwienie. Nabożeństwo to jest nieskończenie pożyteczne, bo służy jak najsukuteczniej do rozszerzania między nami ognia miłości boskiej, która prawie zupełnie wygasła we wszystkich sercach w tych dniach oziębłości i obojętności, względem rzeczy ściągających się do zbawienia. Możeż być co zdolniejszego do ożywienia w nas ognia miłości boskiej, jak gdy nam wystawują za przedmiot naszej czci Serce Jezusa godne nieskończonego kochania? Serce jego najświętsze, które jest źródłem wszelkiej doskonałości, owocem wszelkich łask, wzorem wszelkich cnót i ustawicznym przedmiotem

uszanowania aniołów i świętych. Koniec, na który jest ustanowione to nabożeństwo, pożytki, które z niego odbierają z pilnością one odprawiający i owoce błogosławieństwa, które z nabożeństwa tego całe towarzystwo wiernych odnosi; wszystko to powinno wrząć w umysły wszystkich chrześcian chęć i ochotę, ażeby się weni wpisywali, a w umysłach wszystkich kapłanów gorliwość do rozszerzania i utrzymywania go w miejscach gdzie jest wprowadzone, a wprowadzania tam, gdzie nie jest znajome. Z nabożeństwem do Serca Jezusowego należy łączyć nabożeństwo do Serca Maryi, Serca po Sercu Zbawiciela najsświętszego i najgorętszego. Jest ono wizerunkiem naydoskonalszém Serca Jezusowego, na niém wyrażone są wszystkie jego cnoty i przymioty. Ponieważ te dwa Serca były z sobą najsściślej złączone, są i będą po nieskończone wieki, złączone w niebie; przeto i w naszém nabożeństwie nie powinniśmy je rozłączać 1). Kapłan gorliwy, kiedy w naukach swoich opisuje Serce Maryi, nie tylko powinien wystawiać przywileje tego Serca naczystsze, którego najmniejszy cień grzechu nigdy i na jeden moment nie przyćmił; ale naybardziéj oto się

1) Xiędza Eudes nauczyciela po różnych seminarjach w Normandyi Bretanii użył Bog w ostatnim wieku do ustanowienia i wprowadzenia pomiędzy chrześcian tego dwójakiego bardzo użytecznego nabożeństwa. We wszystkich swoich pismach i mowach

starać powinien, ażeby opisał to cudowne Serce, jak powolne było wszystkim łaskom Boga, któremi je ubogacić raczył; jak cierpliwe we wszystkich przeciwnościach, które się podobają Panu na niego dopuścić; jak wspaniałe w ofiarach, których po nim wyciągał; jak nakoniec przenikliwe miłością, przez którą ukochało bardziej Boga nad wszystkich aniołów i wszystkich świętych, którzy go przez całą wieczność kochać będą. Boże Wszechmocny! który sam możesz nam tego udzielić, co nam rozkazujesz; zapal w sercach wszystkich twoich ministrów ogień gorliwości prawdziwie apostołskiej, któryby ich uczynił doskonałymi wykonywaczami miłosierdzia twojego nad ludem: napełnij ich tym duchem gorącości i mądrości, którymś pierwszych uczniów twoich napełnić raczył. Gorliwość ta niechaj nigdy w nich nie ustaje, niechaj przechodzi od pokoleń do pokoleń wraz z wiarą i nauką twoją: dawaj zawsze twojemu kościołowi robotników czynnych i pracowitych, którychby bojaźń święta nie ustraszala, którychby stateczności wszy-

jedynie się do tego przywiązywał, ażeby ludowi otworzył i odkrył, jak wielkie się skarby łask i błogostawieństw w tym dwójakim nabożeństwie znaydują, a to dla zachęcenia go do jego odprawiania. Wydał naprzód na widok publiczny r. 1639 godzinki o Sercu najsławniejszym Maryi Panny, a potem w r. 1673 wydał godzinki o Sercu Jezusa Chrystusa.

stkie mocarstwa ziemskie zachwiać nie mogły, którymiży korzyści doczesne nie rządziły; ale żeby jedynie chwała twoja i zbawienie bliznich wszystkiemi ich krokami kierowały, wszystkie ich sprawy ożywiały, i żeby za nie sobie ważyli wszystkie pomoce ludzkie, chyba w ten czas, kiedyby służyły do chwały twojej świętej i uwielbienia cię po wszystkie wieki.



MEDYTACYA PIĘRWSZA

*O gorliwości kapłanów i pomnożeniu
chwały boskiej.*



Duchowni a osobliwie kapłani, w swych ręku mając złożony skład wiary i religii, przez którą winna część Bogu oddajemy; mając powierzony sobie dozór nad jego prawami, przez zachowanie których służbę jego wykonywamy; powinni mieć gorliwość szczególną o chwałę boską, niczego nie powinni zaniedbywać, co służy do uczynienia gorliwości téj jak tylko być może najpożyteczniejszą, dla téż chwały i zbawienia dusz, których piecza nad niemi jest im poruczona. Jak ścisłym jest dla nich obowiązkiem, ażeby byli gorliwymi o chwałę boską? przez jakie sposoby starać się powinni o pomnożenie téż chwały? Nad temi

dwóma ważnemi punktami, w téj medytacyi zaстанawiać się będziemy.

PUNKT I.

Kapłan nowego prawa, jest przez stah swóy, *człowiekiem boskim*, *ministrem Jezusa Chrystusa*, *zastępcą jego miłości na ziemi*, i *jego posłem do ludu*; trzeba więc dla przekonania go, że powinien mieć gorliwość o chwałę tego, który go do tak wysokiego stopnia wyniosł? Ministrowie królów ziemskich, mają sobie za zaszczyt bronić chwały i interesów swoich monarchów. Niczego oni nie zaniedbują, co tylko widzą w téj mierze pożytecznego; poświęcają wszystko, nawet i życie swoje dla sprawy, która się im zdaje słuszną i sprawiedliwą; i nazywają to, dopełnieniem swoich obowiązków. Gdy tyle czynią dla chwały królów ministrowie, czegoż nie powinni czynić kapłani dla chwały Boga? Nie u nich nie powinno być szacowniejszego, jak chwała i interesa tak wielkiego Pana... Miłość Boga, którą w daleko wyższym stopniu posiadać powinni niż pospolici chrześcianie; jest dla nich wielką pobudką, ażeby mieli gorliwość o jego chwałę; gorliwość ta według zdania świętych, jest miłością Boga nyczystszą i naidoskonalszą. Kapłan prawdziwie kochający Boga, patrząc na grzech, którym go obrażają; nie tylko się stara uzupełnić go z serca swojego wykorzenie, ale nadto całego siebie poświęca, ażeby go zniszczył w sercach swoich bliźnich;

chciałby wszystkich serca pociągnąć do Boga i do oddawania mu czci powinny. Będąc troskliwym o jego interessa, trapi się patrząc jak źli obrażają dobrego Boga; schmie od żalu, patrzeć na tyle zniewag, które wyrażają jego najwyższemu majestatowi; wszystko gotów jest czynić i cierpieć dla zapobieżenia im.... Pobudką jeszcze mocniejszą dla kapłana, ażeby się unosił gorliwością o chwałę Boga; jest przykład Zbawiciela, głowy i wzoru doskonałego wszystkich kapłanów. Wszystkie jego sprawy, wszystkie poruszenia jego serca; wszystkie jego radości i smutki, wszystkie prace i trudy, wszystkie męki i zniewagi, jak sam o sobie mówi, za koniec miały chwałę Ojca przedwiecznego. Z jak wielką gorliwością i odwagą, wypędza z kościoła tych, którzy go z nieważali podstępem jarmarczeniem? ... Wstępując w ślady tego wielkiego wzoru kapłan, który ma ducha swojego stanu, ma serce przerażone wielką boleścią i smutkiem; gotów jest wszystko, co ma nawet najdroższego poświęcić, dla zatrzymania biegu niegodziwości.... Lecz czyliż ja jestem tym duchem napełniony, czyliż serce moje jest przeniknione temi szlachetnemi uczuciami? Ah Boże wielki! gdy tyle kroć razy patrzałem na spustoszenia, które bezbożność i błędy poczyniły na polu twojego kościoła, na rozwiążłość coraz się bardziej szerzącą, na mnóstwo występków rozlewających się jak bystra woda po powierzchni ziemi, na zaniedbanie sakramentów, na znieważenie twoich świętych ko-

ściółów, czułemże się bydz przenikniętym, tak, jak król prorok, uczuciami najwyższey boleści? Przedsiębrałemże, skuteczne środki do zapobieżenia grzechowi, i przyprowadzenia do oddawania tobie powinney czci ludzi, którychś krwią swoją odkupić raczył? Czyniłem starania, ażebym pokruszył haniebne więzy, które ich utrzymują w niewoli namiętności? Albo raczcy, czyliż nie zostawiałem względem tego wszystkiego w gnusny obojętności i czyliż nie przykładatem się moim złem życiem do ich zguby? Ah Pannie! jak wiele sobie w tcy mierze sprawiedliwie wyrzucac mogę; izem tylekroć razy wszystkim tym obowiązkom zadosyc nie uczynił! Ale odtąd będę się starał nagrodzić moją opieszałość, przez sprawowanie się zgodne z wysokością urzędu, którym mnie ozdobiłeś. Zapal tylko o Boże i wznieć we mnie tę gorliwość, która nieznacznie gaśnie w twojcy świątyni! a ja gdy zostanę nią ożywiony, będę powstawał z największą śmiałością przeciw nieprzyjaciolom twojcy chwały..... Spraw, ażebym ja i wszyscy kapłani, którzy są poświęceni na usługę twoich świętych ołtarzy, byli takimi, jakimi chciał, ażeby byli święty Bernard wszyscy ci, którzy się posłubili urzędowaniu twojcy czci, to jest: żeby byli Janami chrzcielcami dla królów, Mojżeszami dla egipcyan, Finéesami dla cudzołożników, Eliaszami dla bałwochwalców, Elizeuszami dla łakomych, Piotrami dla kłamców; nakoniec, żeby byli naśladowcami Jezusa Chrystusa względem tych,

którzyby się z nieuszanowaniem w kościołach jego zachowywali.

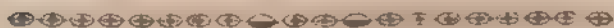
P U N K T II.

Czegoż nie działa w sercu ministra religii gorliwość prawdziwie kapłańska, kiedy jest w nim dobrze ugruntowaną? Kapłan gorliwością napelniony, dowcipnym jest w wynalezieniu sposobów przez któreby ją wykonywał; wszystko przedsięwzię i wszystko czyni, co widzi być pożytecznem dla chwały Boga i zbawienia dusz ludzkich..... Nie zakładając sobie za koniec wszystkich swoich spraw tylko samego Boga, pogardza wszystkimi bogactwami i dostojenstwami światowemi, i o nie nie stoi, tylko, ażeby chwałę jego rozszerzał; nie powodując się miłością własną lub próżnością, ambicją lub interessem, do tego jedynie w ich sprawowaniu zmierza, ażeby oddawał cześć powinną Bogu, i przyprowadzał innych do jęj oddawania; ażeby grzeszników nawracał, lub sprawiedliwych w doskonałości chrześcijańskiej ukształcał. Po tych charakterach oznaczających kapłana prawdziwie gorliwego, mogą się siebie uznać? Kiedym się brał do wykonywania jakiej powinności urzędu mojego, zakładałem sobie w nich za koniec chwałę Boga i zjednanie mu chwały? Czyli raczej, nie upatrywałem w niej jakiego interesu doczesnego? Próżne upodobanie w moich talentach, potajemna pycha odbierania pochwał, chęć nieczemnego zysku, nie

Byłyż pierwszemi pobudkami w sprawowaniu obowiązków moich? Zamiary tak podłe nie miałyż przynajmniej w większey potęgwie cząstki we wszystkiém, com się zdawał czynić dla Boga? Ah Panie! gdy wchodzę doskonale w sumienie moje, jak wiele doczesnych widoków npatruję we wszystkich sprawach, którém się zdawał czynić w intencyach nyczystszych! zamiast szukania jezdynie chwały twojey w urzędowaniu, którém mnie ozdobić raczyłeś; bardzo często nadosę uczynienia miłości własney i dogodzenia chciwości mojej szukałem. Co za wstyd dla mnie, żem utracił przez takowe postępowanie owoc tylu zasług i dobrych uczynków..... Ale odtąd o Boże! będę szukał ciebie tylko i chwały twojey, w sprawowaniu wysokich obowiązków, które na mnie włożyłeś..... Drugim sposobem dla cnotliwego kapłana, ażeby uczynił gorliwość swoją o chwałę Boga pożyteczną; jest modlitwa ustawiczna i gorąca. Kapłan będąc obowiązany pracować około zbawienia ludzi, powinien oświecać ich rozumy i zapalać ich serca; lecz bez modlitwy nie potrafi w nich ani wzniecić ognia miłości, ani go zachować: w tém bowiem źródle miłości powinien mieć, ażeby mowa jego była skuteczną. Nie modląc się, będzie mówił bez pożytku, będzie straszył daremnie, będzie sprawował sakramenta, ale z małym lub bez żadnego skutku..... Te są Panie przyczyny, które mnie uniemożliwiają, ażebym się bezustannie modlił, jeżeli chcesz być pożytecznym twojemu kościołowi. Lecz

czyliż, kiedy przekładam innym potrzebę modlitwy, sam się w niej ćwiczę? Nie mam-że wielkiego wstrętu do téj świętęj powinności? Odmawiamże bez trudności pacierze, które są mi wyznaczone? Jestem przekonany o tém doskonale, że chociaż rozlicznemi powinnościami obciążony jestem; nie jestem przeto mniey wolny od modlenia się, owszem dla tego bardziéj jeszcze modlić się powinienem: a ja się dla błahych przyczyn od téj zbawiennéj zabawy uwalpiam. Nie mogęż sprawiedliwie sobie tego wyrzucić, że na modlitwie sama tylko oziębłość i tęsknotę czuję? Jak wiele się pod czas jéj odprawiania roztargnień dobrowolnych dopuszczam? Jak wielu obłąkańcom umysł mój i serce moje staje się podległym? Lecz jakkolwiek dotąd źle sprawowałem się, chcę ci o hoże napotém nagrodzić moją niewierność przez pilne przykładanie się do modlitwy; uczynię ją słodką pociechą i miłym rozveseleniem w pracach mojego urzędowania; nie zaczę nigdy moich powinności, nie wezwawszy pierwiéj łaski Ducha świętego; będę się modlił nie tylko za siebie; ale i za cały kościół, którego jestem ministrem: będę się modlił nadewszystko za dusze, około których staranie jest mi poruczone, a które ty chcesz przez urzędowanie moje do zbawienia doprowadzić; będę ich nakłaniał jak tylko będę mógł do częstego przystępowania do świętych sakramentów; będę ich pobudzał do czerpania w skarbie kościoła łask, które on wylewa obficie na swoje dzieci przez odpu-

sty, nadając je imieniem swojego najszyjszego oblubieńca; będą ich zachęcał do wpisywania się w bractwa, wprowadzone pomiędzy chrześcian przez osoby wysokię świętobliwości, potwierdzone przez kościół święty, a osobliwie do nabożeństwa do najszyjszego Serca Jezusowego, i jego matki Maryi; uczynię te dwa Serca godne kochania, przedmiotem mojęj czei, wzorem moich postępków, moich uczuć: i wszystkich spraw mojego życia.



NAUKA DRUGA

O gorliwości kapłanów względem dusz zbawienia.



Zjednywać chwałę Bogu, pracować około zbawienia dusz i wybawienia ich z niewoli czarta przeklętego; niczego nie załować, ani prac, ani trudów, ani zdrowia, ani potu, ani znużenia; wszystko czynić i wszystko cierpieć, wszystko poświęcać i siebie samego dla pojednania z Bogiem dusz, które przez grzech z łaski jego wypadły: takie były usposobienia wielkiego apostoła, takie były jego zamysły, kiedy się oświadczał przed wiernymi miasta Koryntu, że oddałby nychętnię wszystko co ma i siebie samego dla ich zbawienia: *ego autem omnia li-*

bentissime impendam et superimpendar ipse pro animabus vestris 1). Usposobienia takowe w apostołe lubo były heroiczne i imię jego wielec uzacniły; są jednak usposobieniami istotnemi dla wszystkich ludzi apostoelskich i wszystkich ministrów religii. Kapłan, który patrzy spokojném okiem na przestępstwa swoich bliznich, który wewnętrżności oycowskich nad nimi nie wzrusza; kapłan, który nie pracuje całym sobą około odciągnięcia ich od rozwiązłego życia; słowem: kapłan, który nie jest dość czuły na zgubę dusz, iżby mógł mówić z apostołem: że gotów jest poświęcić wszystko i poświęcić siebie samego dla ich zbawienia; kapłan takowy albo utracił łaskę swojego powołania, albo jęj nigdy nie odebrał. Prawdy téy będziemy się starali w téy nauce dowieść, w której zamierzylimy sobie wzniecić i zapalić w sercach wszystkich ministrów kościoła ogień prawdziwéy gorliwości apostoelskiéy, dla której rozszerzenia Jezus Chrystus przyszedł na ziemię 2). Tym końcem wyłożymy, naprzód dla jakich przyczyn kapłani wielką gorliwość o zbawienie dusz mieć powinni. Lecz ponieważ gorliwość ta zawiera w sobie niektóre warunki, które przywozдить na pamięć każdemu duchownemu chociażby nacyzęściéy, nie byłoby zbytkiem; przeto powtóre okażemy, jakie są szczególne znaki prawdziwéy

1) 2. ad Corin. cap. XII. v. 15.

2) Lucae c. XII. v. 49.

gorliwości kapłańskię o zbawienie dusz ludzkich.

§: I.

Chociażbyśmy się nie uważali tylko pod imieniem pospolitych chrześcian; już przez to podlegamy religii, która będąc daleko zacnieyszą od staro-zakonnęj, obowiązuje wszyskich ją wyznawających, ażeby pracowali około zbawienia braci swoich; według tego wyroku Ducha świętego: *mandavit illis de proxima suo* 1). Lecz obowiązek ten jest daleko ścisleyszym dla tych, którzy się szczególnym sposobem Bogu na usługę w jego świątyni poświęcili, i zostali ozdobieni wysokim kapłaństwa (Chrystusowego) urzędem. Tytuły wspaniałe, które są do tćj godności przywiązane i wysoka miłość, która jest znakiem różniącym ministrów religii od innych ludzi; są to dowody okazujące ważność tego obowiązku.

Pierwszą pobudką dla kapłanów, ażeby mieli gorliwość o zbawienie dusz ludzkich: są tytuły wspaniałe któremi są ozdobieni. Oni są współ-pracownikami wraz z Bogiem około tego zbawienia, są pierwszymi ministrami Syna Bożego, zastępcami apostołów i świętych pańskich, których kiedyś mają być współ-towarzyszami. Tytuły te wynosząc ich do najwyższego stopnia, do jakiego

1) Eccl. c. XVII. v. 15.

tylko człowiek śmiertelny może być w nie-
siony, ohowiażują ich, ażeby całych siebie
poświęcili na pracę około zbawienia dusz
ludzkich. Są najpierwicy współ-pracowni-
kami z Bogiem. *Dei... sumus adiutores*. 1).
Jakiż zamiar Bóg miał w stworzeniu tego
widzialnego świata? Oto nie inny mówi świę-
ty Paweł, tylko, ażeby wybrać sobie wier-
nych czcicieli, którzyby służąc mu i za-
chowując jego prawa, zbawienie sobie zje-
dnali. *Ut et ipsi salutem consequantur quae
est in Christo Jesu*. 2) Oto jest, mówi umiło-
wany uczeń, do jakiego stopnia ukochał Bóg
naród ludzki, iż dał Syna swego jedyne-
go, ażeby każdy któryby wierzył w niego nie
zginął, ale żeby żywot wieczny otrzymał.
*Sic Deus dilexit mundum, ut filium suum
unigenitum daret; ut omnis qui credit in
eum, non pereat, sed habeat vitam aeter-
nam*. 3). Nic nie jest przyjemniejszego Bo-
gu, nie go bardziej nie interesuje, mówi
święty Jan Chryzostom; jak dusz zbawienie:
*nihil ita gratum Deo et ita cura; ut ani-
marum salus*. 4). Ono jest dodaje Tertulian,
istotą i fundamentem jego przedwiecznej wo-
li; a według świętego Grzegorza Nazjańskie-
go, jest końcem dla którego kościół usta-
nowiony i wszystkie godności kościelne. *Hic*

1) I. ad Corin. c. III. v. 9.

2) II. ad Timot. c. II. v. 10.

3) Joan. c. III. v. 16.

4) Homil. 2. in Genes.

est omnis spiritualis praefecturae finis. 1).

Z tych prawideł stwierdzonych naydawnieyszem podaniem wynika, że kapłani, których Bogu podobało się uczynić współ-pracownikami około jednego z nayważniejszych interessów, jakim jest zbawienie; gwałcą nayistotniejszy obowiązek, kiedy nie dopełniają jego zamysłów, względem rzeczy o której mówimy. Troskliwość około zbawienia dusz jest dla kapłana obowiązkiem naywiększym, od którego uwolnionym być nie może; obowiązkiem w pewném rozumieniu wszystkich dni i wszystkich momentów jego życia; ten to jest obowiązek, który powinien rozrządzać jego pracami, kierować jego zamiarami, oświecać go, w których okolicznościach ma używać swojey powagi; on go powinien determinować jak ma zażywać swojey władzy; on powinien ożywiać wszystkie jego powinności, które w kościele sprawuje; on nakoniec powinien stodzieć mu wszystko, cohy w tych powinnościach było przyłrego i trudnego; słowem: obowiązek ten według wyrazu świętego Jana Chryzostoma, powinien być na czele wszystkich naszych innych obowiązków, powinien być całą pociechą naszą w posród przykrości nieoddzielnych od naszego urzędowania, powinien być, że tak powiem duszą wszystkich powinności kapłańskich: *curam fratrum nostrorum gerere, summa vitae*

nostrae. 1). Żądanie w tém nasze byłoby próżne, gdybyśmy się chcieli uwolnić od obowiązku tak ważnego pod tym okazałym pozorem, iżbyśmy chcieli świętsze i doskonalsze życie prowadzić. Nie dosyć bowiem jest dla kapłana: żeby życie jego było niewinne i obyczaj czysty; powinien nadto starać się, żeby był innym pożytecznym; lecz względem téy okoliczności widzimy wielu kapłanów pogrążonych w zaślepieniu godném oplakania, mówi Grzegorz święty: wmawiają oni sobie, że lubo odebrali łaski i talenta służące do pożytecznego pracowania około dusz, dosyć czynią, gdy około własnego poświęcenia pracują, gdy się bawią modlitwą wewnętrzną i zewnętrzną, gdy całe życie w obcowaniu i złączeniu ściśłym z Bogiem przepędzają. Błądło jest bardzo wielkie, odpowiada takowym tenże święty Papież: przed trybunałem Jezusa Chrystusa będą uznani za tém winniejszych, im pożyteczniejszymi sławać się mogli dla swoich bliźnich: *de quo si districte judicentur, ex tantis procul dubio rei sunt, quantis, venientes ad publicum, prodesse potuerunt*. 2). Kapłan prawdziwie gorliwy powinien serce swoje prze-rażać wielkim smutkiem i jak najwyższą boleścią, widząc ginące dusze, krwią prze-najświętszą Zbawiciela odkupione, i powinien się uzbrajać puklorzem wiary i słowa

1) Serm. 6. in Genes.

2) Pastor part. 1. c. IX.

Bożego dla wyciągnięcia ich z obłąkania i rozwiązności. Nie przestając na tem, azeby siebie samego uświętobliwić; powinien napominać, zaklinać, strofować, dla naprowadzenia ich na ścieszkę cnoty, z której nie-szczęśliwie zboczyli. Jeżeli tylko około własnego uświętobliwienia pracuje; świętobliwość jego, którą u siebie ma za wysoką, jest raczej występkiem w oczach boskich. *Procul dubio rei sunt*. Nie może się uważać, że jest posłańcem Jezusa Chrystusa; bo się nie stara dopełniać tego, co on mu rozkazuje, i obracać na pożytek ludu krew prze-naydroższą, którą zań wylał. Chociażby był nayskromniejszym w całym swoim postępowaniu: jeżeli nie ma gorliwości o zbawienie dusz, wszystkie jego cnoty są fałszywe; pobożność jego jest tylko powierzchowna, świętobliwość jego jest omanieniem ludzkim; zdaje się w oczach ludzi, że jest w łasce boskiej, a ona w nim dawno umarła; ludzie go kanonizują, a Bóg dla niego wyrok potępienia gotuje; on zaspokaja sumienie swoje tém, że jest pobożnym i skromnym, może się nawet ma za świętego, porównyując potajemnie pobożność swoją z pobożnością innych kapłanów mniéj skromniejszych; ale głos tylu dusz, których od zguby nie starał się ochronić, podniesie się przeciwko niemu na sądzie Jezusa Chrystusa dla oskarżenia go: jasność światła niebieskiego, która w ten czas zaświeci, okaże, że wszystkie jego cnoty były fałszywe; w ten czas pozna, ale nie rychło, że sama tylko miłość ukształta w ser-

cach ministrów ołtarza prawdziwe cnoty; w ten czas pozna prawdziwe znaczenie tych wyrazów koncylium Akwizgrańskiego, że kapłani na potępienie zasługują, jeżeli nie nauczają niewiadomych i jeżeli nie poprawiają grzeszników: *sacerdotes pro populorum iniquitate damnantur, si ignorantes non instruant, aut peccantes non arguant*. 1). Los ich nie inny czeka tylko ten, jaki był owego sługi ewangelicznego, o którym ewangelia mówi: *servum inutilem eiecit in tenebras exteriores*. 2).

Kapłani ponieważ są ministrami Jezusa Chrystusa; urząd ten wkłada także na nich ścisły obowiązek, aby gorliwymi o zbawienie dusz ludzkich byli. Najświętszy Zbawiciel w tym celu powierzył ich troskliwości swoje pole i swoją winnicę, ażeby pracowali i obłite owoca zbierali. *Posui vos, ut eatis et fructum asseratis, et fructus vester maneat*. 3). Niechaj spóyrzą oczyma swemi na ten wielki wzór kapłanów i wszystkich ministrów kościoła, a przekonają się jak najmocniéj; że zbawienie dusz było najpierwszym i najszczególniejszym zabaw jego przedmiotem: czegoż on nie przedsiębrał, czegoż nie czynił dla ich wiecznego uszczęśliwienia: będąc wszechmocnym i obfitującym we wszystko? Jeżeli zstąpił z swojego tronu, jeżeli

1) Concil. Aquisgran. c. XXXVI.

2) Math. c. XXV. v. 30.

3) Joan. c. XV. v. 16.

się ukazał między nami огоłocony ze wszystkich znaków wielkości, a przyobleczony w słabości nasze: uczynił to jedynie dla zbawienia naszego. Poniósł on wielkie prace, trudy, wycierpiał rozmaite męki i zniewagi, wylał wszystką krew, nakoniec śmierć nayokrutnieyszą podjął, ale nie dla swojego interesu i swojej chwały, lub swojego uszczęśliwienia: *Christus non sibi placuit*. 1) lecz jedynie dla naszego zbawienia. Dla zjednania nam go, przez lat trzydzieści życie swoje w utajeniu prowadził: *Pro eis ego sanctifico me ipsum*. 2). Dla tego końca wybrał dwanastu rybaków i uczynił ich pasterzami dusz ludzkich; dla tego obcował z faryzeuszami nie uważając nawet na to, że w obcowaniach z nimi, sława jego na niebezpieczeństwo była wystawiona; dla tego poszedł do Samaryi, ażeby nawrócić nierządzą niewiastę, która życie rozwinęła prowadziła; dla tego wszedł do domu faryzeuszowskiego, ażeby tam z jawno-grzesznicy, sławną pokutnicę uczynił; dla tego wylewał trzy obfite przeniknione uczuciami naytkliwszemy bóleści nad miastem, które nie chciało poznać czasu nawiedzenia swego; dla tego żądał i pragnął gorąco owego chrztu krwawego, który był dla niego przeznaczony, i który miał wszystkie grzechy nasze zgladzić. Ztąd w tym naygorliwszym pasterzu owe nieumiarkowa-

1) ad Roman. c. XV. v. 3.

2) Joan. c. XVII. v. 19.

ne pragnienia, które sprawiały, że ubiegał się za jedną obłąkaną owieczką, a znalazłszy ją niezmierną się pociechą napełniał; ztąd w nim owa wielka miłość najlepszego z ojców w przyjęciu syna nieposłusznego, który do niego powrócił z szczerém oświadczeniem, że się upamięta: ztąd w nim owa gorąca żądza przez którą zniewala uczniów, ażeby prosili gospodarza niebieskiego o robotników, i żeby sami w winnicy pracowali; ztąd w nim owa najeżulsza miłość, którą serce swoje przerażał, gdy patrzył na niewiadomość i zaślepienie w którym lud zostawał, i gdy go sobie wystawiał, jako owieczki opuszczone od swojego pasterza. Dla tego jeszcze w ostatnich dniach życia swojego, uczynił oświadczenie przed Oycem przedwiecznym, że nauczył ludzi znajomości imienia jego; że nie nie opuszczył, co służyło do zjednania mu chwwały i ukończenia wielkiego dzieła zbawienia, które mu było powierzone. Dla téj przyczyny poniosł z największą ochotą śmierć krzyżową, przez którą wybawił nas z piekła i pojednał nas z Oycem niebieskim. Niezmierne jego pragnienie które miał w ostatnich dniach życia swojego, jest bardzo słabém wyobrażeniem wewnętrznego pragnienia, które cierpiął dla naszego wiecznego uszczęśliwienia. 1).

Na widok tak przenikających przedmiotów, jestże minister religii, któryby nie za-

1) Wszystko to znajduje się w ewangelii.
Tom III.

wował przenikniony uczuciami podziwienia i gorliwości! tak o mój ukochany Zbawicielu! kiedy cię widzę przybitego do krzyża, skropionego własną krwią, mającego włożoną na głowę haniebną koronę, czyniącego proźby za tymi, którzy cię sądzili i katowali; poznaję naydokładnię, że jesteś jeden z najlepszych pastérzów, i że idąc za twoim przykładem powinienem poświęcać wszystkie moje starania, z łowić nawet i życie dla zbawienia bliźnich. Jak nieszczęśliwy jestem, jeżeli nie opowiadam ewangelii. Urząd ten jest urzędem właściwym mojemu stanowi; jest urzędem takim, za którego nie dopełnienie sięgnę nieomylnie na siebie hańbę: bo z dopełnienia go wielka się chwala Bogu oddaje: urząd ten jest na mnie włożony jako na ministra czci twojey świętę: *Si evangelizavero, non est mihi gloria, necessitas enim mihi incumbit. I ne enim mihi est si non evangelizavero.... Dispensatio mihi credita est.* 1). kapłan, poseł od Boga na ziemię, nżeby na nię dzieło jego sprawował, ażeby rozszerzał granice jego królestwa i dokończył budowlę nieśmiertelnę Jerozolimy; możeż patrzeć na panowanie czarta przekłętego przeciagające panowanie Chrystusa, bez przerażenia się uczuciami naywyższey boleści? I jakże gdy codzień w oczach jego grzesznicy obrażają Pana; gdy codzień na nowo krzyżują Zbawi-

1) ad Corint. c. IX. v. 16. et 17.

ciela wszyscy ci Chrześcianie, którzy się grzechów dopuszczają, którzy jego dobrodzieystw dla dogodzenia namiętnościom swoim używają; a kapłan ten nieczuły, będzież patrzył na to wszystko zinną krwią, a jego gorliwość i religia nie będzież go wcale pobudzała, ażeby przyłożył wszelkiego starania do zapobieżenia złemu? Pobożność jego urojona będzież go utrzymywała w spokojności pod pozorem, że sumienie nie wyrzuci mu takich zbrodni i zgorszeń na jakie patrzy? I jakże to, jeszcze raz, będzie patrzył na bluźnierstwa, które imieniowi Boga wyrządzają, na zniewagi, które jego chwale czynią, na szyderstwa, które przeciwko jego religii miotają; a na takowy widok, roztropność cielesna i wzgląd ludzki będą mu zamykały usta, i niedozwolą, żeby powstał przeciwko irreligii, rozwiązłości i bezbożności? Takowy kapłan, nie jest prawdziwym kapłanem Jezusa Chrystusa, jest przestępcą, człowiekiem podłym, gwałcicielem niegodziwym swoich obowiązków; jest naczyniem wzgardliwém i do niczego niezdatném; miejsce, które posiada w kościele Boga próżno zastępuje, i chyba tylko dla tego, ażeby go lżył i znieważał. *Indignus lacte et lana convincitur, si non pascas oves..... vae, vae tibi clerice, mors in olla. 1).*

W ten sposób wyobrażali sobie obowiązek gorliwości najswiętsi kapłani; sposób

1) Declam. c. u. 19.

ich postępowania ztwierdza naydoskonałey, jakich zdań byli w téy mierze. Natracając tu tylko nawiasem o Moyzeszu, który tylekroć razy wstrzymał rękę mściwą Boga za zniewanego, o Samuelu, który przez długi czas opłakiwał w smutku i boleści odrzucenie Saula, o tylu prorokach, którzy powstawali z nieustraszoną śmiałością, przeciwko niebożności królów Izraelskich i Judzkich; chcemy się zastanowić nieco obszerniéy nad przykładami które nam z siebie dają ministrowie nowego prawa; i nad naukami, które nam zostawili w téy mierze pierwsi uczeniowie Zbawiciela. Uważając heroiczne czyny tych wielkich ludzi, przypatrując się zwycięstwom, które odnieśli nad zabobnem i niedowiarstwem; widzieć ich będziemy w ustawicznych polityczkach, już to z Synagoga, już z fałszywemi Arcopagu mędrcami, już z filozofami rzymskimi, gdzie bałwochwalstwo swe miało siedlisko. Wszędzie szkolowani, znieważani, przesładowani, więzieni i bici; lecz wszędzie wolni w samych nawet kajdanach, mówią śmiało, że nie mogą zamilczeć i utać się tego co widzieli i co słyszeli. *Non enim possumus, quae vidimus et audivimus non loqui.* 1). Znajdujemy w ich liczbie Pawła gorliwego o zbawienie duszy, który zasłużył na imię wielkiego apostoła; widzimy go napętnionego żarliwością i przycisnionego smutkiem, na widok upadku słabych, i zgor-

1) Actor. c. IV. v. 20.

szeń, któremi się pozwalali uwodzić. *Quis infirmatur et ego non infirmor? quis scandalizatur et ego non uror?* 1). Przenikniemy wskrós żalem, patrząc na zgubę swoich braci Izraelitów, bierze swoje sumienie i Ducha świętego za świadka, że może bez przerażenia się uczuciami najwyższego żalu patrzeć na zgubę tych, którzy są potomkami patriarchów, dziedzicami obietnic boskich, między którymi znajduje się skład wyroków niebieskich, a dla których zbawienia żąda zostać odrzuconym od Chrystusa. 2). Święty Jan Chryzostom, równie gorliwy uczeń, jako doskonały naśladowca apostoła narodów, nie mniej był gorliwym i odważnym o zbawienie dusz troskliwości swojej powierzonych; na dowód czego przytaczamy tu własne jego słowa. »Ach! że nie mogę wam bracia moi, »wyrzucić albo raczej wynurzyć, jak wielką »mam do was przychylność, i jak wielką o »dusze wasze gorliwością palam! zobaczyli- »byście, że nic nie jest mi tak miłym nawet »światło słoneczne, które mi przyświeca, jak »zbawienie wasze, tak nie inaczej, zbawie- »nie wasze; które tak wielce sobie szacu- »ję, że gdyby wolno lub można było, go- »tów jestem utracić oczy moje, abym je tyl- »ko wam zjednał. Ofiara ta moja nie powin- »na was wcale zadziwiać; boć w rzeczy sa- »mém, jaką korzyść, jaką pociechę mógłbym

1) II. ad Corint. cap. XI. v. 29.

2) ad Rom. c. II. v. 1.

» mieć, żebym widział światło słoneczne,
» kiedybym go nie używał tylko dla tego; a-
» żebym patrzył na niewierności wasze, lub
» żeby boleść, którąbym w sobie tworzył pa-
» trząc na was odwracających się od Boga,
» przykrywała oczy rozumu mego najgrub-
» szymi ciemnościami? Lecz nie dosyć natém;
» gotów jestem zostać wyklętym od całego
» świata, jeżelibym przez to nawrócenie wa-
» sze zabezpieczył. Napełniycież więc serce
» moje pociechą, bracia najmiłsi, tak dalej
» mówi święty doktor, przenikniony najżyw-
» szą gorliwością; napełniycie serce moje po-
» ciechą: będzie to dla mnie największém
» ukontentowaniem, gdy was zobaczę u celu
» zbawienia, a siebie obciążonego obowiązkiem
» odpowiedzenia za was wszystkich, i wy-
» stawionego na niebezpieczeństwo utraty mo-
» jego własnego zbawienia: gdy was zobaczę
» odbierających nagrodę w niebie, a siebie
» oskarżonego przed trybunałem Jezusa Chry-
» stusa, za niedopełnienie wszystkich moich
» powinności względem was. Ach! w ten czas
» będę się miał za najszczęśliwszego; bo je-
» dynie i gorąco pragnę zbawienia dusz wa-
» szych. Czyli ono będzie przezemnie czyli
» przez kogo innego zjednane, nie mnie to
» nie obchodzi; tego tylko pragnę i żądam,
» żeby było zjednane. 1) »

Tak szlachetnemi, tak wspaniałemi, tak
heroicznemi uczuciami napełniony święty do-

1). Homil. 8, in Act. Apost.

ktor, za nic sobie ważył wszystkie inne cnoty w kapłanie, jeżeliby nie były ożywiane przez gorliwość. Chociażbyś wycieńczał ciało twoje najsurowszym postem; tak on mówi do jednego z liczby owych nieużytecznych kapłanów, którzy nie chcą być tylko dla siebie dobrymi; chociażbyś tylko samym popiołem żył, chociażbyś ustawicznie płakał i łzy obficie wylewał: to wszystko czyniąc, jeżeli nie czynisz dla braci, ach! nie szacuy sobie bardzo twojej pokuty i twoich ostrości; czyli raczej za nic je poczytuy: *Tu quamvis fame conficiaris, quamvis cinerem comedas, quamvis semper lacrimis madeas, et nihil cuiquam proficias, nihil magnum facis.* 1). Święty doktor daje tego n. inném miejscu tę przyczynę: że kapłan obowiązany przez stan pracować około zbawienia bliźnich, nie może siebie tylko samego zbawić; i że zasługuje na potępienie, jeżeli nie pracuje skutecznie około ochronienia innych od potępienia. 2). Jesteśmy naznaczeni, mawiał niegdyś święty Augustyn do swojego ludu; dwóma charakterami cale różnemi między sobą, które w nas uważać powinniście. Najpierw: charakterem chrześcijaństwa, który nam jest osobisty i który się nas tylko tycze; powtóre: charakterem kapłaństwa i pasterstwa, którym jesteśmy naznaczeni dla tego, ażebyśmy prze-

1) Homil: 25. in Epist. ad Rom.

2) In I. ad Corint.

zeń wam służyli. Jako chrześciance, sobie tylko samym obowiązani jesteśmy, i dla nas tylko samych pracujemy; jako zaś kapłani i pasterze, dla was zupełnie poświęceni jesteśmy, dla waszych potrzeb duchownych i dla waszego pożytku: *Quod christiani sumus, propter nos est; quod autem praepositi sumus, propter vos est: in eo quod christiani sumus, attenditur utilitas nostra; in eo quod praepositi, nonnisi vestra.* 1).

Mógłbym tu przywieść, co czyniło tak wielu innych ludzi apostoelskich dla utrzymania, utwierdzenia i pomnożenia, dzieła, które apostołowie tak szczęśliwie rozpoczęli. Każdy wiek chrześcijaństwa, dostarczyłby mi niezliczoną liczbę przykładów, którebym mógł przytoczyć: dwa jednak tylko przytoczę, w tych ostatnich wiekach najsławniejsze; to jest: świętego Franciszka Xawerego i świętego Karola Boromeusza. Pierwszy, jak wiele to on królestw zwiedził, zajęty i zapalony gorliwością! Jak wiele narodów do znajomości prawego Boga przywiódł! jak wiele dusz pozyskał Bogu, jak wiele z ciemności bałwochwalstwa, niedowiarstwa i grzechu wyprowadził! nakoniec, jak wiele Kościołów na rozwalinach Pogaństwa wystawił! Czegoż nie uczynił napelniony tą samą gorliwością, święty Karol Boromeusz! jak wiele święty ten Arcybiskup złych zwyczajów odmienił! jak wiele on pożytecznych

1) Serm. 165, ad Temp.

nabożeństw wynalazł i wprowadzał sam przez się w państwach włoskich, a przez przykład do wszystkich królestw chrześcijańskich! przeto sprawiedliwie o nim powiedzieć można, że pracą i troskliwością swoją, więcej się przyłożył do odnawiania obyczajów pomiędzy chrześcianami, niżli nieskończona liczba biskupów i pastérzy.

Drugą poludką dla kapłana, ażeby się napętnał i unosił gorliwością o zbawienie dusz, jest: że w sercu jego miłość doskonała panować powinna. Miłość ku Jezusowi Chrystusowi; miłość ku bliźniemu; nakoniec ku sobie samemu. Kto kogo szczerze kocha; kocha wszystko co należy do osoby ulubioney, i wszystko co ona kocha. Z tego nieodmiennego prawidła wypływa to: iż gdy Jezus Chrystus ukochał dusze miłością nieskończoną, i niczego nie żałował dla ich zbawienia, my nawzajem niczego niepowinnismy opuszczać dla tego szlachetnego końca, jeżeli prawdziwie kochamy najświętszego Zbawiciela; według tych słów jego do Nieszczęścia Apostołów: jeżeli mnie kochasz, bardziej niż oni, pasz moje owieczki: *Diligis me plus his... Pasce agnos meos* 1). Jak gdyby mówił: cokolwiek czynić będziesz dla poświęcenia twoich bliźnich, wezmę to za znak pewny miłości twojej ku mnie; wszelki inny dowód, który mi okażesz, będę miał za podeyrzany, jeżelibyś z nim nie łączył pracy około zba-

1) Joan. c. XXI. v. 15.

wienia dusz. Otoż jest, co było przyczyną do mówienia świętemu Janowi Chryzostomowi; że Zbawiciel chcąc doswiadczyć miłości Piotra, nie pytał się go: czy się ćwiczysz w umartwieniu, czy wykonywa heroiczne cnoty, ale tylko czy ma gorliwość o zbawienie dusz ludzkich: *Non dixit: Petre, si me amas, jejunia exerce..... sed praetermissis omnibus, quidnam ille ait, pascere oves meas* 1). Święty Grzegorz wielki powiedział w podobnymże rozumieniu: że kapłan, który ma talenta i zdatność do pracowania około zbawienia dusz, a niepracuje; nie kocha szczerze najwyższego Pasterza: *Quisquis virtutibus pollens, gregem Dei pascere renuit, summum Pastorem vincitur non amare* 2). Gorliwość o zbawienie dusz; ten to jest kamień węgielny i znak nieomylny, po którym możemy poznać, jeżeli Jezusa Chrystusa szczerze kochamy. Kochamyż dusze, które on ukochał? Mamyż gorliwość o ich zbawienie? Jeżeli tak jest, możemy mówić, że i jego kochamy. Lecz ach! patrzymy podobna na dusze krwią jego najświętszą odkupione, lecące na potępienie, bez zadania sobie najmniejszej pracy do wyciągnięcia ich z przepaści lub zachowania od niéy; patrzymy, jak tysiącami giną, i zostają pożarte od lwa piekielnego, który nad nami wściekłość swoją wykonywa; i w takiej

1) Libr. 2. de sacerdotibus c. I.

2) Pastor. part. 1. c. V.

będąc o ich zbawienie obojętności mówimy, że kochamy Jezusa Chrystusa, którego dusze te tak drogo kosztowały! co to za grube o-mamienie! jak zdania takowe są niesprawiedliwe i nieprzyzwoite kapłanowi, ministrowi Jezusa Chrystusa; jak są przeciwne tym jakim był święty Franciszek Assyjski! święty ten Patriarcha, nie sądził się bydź godnym przyjaźni Jezusa Chrystusa, jeżeliby się całym sobą nie poświęcił na pracę około zbawienia dusz, które on krwią swoją przenajświętszą raczył odkupić. *Non se Christi reputabat amicum, nisi animas foveret, quas redemit* 1).

Z tego wszystkiego wnieśmy, jak straszny i ścisły czeka rachunek, którego najwyższy Pasterz wyciągać będzie na sądzie ostatecznym od tylu pastérzy i kapłanów leniwych i bezczynnych, za tyle dusz, około których zbawienia pracować zaniedbywali. Wam ja, rzeknie do nich, wezwawszy ich przed swoje sędziowskie oblicze; wam powierzyłem te dusze, które tak mocno ukochałem; pokażcie mi cóżcie z niemi uczynili? *Sanguinem autem ejus de manu tua requiram* 2). Zginęły w waszych rękach i z waszój winy: do was należało naprowadzić je na drogę zbawienia, a wyście je od uciecy przez nieprzykładne życie, któreście prowadzili, a może i przez zepsute maxymy, którychście ich

1) S. Bonaventura in vita S. Francisci.

2) Ezech. c. III. v. 18.

nauczyli, odwiedli i odciegnęli. Zamiast tego, coście byli powinni ofiarować się za nie, wyście je namiętnościom waszym ofiarowali, a przynajmnieję zębaliscie je przez waszą gnusność i oziębłość; od was się tedy dopominam ich zęby. *Sanguinem autem ejus de manu tua requiram.* Zdawcież mi rachunek nie tylko za ich życie ale nawet za moje życie, które ofiarowałem za ich zbawienie. Krew, którą wylałem, z winy waszćy stała się dla nich nieużyteczną; zanosi ona głos swój przed mój sąd. ażebym się nucił, i zostanie wysłuchana: przez całą wieczność będzie się dopominała, ażebym karał, i otrzyma nieomylny żądań swoich skutek.

Jednak, nie możemy kochać Jezusa Chrystusa nie kochając bliźniego, ani też kochać bliźniego, niepracując około jego zbawienia, i napełnienia go miłością, którą pałamy. Jeżeli miłość obowiązuje kapłana, ażeby bliźnich w potrzebach doczesnych wspomagał; jak daleko bardzićy obowiązuje go, ażeby ich wspomagał w potrzebach ściągających się do wieczności. Potrzeby te ich, im są większe, tém bardzićy się powinien starać, ażeby je wyprowadził z nieszczęśliwego stanu niewiedomości lub grzechu, w którym ich widzi zostających. Piękny mamy przykład miłości tćy w osobie świętego Pawła; przeniknięty uczuciami najwyższćy boleści na widok zbrodni w których widzi pogrążających się braci swoich; wielką miłość z którą się oświadcza bydz ku nim, do tego stopnia posuwa, iż życzy sobie zostać odrzuconym, a-

żeby tylko dla nich zbawienie zjednać: *Optabam ego ipse anathema esse a Christo pro fratribus meis.* 1). Pałając z jednéj strony gorącą chęcią otrzymania nagrody winnyéj swoimi pracami, lecz płaćąc bardzićy z drugiéj strony miłością ku Jezusowi Chrystusowi; jeżeli wzdycha do szczęśliwego momentu, który go ma złączyć z przedmiotem prawdziwego szczęścia, żądza ta zostaje pokonana i przewyższoną przez wielką gorliwość o zbawienie swoich braci. *Coarctor autem e duobus; desiderium habens dissolvi et esse cum Christo: multo magis melius. Permunere autem in carne, necessarium propter vos* 2). Zdania takowe jak są szlachetne! jak zdobiące Apostoła! lecz zarazem jak są dzisiaj rzadkie w ministrach kościoła! co za obojętność, co za nieczułość znajduje się w wielu kapłanach o zbawienie bliznich! przyzwyczajeni, i że tak powiem z poufale-
 leni z ową nieskończoną liczbą przestępstw i zgorzeń, których się ludzie w oczach naszych ustawicznie dopuszczają; nie upatrujemy w nich nic takiego coby nas uderzało, wystawujemy je sobie pod względami; że są złem koniecznem, (*malum necessarium*); że są grzechami zastarzającymi i nieuleczonymi, które od początku świata popełniają, i będą je popełniali aż do jego skończenia: zamiast przerażania się ich ciężkością i wznie-

1) ad Rom. c. IX. v. 3.

2) ad Filip. cap. I. v. 23.

cania w sobie gorliwości do zapobieżenia onym; podobamy sobie bawić się przestępstw tych roztrząsaniem, alboliteż sami się ich niegodziwie dopuszczamy.

I to też jest, co było przyczyną do narzekania świętemu Bernardowi, i co powinno daleko bardziéj narzekania nasze pomnożyć, w nieszczęśliwym w którym żyjemy wieku. I jakże to, mawiał ten wielki święty; gdy niekzemne bydle upadnie, znajdzie się taki który go podniesie: a gdy dusza, czyli raczéj niezrachowana liczba dusz wpada ustawicznie w przepaść grzechową, nikt albo niemal nikt, nawet z ministrów kościoła nie schyla się do podania ręki dla ich podniesienia. *Cadit asina, et est qui sublewat eam: cadit anima, nec est qui adjuvet eam.* 1). Ażeby je ochronić od wypadnięcia w przepaść grzechową, nie trzebaby częstokroć tylko kilka słów powiedzieć dla ich oświecenia, upomnienia i przestrzeżenia; jeden głos pastérza wystarczyłby do podniesienia ich z głębokiego snu, którym są uspieni; ale cóż kiedy im i na tak małą rzecz brakuje, z téj przyczyny, że pastérz ich jest pastérzem najemnym i kapłanem gausnym i nieczułym. Siedząc nad brzegiem mile płynącego strumyka i szmerem swym głaszczącego uszy; patrzy spokojném okiem na swe owieczki, jak się potykają z batwanami burzliwego morza usiłującego je zatopić, niechcąc niczego próbować, ani sobie najmniej szęć

1) Libr. 4. consider. c. VI.

zadać przykrości dla zachowania ich od zguby! jak wielu też jest, którzy zatopieni w miłości świata i pogrążeni w troskliwościach doczesnych; jedynie tylko do bogactw, uciech, dostojęństw i honorów światowych wzdychają, mówi święty Grzegorz wielki; a urzędowania z siebie szanownego używają dla dogodzenia sprośnemu takomilstwu i obrzydliwéy pysze. *Nulla animarum lucra quaerimus, ad nostra quotidie studia vacamus..... susceptae benedictionis ministerium vertimus ad ambitionis argumentum; Dei causas relinquimus, ad terrena negotia vacamus!*

Do tylu pobudek, które zniewalają kapłanów do pracowania około zbawienia dusz, przyłączmy trzecią mogącą uczynić skuteczne wrażenie na sercach czułych, a tą jest: własny ich interes, i własne uszczęśliwienie. Któż z nas może sobie pochlebiać, że się nie przyłożył przez swoje grzechy i zgorszenia do upadku swoich braci? Weydźmy w sąd z sobą samymi i z Bogiem; któż z nas śmiałby mu dziś powiedzieć, że nie odciągnął od niego żadney z dusz, które on krwią swoją odkupił? że żadney w błędzie nie pogrążył; że żadney do nieczystości lub potwarzy nie przywiódł? że ich nie nauczył czasu marnie trawić, lub życie w miękkosci, i bezczynności występneý przepędzać? Ach! gdybyśmy zayrzec mogli w przepaść piekielną, znaleźlibyśmy tam wiele nieszczęśliwych ofiar, które dla tego w nią wpadły, że znały nadto niektórych ministrów kościoła, którzy

je razem z sobą w naywiększćy nieszczęśliwości pograżyli! Jakożkolwiek jednak się sprawujemy; jeżeli zechcemy weyść w siebie samych szczerzo i sprawiedliwie, uznamy żeśmy wiele winni nagrodzić Bogu. Lecz przez jakż sposób sprawiedliwić mu potrafimy nagrodzić, jak gdy przyprowadzimy nazad do niego tyle dusz, ileśmy ich od niego odwiekli; jak gdy naprawimy rozwaliny, któreśmy w domu jego poczynili; nakoniec, gdy pozyszczeni dla niebi skićy Jerozolimy tyle obywateli, ileśmy ich stracili? Bo nie masz oliary, któraby była miłszą Bogu, mówi święty Grzegórz wielki, lub przez ktorabyśmy mogli łatwić go dla siebie przeblgać, jak gdy pracujemy około pozyskania mu dusz: *nullum omnipotenti Deo tale est sacrificium, quale est salus animarum*. 1). Co za szczęście dla nas, jeżeli Bóg oliarę tę od nas przyjmie i jeżeli będąc sędzią sprawiedliwym i mścicielem występku, nie będzie się dopominał od nas z całą surowością sprawiedliwości swójćy, krwi przez nas wylanćy i zguby tyle dusz. Dodamy do tego to; że kapłan ogołocony z garliwości nie może mieć prawa do chwały niebieskićy, bo się nie może uswiątobliwić przez kapłaństwo, niepracując około uswiątobliwienia innych. Jeżeliby chciał wćyść do chwały, powinien za sobą przyprowadzić mnićy lub więćy dusz, w miarę talentów, które odebrał. Oto

1) Libr. 1. super. Ezech. Hom. 12.

jest co stanowić będzie o jego losie na całą wieczność przed trybunałem najwyższego sądziego. Więc, co za wstyd nas ogarnie, jeżeli zostaniemy znalezieni z rękami próżnemi, nie będąc w stanie pokazania najwyższemu sądziemu i jednemu duszy, którebyśmy przez starania nasze zbawienie zjednali? Cóż w ten czas powiemy nędzni, którzyśmy nazwisko tylko pasterza na sobie nosili, i którzyśmy żadnej owieczki do jego owczarni nie przyprowadzili? *Nos miseri quid dicturi sumus, qui ad Dominum nostrum post negotium vacui redimus, qui pastorum nomen habuimus; et oves quas ex nutrimento nostro debuimus ostendere, non habemus.* 1). Ach! częśćka nasza będzie między hipokrytami, a los nas potka taki, jaki był owego sługi nieużytecznego, o którym ewangelia wspomina.

Przeciwnie, co za wielki skarb zasług przed Bogiem zgromadzi sobie kapłan gorliwy? jaką się pociechą i radością napętniać będzie osobliwie w godzinę śmierci, gdy sobie wystawi, że nieśmiertelną nagrodę odbiorą wszyscy ci, którzy statecznymi będąc w dobrém, braci swoich w cnocie i sprawiedliwości udoskonalili? *Qui ad iustitiam erudiunt multos, (fulgebunt) quasi stellae in perpetuas aeternitates.* 2). Jeżeli kubek wody, dany w imie Zbawiciela, nie zostaje bez nagrody; jeżeli najmniejszy uczynek

1) Homil. 17. in Evang.

2) Dani. c. XII. v. 3.

miłosierny wysługuje nieśmiertelną koronę; sądźmy zład na jak wielką chwałę w niebie zasłuży ten, który weyście do niego dla tyłu dusz zjedna i zabezpieczy? jeśli to jest wielką zasługą wyprowadzić z choroby śmiertelnéy człowieka, który prędkiey lub późniey życie ma skończyć i umrzeć, mówi święty Grzegórz wielki; jak daleko większą jest zasługą uwolnić od śmierci wiecznéy dusze, które na wieki żyć mają, i zabezpieczyć im wieczną szczęśliwość? *Si magnae mercedis est a morte eripere carnem quandoque morituram, quanti est meriti animam a morte liberare, sine fine victuram.* 1). Kapłan gorliwy, bywa pospolicie wierny swoim obowiązkom; żyje w cnocie i świątobliwości; można mówić, że przeszłe jego prace, mogą go ochronić od gniewu i zemsty boskiey. Prace te mogą służyć za ucieczkę przynajmniej tym, którzy przez długi czas żyjąc stósownie do godności kapłańskiéy, odstąpili nieszczęśliwie od pierwiastkowéy swojéy cnoty. Nie przebierając tu miary ufności w Boga; można mieć nadzieję, że Bóg który użył którego kapłana do nawrócenia jakiego Zacheusza, jakiego syna marnotrawnego, może nawet i całego ludu; okaże wielkość swojego miłosierdzia nad kapłanem, który tylekroć razy skarbem jego zawiadywał, i darani w nim znaydującemi się szalował. Mając już ginąć; zginieć na wieki bez za-

1) Lib. 10. Morak. d. XII.

dnego ratunku z strony dusz, którym zjednau zbawienie? Aniołowie, którzy uroczystym śpiewaniem obchodzili nawrócenie grzeszników za jego staraniem sporządzone; nie będą się wcale przyczyniać do Pana, ażeby jego nawrócić? ów lud, który będąc przykryty pomroką śmierci, za pomocą jego nauki został oświeconym, nie będzież wołać za nim do Boga, jak wołali niegdyś Izraelici za ulubionym wodzem: maż to już zginąć Jonathas, człowiek ten osobliwszy, który nas od zguby uwolnił? Zechceszże zezwolić na to o Boże łaskawy? ach! zguba jego wielkimby nas wszystkich smutkiem napełniła? *Ergone Jonathas morietur, qui fecit salutem hanc magnam in Israel* 1)? Nie zaiste, nie zginie. Tyle dusz które przez troskliwość swoją zachował od płomieni ognia piekielnego, i którym ułatwił wejście do wieczny nieba mieszkalni; nie zapomną tego, że jemu szczęście swoje winne: przeniknione najwyższą wdzięcznością, będą się ustawicznie wstawiały za niego i prosić miłosiernego Boga, ażeby mu udzielił łask skutecznych do nawrócenia; postawią i zanoszą przed tron Boga jego dawne dobre uczynki, i póty będą błagały Pana za jego zbawienie, póki mu go nie otrzymają, póki go nie zobaczą przypuszczonego do szczęścia którego sami używają. On im pokazał drogi do nieba, a one mu nawzajem otworzą do nie-

1) I. Reg. cap. XIV. v. 45.

go bramy. Te są pożytki gorliwości około zbawienia dusz; to są mocne pobudki, które powinny wszystkich kapłanów i wszystkich duchownych do niéy zachęcać. Lecz jakie są znaki téy gorliwości, nad tém nam zastanowić się zostaje.

§. 2.

Gorliwość, tak, jak i miłość, która jest jéy początkiem, ma swoje szczególne znaki i charaktery. Zawiera ona w sobie wielkie pożytki; ale téż może mieć i wiele przywar. Nic nie jest pożyteczniejszego do zjednania chwały Bogu i zbawienia duszom, jak gorliwość dobrze urządzona; ale téż nic nie jest bezpożyteczniejszego podobna, nawet niebezpieczniejszego, lub przeciwniejszego dobru powszechnemu, jak gorliwość niemająca w sobie tych warunków, które mieć powinna. Bardzo więc potrzebną jest rzeczą, żebyśmy wyłożyli tu szczególne znaki, które w sobie gorliwość prawdziwa zawierać powinna: dla dokładniejszego opisanie tych znaków, wyłożymy z jednéy strony, co służy do uczynienia jéy pożyteczną, a z drugiéy coby ją mogło osłabić, zniszczyć jéy skutki a podobna i zupełnie zepsuć i skazić. W materyi téy lepszego mamy mistrza świętego Bernarda, którego nam słuchać należy i trzymać się jako nays pewniejszego przewodnika. Niechay gorliwość twoją mówi ten święty zapala miłość, niechay nią rządzi rostopność, niechay ją utrzymuje stałość i stateczność. *Zelum tu-*

um inflummet charitas, informet scientia, firmet constantia. 1). Według tych słów gorliwość kapłańska powinna być słodką, lecz jednak bez zbytniej delikatności; rostopną, lecz bez zbytecznego pośdążania, stałą i stateczną, lecz bez ostrości.

Pierwszy znak gorliwości prawdziwej jest ten: żeby ją miłość zapalała. Jeżeli nigdy nie może być miłość Boga prawdziwą bez gorliwości; nigdy też nie może być gorliwość prawdziwa bez miłości: miłość jest początkiem gorliwości; ten, który nią jest napełniony, jest słodkim i uczynnym, pełnym litości, przychylności i ludzkości. *Charitas benigna est.* 2). W dawaniu wszelkich przestroż i upomnień nie humor przypadkowy, ale sama miłość rządzić nami powinna. Czyli będziesz upominał, mówi święty Augustyn, czyli będziesz karał; upominaj z miłością, karć z miłością. *Sive clames: dilectione clames: sive emendes, dilectione emendes* 3). Bo inaczej zamiast uleczenia złego, powiększysz go tylko; oburzysz grzesznika, ale go nie nawrócisz. Kapłan prawdziwie gorliwy nie używa ostrych wyrazów do grzesznika, z którym ażeby go skutecznie nawrócił, zaczyna od wystawienia mu miłosierdzia boskiego. Bo jeźliby mu miał ustawicznie powtarzać jak ciężko Boga obraził

1) Serm. 20. in Cant.

2) ad Corint. cap. XIII. v. 4.

3) Tract. 7. in Epist. Joan.

jeźliby mu miał wystawiać trudność darowanie, lub ją zwiększać niż jest w istocie; utwierdziłby go jeszcze bardziej w grzechach, i przyprowadziłby go do rozpacz. Jeźliby wystawiał, jak Bóg jest sprawiedliwy, jako jego kary są straszne, niewystawując ani jego szczodrości, ani jego dobroci; przez ten sposób bojaźliwych bardziej by tylko strwożył, a rozwiązłym przynosiłby przyczynę do zatwardziałości i trwania w niepokucie, bo by im wystawiał, że powrót do Boga jest dla nich bardzo trudny i prawie niepodobny: czyniłby z lekarstwa łagodnego i przyjemnego, lekarstwo przykre i odrażliwe: nakoniec, kapłan, któryby sobie tak postępował, nie znałby ani jaka jest ułomność ludzka, ani jak jest Bóg łatwym w darowaniu, ani jak wielkie łaski są zamknięte dla nas w skarbie zasług miłości Chrystusowej.

Któż większą kiedy pałał gorliwością o zbawienie dusz i nawrócenie grzeszników, jak Zbawiciel? Jednak, z jaką wielką on ich cierpliwością słuchał, z jaką troskliwością uprzedzał, z jaką łagodnością obcował z nimi, dla pozyskania ich i przyciągnięcia do siebie? Zmarszczyłże kiedy czoło na nich, i nie dąłże im łagodnego do siebie przystępu? Stan ich im nędzniejszy był, tém z większą on ich czułością i litością przyjmował. Jakoż celnikom i niewiastom rozwiązyłem; dla których przykre obchodzenie się kapłanów i zaostre ich strofowania, były przeszkodą do nawrócenia; słodkie i łagodne obchodzenie

się z niemi Zhawiciela były do tegoż nawrócenia pobudką, przyczyną. Postępując sobie według tego wzoru kapłana, który ma ducha swojego stanu, niczego nie opuszcza, co widzi być potrzebném do pozyskania Boga grzeszników i zjednania im zbawienia. Ma na nich ustawicznie obrócić uwagę i zawsze na nich pamiętać: przypatrując się nieszczęśliwemu stanowi, w którym zostają, przeżala boleścią serce swoje; im bliższych ich widzi zguby, tém się bardziej trwoży i lęka; rzuca się z nimi w niebezpieczeństwo, ażeby ich z niego wyciągnął: wzorem dobrego pasterza, bieży za owieczką, która się zabłąkała; znalazłszy ją, nie tylko że ję nie strofuje i nie bije, ale ją nawet bierze na swe ramiona, ażeby nie miała przykrości w powrocie. Chwyta się on wszystkiego, dla wyprowadzenia z rozwiązłości niektórych zatwardziałych grzeszników; i chociaż starania jego nie odbierają pomyślnego skutku, nie tylko że nie upada na siłach i nie użala się na ich niewdzięczność i nieczułość, ale nawet pracę swoją i gorliwość podwaja; a gdy wszelkie środki, które tylko gorliwość podawała i których on używał, nie pomagają; mówi na modlitwie z najsłodszy lekarzem, który sam może przywrócić zdrowie chorym, złożonym najsłodszy chorobą; miłość, która go ożywia, daje w sercu jego miejsce ufności, że Bóg może odmienić wyrok, którego jeszcze zupełnie nie zatwierdził. Takie są zasady prawdziwej gorliwości.

W tém jednak, cośmy dopiero powiedzieli, dalekimi jesteśmy, żebyśmy przez zbytne nieumiarkowane pobożanie, chcieli grzeszników w ich rozwiązłościach utwierdzać. Chcieć bowiem ubezpieczać grzesznika w ten czas, kiedy go trzeba trwożyć; chcieć go ochraniać i obchodzić się z nim łagodnie, kiedy nieinaczej tylko przez przyostrzejsze obeyście się można go nawrócić, byłoby to nieroztropnością i przestępstwem; biada temu, który pod pozorem, że chce użyć do grzesznika słów pokoju, żałuje skutecznego lekarstwa dla uleczenia jego namiętności. Miłość prawdziwa nie zna łagodności takowey: kochać tak grzeszników, jest to ich nienawidzić; chcieć ich tym sposobem leczyć, jest to ich zabijać; jest to rozjątrzać ranę zadaną, i cukrować im truciznę, dla tego ażeby ją łatwiey wypili i połknęli. Między temi dwoma zbytami łagodności nieumiarkowaney, i surowości zaostrey, jest środek miarkujący je; który nie omania zuchwałemi nadziejami, i który nie odraża zbytęcną ostrością; który objaśniwszy grzesznika co winien Bogu i czego się od niego lękać powinien, objaśnia go jeszcze naydokładnięj czego się ma prawo spodziewać od jego miłosierdzia, i z zasług nieskończonych krwi jego przenayświętszey, którą za nas wylać raczył. Gorliwość, której miłość jest początkiem, umie brać na siebie różne kształty według czasu i okoliczności; raz trwoży, drugi raz ubezpiecza; raz grozi, drugi raz cieszy; lecz czyli cieszy, czyli trwoży, miłość nią w téj

miérze powodzi i kieruje; łagodność ukształca całą jęý surowość. Ponieważ z jęý łagodności rodzi się cała jęý surowość, nie umie wcale unosić się uczuciami gniewu lub ambicyi; ma to wszystko za skutek humoru niepokóýnego, i temperamentu zbyt żywego.

Drugim znakiem prawdziwóý gorliwości kapłanskiéý jest: gdy ją nauka wspiera, i roztropność kieruje. *Zelum tuum informet scientia*. Gorliwość, którą nie rządzi nauka i roztropność, nie może czynić nic dobrego, owszem wiele złego uczyni. Nazwać się ona może żywością naturalną, która chce dobrego, lecz go chce nie według porządku; bo go chce bez względu na czas, na miejsce, na osoby i okoliczności, do których skutek jest przywiązany. Gorliwość nieoświecona bieży, kwapi się, leci; lecz bieży prędkim krokiem, nieznając dróg prowadzących do celu, a zład w jakież obłąkania nie wpada? Im jest żywsza, tém prędzéý może popsuć najlepsze rzeczy: ona rozdziela umysły, rozjątrza serca, ona bywa przyczyną powrótu do złego tym, których pozyskała; ona oddala zupełnie od Boga tych, którzy żyli w obojętności; ona czyni upartymi tych, którychby można jeszcze zmiekczyć; ona chce wszystko czynić, a nie się jęý nieszczęści; czyni się podeyrzaną na przyszłość; kiedy daje jaką radę nie słuchają jęý; a słuchanoby jęý gdyby ją prawdziwą gorliwość dawała. Kapłan takową gorliwością unoszący się, chce naprzykład nawrócić grzesznika; chce go naprowadzić na drogę sprawiedliwości, z któróý nieszczęśliwie zboczył; dla

uskutecznienia tego zamiaru, jakichże on sposobów używa? Oto daje nauki, ale te długie, że są aż do znudzenia; daje upomnienia, ale te ustawiczne; czyni za przykre strofowania, złaczone z gniewem i szkalowaniem. Ztąd cóż wynika? Oto, iż grzesznik zostawszy hardzięj odrażonym i przyprowadzonym do niecierpliwości tak przykrym z sobą oheysciem się; nie tylko, że nie porzuca wcale rozwiniętego życia, ale się jeszcze hardzięj w niegodziwościach zatapia; nie tylko, że się nie wydobywa z przepaści, ale się jeszcze głębięj w nięj pograża. Nie kończy się na tém złosć jego; ale straciwszy wszelki szacunek i uszanowanie ku mini-trowi nierostropnie gorliwemu, z którego przy-czynny w większe upadł grzechy, powstaje na samo wspaniałe urzędowanie; mści się na religii z okazji nierostropności jęj ministrów; i za jednego kapłana który w gorliwości miarę przebrał, wystawia na śmiech i wzgardę gorliwość nayrostropnieyszą i w granicach naysprawiedliwszego umiarkowania zawartą.

Gorliwość, którą kieruje nauka i którą rostropność rządzi, wcale odmiennie czyni i postępuje sobie. Zamiarem jęj jedynym jest, ażeby pozyskała tych, około których nawrócenia zamyśla pracować. Chcąc tego dokazać, przekonywa się nauką świętego Pawła, że się trzeba stawiać wszystkim dla wszystkich; to co jęj jest pozwolonym, chociaż się jęj zdaje dobrém, nie zawsze się jęj zdaje przy-zwoitém. Na mocy tych maxym, tak mądrych i daleko się rozciągających; stara się

ona poznać dowcipy, zgłębić skłonności, rozróżnić człowieka grzeszącego z nałogu, od tego który z ułomności grzeszy; i zawsze podług wiadomości nabytych z doświadczenia i nauki rządzi się w postępowaniu z tymi, których chce nauczyć, oświecić lub upomnieć. Ażeby upomnienia jej nie były próżne i bezskuteczne, daje wielką uwagę na czas i sposobność; nie kwapi się z dawaniem przestrog, którym sam pośpiech mógłby zaszkodzić, a które sama powolność może uczynić pożytecznemi. Obracając uwagę swoją na wszystko; w odkrywaniu wad strzeże się, żeby nie uraziła osób, które upomina. Takie są reguły prawdziwéj gorliwości, które roztropność przepisuje. Chcąc skutecznie nawrócić osoby około których zbawienia przedsięwziąć pracować, stara się pierwéj zjednać sobie ich przychylność, pozyskać ich ułomność; stara się poznać doskonale ich ułomności, dla tego ażeby im naylepiej pomódz mogła. Jeżeli to są dusze zuchwałe? strzeże się żeby je nie uraziła. Jeżeli to są dusze bojaźliwe? chroni się, żeby je bardzo nie strwożyła. Jeżeli czas i okoliczności nie są potemu? czeka na nie z ręki opatrności. Bo inaczej spiesząc się nazbyt, lub przyprowadzając rzeczy do skutku ze zbytnią gorącością, nayzbawienniejsze przedsięwzięcia i prace nie odebrałyby pożądanego skutku. Kapłan, który się nie obchodzi łagodnie z grzesznikami, lub który w napominaniu przykrych wyrazów do nich używa; ten chyba ma z tego zysk, iż ich na

zawsze w rozwiązłości i błędach utwierdzi. Tak to jest nędzny i biędny stan człowieka; uchybienie najmniejszey okoliczności przez lekarza mającego leczyć grzesznika uprzedzonego, jest przyczyną, że porzuca zupełnie lekarstwo, którem miał bydź uleczone. Dla téj przyczyny, gdy sprawujemy powinności świętego urzędowania, nie zapominamy nigdy o tém, że moc i władza zostały nam pozwolone, nie dla tego żebyśmy samowładztwo wykonywali nad bliźnimi; ale dla tego, żebyśmy im służyli; bo inaczej gorliwość nasza stanie się im przykrą i odrażliwą; która nie tylko, że nie pojedna umysły, ale jeszcze je bardziej rozdrażni i rozjątrzy.

Nakoniec ostatni znak gorliwości jest: że jest słabezna bez przykrości. Przeciwności, utrapienia, ta jest częśćka wyznaczona od samego Jezusa Chrystusa dla jego uczniów; ten jest los dla ministrów jego kościoła: *Mundus... gaudebit, vos vero contristabimini*. 1). Na takie to doświadczenia gorliwość ich musi bydź wystawiona, z strony świata, z strony nawet tych, którzy będą jév przedmiotem. *Vos vero contristabimini*. Nieuważając ani na wysokość ich urzędu, ani na pożytek z ich usług; świat równie niewdzięczny jako i przewrotny pierwszy powstanie przeciwko nim i będzie ich przesładował natychmiast, jak tylko około jego nawrócenia za-

1) Joan. c. XVI. v. 20.

czną pracować: będzie przeciwko nim czynił najniesprawiedliwsze podevrzenia, będzie rzucał nayszkaradnieysze potwarze, najdziksze szyderstwa, będzie ich posadzał o naybezwstydlivsze bezprawia, będzie przypisywał sprawom ich nayświętszym nayzłotliwsze pobudki; nakoniec, wszelkich sposobów użyje dla zniszczenia i oczernienia ich gorliwosci, lub przyprowadzenia ich do tego, że ją zamienią w naganne poślazanie ich występkom i błędom. Jako prawda, której są ministrami jest nieprzyjacielem światła, i jako świat nawzajem jest nieubłaganym nieprzyjacielem prawdy; ci którzy ją opowiadają powinni się spodziewać, że się zawrze ję będzie sprzeciwiał; gdy go pokonywać będą wraz z jego występkami, zostaną wystawieni na naywiększe jego potwarze i szyderstwa; będzie on ich lżył i znieważał, będzie ich przezywał zwodzicielami i obłudnikami, będzie ich ustawicznie czernił i krytykował, będzie im wznawiał i wynajdował tysiączne sprzeciwieństwa, dla odrażenia ich od wykonywania urzędu, który dla niego jest przykrym i nieznosnym.

Takie są gorycze nieoddzielne od gorliwości prawdziwie kapłańskiéy; gorycze te nie tylko że ję nie osłabiają, ale nawet zapalają ją, i czynią ją odważniejszą, według téy maxymy świętego Cypriana: *Non idcirco relinquenda est nobis ecclesiastica disciplina, aut sacerdotalis solvenda censura, quoniam convitiis insectamur; sacerdos Dei evangelium tenens, Christi scripta cusio-*

diens, occidi potest, non potest vinci. Miłość jest mocniejsza od śmierci, a gorliwość, która ją wpaja jest mocniejsza od piekła, tam gdzie idzie o chwałę Boga, lub obronę jego interesów: *Fortis est ut mors dilectio, dura sicut infernus aemulatio.* 1). Kapłan ożywiony tym świętym ogniem, nie boi się ani największych niebezpieczeństw, ani nayprzykrzejszych prac, ani nayokrutniejszych przesładowań, ani nayzłośliwszey nienawiści z strony tych, którzy się jawnie oświadczają, że są nieprzyjaciółami boskiemi; powstań śmiało przeciw wszystkim stworzeniom, usiłującym go odłączyć od Jezusa Chrystusa. *Quis ergo nos separabit a charitate Christi.* 2). Niczego się niespodziewając od ludzi, a w Bogu tylko samym pokładając swoje nadzieje; gotowym będzie na wszystkie przypadki, które tylko Opatrzność dopuszcza: przekonany z jednéj strony, że znakami nieomylnym i cechą oczywistą dzieł boskich, jest gdy się z przykrością uskuteczniają; przekonany z drugiéj nauką samego Zbawiciela, że uczeń obciążony obowiązkiem nauczania prawdy, nie powinien bydlé lepiéy traktowany od swojego mistrza; nie będzie się dziwił wcale temu że go świat będzie krytykował: polwarze które przeciwko niemu będzie rzucał, nie tylko że gorliwości jego nie załamują, ale nawet powiększą jego u-

1) Cant. c. v. 6.

2) ad Rom. c. VIII. v. 33.

łuość, pomnożę jego starania i prace; boć wrzeczy saméy tymci to tylko sposobem może zabezpieczyć pomysły żądań swoich skutek.

Podobnież się nie ustraszysz sprzeciwieństwami, które mu wyrządzać będą w szczególności ci, około których nawrócenia zamyśla pracować; im bardziéy widzieć ich będą oburzających się przeciwko prawdzie, tém bardziéy się miłość jego ku nim będzie pomnażała i zapalała; im większą się oni przeciwko niemu złością i nienawiścią unoszą, tém większą on ku nim łagodność i przychyłność będzie okazywał; im bardziéy oni znieważać go będą i potwarzać, tém on tkliwszém litości uczuciami serce swoje będzie przerażał, i będzie się obchodził z nimi tak, jak się zazwyczaj zwykli obchodzić roztropni lekarze z tylni, którzy mają pomieszanym rozum; im bardziéy się oni zatwardzać w złym będą, tém większą on czułością nad ich stanem unosić się będzie: wszystkim on ich wyrazom nieuczciwym i nieprzystojnym będzie przebaczał; będzie płakał nad nimi tem więcéy, im bardziéy będą upartywni i zatwardziały; nakoniec, będzie się smucił niezmiernie gdy zobaczy, że wszystkie lekarstwa których używał na uleczenie ich, żadnego skutku nie uczyniły.

Zakończmy materją tę słowy pełnemi tklivosti, których xiążę Apostołów użył do kapłanów pierwiastkowego Kościoła; i które ażeby były głęboko utkwione w sercach wszystkich kapłanów, naybardziéy żyć

należv. Najmilsi bracia mówił do nich; nie trwóźcie się wcale, iż gorliwość wasza rozmaitemi przeciwnościami zostaje doświadczana; ale owszem pomnażajecie w sobie radość, przeto iż Zbawiciel przypuszcza was do uczestnictwa mąk, które cierpiął: *Charissimi, nolite peregrinari in fervore, qui ad tentationem vobis sit..... sed... communicantes Christi passionibus, gaudete.* 1). Jeżeli dla chwały jego świętego imienia, na szyderstwo będącicie wystawieni; patrzcie na stan wasz, jako na stan największego uszczęśliwienia. *St exprobramini in nomine Christi, beati eritis.* 2). Ta jest moja prozba, którą czynię do kapłanów, ja, który jestem tak jak i oni kapłanem; paście owieczki które troskliwości waszemy powierzyć raczył, nie z przymusu, i z ostygłością, ale z dobrej woli i z gorliwością: a gdy się xiaże pasterzy ukaże, odbierzecie nie zwiędłą wiekuniestey chwały koronę. *Pascite qui in vobis est gregem Dei, providentes non coacte sed spontaneé secundum Deum, neque turpis lucri gratia, sed voluntarie..... et cum apparuerit princeps pastorum, percipietis immarcescibilem gloriae coronam.* 3).

1) I. Petr. IV. cap. v. 12. et 13.

2) Ibid. v. 14.

3) Ibid. c. V. v. 2. et 4.

MEDITACYA DRUGA

O gorliwości kapłanów względem dusz ludzkich zbawienia.

Gorliwość o zbawienie dusz ludzkich wypływa koniecznie z gorliwości o chwałę boską; ponieważ nie można skutecznie pracować około pomnożenia boskiej chwały, niepracując około pozyskania zbawienia dla bliźnich. Jakie są pobudki, które powinny skłaniać kapłanów do unoszenia się wielką gorliwością o zbawienie dusz? i jakie są znaki téj gorliwości. Dwa te punkta, medytacyą następującą będą składały.

P U N K T · I.

Gorliwość o zbawienie dusz, jest tak potrzebna wszystkim chrześcianom, mówi święty Jan Chryzostom, iż nie rozumiem żeby się kto mógł zbawić, nie unosząc się nią całą siłą. 1). Sądźmy, ztąd, jak ścisłym ona jest dla kapłanów obowiązkiem. Są oni przez stan *współpracownikami z Bogiem*. Powinni przeto wchodzić w jego zamary; współpracować z nim około wielkiego dzieła zba-

1) Libr. 6. de sacer. c. X.
Tom III.

wienia ludzi; bo ono jest końcem wszystkich jego zamiarów, spraw i wszystkiego tego co działa w sobie i nad sobą dla czasu i wieczności. Kapłani są jeszcze ministrami Jezusa Chrystusa; powinni przeto jego wzorem obowiązek pracowania około zbawienia dusz, który on tak mocno ukochał, mieć u siebie za obowiązek nayspierwszy i naysiłatniejszy; dla dopełnienia go, nie powinni żałować największych starań i największych trudów; powinni nawet dla końca tak szlachetnego i życie swoje poświęcić, gdyby tego potrzeba wyciażała. Do nich to on, tak jak niegdyś do Apostołów mówił: *Jako Ociec mój mnie posłał, ja was posyłam* 1); to jest: dla tegoż samego końca zbawienia bliźnich, z tą samą miłą i z tą samą powagą, z obietnicą téżże samów nagrody; ale także z obowiązkiem odpowiedzenia za ich dusze, jeźlibyście nie mieli czynić wszystkiego, co się ścięga do ich zbawienia. Pastérze więc i kapłani odpowiadza i za grzechy i za zgubę dusz, jeźeliby z ich winy zginęły... Jezus Chrystus powiedziaławszy im, tak jak do świętego Piotra, *paście moją trzodę*; 2) jeźeli im pozwolą zginąć; będąc ich uważał i będąc się z nimi obchodził jako z katami i zabójcami... Przekonałi temi wielkimi prawdami, czegoż nie czynili, i czegoż nie pragnęli czynić dla zjednania zbawienia duszom,

1) Joan. c. XX. v. 21.

2) Ibid. c. XXVII. v. 17.

święci kapłani? widzę Mojżesza proszącego Boga, lub żeby przepuścił ludowi, lub żeby go wymazał z księgi żywota; widzę Apostołów dzielących między siebie świat cały, dla pozyskania go Jezusowi Chrystusowi; Pawła świętego życzącego sobie zostać odrzuconym dla swoich braci; świętego Jana Chryzostoma, żądającego zostać przeklętym, dla zbawienia bliznich; widzę świętego Bernarda wyrrywającego się czasami z swojej ulubionéj puszczy, dla pozyskania Jezusowi Chrystusowi większej liczby chrześcian; świętego Franciszka Xawerego, po zwiedzeniu Indyi i Japonii, żądającego jeszcze żyć, dla oznajmienia imienia Jezusa Chrystusa najsłabszym narodom; świętych Karola Borromeusza, i Franciszka Salezego pracujących nieustannie około przyprowadzenia do pełności wiary obszernych królestw, około odmiatania zagęszczonych złych zwyczajów, około wprowadzenia porządku między lud i duchowieństwo, około rozmnożenia rozmaitych nabożeństw użytecznych, i doskonałości w cnotach niezliczonéj liczby dusz, bardziej jeszcze przez swoje prace i pisma. Drugą pobudką niemniéj ważną dla kapłanów, ażeby około zbawienia dusz pracowali; jest miłość, którą w wysokim stopniu posiadać powinni: miłość najpierwiéj ku Jezusowi Chrystusowi, który ukochał dusze ludzkie aż do podjęcia śmierci dla ich zbawienia: ukochał mnie, mówi święty Paweł; i miłość jego wydała

go na śmierć za mnie. 1^o: Możemyż więc sobie poclebić, że kochamy Boga, który tak wielką gorliwością o zbawienie dusz pałał; jeżeli tak jak on nie kochamy ich, i jeżeli nie pracujemy około ich zbawienia? A ztąd nowa polewka dla nas, do gorliwości o ich zbawienie; to jest: miłość którą ku nim mieć powinniśmy. Stworzywszy je na swój obraz, naznaczywszy je cechą niesmiertelności, czegoż Zbawiciel dla nich nie czynił i nie ponosił? ach! dla ich wyzwolenia i odkupienia: krew swoją aż do ostatniej kropli wylał.... Uważając o Boże! coś uczynił dla ich uszczęśliwienia wiecznego, jeżeli się nie poświęcam całym sobą dla ich zbawienia; cóż ci odpowiem, kiedy mnie zawołasz przed twój sąd, i kiedy będziesz odemnie wyciągał ścisłego rachunku za tyle dusz, nad którymi staranie nie odlałeś? kiedy mi będziesz wyrzekał, że nie chciałem poświęcić dla ich zbawienia najmniejszemu namiętności, najmniejszemu korzyści, najmniejszym rozkoszy; iżem podobno ofiarował moim namiętnościom i moim rozkoszom te dusze, dla których życie swoje raczyłeś poświęcić. Dodajże mi Panie łaski, ażebym mógł nagrodzić przez szczególną pokutę przewinienia, których w tey mierze stałem się winnym; i ażebym się ustrzegł od popełnienia ich przez gorącość, z którą jestem gotów odtąd pracować dla zbawienia dusz troskliwości mojej przez ciebie powie-

1) ad Galat. c. II. v. 20.

rzonych. Tak gdy się będę zachowywał, będę zostawał w nadziei odebrania nagrody przyobiecanej dla tych kapłanów, którzyby z gorliwością około zbawienia dusz pracowali.

PUNKT II.

Gorliwość o zbawienie dusz w kapłanie, ażeby była pożyteczną i skuteczną, powinna zamykać w sobie według zdania świętego Bernarda, te trzy istotne kondycye: to jest: żeby ją zapalała miłość, wspierała nauka, utrzymywała chociażby z wystawieniem na największe niebezpieczeństwa, stałość i stateczność..... Gorliwość ponieważ nieczém inném nie jest tylko miłością, która nie tylko napełnia nas wielkiem pragnieniem, ażebyśmy około zbawienia bliźnich pracowali, ale nadto skłania nas w istocie i zniewala do pracowania około tegoż zbawienia; zawiera w sobie wszystkie charakterysty królowy cnót wszystkich. Jest najpierwiew powszechną, czyli raczy równie rozciągającą się do wszystkich: to jest jednakowa tak dla ubogich jako i dla bogatych; tak dla grzeszników jako i dla sprawiedliwych; nie czyni ona różnicy między żydem a barbarzyńcem, poganinem a niewolnikiem; pracuje z równą gorącością około uświętobliwienia duszy ubogiego chłopka jako i wielkiego pana. Kapłan, którym miłość kieruje, z równą ochotą odwiedza ubogiego w jego chacie, jako i bogatego w pałacu; idzie do tamtego bez odrazy z wiatykiem o północy, jak do

tęgo o południu; słowem: wszystkich jednako w potrzebach duchownych wspomaga. Więcęcy powiem: kapłan prawdziwie gorliwy z większą ochotą służy lekarzowi obsypanemu wrzodami; niż bogatemu rozkosznikowi blaskiem okazałości otoczonemu..... Powtóre: gorliwość kapłańska jest czuła i pełna litości; nie tylko, że się nie odraża od grzeszników chcących się szczerze nawrócić; ale nadto pracuje koło nich, jak najgoręcej dla zupełnego wyowadzenia ich z największych rozwiąłości: nie tylko, że ich nie straszy i nie trwoży, gdy widzi, że szczerze za grzechy żałują; ale nadto ociera ich łzy, uspokaja ich łojazni, ubezpiecza ich nieufność, łączy swoje łzy z ich łzami, dla opłakania ich przewinień, i dopomożenia im do ich zgładzenia: nie tylko, że nie wyrzuca im ich niewierności, ale nadto najłagodniej z nimi się obchodzi: nakoniec pracuje jak najmocniej, ażeby ich pojednała z Bogiem i do wszystkich przywilejów, do których utracili prawo, przywróciła. Potrzecie: gorliwość kapłańska jest cierpliwa; kapłan nią napełniony, nie uraza się ani ociąganiem się grzeszników, ani ich niewiernością, ani niewdzięcznością, ani zatwardziałością; im większym jest grzesznik, tém większą on pokazuje ku niemu cierpliwość; jeżeli znajduje nowe zawady, dla usunięcia ich więcej sobie pracy zadaje, i tkliwsze daje upomnienia. Nasłuchując dobroci oycowską Stwórcy Boga, który nie przykrzy sobie kłótać do serca zbuntowanego; nieu-

ważając wcale na to, że tylekroć razy nie został usłuchanym, żywsem z coraz kochać do niego pragnieniem.... Drugim przymiotem gorliwości jest, kiedy ją nauka i roztropność wspierają. Niewiedomość jest natką błędu, a błąd nigdy nie jest szkodliwszym, jak kiedy go fałszywa gorliwość wspiera. Gorliwość ślepa, bierze błąd istotny za prawdę oczywistą; a za błąd, zdania na które się wszyscy zgadzają; więcéy jeszcze czyni złego w praktyce, rządząc się jedną tylko regułą, według niej ze wszystkimi grzesznikami postępuje; reguła ta stała się dla jednych zbyt łagodna, dla drugich zbyt ostra, przez zbyt uczoną ostrość, odtrąca od spowiedzi penitentów dobrze usposobionych; nakoniec, chce dobrze uczynić, nie dobrego nie czyni; a najlepsze przedsięwzięcia, rozsypują się, że tak powiem w jej rękach. Przeciwnie, gorliwość którą roztropność wspiera, umie rozpoznawać dowcipy, rozróżniać temperamenta; umie natrącać na czas sposobny i korzystać ze wszystkich okoliczności, które się jéy podają do pozyskania dusz Bogu, i zhołdowania ich pod słodkie jégo panowanie.... Trzecim znakiem prawdziwéy gorliwości jest: gdy jest stała i staleczną, gotowa wytrzymać największe nieszczęścia, największe prześladowania; gotową utracić wszystkie dobra doczesne nawet i życie same. Kapłan prawdziwie gorliwy, niczego się bardziej na ziemi nie obawia jak grzechu; za nic ma to co przemija, przenosi on najmniejszy stopień chwały boskiej, nad

wszystko co jest w świecie nayokazalszego i naykosztowniejszego. Ma sobie za naywiększe szczęście, gdy może wszystko poświęcić, nawet siebie samego, dla zbawienia bliźnich. Tak szlachetnemi tchnąc uczuciami, wszystko przedsięwzię i wszystko jest gotów wytrzymać, kiedy idzie o ich zbawienie; nie ustępuje na krok ani zatwardziałości ludu nieczułego, nie ustrasza się ani prześladowaniami niebożnych, nie upada na siłach widząc, że zbawiennych jego przestroż nie słuchają; ale śmieje mówi z apostołem, że ani teraźniejsze rzeczy, ani przyszłe, ani aniołowie, ani mocarstwa, ani życie, ani śmierć, nie potrafią go odłączyć od miłości, która jest w Jezusie Chrystusie 1). Sąż to o mój Boże, znaki gorliwości mojej? Ożywaszże ją miłość, sążże jej przedmiotem wszyscy ludzie? Dusza ubogiego, jestże mi tak miła, jak i bogatego? Jestemże takim przyjacielem grzeszników, jakim jestem nieprzyjacielem ich grzechów; mamże nad ich ułomnościami taką litość, jaką nad moimi mieć pragnę? Gorliwość tę moją, wykonuję według prawideł nauki i roztropności? Utrzymuję ją w sobie statecznością, którą się niczego nie obawia, tylko grzechu? Ah! gdy sobie wystawiam wszystkie te prawdziwe gorliwości znaki; jak wiele znajduję przywar i niedoskonałości w mojej gorliwości. Ale odtąd o Boże! weale inaczej bę-

1) Ad rom. c. VIII. v. 38.

dę się sprawować: wzruszony przykładem wielkiej twojej miłości, którą masz ku ludziom; będę ich wszystkich w sercu moim nosił; chwycę się wszystkich skutecznych środków, i poświęcę się całym sobą, dla pozyskania ich tobie, i przyprowadzenia ich do służby twojej świętej.

U W A G A.

O potrzebie dla kapłanów modlitwy wewnętrznej i jej pożytkach.

Jak mocno ukochałem prawo twoje Panie; tak się przed Bogiem król Prorok oświadczał; każdego dnia go rozmyślałem, i rozważałem. Taka była zabawa najświętszego z królów; obciążonego sterem obszernego państwa, przyciśniętego ciężarem niezliczonych interessów, otoczonego zewsząd mocnymi nieprzyjaciołmi; pomimo jednak tak wielkich zatrudnień, umiał sobie wynajdywać każdego dnia pewne momenta, do obcowania z swoim Bogiem i rozmyślenia świętego jego prawa; obcowanie to było dla niego słodkim odpocznieniem i miłym rozweseleniem po pracy. Quomodo dilexi legem tuam Domine? Tota die meditatio mea est.

1) Prócz tego czerpał on w tym rozmyśla-

1) Psalm 118.

niu, pociechę w swoich przykrościach, stateczność w nieszczęściach, gęstość w oziębłościach; rozmyślanie uspokajało wszystkie jego wątpliwości, oświecało wszystkie jego kroki; ono go prowadziło niezawodną do celu zbawienia drogą 1): według tego jak sam w psalmach przez siebie napisanych mówi. Przykład ten, jest mocną pobudką dla wszystkich chrześcian, ażeby używali jednego z najskuteczniejszych środków, które miłosierdzie zostawiło człowiekowi po jego zgrzeszeniu; lecz razem przykład ten jest jeszcze mocniejszą pobudką dla kapłanów i dla innych duchownych, ażeby się ćwiczyli w téj świętój zabawie. W niniejszój więc uwadze przedsięwziąłem okazać, naprzód: jak świętym jest dla kapłanów obowiązkiem odprawianie modlitwy wewnętrznej; powtóre, jak wielkie pożytki i jak obfite owoce odbiorą, jeżeliby codziennie regularnie obowiązku tego dopełniali.

§. 1.

W starym zakonie był obrządek, żeby się ogień palił ustawicznie na ołtarzu; którego kapłani dzicei Aarona strzedz byli obowiązani: *Ignis in Altari meo semper ardebit, quem nutrit sacerdos* 2). Ogień ten był tylko figurą ognia miłości boskiej, któ-

1) Ibidem.

2) Levit. c. VI. v. 12.

rę kapłani nowego prawa ustawicznie palić powinni na ołtarzu serc swoich; a to dla udzielenia go innym, i napełnienia nim serc wszystkich. Drzewem mystyczném mającem służyć, za żywioł do utrzymywania tego ognia niebieskiego są uwagi z doskonałego rozmyślenia wynikające; żywioł ten codzienny i bardzo potrzebny umowi serce ich na początku zaraz dnia przeciwko wszystkim zasadzkom i napaściom, któreby nieprzyjaciel zbawienia chciał im wyrządzać, i przygotuje ich do łaski, któremby dobroć boska chciała ich uhogąć: *Quem nutrit sacerdos, subiciens ligna mane per singulos dies* 1). Co powiedział pewien kościoła bożego nauczyciel o każdym chrześcianinie, że powinien być człowiekiem modlitwy; to samo można powiedzieć daleko sprawiedliwiej o każdym cnotliwym kapłanie, i o każdym duchownym, chcącym doskonale dopełniać obowiązki swojego stanu. Powinien on jako ściśle złączony z Bogiem, być doskonałym w nauce rozmyślenia prawa jego świętego, i powinien ją kląć na czele wszystkich zabaw swojego życia. Przykład Jezusa Chrystusa, jego uczniów, i wszystkich ludzi apostoelskich, którzy ich naśladowali; tytuły wspaniałe, któremi kapłan jest ozdobiony; wysokie urządowanie, które wykonywa, i powinności święte, których dopełnia; wszystko to zarazem wzięte służy za najmocniej-

1) Ibid.

sze przekonanie, że obowiązkiem najściśleyszym kapłana jest, ażeby codziennie pewien czas na ćwiczenie się w modlitwie wewnętrznej poświęcał.

Zacznijmy od przykładu Jezusa Chrystusa; jestże jaka część jego życia, w której się szczególnym sposobem do tej świętej zabawy nie przykładał? Przez lat trzydzieści, które w utajeniu przepędził; całym jego zatrudnieniem było rozważanie o Bogu i jego doskonałościach. Ledwie coś zaczął ukazywać światu: w pośród prac i trudów, które podejmował, modlitwa wewnętrzna tak mu była słodka i miła, że zatrudnienia jego urzędu nie przeszkadzały nigdy świętym obcowaniom, które z Ojcem niebieskim miewał. Czytamy w ewangelii, że największe jego cuda, najszlachetniejsze zamiary, najznakomitsze sprawy, modlitwa poprzedzała, towarzyszyła im i kończyła. Tak kiedy się miał przygotować do sprawowania urzędu apostoelskiego, poszedł na puszczę i zamknął się na niej, na której z samym tylko Bogiem rozmawiał i obcował przez modlitwę; ona była czterdziestodniowym jego pokarmem. Kiedy miał obierać dwunastu apostołów; wstąpił pierwszy na górę będącą na ustroiniu, i tam się przez całą noc modlił: *Et erat pernoctans in oratione Dei* 1). Taki był porządek życia jego śmiertelnego; całe dni trawił z ludem na nauczaniu go, a całe

1) Lucas c. VI. v. 12.

nocy przepędzał z Oycem swoim na wielbieniu imienia jego; w dzień pracował, w noc o Bogu rozmyślał; w dzień nawracał grzeszników przez moc słowa bożego, w noc układał snów swego Ojca przez gorącą modlitwę. O ile razy opoki góry oliwnej, na której się zwykł był modlić, brzmiały odgłosem żałosnych jęków, które wydał w czasie swęj modlitwy?

Zbawiciel ten najświętszy wiedząc, jak potrzebna jest modlitwa ludziom apostołskim; przekładał ustawicznie uczniom swoim, jak ścisłym ich jest obowiązkiem ćwiczenie się w nięj; zachęcał ich ustawicznie do zachowania się w nięj, a oni tak dalece korzystali z jego nauk i przykładów; iż pomimo wielkich zatrudnień, w których zostawali względem opowiadania ewangelii, nigdy nie omieszkiwali modlić się: *Nos vero orationi et ministerio verbi instantes erimus* 1). Bo byli przekonani, że od gorącej modlitwy, cały pożytek i skutek ich nauk zawisł; a przez to nas nauczali, iż daleko skutecznięj można pracować około nawrócenia grzeszników, mówiąc za nimi do Boga na modlitwie, niż mówiąc do nich z kazańnicy prawdy: nawrócenie bowiem nie zawisło od wymowy i zdatności ministra słowa bożego, ale jedynie od łaski boskiej, która się najpospolicięj przez gorącą i ustawiczną modlitwę wyjednywa. Przykładem swoim, tego nas na-

1) Actor, c. VI. v. 4.

dewszystko nauczali; że nie potrafimy w sobie utrzymywać ducha kapłańskiego i apostołskiego, jeżeli modlitwa nie stanie się świętym dla nas nałogiem.

Jakoż wszyscy ludzie apostołscy, którzy ich naśladowali, Bazyli, Grzegorz Nazjauzeński, Hieronim, Ambroży, Augustyn, a w tych ostatnich wiekach Karol Boromeusz i Franciszek Salezy, mieli to u siebie za największą maxymę, przeplatać życie swoje czynne i pracowite, świętym odpoczynkiem w Bogu i rozmyślaniem o jego nieskończonych doskonałościach.

Do tak znakomitych przykładów, przyłączamy tytuły szlachećne, któremi są kapłani ozdobieni. Są ministrami Boga i jego posłańcami do ludu; są tłumaczami jego praw, szafarzami jego łask. Posrednikami między niebem i ziemią i współ-pracownikami z Jezusem Chrystusem około wielkiego dzieła zbawienia; takie są wysokie tytuły, które uczenniają godność kapłanów; lecz tytuły te wysokie, kładąc na nich obowiązek starania się o chwałę Boga, okazują im razem, jak potrzebną jest dla nich rzeczą, żeby się modlili. W rzeczy samej, jeżeli są ministrami najwyższego, powinni się starać, poznać jego wolę, dla oznajmienia jęj ludowi; lecz gdzież dokładnicy o tęj woli zostaną oświeconymi, jak na modlitwie? Jeżeli są posłańcami Jezusa Chrystusa do ludu: ażeby mogli pożytecznie z nim traktować o wielkim interesie zbawienia, powinni się często udawać do Boga dla rozmówienia się z nim; a

gdzież łatwiej jeżeli nie w czasie modlitwy, rozmówić się z nim mogą? Jeżeli są tłomaczami prawa boskiego: powinni się starać go rozumieć, ażeby go umieli innym tłomaczyć; lecz któryż pewniejszy środek do nabycia w téj mierze światła i nauki, jak rozważać go, i dopełniać we wszystkich punktach? Jeżeli są szafarzami łask boskich; modlitwa jest jakoby kanałem, przez który łaski te w ich serca spływają, a przez nich w serca wiernych. Nakoniec, ponieważ są pośrednikami między Bżgiem i ludzmi; powinni wzorem Mojżesza, mieć serce i ręce ustawicznie podniesione do nieba, dla zatrzymania jego mściwej ręki, wyciągniętey na ukaranie grzeszników.

Chociażby się nie uważali jako kapłani, ale jako niższego stopnia Duchowni, stan święty, który przyjęli, i wysoka doskonałość, do której są powołanymi jako ministrowie kościoła: są i tak dość mocnemi dla nich poludkami, ażeby się w modlitwie wewnętrzney ćwiczyli i wkładają na nich ścisły obowiązek jój odprawiania. W rzeczy saméy, ta świętobliwość, ta wysoka doskonałość, zawisła nie na posiadaniu wszystkich cnót, jako to: żywój wiary, która przedzierając wszystkie zasłony, podbija rozum i czyni go powolnym wszystkiemu objawionym prawdoy; ufności wielkiej, która każe mieć nadzieję przeciwno samój nadziei; umartwienia ustawicznego, które poskramiając żywój zmysłów, każe umierać wszystkim skłonnościom; odzwania się od wszystkiego, aż do zaprzeczenia

samego siebie; bojaźni sądów Boga, która utrzymuje w niezgwałconey ku niemu wierności; miłości doskonałej, która do samego Boga wszystkie poruszenia serca obraca; gorliwości o jego chwałę, która każe przedsiębrać wszystko i wykonywać wszystko dla tejże chwały; te są cnoty, które czynią świętymi duchownych, lecz cnót tych nigdy nie dostąpimy, niekochając się i nie ćwicząc ustawicznie w modlitwie wewnętrznej. Wiara słabieje i nieznacznie się utracą, jeżeli się nie staramy ożywiać jęj w sobie przez gruntowne zastanawianie się nad prawdami religii. Nadzieja się osłabia, jeżeli jęj nie utrzymujemy rozważaniem nagrody, którą Bóg statecznocy wierności przyobiecał. Nie inaczej się można oderwać od miłości stworzeń, jak przez zastanawianie się doskonałe nad czcznością i próżnością dóbr światowych. Same tylko głębokie rozważanie surowości sądów Boga i okropnych jego kar, może zaszezepić w nas bojaźń zbawienną grzechu i jego opłakanych skutków. Ogień także miłości boskiej gaśnie nieznacznie w sercu, jeżeli się nie staramy ożywiać go ustawicznem i gorącym rozmyślaniem. Nakoniec, gorliwość się osłabia, kiedy nie jest ożywiana tą wielką pobudką: że idzie o interes Boga, i tą wielką uwagą, że idzie o szacunek dusz krwią Jezusa Chrystusa odkupionych.

To było powodem do mówienia Kardynałowi Kajetanemu, tłumaczącemu w tej materii zdanie świętego Tomasza; że osoby stanu doskonalszego i obowiązane dążyć usta-

wiecznie do doskonałości, jakimi są duchowni i zakonnicy, nie dóyda do niéy i nie staną się nigdy prawdziwie duchownymi; jeżeli nie będą wiernymi w poświęcaniu codzién jakiego czasu na odprawienie modlitwy wewnętrzney *Nec religiosi aut spiritualis nomine vocari potest, qui saltem semel in die ad ejusmodi meditationes se non transfert* 1). Przyczynę tego tę naznacza: że jako nie można dóysć do końca tylko przez sposoby, do portu tylko przez żeglugę: tak téż nie można dóysć do doskonałości kapłańskiéy, tylko drogą modlitwy wewnętrzney. Nie dziwujemy się więc, że widzimy tylu duchownych opieszalym krokiem postępujących w doskonałości, może nawet nieprzykładnych i niecnotliwych; którzy nie mieli ducha swojego stanu, albolitéż nieszczęśliwie go utracili; bo tego nie inna przyczyna, tylko, że się nie ćwiczyli w modlitwie wewnętrzney; że wyszełszy z seminaryum, w którém starano się ich przyzwyczajać do tak pożytecznéy zabawy, wkrótce ją zaniedbali, i porzucili święty i zbawienny zwyczaj codzién jéy odprawiania: oddalając się od téy pewnéy do doskonałości prowadzącéy drogi, utracili z nią zupełnie chęć i ochotę do pobożności, nieznacznie wpadli w stan oschłóści, i w oślakany niesmak ku rzeczom do Boga i zbawienia ściągającym się.

Modlitwa wewnętrzna będąc potrzebna ka-

1) In 2. 2. Quaest. 83. art. 3.
Tom III.

planom do utrzymania szlachetnych tytułów, któremi ozdobieni; jest niemniej potrzebny do sprawowania z wiernością wyświeczonego urzędu, który jest im powierzony. Jeżeli się w niemy nie będą ćwiczyli, nie potrafią nigdy przewyciężyć pokus na nich nastających, ani uniknąć zasadzek, które pod nimi czart przekłty czyni, w czasie nawet samego sprawowania świętych powinności. Za pomocą to tylko światła odebranego na modlitwie gorącej, można nabyć wiadomości potrzebnych do sprawowania urzędu równie trudnego jako i kłyticznego, jakim jest kapłański. Amos szkoły, święty Tomasz z Akwinu, miał zwyczaj nawiać; że więcej się nauczył u nog ukrzyżowanego i podczas modlitwy: niżeli z tylu książek, które czytał i przetrząsał. Nakoniec, kapłan niemający zwyczaju odprawiać modlitwy wewnętrznej, nie będzie mógł zjednywać chwałę Bogu, dla której kapłaństwo i wszystkie urzędy kościelne są ustanowione. Ze będzie mógł wykonywać powierzchowne swoje powinności, temu nie zaprzeczam; będzie kazał, będzie napominał, będzie sprawował sakramenta, będzie odprawiał najsświętszą ofiarę, będzie mówił pacierze, i na to pozwalam; lecz jeżeli się nie będzie ćwiczył w modlitwie wewnętrznej, nie potrafi dopełnić wszystkich tych powinności z tą gruntowną pobożnością, w tym duchu wewnętrznym, którego Bog po swoich ministrach wyciąga; ten Bog, który nieprzestając na cześć powierzchownej, jaką mu wargami oddawamy, wy-

ciąga tego jeszcze, żebyśmy ją sercem oddawali. Rzecz tę, zastanowienie się krótkie nad każdą w szczególności powinnością kapłańską, da nam dokładnięj poznać.

Pierwszą i najszlachetniejszą ze wszystkich jest bezwątpienia, sprawowanie straszliwéj ofiary mszy świętęj. Kapłan, chcący ją godnie sprawować, mówią biskupi Zboru trydentskiego, powinien być bardzo czystego serca, pobożności przykładny i wielki; powinien być z głębokiém uszanowaniem dla tego, żeby przez upokorzenie się przed majestatem boskim, wchodził w ducha ofiary, i ofiarował się z Jezusem Chrystusem najpięrszym sprawcą tejże ofiary: *Satis apparet omnem operam et diligentiam in eo ponendum esse, quanta maxime fieri potest interiori cordis munditia, et puritate atq; exteriori devotionis et pietatis specie peragatur* 1). Przygotowania te są konieczne potrzebne, ale na nich brakować będzie kapłanowi ministrowi tej wspaniałéj ofiary, jeżeli przez zastanowienie się doskonałe nad jéj znaczością, dzielnością i skutkami, które sprawuje, serca swojego nie przeraził wielkością Najwyższéj istności, której bywa ofiarowana, w oczach, której wszystko co jest, jest tak jakby niczém było; jeżeli przez odprawianie częste i ustawiczne modlitwy wewnętrzny, nie wezwyczał

1) Ses. 22 de sacrificio missae decr. de observandis in celebrat. missae.

się do wzniesienia w sobie gorących affektów, tkliwych uczuć, które powinny poprzedzać, towarzyszyć i kończyć sprawowanie ofiary tak wysokiéy. W starym zakonie, sama okazałość ofiar, obrzędy, z któremi je sprawowano, przytomność Boga, która się tam dawała czasem widzieć, pogroźki okropne śmierci nieuchronnéy a częstokroć nagłéy, którą Pan znieważycielów uderzał; wszystko to służyło do wrażenia głębokiego uszanowania ku tym ofiarom. Lecz w prawie nowém samo zastanawianie się nad straszliwością ofiary, może utrzymać kapłana w tém głębokiém uszanowaniu, w téy zbawiennéy bojaźni, z którą Boga wszelakiéy świętości na ołtarzu powinien ofiarować.

Com powiedział o sprawowaniu najsświętszych tajemnic, to samo mogę powiedzieć o pacierzach; iż kapłan nie potrafi ich mówić tak, jak powinien, to jest: z ową uwagą doskonałą, z owém uszanowaniem wewnętrzném i zewnętrzném, z owém czułem nabożeństwem, które jest duszą modlitwy; jeżeli się nie będzie codziennie zastanawiał nad sobą, przez odprawienie modlitwy wewnętrzny. Nie obcuując bowiem często z Bogiem będzie mógł z łatwością podnosić umysł i serce swoje, mając dopełniać obowiązku, który kościół na swoich ministrów wkłada? Lecz osobliwie niemając téy świętéy poufałości z Bogiem, która się zabiera na modlitwie; niemając zwyczaju codziennie regularnie odprawiać wewnętrzny modlitwy; jak sobie będzie mógł pochlebiać, że otrzyma jako posre-

dnik dla ludu wszystkie łaski, których tenże lud potrzebuje. *Qui orationis usu et experimento didicit, quod obtinere a Domino, quae poposcerit, possit.* 1). A wszakże to według zdania świętego Grzegorza wielkiego, obowiązek ten jest obowiązkiem najistotniejszym kapłanów nowego prawa.

Drugą powinnością, której także nie potrafią kapłani dopełniać nie ćwicząc się w modlitwie wewnętrznej, jest; opowiadanie słowa Bożego. Kto chce wzniecić i utrzymywać w sercach innych ogień miłości boskiej, powinien go pierwsi w swoim własnym zapalić modlitwą wewnętrzną. *In meditatione mea exardescet ignis.* 2). Skutek nauk, które dajemy, mówi święty Augustyn, nie tak zawisł od naszego czytania i uczenia się, jak od raczy od naszych prośb, wzdychań, i jęków; *Magis orando, quam legendo.* Dla uczynienia pożytku w duszach, mówi święty Bernard, trzeba się więcej spodziewać pomocy z naszej modlitwy i łaski boskiej, niżeli z naszych prac i z naszego przemysłu: *Plus orationi fidendum est, quam labori aut industriae.* Według nauki i przykładu świętych, książką wielką z której kaznodzieja powinien czerpać prawdy dla ogłaszania ich ludowi, jest krucifix wizerunek Chrystusa; miejscem, w którym powinien je rozważać zgłębiać, i kosztować, jest kościół;

1) De cura Pastor, part. 1. c. X.

2) Psalm. 18.

czasem, który powinien poświęcać uczeniu się jego nauki, jest czas obcowania z Jezusem Chrystusem; nakoniec, źródłem, w którym powinni czerpać namaszczenie, sprawujące zaniżowanie prawdy, i moc nieprzewyciężoną, której się nie opiera, jest najsświętsze Jezusa Serce. Tym sposobem opowiadali słowo Boże Apostołowie, a po nich wszyscy ludzie apostołscy, którzy niezliczoną liczbę dusz Bogu pozyskali; tym sposobem opowiadał go święty Domenik, święty Franciszek z Assyżu, święty Bernardyn Seneński, święty Tomasz z Wilanowa, święci Franciszek Xawery, Wincenty a Paulo. Ich nauki, które miewali, były plodem bardzięj serca, niżeli dowcipu; były bardzięj owocem uczuć miłości boskiej, którą byli napelnieni, niżeli nauki i talentów, które posiadali; żarli ogniem niebieskim nabytym w czasie świętych obcowañ z Bogiem, ilekroć razy mówili do ludu, pokazywali po sobie zewnątrz, jakimi uczuciami wewnętrznie byli napelnieni. Jeżeli nawracali tysiące dusz, to nie tak przez dzielność swojej wymowy, jako raczej przez dzielność ognia miłości boskiej, który coraz bardzięj starali się w sobie pomnażać i utrzymywać. Samo doświadczenie wystarcza na przekonanie nasze, że jeden kapłan cnotliwy, kochający się w modlitwie, chociażby był mierznych talentów; więćdy pożytku uczyni w duszach, niżeli wielu kapłanów posiadających rzadkie talenta, którzy się nie starali nabyć na modlitwie tej ochoty świętęj, tego

smaku do pobożności, które jedynie służą do przerażenia serc i uczynienia w duszach zbawiennych wrażeń. Samo tylko serce, może mówić do serca; nie podobna jest przywiesić innych do zamilowania prawd i zasmakowania w nich; nieskosztowawszy ich i nienabrawszy do nich smaku na modlitwie.

Jak niekiedy jest skutek z nauki takowego kaznodziici, czyli raczej jaka oschłość znajduje się w jego nauce, który mówi o Bogu na kazalnicy, a nie mówi nigdy do niego na modlitwie. Pozwalam, że będzie mówił w duchu i z gorliwością; lecz duch człowieczy, a nie boski będzie mówił przez jego usta. W materyach, w których będzie kazał, będzie mówił o rzeczach najważniejszych i najmocnięj przenikających, tak zimno, tak oschło, iż nikogo nie przewazi ani poruszy; ho sam nie będzie przenikniętym i przerażonym: mowa jego będzie owym dzwonem brzmiącym, owym cymbałem cicho brzęczącym, opisanym przez Apostoła który tylko trochę szelestu narobi, lecz nie uczyni żadnego pożytku, dla tego, że nie była zagrzana i ożywiona ogniem gorący modlitwy. *Aes sonans, aut cymbalum tinniens.* 1).

Nakoniec, ostatnią powinnością kapłanów, którzy nie potrafią doskonale dopełniać, jeżeli nie mają wezwyczajają odprawiać modlitwy wewnętrznej, jest: administrowanie sakramentów, a osobliwie sakramentu pokuty.

1) I. ad Corinth. c. XIII v. 1:

Jak wielkie oświecenie potrzebne jest spowiednikowi, dla poznania stanu penitentów dla rozróżnienia w nich trądu od trądu; dróg zbawienia od dróg świata; łask boskich, od o-mamień czartowskich; natchnień łaski od uczuć natury. Oprócz tych wszystkich wiadomości, spowiednik powinien posiadać gorliwość wielką, którą jednak roztropność w nim miarkować powinna; gorliwość srodką i łagodną, lecz razem żywą i przenikającą, aby w miarę cieszył lub trwożył, zachęcał lub przerażał podług wypadających okoliczności: osobliwie, powinien być cały napełniony Duchem boskim, ażeby był w stanie udzielania go tym, którzy ufność swoją w nim pokładają; przymioty te rzadkie, usposobienia wysokie, będąc koniecznie potrzebne spowiednikowi, są owocem rozmyślenia gorącego i ustawicznego; na nim on nabędzie tego prawdziwego oświecenia przez które pozna jaki jest stan sumienia tych, którzy się do niego udają; jaki ich duch zagrzewa, jak głębokimi ranami serce ich jest skaleczone, do jakich rzeczy mają przywiązanie, w jakich się okazjach znajdują, i czy może im dać lub też odwlec rozczeszenie: w rozmyślaniu nakoniec nabędzie téj umiarkowanej roztropności, która równie daleką jest od zbytcej ostrości, jako i od szkodliwego pobłażania; rządząc się nią, potrafi pogodzić interessa grzesznika z interessami boskimi. Nakoniec na modlitwie się oświeci jakim sposobem ma dawać przestrogi i upomnienia, to jest z ową łagodnością i słodkością, tak

skuteczną do poruszenia grzesznika, zmie-
czenia go i szczerego nawrócenia. Nie ma-
jąc tego ścisłego uczestnictwa z Bogiem, spo-
wiednik ułatwiając trudności zawite, popeł-
ni niezliczoną liczbę omyłek spowiadając pe-
nitentów; obejdzie się łagodnie z tymi, z któ-
rymi by się ostro obeysć powinien; a przy-
prowadzi do rozpaczyny przez nieumiarkowa-
ną surowość tych, z którymi się powinien
być słodko obeysć, w których powinien był
ożywić odwagę, a których nie inaczej jak
tylko przez łagodne postąpienie sobie z nimi,
mógł był wyprowadzić z obłąkania i odwieść
od rozwiązłości. z tego wszystkiego, cóż
wnieść należy, jeżeli nie to: że modlitwa
wnętrzna jest obowiązkiem nieuchronnym dla
kapłanów, jeżeli się chcą zachować podług
prawideł, które im Jezus Chrystus ich wzór
i nauczyciel przepisał; jeżeli chcą utrzymy-
wać z zaszczytem wspaniały charakter, któ-
rym są ozdobieni, i dopełniać z wiernością
obowiązków straszliwego urzędowania, które
na nich włożono. Bo oto te są nieomyślne
znaki po których możemy poznać jeżeli ko-
chamy szczerze Jezusa Chrystusa; kochamyż
to, co ten najświętszy nauczyciel najbar-
dziej ukochał, co ustawicznie wykonywał,
i do wykonywania czego tak nauką, jako i
przykładem chciał nas przywieść, to jest: do
rozmyślenia ustawicznie prawa boskiego?
Wchodzimyż przynajmniej czasami w sie-
bie samych, przez zastanawianie się dosko-
nałe nad naszymi obowiązkami? Albo raczy-
z powodu zaniedbania tego zbawiennego cwi-

czenia, nie widzimyż oczywiście za dni naszych, że duchowieństwo w enocie upadło, i że znacznie odstąpiło od regularności, wierności i doskonałości, którą niegdyś ministrowie kościoła jaśnili? Gdyby duchowni byli wiernymi w odprawianiu modlitwy wewnętrzną; nie widzianoby ich przepędzających całe godziny i całe dni w rozproszeniu i rozlęgnięciu, wylewających się na uciechy światowe, zatrudniających się bagatelami, interessami obcemi i do nich wcale nienależąceni, które ich odrywając od powinności stanu, pogrążają w zatrudnieniach i kłopotach światowych: nie widzianoby ich wchodzących do kościoła z miną światową, okazującą, że mało w sobie mają religii i pobożności; nie widzianoby ich śpiewających lub mówiących pacierze kapłańskie z gorszącą skwapliwością; mało sobie ważących opuszczenie i zaniedbywanie nauk i katechizmów, lub dopełnianych tych powinności z oziębłością, niedbalstwem i z jakąś obojętnością, z której się lud mocno gorszy; nie widzianoby ich sprawujących święte sakramenta, z tak małym uszanowaniem, bez skupienia ducha, bez nabożeństwa: co wszystko okazuje, jak mało są czuły na interessa Boga i na zbawienie dusz krwią jego najświętszą odkupionych. Nie widzianoby nakoniec w kościele tylu i tak wielkich zgorszeń, które go ruinują, i w głębokim smutku matkę powszechną wiernych pogrążają. Dochodząc źródła tych wszystkich przestępstw: znajdziemy go w niesmaku kapłanów ku modlitwie

wewnętrzny, i w niedbalstwie, w którym żyją względem przykładania się do jej odprawowania. Lecz zobaczywszy jak ścisłym jest kapłanów obowiązkiem, żeby odprawiali modlitwę wewnętrzną; zobaczmy powtórę, jakie pożytki z regularnego jej odprawiania odebrać mogą.

§. 2.

Szczęśliwi, mówi prorok i potysiąc kroć razy szczęśliwi są ci, którzy rozmyślają z uwaga prawa Pańskie; znajda w rozmyślaniu pobudki i środki skuteczne do łączenia się ścisłego z Bogiem: *Beati, qui scrutantur testimonia ejus; in toto corde exquirunt eum.* 1). Lecz kapłan znajdzie nadto w témże rozmyślaniu środki i sposoby do zachowania się w niewinności wpośród sprawowania obowiązków straszliwego urzędowania, którym jest obciążony, i uczynienia urzędowania tego sobie miłym i zasługującym. I w rzeczy samej, wszystko co jest w nim najsłabszego i najsłabszego i najsłabszego, modlitwa wewnętrzna oddala i zawczasu usuwa; wszystko co jest w nim najsłabszego i najsłabszego, modlitwa wewnętrzna łagodzi i osładza; wszystko co jest w nim najsłabszego i najsłabszego, modlitwa wewnętrzna przynosi skutek zabezpieczenia, i zapewnia. Rozbierzmyż

1) Psalm. 118.

niewielkie, wszystkie te pożytki, które modlitwa wewnętrzna przynosi.

Najpierw, wszystko, co urządowanie kapłańskie zamyka w sobie najniebezpieczniejszego, modlitwa wewnętrzna usuwa i zawczasu oddala. Ona nas chroni od niebezpieczeństw, i od tych w którebyśmy wpaść mogli i od tych na które jesteśmy wystawieni; niebezpieczeństw z strony naszych powinności, które nas wystawiają na splamienie siebie samych w ten czas, kiedy skrapiając innych krwią Jezusa Chrystusa, pracujemy około ich oczyszczenia; niebezpieczeństw z strony czarta przeklętego, który jako lew rozjuszony krąży nieustannie około nas, ażeby nas pożarł, lecz który większą zapaleczywością uniesiony przeciwko kapłanom, jako tym, którzy panowanie jego zniszczyć usiłują, daleko też większą przeciwko nim złość wywiera; nakoniec niebezpieczeństw z strony zepsutego i psującego świata, którego występkami, chcąc je w innych uleczyć, bardzo często się zarażamy, i one na siebie przeymujemy. Pomimo tego, że sprawując powinności nasze zostajemy wystawieni na rozmaite niebezpieczeństwa; nadto jeszcze łaska w nas stygnie, pobożność się rozwalnia, duch modlitwy gaśnie i niknie nieznacznie; trzeba tedy żebyśmy się utrzymywali zawsze w gorącości, sprawując powinności nasze, trzeba mówić, żebyśmy w skupieniu ducha i rozmyślanii prawa czerpali u nog Zbawiciela tę obfitość łask, których nigdy nie ubywa, chociaż z nich in-

nym udzielamy; ostróżność ta czyli raczej zwyczaj ten jest nieuchronnie potrzebnym dla tych, których Bóg przeznacza do rozmaitych kapłańskich urzędów; bo inaczej pracując około uleczenia innych, sami się osłabiać będą, wyrzą się niespodzianie pociągniętymi do upadku, w ten czas kiedy będą innych z niego podnosić; ich gorącość bardziey będzie stygła i upadała im więcéy będą innym usługiwali. W rozmyślanii więc kapłan nawykły regularnie odprawiać go, czerpać będzie mógł moc i siłę do sprawowania powinności naykrytyczniejszych; w nim odzyszcze straty duchowne, które poniósł pracując około uświętobliwienia innych: taki jest skutek z rozmyślania częstego i ustawicznego życia Jezusa Chrystusa i świętych Pańskich, mówi święty Bonawentura; ono umacnia duszę przeciwko pokusom świata; ono ją utrzymuje w niebezpieczeństwach, ono jéy odkrywa podstępny i zasadzki czarta przekłétego. *Jugis et assidua Christi meditatio, contra vana et caduca mentem roborat, contra tribulationes et adversa fortificat, contra hostium insidias et blandimenta fallacia erudit* 1).

Na modlitwie wnętrznéy kapłan wystawując sobie, jak bardzo świat jest zepsuty, jak wielkim wstępkiem ci, którzy się w nim zatapiają są podległymi, zastanawia się razem i nad swoją nędzą; uznaje, że jest bar-

1) Libr. medit. vita Christi.

dzo ułomnym i przedsięwzięcie skuteczne środki przeciwko upadkowi; tam roztrzaskając rany bliznich swoich, chwytą się razem sposobów, żeby sam nie był niemi doknięty, przekonywa się oraz, że gdyby się w nim znajdowały, większąby sprawowały odrazę i obrzydzenie. Tym sposobem modlitwa wewnętrzna staje się mu fortecą niedostępną, tarczą nieprzetłamnaną przeciwko wszystkim pociskom nieprzyjaciela zbawienia; ona wszystkie jego podstępny, sztuki, i usiłowania czyni bezskutecznem. *Contra hostium insidias et blandimenta fallacia erudit.* W tym świętym zaciszu, przykryty, że tak powiem skrzydłami samego Boga, może mówić do niego z tą ufnością, z którą się niegdyś król Prorok oświadczał: w czasie pokusy wzywałem Pana, a on tknięty prośbą moją, raczył mi nie odmówić pomocy; wołania, którym zaniosłem do tronu jego miłosierdzia, doszły do uszu jego, i z wysokości swojej stolicy prośby moje wysłuchać raczył. *In tribulatione mea invocavi Dominum, et exaudivit de templo sancto suo vocem meam, et clamor meus in conspectu ejus, introivit in aures ejus* 1). Pokładając tedy ufność moją w jego obronie, będąc powstawałem przeciwko moim nieprzyjaciółom, będąc się z nimi potykając, będąc przeciwko nim walcząc; będąc się śmiać i uragać ze wszystkich wysiłków mocarstw ciemności, na zgubę moją spikniętych i sprzy-

1) Psal. 17.

siężonych: *Persequar inimicos meos et comprehendam illos... confringam illos ne poterunt stare: cadent subtus pedes meos* 1).

Kapłan zabezpieczony przeciwko nieprzyjaciołom duszy swojey przez rozmyślanie; odzyszcze nadto w niem straty duchowne: tam odbierze nazad tego ducha wewnętrznego, tę gorącość, tę gorliwość, która się przez obcowanie ze światem i sprawowanie powinności, oślabia w duszach najsświętszych nawet i nayspobożniejszych. Tam według wyrazów Proroka, młodoc się jego przywróci, siły jego zostaną pokrzepione, ażeby był zdolniejszym do odprawiania nowych polityczek, i pracowania z większą ochotą około pomnażania chwały boskiej i uswiątobliwiania dusz ludzkich. *Renovabitur ut aquilae juvenis tua* 2).

Zamiast tych szczęśliwych skutków, które sprawuje modlitwa wewnętrzna, jeżeli się nie czujemy siłami w potyczkach z nieprzyjacielem zbawienia; sobie samym w téj mierze winę przypisać powinniśmy; nie dla czego inszego tak często pod naciskiem pokus upadamy, nie dla czego inszego bywamy wpłatan i w czartowskie sidła, tylko dla tego, że zaniedbujemy na modlitwie wewnętrznej nabywać oświecenia i zjednywać sobie łaski potrzebne służące do wysłedzenia jego podejścia, oparcia się jego natarczywości, i

1) Ibid.

2) Psalm. 102.

uczynienia daremnemi wszystkich jego usiłowań. «Jeżeli samą tylko przykrość i nudność czujemy w czasie odprawiania téy powinności, w którębyśmy ośłodzenie i pociechę naszą znaydywać powinni; na naszą w tey okoliczności oziębłość i ostygłość narzekamy.

Gdyż powtóre, wszystko co powinności nasze zawierają w sobie nayprzykrzeyszego; modlitwa wewnętrzna łagodzi i ośladza. Uważając nasze urzędowanie tak, jak jest w sobie samém, zdaje się być bardzo przykre, nie miłe i odrażliwe; czyni ono, że tak powiem ustawiczną subjekcyą, bo wyciąga po tym, który go przyjął, ażeby wszystkie momenta życia swojego dla doskonałego mu zadosyć uczynienia, jego sprawowaniu poświęcał. Urzędowanie to odrywa go od siebie samego, i przywiązuje całego zupełnie do służenia Bogu i jego kościołowi: jest ono służbą przykrą, w którę same nieszczęścia, prześladowania, przeciwności wszelkiego rodzaju znosić trzeba. Kapłan raz poświęcony przez namaszczenie święte, powinien się uważać jako ofiara gotowa na zabicie dla zbawienia bliźnich; i może sprawiedliwie mówić z Apostołem, że uciski, utrapienia, prześladowania, są znakami jego apostołstwa. *In persecutionibus, in angustijs.... signa Apostolatús mei facta sunt super vos* 1).

Szczęśliwy jeszcze byłby, gdyby się na

1) 2. ad Corint. cap. II. v. 10.

tém przykrości jego kończyły; znajdowałyby onych osłodzenie w pożytkach, które odnosi z prac około poświęcenia dusz podejmowanych; lecz to w nim naybardziéy może zepsuć do dalszéy pracy ochotę, to ją psuje w kaptanie naygorliwszym; gdy widzi, że pracując wiele, nadaremnie pracuje; że pracuje dla niewdzięcznych, których zbawienia tylko szuka, i którzy za jego przykrości, fatygi, trudy i starania, niewywdzięczają się mu tylko niepowolnością, nieczułością, szemraniami na niego, częstokroć nawet nazyłśliwszą nienawiscią. Co za nieszczęście widzieć się bez odwrótu przywiązanym do przykrego urzędu; w którym się nie upatruje pożytku, z prac swoich, ani końca tychże prac! nieszczęście to jednak święci Pańscy mężnie znosili, i my idąc za ich przykładem powiagniśmy go znosić, przez ustawiczne obcowanie z ukrzyżowanym Chrystusem, i zanoszenie do niego gorących prośb na modlitwie: tam wywnętrzając się przed nim ze wszystkiego, złożymy na jego Ojcowski łonie wszystkie nasze przykrości; polecimy się mu jako naywyższemu pastérzowi, bo on tylko może nas pocieszyć: tam porównyując szczupłe prace nasze z pracami świętych kapłanów, które acz były bardzo wielkie, nie odbierały częstokroć pożądanego skutku, uczujemy się ożywionymi nową mocą i nową gorliwością, do dalszego sprawowania urzędu zawsze przykrego, trudnego, i pełnego rozmaitych niebezpieczeństw.

Tym sposobem kapłan wierny w odpra-

wianiu modlitwy wewnętrzny; ilekroć razy ją odprawi, zawsze się uczuje napelnionym większą ochotą do sprawowania świętych powinności; ożywionym większą i odważniejszą stałością do cierpienia wszystkiego dla Boga i podejmowania prac wszelkich dla pomnożenia jego chwały. Pogardzając wszystkimi pociechami, które świat dać może; tego jedynie będzie żądał, ażeby cierpieć jak najwięcej dla przedmiotu swojej miłości: modlitwa wewnętrzna słodzić mu będzie wszystko, i uprzątnie mu wszelkie zawady: rozproszy wszelkie trudności, przytłumi wszystkie narzekania serca, albo jeżeli w tym stanie będzie się mógł na co uzalać, to chyba na to, że niedosyć pracuje dla chwały Boga i zbawienia bliźnich. Tak myślał wielki Apostoł, kiedy przeciwny rozmaitym udrapieniami, oświadczył się, że serce jego było napelnione pociechą i rozplýwało się z radości 1); bo wszystko co cierpiął, cierpiął dla rozszerzenia królestwa Jezusa Chrystusa. Nasładować wielkiego Apostoła wszyscy święci stanu naszego kapłani, nie szukali odpoczynku po pracach i pociechy w przykrościach; tylko w obcowaniu z Bogiem. Święty Bernard, którego sprawiedliwie nazwać można cudem swojego wieku; ten jedyny znawdował sposób do znoszenia przykrości, smatków i przeciwności doczesnych, iż przeplatał życie czynne i pracowite rozmyślaniami

1) II. ad Corin. cap. VII. v. 4.

o Bogu i jego doskonałościach. Ilekroć razy za pomocą łaski kosztował w czasie świętych obcować z Bogiem niewymownych pociech, których słabość ludzka nie mogłaby wytrzymać, gdyby czas ich trwania dobroć boska nim skracala. Cały zajęty powinnościami biskupiego urzędu święty Karol Boromeusz, nie znajdując w dzień dosyć czasu do obcowania z Bogiem, trawił bezsenne noce na rozmyślaniu o jego nieskończonych doskonałościach. Coż tu powiem o świętym Franciszku Salezym, Ignacym Lojole, Filippie Nereuszu. Kilka momentów poświęconych gorącej modlitwie, wybijały im z głowy wszystkie niepowodzenia, których przedsięwzięcie lub czyniąc co dla chwały Boga doświadcza-
li; osładzały im wszystkie przykrości i przeciwności, które broniąc i obstając za jego sprawą ponosili. My, jeżeli medoswiadcza-
my tychże samych pociech, jeżeli w sprawo-
waniu powinności naszych same tylko przy-
krość i odrzę czujemy; przyczyna tego nie
inna jest, tylko, że ogołoceni z Ducha, któ-
ry ożywia wspomnianych świętych kapła-
nów, zaniecibujemy modlitwy, która im
wszystko słodziła i do wszystkiego torowa-
ła drogę; i zamiast szukania osłodzenia tę-
sknoty i nudności naszej w świętym obo-
waniu z Bogiem, szukamy jęj rozzerwania
w obcowaniu ze światem; przez co zamiast
uleczenia dolegliwości naszych, bardziéj je
powiększamy i bardziéj trudnimy sobie zno-
szenie onych z cierpliwością.

Lecz mówią niektórzy duchowni, że nie

mają czasu do odprawiania modlitwy wewnętrznej; że mają wielkie zatrudnienia około sprawowania powinności swoich! Nie mają czasu! rzecz dziwna, że duchowny poświęcony Bogu i jego usługom, nie ma czasu do rozmawiania z nim o rzeczach ściągających się do jego chwały, i o potrzebach ludu troskliwości swojej powierzonego. Nie ma czasu! Ah! gdyby ci, którzy tak mówią, chcieli wycisnąć dokładnie w siebie, przyznaliby się zapewne, że im bardziey na chęci i ochocie niż na czasie zbywa. Mają czas na wszystko, mają go na zadośćuczynienie potrzebom ciała; i nie narzekają na przykrości, których w téj mierze ustawicznie doświadczają, bo ich koniecznie doświadczać muszą; a narzekają na przykrość, którą znajdują w odprawianiu modlitwy wewnętrznej, chociaż są dostatecznie przekonanymi, że dla utrzymania się w świętobliwości życia, koniecznie ją odprawiać powinni. Pomimo tego, że mają czas do zadośćuczynienia potrzebom do życia ściągającym się; mają go jeszcze na wizyty i bankiety, mają go do czytania książek mniej potrzebnych lub bawienia się grą; mają go nakoniec do prowadzenia rozmów niepożytecznych i niebezpiecznych; a nie mają do obcowania z Bogiem, lub traktowania z nim o interesie swojego zbawienia? Nie mają czasu do odprawiania modlitwy wewnętrznej. Wymówka ta jest wcale próżna. Gdyż do jéy odprawienia nie trzeba długiego czasu. Nie wyciągamy tego po kapłanie, żeby na nią poświę-

cał część takową dnia, w któryj jest nay-
zdolniejszym do sprawowania innych obo-
wiązków. Przywilej ten zostawiony jest o-
wym duszom pobożnym, oddalonym zupeł-
nie od świata; których całém zatrudnieniem
jest, kosztować w zaciszu osobności jak Pan
jest słodki: kwadrans jeden i drugi codzień
sobie upatrzeć w pośród nauk i obowiązków
stanu, dla zatrudnienia się tylko z Bogiem;
oto jest wszystko, czego wyciągamy: bądźciey
ducha modlitwy, niżeli długiey modlitwy.
Lecz powie kto, że ma powinności, którym
zadosyenczynić jest koniecznie obowiązany.
Na to odpowiadam: iż ten który się uwal-
nia do odprawiania modlitwy wewnętrzney,
pod pozorem, że ma do wykonywania po-
winności, bardzo siebie oszukuje. Modlitwa
bowiem wewnętrzna nie tylko, że się zgadza
jak naylepięj z powinnościami; ale nadto
wielce pomaga i służy do ich doskonałego
wykonywania. Cały pożytek z naszych prac
zawisł jedynie od łaski boskiey. Na modlitwie
zostajemy oświeconymi i odbieramy łaski po-
trzebne do doskonałego wypełnienia powin-
ności naszych. Im licznieyszymi jesteśmy o-
barczeni obowiązkami, im większe mamy do
podeymowania prace; tém hardzięj powin-
niemy się ćwiczyć w modlitwie wewnętrzney;
na którą odebrawszy światło i łaski skute-
czne, możemy się spodziewać, że odbierze-
my pożytek z prac naszych i że dopełnimy
jak naydoskonalej wszystkiego tego, co się
do nas i naszych powinności ściąga.

Bo potrzebie, wszystko co urzędowanie nasze zamyka w sobie naybardziéj uświętobliwiającego i naywiększą przynoszącego zasługę, ma swój początek i źródło w modlitwie wnętrznéj. Próżnobyśmy się kusili wystawić budynek, jeżeliby Pan nie założył fundamentu; fundamentem tym względnie do zbawienia, nie co innego jest tylko łaska, przywiązana pospolicie do modlitwy gorącej i ustawicznéj. Ten który szczepi i który polewa jest niezm, mówi święty Paweł; ale ten który przez łaskę daje wzrost pracy ministrów, których posyła: *Neque qui plantat est aliquid, neque qui rigat, sed qui incrementum dat Deus*. 1). Lecz wzrostu tego nie daje tylko tym, którzy o niego proszą i wyjednávają go sobie na modlitwie. Jakoż wszyscy ludzie apostołscy byli ludźmi modlitwy. Benedykt XIV. Papież, który przed kilkudziesiąt laty z chwałą i zaszczytem rządził kościołem 2); nadał odpusty dla wszystkich duchownych, którzyby odprawiali modlitwę wnętrzną i uczyli innych sposobu jej odprawiania: był bowiem przekonany, że przez odprawianie jej nayłatwiej można dóysć doskonałości chrześciańskiéj i dostąpić zbawienia: i że gdyby zwyczaj ćwiczenia się w téj świętój zabawie wprowadzono pomiędzy chrześcian, wkrótceby nastąpiła znaczna odmiana w obyczajach między

1) I. ad Corint. c. III. v. 7
2) w Bulli 10. Grudnia 1747.

wiernymi; w tym celu otworzył wszystkie skarby kościoła dla tych; którzyby zalecali ludowi ćwiczenie się w modlitwie wnętrzney, i zachęcali go do częstego jęj odprawiania.

Po tém wszystkiém, nie narzekamy że mały postępek czynimy w drogach zbawienia i doskonałości chrześcijańskięj; że mały pożytek odnosimy z prac około prowadzenia ludu do świątobliwości podejmowanych; urzędowanie nasze jest bezpożyteczne dla tego, że się nie łączymy z Bogiem na modlitwie, że zaniedbujemy go prosić; ażeby pracom naszym błogosławił; wiemy, że modlitwa jest słodkim węzłem utrzymującym i utwierdzającym przyjaźń między Bogiem i jego ministrami; a my zamiast bawienia się i obcowania z nim, szukamy rozerwania tęsknoty naszej pomiędzy stworzeniami; wiemy, że kapłan niemający zwyczaju odprawiać modlitwy wnętrzney, nie może prawie nic dobrego uczynić dla kościoła, a jednak zaniedbujemy ćwiczyć się w nięj; a jeżeli czasem skłaniamy się do jęj odprawiania, to z niesmakiem i odrazą; musimy sobie gwałt zadawać, żebyśmy ją dokończyli: czas jak najkrótszy na nią poświęcamy; mamy go za męczarnią i część najprzykrzejszą pokuty; pomimo tego odprawiamy ją z roztargnieniem dobrowolném: z nieuszanowaniem zewnętrzném i wewnętrzném, co na nas raczej karę boską i jego przekleństwo, niżeli łaski i błogosławieństwa ściągnąć powinno.

Nie dziwnymyż się więc wcale, że tak często w grzechy upadamy, że żyjemy w o-

ziembłości, i że żadnego pożytku z naszych prac nie odbieramy; możemy sprawiedliwie mówić z Apostołem, całą noc przepędziliśmy, wycieńczyliśmy siły nasze, i zdrowieśmy stracili dla dopełnienia obowiązków urzędu naszego: *Per totam noctem laborantes*. 1). Lecz ponieważ pracowaliśmy sami, niewzawszy tego, który jest oświeceniem i światłem, który sam umie naznaczać szacunek i nagrodę najświętszym pracom naszym; przeto wszystkie nasze prace stały się bezpożytecznemi. *Per totam noctem laborantes nihil, caepimus*. Ponieważ wystawialiśmy sobie zuchwale, że skutek prac naszych zawisł od naszego przemysłu, albo przynajmniej zasadzaliśmy go na naszéj zdadności, na naszych talentach i świetle; przetośmy nic nie uczynili, i po przepędzeniu tylu lat na sprawowaniu przykrego urzędowania, po odprawieniu zawodu śmiertelności na usługach świątyni; znajdziemy się z próżnemi rękami, niemając z czémbyśmy się mogli popisać przed sędzią naszym, niemogąc mu odpowiedzieć: żeśmy uczynili co dla niego, lub żeśmy mu pozyskali choć jedną duszę. *Per totam noctem laborantes nihil caepimus*.

Jeżeli więc chcemy się ochronić od tak przykrych i ostrych upominków; uczyniemy zaraz dzisay mocne przedsięwzięcie, że żadnego dnia nie opuscimy, w którymbyśmy choć najkrótszego czasu na odprawienie mo-

1) *Lucro c. V. v. 5.*

dlitwy wnętrznę nie poświęcili: weźmy sobie to za prawo, żebyśmy codzień chodzili do téj świątyni bóstwa, i czerpali w tém źródle obfitém i niezgruntowaném łaski i błogostawieństwa, które tam dobroć boska dla nas zachowała; a to tym końcem, żebyśmy je przelewali na dusze które są z nich ogłocone. Nieprzystając jeszcze na tém, że codzień będziemy odprawiali modlitwę wnętrzną, radźmy ćwiczenie się w niéj innym, i zachęcajmy ich do niego; tym sposobem uczynimy urządowanie nasze miłe Bogu, pożyteczne bliźnim, a nam samym wielką zasługę przez to u naywyższego zjednamy.

ROZTRZĄSĄNIE

Materyi dnia siódmego.

Rozważaliżemy to doskonale, iż dla tego że nosimy na sobie wspaniałe tytuły, ludzi Boga, jego posłów i szafarzów jego tajemnic; obowiązkiem naszym nayściślejszym jest, pracować około pomnożenia jego chwały? Staraliżemy się o tém przekonać, że próżnobyśmy sobie pochlebiali, iż mamy miłość szczególną ku Bogu, której po nas wyściąga; jeżeli nie jesteśmy gotowi czynić wszystko i przedsiębrać, utracić wszystko i poświęcić niżeli dopuścić, żeby chwała boska jaki uszczerbek poniosła? Ponieważ miłość, która ma ku Bogu kapłan, czyni go czułym na wszystko to, co obraża Pana; nie powinniśmy zaniedbywać niczego, co służy do

zapobieżenia zgorzeleniom zagęszczonym pomiędzy wiernymi, do wykorzenienia grzechu z serc wszystkich, i założenia w nich królestwa Jezusa Chrystusa. Jesteśmyż napełnieni wielką chęcią, ażeby Bóg był chwਾਲony i wielbiony od wszystkich ludzi? Gorliwość o jego chwałę, jestże w nas czysta i nieinteressowana, żywa i daleko się rozciągająca? Kiedy przedsięwziemy czynić co dobrego, czynimyż to w intencji podobania się Bogu, oddania mu i zjednania chwały? Kiedyśmy wykonywali jaką powinność, która nam mogła zjednać chwałę i zaszczyt u ludzi, nie wykonywaliżemy jej przez próżność i dla miłości własnej? Nie upatrywaliśmy w jej wykonywaniu naszego interessu, naszego ukontentowania i wymiesienia, bardziej niżeli chały tego, którego służbę odprawiamy? Pracując około zjednania jej, staraliżemy się prosić gorąco Boga, ażeby błogosławił pracom naszym przez ustawiczną modlitwę, bez której nayprzykrzejsze podjęte trudy staną się bezpożytecznemi? używaliżemy naszych talentów, naszego przemysłu, do wprowadzenia i utrzymania nabożeństw, odpustów i bractw w miejscach w których Opatrzność nas umieściła, a które tam już były dawniej wprowadzone? Zamiast odnowienia ich lub przywrócenia, nie dozwoliłżeśmy im upaść przez nasze lenistwo i niedbalstwo.

2. Ponieważ gorliwość o chwałę boską jest naypierwszym naszym obowiązkiem, a gorliwość o zbawienie dusz zaraz drugim;

pozналиżemy to dokładnie, że jesteśmy obowiązani wszystkimi siłami pracować około zjednania im onego? Przekonaliżemy się doskonale, że bez gorliwości nie potrafimy za-
tość uczynić tytułom współpracowników z Bogiem, ministrów Jezusa Chrystusa? że nie będziemy mieli żadnego podobieństwa z świętymi stanu naszego kapłanami, którzy byli cali zajęci i napelnieni gorliwością, gotowi poświęcić życie swoje dla dusz zbawienia? Czyteliżemy nad tém uwagi nasze, że bez gorliwości o zbawienie dusz ludzkich, kapłan nie może dopełniać wielkiego przykazania miłości, ani względem Jezusa Chrystusa, który dla ich zbawienia krew przeyświętszą wylał, ani względem bliźniego, którego interesa powinny nam bydź miłsze, niż własne życie? Nakoniec, ponieważ według jednostaynego zdania świętych, kapłan nie może się sam ani zgubić, ani zbawić, i ponieważ jego zbawienie lub potępienie zawisło od pozyskania dusz Bogu; zastanawialiżemy się dokładnie nad tém, że własnym naszym interessem jest pracować około zjednania im onego; gdyż gorliwość jest ofiarą jedną z naysmilszych Bogu, i nayskuteczniejszą do prześlągania go za nasze własne grzechy? Gorliwość ta, jezli się w nas znajduje, zamykaż w sobie wszystkie znaki okazujące, że jest prawdziwą? ożywiaż ją miłość? Sąż ję przedmiotem wszyscy ludzie, bogaci i ubodzy, grzesznicy jeszcze bardzićy, niż sprawiedliwi? jestże ję zasadą słodkość i łagodność, litość i powolność, nakoniec cier-

pliwość niepodległa odmianie: cnoty bardzo potrzebne do nawrócenia grzeszników, zjednania ich ufności, i przywiązania ich bez odwrótu do Boga i jego służby? Gorliwość tę naszą miarkujęż zawsze rootropność chrześcijańska, która umie zgłębiać dowcipy, rozpoznawać temperamenta, przenikać serca, korzystać z czasu i okoliczności; dla pozyskania dusz Bogu i zhołdowania ich pod słodkie jego panowanie? Nakoniec gorliwość naszą powinna być stałą i stateczną, gorliwość taka czyni tych, których ożywia nad śmierć mocniejszymi i twardszymi nad piekło: ona ich męźnymi czyni naprzeciw powabom świata, i przeciwko jego przesładowaniom, przeciwko nienawisci ludzi, lub przeciwko ich niewdzięczności; ona sprawia, że znoszą z ochotą i wesołością wszystkie trudy i goryczy przykrego urzędowania; słowem, ona to czyni że się wystawiają na największe niebezpieczeństwa dla zbawienia dusz krwią Jezusa Chrystusa odkupionych. Przeciwnie: czyliżeśmy nie brali za gorliwość tego, co w nas jest raczy skutkiem żywego temperamentu, niżeli owocem łaski i rootropności? Nie braliżeśmy za gorliwość, humoru ostrego i smutnego? Nie przypisywaliżeśmy jęj twardości serca lub zemście, nienawisci potajemnej, lub odrazie naturalnej?

3. Zostawszy oświeconymi przykładem Jezusa Chrystusa, Apostołów, i świętych stanu naszego kapłanów; uważaliżeśmy, że modlitwa wewnętrzna jest ćwiczeniem koniecznym potrzebny kapłanowi nowego prawa?

Przekonałiżemy się o tém dokładnie, że bez modlitwy wewnętrzny nie potrafimy nigdy dopełniać doskonale obowiązków naszych, i nie będziemy posiadali cnót chrześcijańskich i duchownych, które są właściwe stanowi naszemu? Jesteśmy? przeświadczeni, że gdy jęj odprawiać nie będziemy, nie potrafimy pożytecznie dopełniać nayistotniejszych obowiązków ściągających się do czei boskiej i zbawienia dusz, jakimi są: mówienie pascierzy kapłańskich, sprawowanie najsświętszj ofiary, opowiadanie słowa Bożego, i jednanie z Bogiem grzeszników na spowiedzi? Poznałiżemy doskonale, jakie pożytki odbiera z ćwiczenia się w tēj zabawie, tak dla siebie jako i dla innych kapłan wierny w poświęceniu na jęj odprawienie codzienn jakiego czasu? poznałiżemy i to, że sama tylko modlitwa wewnętrzna może nas ochronić od niebezpieczeństw, na które bywamy wystawieni sprawując powinności nasze, albo z strony tychże powinności, albo z strony czarta przeklętego, albo z strony świata i jego pokus? Czyniliżemy nad tém także uwagi nasze, że sama tylko modlitwa wewnętrzna może osłodzić goryczy i ułatwić trudności przykrego i krytycznego urzędowania? Nakoniec przekonałiżemy się i o tém, że ćwicząc się w modlitwie wewnętrznej, prace urzędu naszego zjedną nam wielką nagrodę, a ludziom staną się bardzo pożyteczne? Chociaż tak wielkie pożytki czyni modlitwa wewnętrzna; nie odprawujemyż jęj z niesmakiem, nie odbywamyż jęj z skwapliwością? nie wystawia-

zapewnia nas o tém, imieniem samego Jezusa Chrystusa, który za wierność obowiązkom świętego urzędu, obiecuje niezwiądną koronę chwale, którą odbiorą z ręki najwyższego dusz Pasterza w ten czas, kiedy przyjdzie owieczki i pastórzy sądzić. *Pascite qui in vobis est gregem Dei..... et cum apparuerit princeps pastorum, percipietis immarcescibilem gloriae coronam* 1). Jak gdyby do nich mówił: urzędowanie wysokie, do którego jesteście powołani, zawiera w sobie przykrości, nieszczęścia, przeciwności i przesładowania. to wszystko jednak niechaj was nie trwoży i nie osłabia wcale gorliwości waszój. Dla nieśmiertelnej korony, która jest dla was nagotowana, i dla wielkiej nagrody, która was czeka, powinniście nie tylko cierpliwie, ale nadto mile i słodko znosić wszystkie przykrości, trafiające się w sprawowaniu waszych obowiązków. *Pascelite etc. et percipietis etc.* Lecz na czém się zasadzać będzie ta chwala, i w jakić ją zupełności kapłan świętobliwy będzie posiadał? Ten tylko, który jej już dostąpił, może sobie o nić uczynić sprawiedliwe wyobrażenie, i może o nić doskonale mówić? My przestaniemy na pokazaniu najpierw tego: że szczęśliwość świętobliwego kapłana w niebie, powinna przewyższać szczęśliwość innych świętych, dla tego; że enoty, w których się ćwiczy dla jej dostąpienia, są wyż-

1) Ibid. c. IV. v. 7.

sze i heroiczniejsze. A potem wyłożymy, jakie ma sposoby i jak obfite łaski w swoim stanie do osiągnięcia teyże chwały.

§. 1.

Ażehym opisać, jaka nagroda nagotowana jest dla świątobliwego kapłana w niebie; gdzież będę szukał wyrazów; czyli raczén jak potrafię wytłómaczyć to, co nie może bydź żadną miarą wytłómaczone. Jeżeli powiem z świętym Pawłem, że ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani rozum człowieka pojąć może, co Pan nagotował dla kapłanów, którzyby go statecznie kochali, i którzyby innych do jego miłości przyprowadzić starali się: *Oculus non vidit, nec auris audivit, nec in cor hominis ascendit, quae praeparavit Deus illis, qui diligunt illum* 1): opiszę szczęście kapłana w niebie przez to raczén, co nie jest, niż to, co jest w skutku. Jeżeli powiem z Duchem świętym, iż Bóg ażeby nagrodził sprawiedliwie usługi i prace cnotliwego kapłana; nie ma dla niego nagrody tylko siebie samego. *Ego ero merces tua magna nimis*. 2). Jeżeli dodam, że odda swoim ministrom w nagrodzie, miarą dobrą, natłoczoną, ubitą i nadmierzoną: *Mensuram bonam et confertam et coagitatam et supereffluen-*

1) ad Corin. c. II. v. 1.

2) Act. c. XV. v. 1.

tem dabunt in sinum vestrum 1). Nagroda ta jest wprawdzie wspaniała i wielka, przewyższająca pojęcie ludzkie; nagroda ta jednak nie zajmuje jeszcze w sobie wszystkich obietnic i całej szczodrośliwości Boga względem kapłanów, którzy mu z wiernością służyli. Jeżeli nakoniec przytoczę, że radość świętych kapłanów będzie tak wielka, iż upojeni hojnością domu jego, i strumieniem rozkoszy, które przez całą wieczność w ich serca płynąć będą, napelnieni zostaną. *Inebriabuntur ab ubertate domus tuae; et torrente voluptatis tuae potabis eos 2).* Wyrazy te służą do objaśnienia naszego, jak wielkiego szczęścia kosztować będą wybrani Bożi; ale jeszcze nie objaśniają nas, jak wielkiego szczęścia używać będą świątobliwi kapłani i ministrowie kościoła. Jestto opisany ray dla świętych w powszechności, ale nie wiemy jeszcze, jaka będzie nagroda dla świętych kapłanów. Bóg sprawiedliwy, ażeby zapłacić im za wszystkie prace i trudy, ażeby ukoronować wszystkie ich zasługi; powinien ich uderować taką nagrodą, któraby odpowiadała jego ku nim przychyłości, i wyrównywała wszystkim ich usługom, jakiego czynili około poświęcenia dusz ludzkich; nagrodą nakoniec taką, któraby tyle przewyższała nagrodę innych świętych, ile kapłani przewyższają wiernych w godności i wier-

1) *Lucas c. VI. v. 38.*

2) *Psalm 35.*

ności obowiązkom swoim. Jeżeli niecnotliwi kapłani będą dręczeni w piekle bardziéy od pospolitych ludzi, według tego jakosmy wyżéy okazali 1); cnotliwi będąc jakoby szczególni kamieniami przeznaczonemi do ukształcenia i ozdoby duchownego i wiecznego kościoła, który Jezus Chrystus wystawia w niebie dla chwały swojego Ojca; powinni być postawieni na wyższym stopniu, i wyniesieni nad innych świętych. Ta jest sprawiedliwa miara, która stanowić będzie o stopniu ich chwały: wyższy posiadają stopień na ziemi, powinni także posiadać wyższe miejsce w niebie: wierność ich na ziemi jest większa trudniejsza i heroiczniejsza, bo jest na większe niebezpieczeństwa wystawiona; powinna więc być obficiéy nagrodzona. Przykładają się oni bardziéy do zbawienia dusz, przez pozyskanie Bogu wielkiéy ich liczby; ich więc korona powinna być świetniejsza w niebie.

Nakoniec, kiedy mówię, że nagroda kapłanów będzie większa; nie chcę przez to utrzymywać, że wszyscy kapłani niewyłączając ani jednego wyższe stopnie w niebie od wszystkich świeckich będą posiadali; bo bym w téj mierze błąd popełniał. Wszak gdy między świeckimi nie trudno znaleźć wierniejszych ku Bogu i bardziéy udoskonalonych w cnotach, niżeli są niektórzy duchowni; sprawiedliwa jest, ażeby takowi byli posa-

1) Na karcie 46 i następujących.

dzeni w niebie na świetlejszych tronach od duchownych i kapłanów mniéy nad nich wiernych. To tylko utrzymuję, że porównywając kapłana ze świeckim, jego cnoty i zasługi osobiste, zadośćuczynienie powinno ściom stanu; kapłan powinien przewyższać świeckiego w chwale i nagrodzie niebieskiej. Przekonywa nas o tem Daniel, kiedy mówiąc o zmartwychwstaniu powszechném ludzi na sąd ostateczny, czyni różnicę między błogosławionymi uczącymi się i uczącymi. Pierwszych przyrównywa do świecącego firmamentu, a drugich do gwiazd oświecających firmament: *qui autem docti fuerint, fulgebunt quasi splendor firmamenti; et qui ad justitiam erudiunt multos, quasi stellae in perpetuas aeternitates* 1). Iżaliż więc takowemi wyrazami nie przekonywa nas naydokładniéy, że taka będzie różnica w niebie między szczęściem pospolitych chrześcian, i szczęściem kapłanów, którzy ich w pobożności i świętobliwości wydłaskonali; jaka jest różnica między gwiazdami, które dają światło firmamentowi, a światłem firmamentu, które onego nie ma z siebie, ale ma sobie udzielone od gwiazd?

Dla teyto jeszcze przyczyny Apostoł czyni różnicę między jasnością słońca a jasnością miesiąca i innych gwiazd: *alia claritas solis, alia claritas lunae* 2); przez co chciał

1) Daniel. c. XII. v. 3.

2) I. ad Cor. c. XV. v. 41.

nam oznaczyć jak wysoki stopień chwały, osiągną kapłani wyrażeni od niego pod imieniem słońca: *alia claritas solis, alia claritas lunae, alia claritas stellarum; stella enim a stella differt in claritate* 1). Nie nakoniec bardziéj się nie zgadza z prawami sprawiedliwości i słuszności, jak ta niejednostayność szczęścia. Po otrzymaniu znacznych zwycięstw nad nieprzyjaciółkami kraju swojego monarcha wspaniały i szczerobliwy nie daje jednakowéj nagrody generałom, którzy się walecznością wstawili, i prostym żołnierzom, którzy męstwo okazali. Po przebyciu niebezpieczeństw długiey i przykréj żeglugi żręczny sternik, który doprowadził szczęśliwie okręt do portu, ma prawo do większéj części bogactw, jakim okręt był naładowany, niż prości matkowic. Ministrowie króla, którzy rządzą pod czas jego nieobecności królestwem, którzy zapobiegali niespokojności mającéj wyniknąć, lub przytłumili ją na samym początku, którzy rozproszyli lub przyprowadzili do posłuszeństwa buntowników hurzących spokojność narodową; godnymi są odebrania od niego więkzych łask, i dostąpienia najwyższych urzędów u jego dworu; i oto jest właściwie, czém są, i co czynią kapłani i duchowni ministrowie królestwa Jezusa Chrystusa. Jeżeli kościół jest wojskiem uszykowanym do bitwy, kapłani są wodzami tego

1) Ibid.

woyska duchownego, którzy powinni waleczyć otwartą siłą, ażeby uformowali królestwo niebieskie; jeżeli kościół jest okrętem ustawicznie kołatanym nawałnościami prześladowania; kapłani są sternikami i dozorcami, którzy przez tysiączne niebezpieczeństwa powinni go doprowadzić do celu zbawienia; jeżeli kościół jest królestwem, kapłani są pierwszymi ministrami, którzy powinni w nim porządek, karność i podległość utrzymywać; z powodu więc wszystkich tych tytułów i obowiązków, mają prawo do posiadania wyższych miejsc w królestwie Ojca przedwiecznego.

Dla téjto jeszcze przyczyny wyznaczone są dwanaście stolic, na których mają być posadzeni Apostołowie i kapłani ich następcy, do osądzenia wszystkich ludzi: *sedebitis super sedes duodecim, iudicantes duodecim tribus Israel* 1). Opuscili oni wszystko, ażeby poszli za Jezusem Chrystusem, i około pomnożenia jego chwały i zbawienia dusz pracowali; w nagrodę ich prac, ich trudów i gorliwości, zapewnia im w niebie stopień wysoki, który ich porównywał z apostołami, wyniesie nad wszystkich mieszkańców tego szczęśliwego przybytku: *amen dico vobis, quod vos qui secuti estis me, sedebitis et vos super sedes duodecim etc.* 2). Sędziowie mający sądzić, mogą niżey sie-

1) Math. c. XIX. v. 8.

2) Ibid.

dzieć jak winowaycy? Nie, mówi w téj mierze Święty Jan Chryzostom, tłumaczący wspomniane pisma świętego słowa: jeżeli Bóg, który dziełom ręki swojej umie naysprawiedliwszy naznaczać szacunek, dusze ludzkie nad wszystkie stworzenia naybardziéy szacuje; na jakimże stopniu szczęścia i chwały nie posadzi w niebie ludzi, pracujących około pozyskania mu tyle dusz, którym on (po ludzku mówiąc) winien wszystkę chwałę, jaką mu przez całą wieczność też pozyskane dusze oddawać będą? *si super omnia opera pretiosiores existimat Deus animas hominum, quanto magis credibile est, ut super omnia opera sua constituat eum, qui confert lucrum animarum* 1).

Drugim źródłem, czyli raczéy drugim tytułem dla kapłana do posiadania wyższego stopnia chwały w niebie, jest tytuł wierności heroiczniejszý i doskonalszý. W rzeczy saméy, jeżeli naywyższy sędzia ma oddać każdemu według jego uczynków; któż może temu przeczyć, żeby duchowni wierni swojemu urzędowaniu, zaufani w swojej wierności, w swojej gorącości, nie mieli spodziewać się większý chwały i wspanialszey nagrody? Jeżeli pospolity chrześcianin, który kochał Boga z całego serca, i dawał mu dowody téżże miłości przez zachowanie praw jego świętych, zostanie przypuszczony

1) Oper. imperf. homil. 51. in Math.

do królestwa niebieskiego; na jakże wysokim stopniu chwały nie będzie posadzony kapłan gorliwy, który nie tylko kochał Boga, ale nadto przyprowadzał innych do jego miłości: który nie tylko że opowiadał prawo boskie, i sam one naydokładniéj wykonywał; ale nawet przywiódł innych do szanowania onego, i wraził one głęboko w serca wszystkich? Naywyższy stopień chwały nie będzie zbyt cennym dla takowego kapłana: *qui fecerit et docuerit, hic magnus vocabitur in regno coelorum* 1). Szczęście, którego będzie używał, powinno być stosowne do potyczek, które staczał; do zwycięstw, które odnosił; do zasług, które sobie zgromadził, i do szacunku dusz, które zbawił.

Naprzód, odprawił on potyczki uprzejme ze światem psującym i zepsutym, który jad swój cały na niego wywarłszy i zapaliwszy się złością, że nie mógł zwięść i ośmielić kapłana wiernego, wszelkich sposobów użył do oczernienia go, i odjęcia mu sławy. Powtóre, odprawił potyczki uprzejme z czartem przeklętym, który uniesiony przeciwko niemu nienawiścią, że tyle dusz mu wydarł przez wykonwanie powinności świętego urzędu, zawział się przeszkadzać zamiarom gorliwości, i pomyslnym skutkom tych, którzy usiłowali zniszczyć jego panowanie. Potrzebie, odprawił potyczki upor-

1) Mat. c. V. v. 19.

czywe z ciałem buntującym się, którego pokusy musiał pokonywać, dla utrzymania onego w podległości religii: nakoniec odprawił utarczki uporeczywe z namiętnościami zawsze wzrastającemi i buntującemi się; którym był przymuszony nakazywać milczenie przez użycie ostrzejszego i ścisleyszego umartwienia. Świat zwyciężony ze wszystkiemi powabami, czart pokonany ze wszystkiemi ciemnościami mocarstwami, nakoniec ciało uśmierzone ze wszystkiemi pożądliwościami; chwalebne te są zwycięstwa świętego kapłana; one mu wyjednają wysoką chwałę, którą Bóg szczerobliwy w przybytkach chwalił raczej go przyozdobić. Przyłączmy do tego wszystkiego obfite żniwo zasług zgromadzonych w ciągu długiego i przykrego urzędowania, które okaże przed Bogiem sprawiedliwym nagrodzą, nieumiejącym nie hydź szczerobliwym. Jak wielką on ich liczbę zgromadził w czasie odprawiania gorący i ustawicznój modlitwy; w czasie sprawowania tajemnic świętych, w czasie administrowania sakramentów, nakoniec, w czasie wykonywania spraw gorliwych i uczynków miłosiernych. Tyle ludzi, których wyciągnął z przepaści i obłąkania, tyle dusz, które zachował od opłakanego upadku, lub utrzymał w drogach sprawiedliwości i szczęśliwie do celu zbawienia doprowadził: ubodzy, których wspierał, chorzy, których nawiedzał, strapieni, których cieszył: oto jest, co mu zjedna najświeńlejszą koronę, i uczyni go prawdziwie wielkim w królestwie

niebieskiem: *qui fecerit et docuerit, hic magnus vocabitur in regno coelorum* 1).

Lecz zarazem, oto jest, co go powinno ożywiać w przykrościach i przeciwnościach świętego urzędu. Jakięż ochoty i odwagi nie dodaje nadzieja dostąpienia chwały wyśokiej, i nagrody stosownej do przykrości podjętych w sprawowaniu obowiązków stanu? (Cóż w istocie większą pociechę może napędzić kapłana, jak gdy może mówić do siebie samego: prawda że cierpię, lecz cierpiąc nie tylko na odwadze nie upadam, ale ja jeszcze hardzięj w sobie wzmacniam i pomnażam, nadzieją, którą mam w Bogu, w którym ufność moją pokładam, iż jest mocen zachować skład moich utrapień i prac apostoelskich, na dzień ostateczny: *patior, sed non confundor; scio enim cui credidi... et quia potens est depositum meum servare in illum diem.* 2). Odprawiłem potyczkę, może dodać z wielkim Apostołem; ukończyłem mój zawód, służąc w statecznej i niezachwianej wierności Bogu mojemu: czegoż za to wszystko od niego mam oczekiwać, jeżeli nie korony sprawiedliwości, należący się mi za moje prace, obiecaney wszystkim kapłanom, którzyby się starali przyprowadzić do jego znajomości ludzi i założyć jego panowanie we wszystkich sercach? *bonum certamen certavi, cursum consummavi... in reliquo re-*

1) Ibid

2) ad Tit. c. I. v. 12.

posita est mihi corona justitiae, quam reddet mihi Dominus in illa die, justus iudex; non solum autem mihi, sed et ijs qui diligunt adventum ejus. 1).

Nie wszystko to jeszcze; odebrawszy nagrodę za wszystko dobre, które uczynił dla siebie; odmierze ją jeszcze za wszystko dobre, które uczynił dla innych, chociażby ci z własnej swojej winy z jego prac i trudów nie pożytkowali. Lubo się stali nieczułym i na zbawienne przestrogi, i lubo pokazali się twardymi na głos Pana, który do nich mówił przez jego usta; jednak on z takowego ich zaslepienia i niepowolności znajdzie dla siebie pociechę, w pracach swoich daremnie i bez pożytku podjętych, będzie mógł do siebie stosować wyrazy, których Pan niegdyś użył do Ezechiela: jeżeli lud ten niebożny wzgardzi słowami życia, które mu z mojej strony będziesz opowiadał; zasłuży na zgubę i zginie niezawodnie; lecz ty nie tylko nie odpowiesz za ich zgubę, ale nadto będziesz z nię korzystał, a z gruzów ich korony: przyłączysz do twojej nowe perły, które ją uczynią świetniejszą i szacowniejszą: *ipse quidem in iniquitate sua morietur; tu vero animam tuam liberasti 2).*

Co jeszcze przymnoży chwały kapłanom wybranym: oto, że wielkie usługi czynili samemu Jezusowi Chrystusowi, za które on

1) Ibid. c. IV. v. 7.

2) Ezech. c. III. v. 19.

im obiecał uroczystem przyrzeczeniem, iż ich uzna za swoich, i odda im nagrodę w o-bliczu zgromadzonych narodów: pódzie, po-wie im w ten czas, pódzie ministrowie Oy-ca mego i moi, osiągnijcie królestwo, które dla was nagotowałem, w nagrodę waszych prac, waszych trudów i waszey gorliwości: *venite benedicti Patris mei, possidete po-ratum vobis regnum, a constitutione munda*. 1). Łaknąłem mocno zbawienia dusz ludz-kich, pragnąłem niezmiernie powrotu dusz, które się w występkach pogrążały; i bieżyły do przepaści zguby: wyście przygasili moje pragnienie, wyście mnie posilili, przez na-wyrocenie do mnie grzeszników obłąkanych, i przywrócenie ich do mojej łaski i mo-jęj miłości: *esurivi enim et dedistis mihi manducare; sitivi et dedistis mihi bi-bere*. 2).

Byłem jakoby nieznanym od tylu chrze-ścian, którzy zdali się zapomnieć o waszy-stkiem, czém byłem względem nich, i o wszy-stkiem, czém oni powinni byli być dla mnie; wam jestem winien, żem został od nich po-znanym; przez zbawienne nauki, któreście im dawali publicznie i w osobności, otwo-rzyły się ich oczy, i poznali, jak wielką mam ku nim miłość, jak wielkie miłosierdzie; za staraniemto waszem, serca ich stały się świę-tyniami i przybytkiem moim: *hospes eram*

1) Mat. c. XXV. v. 14.

2) Ibid. v. 35.

et collegistis me. 1). Byłem огоłocony w pewnym rozumieniu z dóbr łaski w osobie grzeszników; a ja przez waszą gorliwość i miłość odzyskałem szatę niewinności, którą utraciłem w ich duszy: *nudus et cooperastis me.* 2). Nakoniec, byłem słaby w tylu duszach ostygłych i niewydoskonalonych w pobożności; a wyście mnie w niej utwierdzili przez zbawienne rady, któremiście słabość ich duchowną utrzymywali: *infirmus, et visitastis me.* 3). Cóż jeszcze do tego można dodać? można zaiste słowa samego Boga, który się oświadcza; iż przyjmie, cokolwiek dla najmniejszego uczynimy, jakobyśmy jemu samemu uczynili. Kapłan światobliwy może to sobie sprawiedliwie przyznać, że wyciągnął samego Jezusa Chrystusa z niewoli piekła tyle razy, ile razy przywracając grzeszników do wolności synów boskich, wyciągnął z przepaści piekła dusze, które były do zostawania w niem na zawsze przeznaczone, lub zachował inne, które weń wpaść miały: *in carcere eram, et venistis ad me..... quamdium fecistis uni ex his fratribus meis minimis, mihi fecistis.* 4). Co za chwala dla takiego kapłana, iż się widzieć będzie na czele niezliczonéj liczby dusz, które zbawił, a które będą nieustannie miłość jego wychwalać, gorliwość wielbić, cno-

1) Ibid.

2) Ibid. v. 36.

3) Ibid.

4) Ibid. v. 10.

ty wynosić, i zwycięstwa wystawiać? korona jego będzie przyozdobiona tyłką perłami kosztownymi, ile będzie dusz błogosławionych, które mu będą obowiązane za swoje korony.

Potém wszystkiém, nie jestże dziwno patrzeć na tylu kapłanów, którzyby nie powinni tylko do nieba wzdychać; mało co, albo wcale go niepragnących? Opisują oni go innym pód najpiękniejszymi wyobrażeniami, ale swojego serca wcale nie przerażają; podnoszą oczy do nieba, ale serce ich czołga się po ziemi, unosząc się próżnemi żądzami; jeśli czasem myślą o celu do którego dójść powinni, zawsze w tę myśl mieszają tę uwagę, że jeszcze daleko do niego; kontenci z długiego wygnania używając rozkoszy, chcieliby one gdyby można przedłużyć; życzą sobie zawsze szukać niebieskiey oyczyzny, ale tak, żeby jéy nigdy nie znaleźli. Nie znajdując się nawet pomiędzy kapłanami tacy, którzy w tak wielkiey obojętności względem nieba żyją, iż gotowi byłiby wyrzec się onego, gdyby im Bóg pozwolił zostać się na zawsze na ziemi? którzy tak bardzo są przywiązani do wszystkiego co posiadają, iżby chętnie zezwolili na utratę niebieskiey oyczyzny, gdyby Bóg im dozwolił używać w spokojności dóbr, probostw i godności, któremi są ozdobieni. Jakożkolwiek jednak się dzieje; te są słabe wyobrażenia, któreśmy uczynili o nagrodzie kapłanów w niebie: zastanówmy się teraz przez jakie sposoby można jéy dośiągnąć.

§. 2.

Jeżeli nagroda kapłana świętobliwego w niebie będzie większa i korona świetniejsza, niż świeckiego cnotliwego człowieka; trzeba też także powiedzieć, że dla zasłużenia na nią i jey dostąpienia, kapłani mają w swoim stanie więcej sposobów, niżeli pospolici chrześciance. Rzeczy téy dowodzą następujące przyczyny: najpierw, że kapłani i inni duchowni przez stan są odłączeni od zepsucia świata; powtórę, że odbierają obfitsze łaski służące do poświęcenia duszy: potrzebę, że sprawują powinności święte, które im dają okazję ustawiczną do zgromadzania sobie niezliczonych zasług.

Pierwszym środkiem do łatwiejszego dostąpienia nieba dla kapłanów, jest: iż przez stan są odłączeni od świata i jego dóbr fałszywych. Ten jest nieszczęśliwy los synów światowych: że wystawieni zawsze na niebezpieczeństwa rozmaitych przedmiotów swoich namiętności, gotowi są nieczego im nie odmówić, i stają się ich niewolnikami; a więzy, w które się wplątywają, im ukryszemi się być zdają, tém są rzeczywistszemi i bardziej uciskającemi. Będąc w ustawicznych utarczках z nienawiścią i zazdrością, z bojaźnią lub nieufnością, z wiarołomstwem i niesprawiedliwością; zaledwie im zostaje kilka momentów do pomyslenia o interessie zbawienia. Zostając nieustannie przez obowiązek stanu swojego w towarzystwach szkodliwych, i niebezpiecznych; mu-

szą albo poklaskiwać mowom nieprzystoynym, bezbożnym i bluźnierskim, albo też znosić w cierpliwości prześladowanie od świata; muszą albo przejąć jego szkodliwe maxymy, albo ganiąc je, na jego się szyderstwa i urągania wystawić. Wszystko czemu się przypatrują na tym zepsutym świecie, i wszystko, co słyszą, oddala ich od cnoty, odraża od służby boskiej i interes zbawienia najważniejszy, na największe niebezpieczeństwa wystawia. Lecz nie tak się dzieje z kapłanami i innymi ministrami religii. Na mocy świętych związków, które z Panem zawarli na święceniu, obrali sobie samego Boga za swój wydział jako i on obrat ich sobie za swoje dziedzictwo, i za swoją najmiłszą część. *Dominus pars haereditatis meae et calicis mei: tu es qui restitues haereditatem meam mihi.* 1). Odtłaczani od świata przez stan, przepędzają dni swojego życia w niewinności i spokoyności, której nie może wzruszyć; a stan ten zastaniając ich od wszelkich niebezpieczeństw, wzywa ich ustawicznie do Boga, poświęca czi, i służbie jego, niemnięj pracy około swojego i bliźnich zbawienia. Szczęśliwe to odtłaczenie, które mieszcza ich w liczbie sług Chrystusowych; wyzwala ich na zawsze z jarzma i niewoli synów światowych. A tak oddaleni od przewrotnego świata, kościół staje się ich domem; ołtarz ich przytulkiem;

1) Psal. 15.

dzieła pobożności ich pospolitém zatrudnieniem; chwala boska ich rozrywką i pociechą; pobożne rozmowy, materyą ich obcowania; rąk swych nie używają, tylko do dzieł miłosiernych, oczu swoich nie zastanawiają, tylko nad przedmiotami duchownemi; słowem mówiąc: cała ich osoba w kościele Boga, jest widokiem religii, na który nie można patrzeć bez zapalenia się miłością ku Bogu; tam służbą się jego zatrudniają, o nim tylko myślą, i nad jego przybytkiem ustawicznie czuwają. Wyłączeni przez szczególny przywilej od wszystkiego, co rodzi tyle niespokojności między ludźmi, i wzburza w nich passye gwałtowne; dni życia swojego w pokoju przepędzają: tym czasem, gdy świat ustawicznym wzruszeniom podlega i okropnemi nawałnościami bywa kołatany. Zostając w świątyni, podobni są owym ludziom, którzy dostawszy się na jakąś wyspę szczęśliwą a od wszelkich nawałności morskich daleką, zimną krwią na bałwany burzącego się morza zapatrują się; albo raczéy osadzeni są na wysokiéy i niedostępnéy skale, gdzie im burze światowe bynajmniey szkodzić nie mogą.

Lecz nie chcemy się w téy mierze zwozić i omamiać: pożytków tych i przywilejów nie staniemy się uczestnikami, jeżeli nie będziemy sercem odłączeni od świata. jak jesteśmy od niego odłączeni przez stan i przez święte związki, któreśmy zawarli z Panem. Byłoby to bowiem zhyt grubém omamieniem, gdybyśmy żądali dostąpić téy nagrody, kto-

ra obiecana jest oddalającym się od stworzeń, jeżeli się od nich w istocie samey nie oddalimy. W tem jednak zuchwałem zaślepieniu żyje tyle duchownych; którzy się zdają, iż są bardziéj do doczesności, niż sami światowi przywiązani. Uważając jak są mocno przyklejeni do świata, jak wiele zachodów czynią dla zostania wniesionymi na dostojeństwa, jak wiele sobie przykrości zadają dla pomnożenia majątku i fortuny; mówniby można, że wszystkie ich nadzieje są położone w doczesności, i że nie należą do uczestnictwa niebieskich pociech, które Pan z nieograniczonego miłosierdzia nagotował dla kapłanów wiernych w sprawowaniu świętego urzędu. Próżno Apostół upomina ich, że ci, którzy się zaciągnęli pod chorągiew Chrystusową, nie powinni się mieszać w interessa światowe. *Nemo militans Deo, implicat se negotiis saecularibus.* 1). Niezém się nie zatrudniają tylko interessami świeckimi, czynią intrygi, kłótnie i poróżnienia między świeckimi; ludzie boscy, stają się ludźmi ziemskimi; szafarze najsświętszych tajemnic, stają się ministrami nayszkaradnieyszych namiętności. Zamiast używania pożytecznie łask obfitych i szczególnych, które są do ich stanu przywiązane, zaniedbują korzystać z nich dla doczesnych interessów: największe upodobanie mają. bawić się sprawowaniem interessów

1) II. ad Tim. c. II. v. 4.
Tom III.

tego świata, który przemija, i który wkrótce wraz z nimi zaginie.

Łaski szczególne: ten jest drugi środek do uswiątobliwienia kapłanów i zapewnienia im nagrody wiecznéj. Bóg, który jest najmiędszy i pełen dobroci, łaski, ktermi ludzi obdarza, stosuje zawsze do godności na którą ich wywyższa, do ważnych urzędów, które im porucza, i do szlachetnego końca, do którego ich przeznacza. Sądźmy ztąd, jak obłite łaski mają kapłani do dostąpienia nieba; którzy przez poświęcenie wyniesionymi są do tak wysokiego chwwały i wielkości stopnia, iż nie tylko królów ziemskich, ale nawet aniołów niebieskich przewyższają; którzy sprawując najswiętszą mszy ofiarę, łączą się jak najściślej z Jezusem Chrystusem sprawcą łaski; którzy są od tegoż Jezusa i Chrystusa postanowieni jego wyęczenieli i zastępcami na ziemi, z obietnicą potwierdzenia wyroków, jakie wydają: którzy są od niego wyznaczeni, pomimo tego że są grzesznikami i niewolnikami grzechu, ażeby go wyobrazali przy ołtarzu i w konfessionale; gdzie cokolwiek czynią, imieniem jego czynią; gdzie wraz z nim sakramenta święte sprawują, i dziwne odmiany około uswiątobliwienia dusz działają, których nakoniec panowanie rozciąga się aż do nieba; na których rozkaz Bóg z majestatu swego zstępuje, poddaje się im i staje się im posłusznym: *obediente Domino voci ho-*

minis. 1). Do tego wszystkiego dodawmy, że jeżeli Jezus Chrystus jako głowa kościoła, miał łaski *przynote* głowie kościoła, dla udzielenia ich wszystkim swoim członkom; kapłani, którzy na mocy świętego urzędu i powagi, która wykonywają w kościele są uczestnikami téj wysokości dostojności, powinni także być uczestnikami łask przywiązanych do niej; a przez to odhierać łaski w pełni i obfitości tym końcem, ażeby byli w stanie udzielenia onych innym. Lecz też, co nas powinno mocno przerażać; iż będąc udarowani tak wielkimi łaskami, jeżeli ich na nie zażywamy, powinniśmy się spodziewać kar tém cięższych, im większe są grzechy, które w świątyni z tak wielką niewdzięcznością popełniamy. Nawiasem tu tylko o tem utrącamy, bośmy już wyżej w téj materji obszérniej mówili. 2).

Trzecim sposobem, który ma kapłan do poświęcenia się i zjednania sobie nieba: jest sprawowanie świętych powinności. Żadnój pomiędzy nimi nie masz, przez którąby nie wysługiwał sobie nowego stopnia chwały, byleby ja w duchu religii sprawował. Jedne z nich mają za przedmiot cześć Boga, drugie zbawienie bliźnich; wszystkie jednak prowadzi do Boga, pociągają do niego, obowiązuja uciekać się do niego, a przeto są środkami najskuteczniejszymi do pozyskania zbawienia. Kapłani będąc obowiąz-

1) Josue c. X. v. 14.

2) W tymże tomie na kar. 46.

zani do mówienia codzienn pacierzy; ho! ten codzienny chwafy, który oddają, niesci ich w szczęśliwéj konieczności myślenia zawsze o Bogu, obcowania z nim, i łączenia się z nim; następcza im ustawicznie zręczną okazyja do błagania jego dobroci, i jednania łask potrzebnych. Odprawiając codzienn mszę świętą, pod czas której się ciałem i krwią Jezusa Chrystusa karmią; jak wielką obfitosć łask odbierają w ofierze do której szacunek téż krwi i zasługi Boga, szczególnym sposobem są aplikowane! są że tak powiem, u źródła łask; któż więc może wątpić, że nie czerpają z niego w większém, niżeli inni obfitosci, jeżeli przystępują do niego bez żadnych przeszkód, i z potrzebniemi przygotowaniami? To prawda, że chcąc godnie sprawować tę ofiarę, trzeba być świętym; lecz czyliż nie mogą w nich zrodzić dziwne owoce uświętobliwienia, już to przygotowania, z któremi powinni do niéy przystępować, już rozmaite cnoty, w których się powinni ćwiczyć?

Cośmy powiedzieli o ofierze mszy świętęj i o pacierzach; to samo można sprawiedliwiey powiedzieć o opowiadaniu słowa Bożego i sprawowaniu sakramentów; które obowiązki ponieważ są trudniejszymi i krytyczniejszymi, większa dla tego mają zasługę do siebie przywiązana. W rzeczy samej, jakież są pospolite zatrudnienia pilnego i pracowitego kapłana, w kościele Chrystusowym? oto: nakłaniać grzeszników do pokuty, a sprawiedliwych do doskonałości za-

chęć; nauczać niewiadomych, umacniać słabych, ożywiać hojażliwych, poprawiać złe obyczaje, oonawiać lub wskrzeszać pomiedzy wiernymi nabożeństwa nayspożyteczniejsze do ich uswiatobliwienia; te są powinności, które Jezus Chrystus wykonywał na ziemi, i których sprawowanie powierzył Apostołom, jako tym, których bardziej nad innych ukochał; lecz też obowiązki te powinny być regułą i prawidłem życia świętobliwego kapłana. I cóż jest skuteczniejszego nad to wszystko dla kapłana do pobudzenia go, ażeby się ustawicznie doskonalił w enotach właściwych stanowi swojemu? Jakim bowiem sposobem śmiałby zachęcać grzeszników do pokuty, gdyby sam czuł się w większy potrzebie odprawienia ję, niż ten, któregooby chciał do nię nakłaniać? Jakim czotem mógłby innych pobudzać do oj uszczerbienia grzechu, gdyby sam będąc skańczonym tysięcznemi śmiertelnemi ranami, tracił szkodliwem powietrzem, i był podległy opłakanym skutkom, które grzech rodzi w sercu grzesznika? Niechżeby sobie miał wyrzucić niektóre znaczniejsze upadki; pobudki, które będzie dawał innym, dla poruszenia ich, jego naxpierszego porusza: przykład penitentów, którzy u nóg jego żyły obfite będą wylewali, sprawi, że on z oczu swoich jeszcze obfitsze będzie wylewał; nie bardziej nie da mu poznać wielkości jego grzechów, jak przykład tych, których zobaczy szczerze skruszonych, osobliwie kiedy sobie zważy, że jego Bóg chciał użyć do ich nawrocenia. Jak

jeszcze będzie mógł kochać grzech, który grzesznikom pod najstraszniejszymi obrazami będzie wystawiał? Jak będzie mógł chcieć zostawać oddalonym od Boga, kiedy ludowi będzie ustawicznie przekładał, że oddalenie to jest największém dla człowieka nieszczęściem? Nie zaiste nie jest właściwszego dla kapłana do przywiedzenia go, ażeby się starał siebie samego z rozwiozłości wyprowadzić, jak gdy pracuje około wyprowadzenia z niej innych. W pajając w umysł innych miłość Boga, nieznacznie ją w nasz umysł wpajamy; wystawując innym jak wielkie jest szczęście być złączonym z Bogiem, napelniamy się ochotą do najprędszego się z nim złączenia. Lecz do tego trzeba posiadać wewnętrzne go ducha i prawdziwą pobożność; bo bez niej prawie nie podobna mówić pożytecznie o Bogu, lub zachęcać innych do ścisłego z nim łączenia się. Chcieć bowiem przyprowadzać bliźnich do ewangelizacji się w enotach, nie ćwicząc się w nich; jest to grać rolę teatralną, której nie można długo tać, i na którą się ludzie wkrótce poznają.

Samo doświadczenie nas naucza, że kapłan, który z ochoty ustawicznie około dusz zbawienia pracuje; jest pospolicie enotliwym kapłanem: opuściłby wkrótce tak przykre urządowanie, gdyby go enota i gorliwość nie utrzymywała. Do tego przyłączmy i to, że całe towarzystwo wiernych interessuje się o zbawienie gorliwego ministra. Bóg się sam w pewnym rozumieniu interessuje o jego zbawienie; bo więcej odbiera chwały z jego u-

rzędowania, niż z świętobliwości wielu osób prywatnych, ponieważ one nie pracują około przyprowadzenia innych do jego znajomości. Jeżeli na radza tak obficie najmnieysze usługi, jeżeli częstokroć obdarza łaskami ludzi, którzy na nie wcale nie zasłużyli: jakież obfitości łask i darów nie zachowuje dla dusz, które poświęcają swoje zdrowie, wszystko co mają, i wszystko czém są, dla zjednania mu jak największey chwały, przez pracę około zbawienia dusz ludzkich!

Rzecz tę jeszcze dokładniey poznamy, gdy się zechcemy zastanowić nad niektórymi okolicznościami w sprawowaniu sakramentu pokuty: wszystko, co czyni, staje się dla niego, byle tylko umiść z tego korzystać, pomocnym do jego uswiętobliwienia i przy mnożenia mu zasług. Wielkie grzechy, które przed nim penitencji wyznają, dają mu poznawać, jak wielka jest własna jego ułomność, jak wielkich grzechów mógłby się dopuścić, gdyby go Bóg przez łaskę swoją nie strzegł i chronił. Wystawując sobie, jak opłakanych skutków grzech się staje przyczyną w tych, którzy go popełniają; odstręcza się od niego i odraża. Uważając jak szkaradny jest występpek świętokradztwa w sakramentach, lub jak wielkie pożytki przynosi dla duszy przyjęcie onych z świętobliwością; wyizeka się świętokradzkiego ich używania, którego się jedni dopuszczają, i błogosławi Pana za dobre usposobienia, które w innych znajduje prosząc razem, ażeby te same usposobienia w sercu jego raczył utworzyć. Cnota w oczach jego staje się

łagodną i pełną wdzięków; kiedy ja widzi w doskonałości w niektórych uprzywilejowanych duszach, udarowanych szczególni łaskami i posiadających dar najwyższego doskonałości boskich rozważania. Życie wysoce świątobliwe tych osób, szczególne drogi, któremi Bóg ich prowadzi, zawstydzają go i pobudzają do pomnożenia w sobie gorącości. Bóg sporządzając przez dobroć swoją, ażeby te szczególne dusze do niego się udawały; chce mu dać poznać, że nie masz na ziemi prawdziwéj pociechy, nie masz gruntownego szczęścia, tylko w gorącym służeniu mu i statecznéj wierności jego przykazaniom; że najmniejsza słodycz, której kosztuje dusza ściśle złączona z Bogiem, jest przyjemniejsza nad wszystkie fałszywe zepsutego świata słodycze i nad wszystkie rozkosze zmysłów; że krzyż Chrystusów na pozór **nayprzykrzejszy**, zdaje się **nayłżejszym** sercu załżtemu miłością boską. Takowemi przykładami chce Bóg pobudzić kapłana oziębłego i mniej doskonałe życie prowadzącego, (któryby może zawsze trwał w oziębłości); ażeby się bardziej do modlitwy przykładał, ażeby sobie zabraniał obojętnych uciech, i umarł wszystkim stworzeniom; chce go mówię nauczyć, jak pełne słodyczy i niewymównych pociech jest ściśle złączenie świątobliwéj duszy z Duchem świętym; chce na koniec przyprowadzić go, ażeby czerpał w samém źródle obfite pociechy, które jego miłosierdzie zwykło wyłwać na dusze kochające go i pracujące około przyprowadzenia innych do

jego miłości. Tymto sposobem Bóg wszelkię pociechę, umie używać dla uświętobliwienia ministrów swojej czei, wszystkiego, około czego oni się zatrudniają, dla pomnożenia swojej chwały i zjednania zbawienia bliźnich.

Tym czasem uważając, że tyle mamy sposobów w stanie naszym do zbawienia się; nie ubezpieczamy się nazbyt względem dostąpienia tegoż zbawienia; owszem się obawiamy, lękamy się i upokarzamy; do czego tę mamy przyczynę: że jeżeli z jednéj strony łaski mamy obfite, z drugiey mamy trudności, które nas trwożyć powinny; jeżeli z jednéj strony mamy pewne i rozmaite środki, z drugiey mamy wielkie i niezrachowane przeszkody i zawady. W rzeczy samey, że wszystkimi temi środkami zbawienia, o którychśmy dopiero wspomnieli, pewną jest rzeczą, iż nie dostąpimy nieba, tylko za tę cenę z którą go Jezus Chrystus najwyższy kapłan, apostołowie i wszyscy ludzie : postolsey kupili. Jest także niemniej prawdziwą rzeczą, że dla kapłanów i innych duchownych więcej jest zawad w drodze zbawienia, niż dla pospolitych chrześcian. Te to są dwie uwagi, któremi chcemy zakończyć w krótkich słowach niniejszą naukę. Mówię więc, że jako kapłani i jako chrześcianie nie możemy spodziewać się dostąpienia królestwa niebieskiego, tylko pod temi samemi warunkami, pod któremi było dane Jezusowi Chrystusowi. Warunki te są wcale sprawiedliwe, na które się użalać nie

mamy przyczyny. Uczeń nie ma być wy-
szym nad swojego mistrza, powiedział na-
świętszy Zbawiciel do swoich apostołów; a-
ni sługa nad swojego pana, Uczeń nie może
mieć za zło, gdy się obchodzą z nim tak,
jak z jego mistrzem; ani sługa nie może mieć
za zło, gdy się z nim tak obchodzą, jak z je-
go panem. *Sufficit discipulo, ut sit sicut
magister ejus, et servo sicut dominus ejus*
1). Wier pod jak przykre i warunki wszedł
Jezus Chrystus do swojej chwały? Tu myśl
naszą podnieśmy i uwagę naszą zastanowmy
nad sprawcą wiary naszej, pastérzem dusz
ludzkich. Rozważmy go we wszystkich oko-
licznościach jego życia, pójdźmy za nim w na-
szym ewangelu, których nauczał; nako-
niec zastanowmy się nad ostatkami jego ży-
cia śmiertelnego, przez jak wiele prac i tru-
dów, przez jak wiele mąk i przeciwności,
musiał przeysć dla dostąpienia nieba. Tro-
dził się w ubóstwie i nędzy; żył w utaje-
niu i w ustawicznej pracy; czyjeż życie by-
ło ostrzejsze i surowsze jak jego? *nec mihi
nec ubi schylić glorię* 2). *Aspicientes
in autorem fidei et consummatorem Jesum*
3). Całe dni na nauczaniu i nawracaniu grze-
szników przepędzał, a całe noce na modlit-
wie trawił 4); wzdychał ustawicznie do te-

1) Mat. c. X. v. 25.

2) Lucae c. IX. v. 59.

3) Ad Hebr. c. XII. v. 2.

4) Lucae c. VI. v. 12.

go chrztu krwawego, którym miał być skro-
piony, i w którym miał wszystkie nasze grze-
chy obmyć 1). Dziwnymy się osobliwie jego
cierpliwości, jego łagodności, a osobliwie
temu, jak był wesatym w posród przeciwno-
ści, prześladowań, mak i zniewag, które
podejmując śmierć krzyżową, znośił i cier-
piał: *Aspicientes in autorem sudri.... Qui
proposito sibi gaudio sustinuit crucem con-
fusione contempta, atque in dextra sedis
Dei sedet* 2). Bo oto, ten jest przykład, któ-
ry nam z siebie daje nawoźszy kapłan, xią-
że pastérzy; ten jest wzór, według którego
powinniśmy się zachowywać, jeżeli chcemy
weyść z nim do niebieskiey chwały: *si ta-
men compatimur ut et conglorificemur* 3).
Będąc Synem boskim; jego niewinność, je-
go bóstwo, tytuł Syna boskiego, rodzenia
przedwiecznego, dawały mu prawo nieza-
wodne do chwały niebieskiey; jednak wołał
on weyść do nięć drogą krzyża i utrapień; a
to dla nauczzenia wszystkich chrześcian, a o-
sobliwie wszystkich kapłanów, iż nie mogą
mieć nadziei dostąpienia teyże chwały; tyl-
ko idąc tą drogą, którą im wskazał i utorował.
*Nonne haec oportuit pati Christum et ita
intrare in gloriam suam* 4)?

W czym się Zbawiciel ćwiczył, w tém

1) Ibid. c. XII. v. 50.

2) Ad Hebr. c. XII. v. 2.

3) Ad Rom. c. VIII. v. 17.

4) Lucac c. XXIV. v. 26.

samém ćwiczyć się Apostołom przykazał. Kiedy ich miał rozsyłać na opowiadanie ewangelii, przepowiedział im same krzyże i przesładowania, przepisał im za maxymę życia płacz i utrapienia; maxymę tę pojęli, zasmakowali w nięć sobie, dopełnili jev naypunktualnięć, bo byli zawsze gotowi poświęcić wszystko i poświęcić siebie samych dla dania dowodu swojęć wierności ku Bogu, a następnie i wyjednania sobie nieba, w nagrodę teyże wierności: oświadczali się, że wszystko cokolwiekby nayprzykrzeyszego cierpieli na świecie, nie ma żadnego porównania z chwata, która ich czeka w niebie; że taż chwata, któręćv maą nadzieję wkrótce dostąpić, pozbawi ich zupełnie tego wszystkiego, co trudy i prace kasytecznego urzędowania zamykają w sobie naynieznośniewszego: *non sunt condignae passionες hujus temporis ad futuram gloriam, quae revelabitur in nobis* 1).

Wszystko przedsiębrać i wszystko wykonywać, wszystko czynić i wszystko cierpieć dla dostąpienia nieba; ta była szczególna maxyma tych wielkich ludzi, według którzy soba rzadzili. My będziemy tak leniwi, żebyśmy nie mieli iśćć drogą, którą nam wskazują; lub tak bezrozumni, iżbyśmy sądzili, że za naymnieyszą cenę możemy mieć to, czego oni się tak drogo dokupowali? Droga do nieba była dla nich drogą przykłą,

1) ad Rom. c. VIII. v. 18.

pracowitą, pełną przeciwności i utrapięć; a my chcielibyśmy z nięć uczynić drogę łatwą, wygodną i różami wyśianą. Jezus Chrystus i jego uczniowie nie mogli wejść do chwały niebiekiej tylko, przez męki i trapienia, przez śmierć naysłodszą i naysłodszy; a duchowni, kapłani Boga będąc się mogli spodziewać wejść do nięć, przy posiadaniu bogactw, przy zatapianiu się w rozkoszach i uciechach, przy prowadzeniu życia w miękkosci i bezczynności niezdołujący ich charakteru, gorszący chrześcian i przynoszący wstyd dla każdego, który się nie stara być użytecznym dla społeczności? Wielu jest i takich, którzy o tem tylko myślą, ażeby się do zwyczajów świata stosowali, ażeby go nawet przewyższali w miękkosci, zmyślności i okazłości; wysilając umysł swój nad wynajdywaniem coraz nowych uciech, mając siebie prawie za zaszczyt stawiać się wzorami zgorszenia, we wszystkim, co namiętnościom dogadza, i co głaszcze zmysły. Drugą przyczyną, dla której zbawienie dla kapłanów i duchownych jest trudniejsze; są zawady z któremi się za każdym krokiem spotykają: zawady z strony świata psującego i zepsutego, w posród którego żyć są obowiązani, który czyni ustawicznie zasadzki na ich niewinność, i wystawia ich oczom omylne przemyślenia, dla przynęcenia ich do siebie: jeżeli się nie mają na ostrożności, z soli ziemi, którą są, uczyni ich wkrótce solą zwiędłą, służącą bardziej do zepsucia tego, coby mieli w czer-

stwości utrzymywać. Trzeci gatunek zawał do zbawienia jest z strony czarta przeklętego, który uniesiony zapalczywością, widząc, iż panowanie jego zostało osłabione i ruinowane przez gorliwość świętego kapłana, mocniej przeciwko niemu powstaje i siły swoje podwaja dla przyprowadzenia go do upadku, i porażenia w przepaści; pewny będąc, że kapłan potępiając się, mgły sam się jeden nie potępia, ale ciągnie za sobą do przepaści piekielnej niezliczona dusz liczbę. (Zwartym gatunkiem zawał do zbawienia dla kapłana, są powinności świętego urzędu; które służąc do uświętobliwienia, bywają częstokroć źródłem potępienia dla tego, który je wykonywa, w ten czas, kiedy są źródłem błogosławieństwa dla tych, dla których są wykonywane: kapłan udzielając Ducha świętego innym, częstokroć się sam od niego oddala; wprowadzając bliźnich do królestwa niebieskiego, nie tylko, że do niego nie wchodzi, ale nadto zamyka sobie jego bramę, a otwiera piekielną; bardzo w tén mierze podobny mówi święty Grzegorz do wody chrztu świętego, która oczyszczając tych, których w niej pogrążają, spływa w miejsce nieczyste i zaraziwe: *cui similes diaerim sacerdotes malos, nisi aquae baptismatis; quae peccata baptisatorum diluens, illos ad regnum coeleste mittit, et ipsa postea ad cloacas descendit* 1).

1) Homil. 17. in Evan.

statnią nakoniec zawiałą dla kapłana do chwwały niebieskiej są namyślności, które gotowemi będąc zawsze do zbuntowania się, toczą z nim ustawiczną wojnę, mając się skonczyć wraz z jego życiem: odprawiając polityczki, jeżeli odnosi nad nimi zwycięstwa, zwycięstwa te, czynią je zapalczywszemi: po przegranej jedynéj bitwie, zdaje się, iż nabyły lepszych sił do staczania nowych polityczek.

Pomimo jednak tego wszystkiego, nie upadamy na umysł; gdyż Bóg, który nam daje broń w rękę, ażebyśmy nią z nieprzyjacielem zbawienia walczyli, jest mocniejszy do ocalenia nas, niż on do pokonania: walczymy tylko pod jego chorągwią, a będziemy pewni zawsze zwycięstwa. Dla ożywienia w nas ochoty do politykowania się, pomnożenia czynności i gorliwości; wystawiamy sobie, że przykrości, przesładowania, wzgardy, szemrania, nasniewiska ludu niewdzięcznego i nieczułego, który się oburza tém, co czynimy dla jego zbawienia, zostaną zamienione w pociechy i błogosławieństwa dla nas. Nasze prace, nasze trudy, i ów momentalny przeciąg utrapień i smutku w sprawowaniu naszych powinności, stanie się materią i źródłem słodkiego odpoczynienia w Bogu, szczęścia nieskończonego i wysokości chwały w niebie.

O! wy kapłani Boga żywego, którzy pracując około waszego zbawienia, pracujecie razem około zbawienia innych; którzy dla tego jesteście od świata ustawicznie przesła-

dowani, że go chcecie koniecznie zbawić; ciescie się i napełniajcie się radością przeciwności i zniewagi, które ponosicie, miewcie za znak niezawodny, że urzędowanie wasze jest dla świata pożyteczne i Bogu miłe: w posród nieszczęść i utracon serca wasze napełniajcie radością, bo nagroda wasza obłita będzie w niebie: *gaudete et exultate: quoniam merces vestra copiosa est in coelis* 1).



MEDYTACYA PIĘRWSZA

O wielkiéy szczęśliwości świętobliwego kapłana w niebie, i sposobach jéy dostąpienia.



PUNKT I.

Ażebymy poznać mogli, jak wielka szczęśliwość będzie w niebie świętych pańskich; trzeba, żebysmy sobie wyobrazali, iż jest dziełem najszczególniejszém szczodrobliwego Boga, przedmiotem jego nieograniczonego miłosierdzia i wynalazkiem jego cudownéy mądrości. Szczęście ich zasadza się na tém, iż widzą Boga, posiadają go, kochają i błogosławią po wszystkie wieki; widząc, posia-

1) Math. c. V. v. 12.

dają go; posiadając, kochają, kochając, ciesząc się z nim i błogosławia go; posiadają go w pokoju, kochają bez podziału, błogosławia bez przerwania, ciesząc się bez smutku i tęsknoty. Posiadając go, stają się podobnymi do niego, kochając go, przestają się w niego, używając go, kosztują tego samego szczęścia, którego on kosztuje. Sądzimy żąd, jak obłitych pociech w wieczności używać będzie kapłan enotliwy, który się przez całe życie zatrudniał doskonałemi się w miłości Boga, i przyprowadzaniem innych do jego miłości. Nagroda jego w niebie powinna być stosowana do stopnia wysoki, który w świątyni posiadał: król również możny jak sprawiedliwy, odebrawszy znaczne zwycięstwo nad swoimi nieprzyjaciół mi, nie obdarza jednakową nagrodą generała i prostego żołnierza.... Nagroda ta powinna być jeszcze stosowana do wierności, którą zachowywał ku Bogu: wierność ta jest doskonalsza i wspanialsza w świątobliwym kapłanie, niżli w człowieku stanu świeckiego, bo jest wystawioną na większe niebezpieczeństwa z strony pogroźek lub zwodniczych przymileń zepsutego świata, z strony sztuk i podstępów czarta przekłętą. Nagroda kapłana powinna być jeszcze stosowana do zasług, które sobie zgromadził przez wykonywanie powinności długiego i przykrego urzędowania.... Za tyle dusz, które pozyskał Bogu i zbawił, za wszystkie swoje trudy i znużenia, za wszystkie prace, które dla chwały boskiej podejmował; odbierze tę pełną i

obfita nagrodę, która Zbawiciel obiecał swoim apostołom w niebie, a o której nie mógł do nich mówić, bez wzniecenia w nich najwyższej radości 1). Któż z nas nie byłby napętniony pociechą, gdyby sobie to często wystawiał; że będąc powołany do urzędu apostolskiego, jest przez to samo przeznaczony do tejże samej nagrody, która była apostołom przyobiecana, byle był wiernym w dopełnianiu obowiązków świętego urzędu? mówię, byle był *wiernym*: bo nie chcemy się zwodzić i omaniać: *żaden nie będzie ukoronowanym, tylko ten, któryby doskonale walczył* 2)? *Nie można dostąpić wulchry nagrody, tylko przez wielkie prace* 3). Gdybyśmy często myśleli o téj nagrodzie, byliśmy tak względem niéj obojętnymi? mogliśmy nie wdychać ustawicznie do niéj i schnąć z niecierpliwości jak naysprzedszego jéj posiadania? mogliśmy przenosić znikome świata dobra, czcąc i przemijające jego honory, niekiedy częstokroć nawet nieprzystoynne i nieprzyzwoite ministrom Jezusa Chrystusa uciechy? Tak bez wątpienia, ja sam o Boże zniewolony jestem to przyznać, iż pragnąc zawsze szczęścia, uciekałem się dotąd za próżnym cieniem omylnéj szczęśliwości, bom jéj szukał na ziemi gdzie jéj nie masz, a nie szukałem jéj w niebie, gdzie się

1) Math. c. V. v. 12.

2) Ad Timot. c. II. v. 5.

3) Rom. 17. in evang.

niezawodnie znajduje! Jednak o mój Boże! chociaż z przyczyny obojętności względem tak wielkiego szczęścia stałem się jego niegodnym; spodziewam się, że raczysz napełnić serce moje wielkiem do niego pragnieniem i że mi dasz zarazem łaski i sposobow, abym go mógł dostąpić.

P U N K T II.

Jeżeli nagroda dla kapłana będzie większa w niebie, niżli dla iuszego gatunku błogostawionych; sposoby téż, które ma w swoim stanie do jęj dostąpienia, powinny być skuteczniejsze i liczniejsze niżeli te, które są udzielone pospolitym chrześcianom: nie ma bowiem do przewycięzania tak wiele zawad, ile ich znajduję dla siebie osoby świeckiego stanu; a ma do zbawienia się tysiączne sposoby naywłaściwsze stanowi swojemu. Pierwszy sposób dla niego jest ten: że jest uwolniony od zatrudnień światowych i odłączony zupełnie od wszystkiego, co świat zamyka w sobie szkodliwego. Szczęśliwe to odłączenie, które przywiązując go do Jezusa Chrystusa, wyzwala go na zawsze od jarzma i niewoli, w któręj zostają synowie światowi! Tym czasem, gdy się oni ustawicznie trdzą i dręczą pragnieniem zostania wyniesionymi na godności i zgromadzania bogactw; minister religii kontent ze swojego losu, nie pragnie i nie ubiega się za tém wszystkiem, co przemija; nie myśli tylko, ażeby się podobał Panu, którego sobie wziął za

częstkę, i którego się czei zupełnie poświęcił. Tym czasem, gdy człowiek światowy ustawiczne utarczki odprawia z intrygą i wyniosłością; wiarołomstwem i niesprawiedliwością; gdy się dręczy rozmaitemi pragnieniami; gdy nimi miotają i samowładne panowanie nad nimi wykonywają najokrutniejszye namiętności, które mu dają dosyć dokładnie poznawać, jak pan, którego sobie obrał, jest dla niego przykrym: kapłan oddalony od wszystkiego, co rodzi te wszystkie niespokojności, przepędza życie swoje równie wesoło jako i szczęśliwie pod cieniem kascioła, zaprzatniony jedynie tém, co służy do pomnożenia chwały Boga i zjednania zbawienia ludziom..... Drugim sposobem do zbawienia dla kapłana, jest owe mnóstwo łask szczególnych, które mu Bóg dał w jego stanie do wykonywania świętych obowiązków, a które wszystkie dążą do uswiątobliwienia ministra..... Sprawując ofiarę mszy świętę, nie jestże w sposobności częstego i ścisłego się łączenia z Jezusem Chrystusem sprawcą łaski, i czerpania w nim jako w źródle rozmaitych i niezliczonych łask?.... Będąc obowiązany mówić codziennie pacierze kapłańskie; nie jestże w stanie z powodu tak ścisłego i ustawicznego z Bogiem obcowania, wyjednania sobie od niego wszystkiego, co jest potrzebném do zbawienia?... Sprawując sakramenta zawierające w sobie zasługi mięki Chrystusowé; nie jestże w stanie zgromadzenia sobie niezliczonych zasług, byleby tylko one sprawował z przyzwoitą pobożno-

ścią i z potrzebnymi przygotowaniami? Opowiadając innym słowo boże, nie może korzystać tak, jak oni z przeszłości, które im daje, byleby chciał stósować do siebie maxymy święte, które im tłómaczy i obszernie wyłuszcza?... Nie masz więc żadnej powinności dla kapłana, któryby go nie prowadził do Boga i nie obowiązywała go, ażby o nim ustawicznie myślał i ustawicznie się do niego udawał. Albo raczy, wszystkie te powinności z siebie samych święte, prowadząc do świętobliwości, sięgają łask na tych, którzy je wykonywają, powiększają je w nich przez cnoty, które w nich tworzą, nakoniec sprawiają, że się i w świętobliwości coraz bardziej doskonali i zasług sobie przynależą.... Zkąd więc pochodzi o mój Boże! iż ja mając tyle sposobów do zbawienia i tyle łask prowadzących do doskonałości; jestem jednak tak leniwym, tak oziębłym, i tak daleko oddalonym od świętobliwości, który stan mój po mnie wyciąga? Ah podobno dla tego, że jestem niewierny tym łaskom, i że zaniedbuję tych sposobów lub ich na złe używam; albowiem, że z nich czynię sobie przeszkody do zbawienia. Sprawże, ażebym wyszedł z tak opłakanego stanu i racz pokazać wielkość twójego dobrodziejstwa w udzieleniu mi łaski, bez której wszystkie inne nie byłyby mi pożyteczne, to jest: żebym korzystał ze wszystkich twych łask, żebym był tak przedkim w powołności ich natchnieniem; jak byłem opieszłym w opieraniu się im; żebym był tak pilnym w używaniu skutecznych spo-

sobów do zbawienia, jak byłem dotąd nie-
dbały w obracaniu ich na pożytek duszy
mojej.



NAUKA DRUGA

*O potrzebie dla kapłanów używania dobrze
czasu.*



Rozmaite figury, pod któremi Zbawiciel ko-
ścioł swóy w ewangelii nam wystawia, przeko-
nywają nas dostatecznie, jak scisłym jest obo-
wiązkiem dla kapłanów, ażeby się pożytecznie
zatrudniali, i czasu na dobre używali. Poró-
wnywa on go do winnicy, do której ich posy-
ła, ażeby w nię pracowali: *ite et vos in vi-
neam meam* 1). Dla czego ich posyła? Czy dla
zbierania owoców, czyli téż dla pożywiania
ich? nie dla pożywiania zaiste, ale dla znosze-
nia tam ciężaru i upału dziennego, ażeby mo-
gli mówić przy końcu dnia z robotnikami
Ojca niebieskiego: *portavimus pondus diei
et aestus* 2). Na inném mieyscu wystawia
nam Jezus Chrystus kościół swóy jak obszér-
ne pole, na którém wiele jest do żniwa;
lecz brakuje robotników, którzyby mogli ze-

1) Mat. c. XX. v. 4.

2) Ibid. v. 12.

brać z niego: *messis quidem multa, operarii autem pauci* 1). Pole to nie komu innemu tylko kapłanom i duchownym jest powierzone. Ten, który jest jego Panem, umieścił ich na niém, ażeby je potem swoim skrapiali, ażeby je przez prace swoje uprawiali, a przez to czynili one sposobnem do wydania owoców olitwych i dozwalał, ch na żywot wieczny: *pasui vos, ut cultus et fructum afferatis, et fructus vester maneat* 2). Nakoniec Apostoł narodził w wystawia nam ciało mistyczne Jezusa Chrystusa pod figurą wspartego domu, którego codzien przybywa i który codzien bardziey się rozszerza: *in aedificationem corporis Christi* 3). Wszystkie te figury okazują, iż kapłani są w obowiązku zestawiania w ustawiezu pracy. Z tego wszystkiego wypływa, iż jedna z najistotniejszych powinności dla kapłanów i duchownych jest: ażeby używali pożytecznie i świętobliwie czasu: że nie nie jest pożyteczniejszego dla kapłana w porządku zżawienia, jak dobre używanie czasu, i że to używanie dobre czasu, jest świętym obowiązkiem kapłana. Te są dwa punkta, nad którymi się w téy uwadze będziemy zastanawiali.

§. 1.

Że nieuchronnym jest obowiązkiem ka-

1) Math. IX. v. 37.

2) Joan. c. XX. v. 16.

3) ad Ephes. c. IV. v. 12.

planów, ażeby dobrze używali czasu, do-
 wiodzą tego następujące przyczyny: *nay-*
pierwiéy, że czas z siebie jest drogi: *po-*
wtóre, że próżnowanie jest duchownym nie-
 przyzwoite: *potrzecie*, że ciągnie za sobą
 opłakane skutki: *nakoniec*, że się nie zga-
 dza z naturą kapłaństwa ewangelicznego, któ-
 re jest godnością z siebie pracowitą. Mówię
naypierwiéy, iż dla tego, że czas jest z sie-
 bie samego drogi, kapłani go na dobre uży-
 wać powinni. Nie nie jest szacowniejszego,
 jak czas, mówi święty Bernard: *nihil pre-*
tiosius tempore 1). Trzy okoliczności stano-
 wia pospolicie o szacunku rzeczy pomiędzy
 ludźmi: wielkie pożytki, które można z niey
 odebrać, krótkość czasu posiadania jęy i
 niemożność jęy odzyskania raz ją utraciwszy.
 Według tych reguł sądząc o czasie, nie na-
 deń nie powinno się nam zdawać kosztow-
 niejszego lub szacowniejszego. Jest on ceną
 wietrzności, jest krótkim, jest nienagrodzo-
 nym, i to cośmy raz z niego utracili, jest
 zgubioném na zawsze, bez możliwości odzy-
 skania. Człowiek skazany jest na śmierć przez
 grzech, który popełnił w pierwiastkowém
 sobie stworzeniu; wszystkie grzechy, któ-
 rych się pomimo tego pierwszego grzechu
 dopuszczają, są nowemi wyrokami śmierci wy-
 daney przeciwko niemu. Mimo tego wyroku,
 jeżeli jeszcze żyjemy; to dla tego, że odku-
 piciel umarł za nas: krew jęgo zmazała wy-

1) Parag. 44. de excusat. saecularium.

rok potępienia przeciwko nam wydany, i śmierć jego przywróciła nam prawo do życia: wszystkie więc dni, wszystkie momenta życia naszego nie powinniśmy uważać, tylko pod tym względem, że są owocem jego męki i krzyża. Lecz pod jakimże warunkiem nam ich pozwolił? Nie mógł ich nam pozwolić i nie pozwolił w rzeczy samej, tylko pod tym warunkiem, ażebyśmy ich używali na nagrodzenie czasu na złe użytego. Czas ten, którego nam pozwolił, jest bardzo szacowny, do którego nie mamy żadnego prawa, lecz on go nam pozwolił, ażebyśmy przezeń dóść mogli do królestwa niebieskiego. Biada nam! jeżeli tracąc na rozlicznych próżnych rozrywkach dobro tak szacowne, marnotrawimy to, co jest szacunkiem krwi Boga, owocem jego zastąpi i śmierci. Cóżbyśmy powiedzieli o tym człowieku, który zostawszy dziedzicem znacznego majątku, onby rozpraszal? a przez niepilność i niestaranie zaniedbałby użycia go, lub dla wyniesienia się na godność znakomitą, lub zabezpieczenia sobie dochodów pewnych, któreby go na przyszłość od ubóstwa i nędzy ochroniły? powiedzielibyśmy zapewne, że to jest człowiek bezrozumny. Skarbem więc tym szacownym, który rodzac się odziedziczyliśmy, i którym nas Bóg z jedynego miłosierdzia udarować raczył, jest czas: jest on w naszych rękach i do nas należy używać go, nie dla zostania wniesionymi do przemijających godności i przemijających dostojności (bo wszystko co przemija jest podtem względem

tego, czém jest czas, który jest ceną wieczności); ale dla odłączenia się od synów Adama, dla osiągnięcia jak najwyższego chwały stopnia, odziedziczenia w nióy miejsca po prawicy Chrystusa, wyżey nad królów ziemskich w téy niesmiertelności błogostawionych, gdzie wszyscy będą królami, i gdzie panowanie ich trwać będzie po wszystkie wieki. Jakież więc jest nierozum! nie używać na dobre skarbu tak nieoszacowanego, trawić na próżnych zabawkach czas, który ma być ceną naszego zbawienia. Tak nieinaczej, ceną naszego zbawienia; bo nie masz dnia, godziny, momentu, przez który, używszy go dobrze, nie wysługiwalibysmy sobie nieba. Jeden dzień marnie strawiony, powinienby nas napelniać smutkiem daleko większym nad ten któregośmy doświadczali z utraty majątku, a jednakowoż ze wszystkich strat, względem straty czasu jesteśmy najmniej czuliwi; czas ten zdaje się nam rzeczą naysposobniejszą, mówi święty Bernard i niczego niewartą: *nihil pretiosius tempore, sed heu! nihil hodie vilius aestimatur* 1). Całe życie nasze nie może się nazwać tylko ustawiczném wynadywaniem sposobów do tracenia czasu; i pomimo tego, że się staramy jak najbardziej go roztrwonić, zostaje jeszcze jego nam dosyć, tak, iż nie wiemy co z nim czynić; udzielamy go że tak powiem wszystkim ludziom, obdarzamy nim

1) Ibid.

pierwszego przybysza; jest on dla nas nieznośnym ciężarem; który ustawicznie dźwigamy; szukamy zawsze kogos, ażeby nas wspierał i wraz z nami go dźwigał.

Czasu nie tylko dla tego na dobre używać powinniśmy, że jest ceną wieczności; ale nadto, że jest krótkim. Chociażbyśmy się jak najbardziej kwapili korzystaniem z niego, nie byłoby to zbytkiem: chociażbyśmy mieli żyć na ziemi przez długi ciąg wieków; czas tak długi, (będąc z siebie nazbyt krótki do zasłużenia na wieczną szczęśliwość,) miałby tylko mnięj stosunku z temi momentami, którebyśmy marnie tracili, a któreby nie były tylko punktem w téj długiej kolei wieków, którebyśmy mieli przepędzać tu na ziemi. Lecz ach! całe nasze życie jest punktem niepojętym; życie najdłuższe trwa bardzo krótko, dni nasze, lata nasze są w tak ścisłych granicach zawarte, iż nie masz w nich żadnego momentu, któryby można próżno trawić. Czemże to jest życie nasze? Jest błaskawicą, w oka mgnieniu niknącą; jest mówią święty Jakób; dymem w momencie ginącym i w nie obracającym się: *vapor est ad modicum parens et deinceps exterminabitur*. 1). I jakże więc można znaleźć próżne momenta w życiu tak krótkiem, i prawdziwie mówiąc tylko momentalnem? Z tego momentu tak krótkiego, jeżeli odłączymy to, co jesteśmy obowiązani obracać dla nieuchronnych

1) Jacob. c. IV. v. 15.

ciała potrzeb, dla powinności stanu; cóż zostanie dla nas, dla Boga, dla wieczności? Krótkie w sobie życie nasze, staje się jeszcze nieskończenie krótszém, jeżeli go uwazymy względnie do téy niezliczoney mnogości występków, za które w tak krótkim przeciągu czasu trzeba nam odpokutować. Dziesięć razy większe życie ledwieby wystarczyło do odpokutowania za częśćkę grzechów, których dopuściliśmy się od pierwiastków życia naszego, jak w téy mierze bezrozmumnymi jesteśmy! Wypiski nasze wróżą nam pewną zgubę duszy; wyrok na nas jest już wydany; łaskawość naszego sędziego zostawuje nam jeszcze dni kilka, w których moglibyśmy odmienić sobie okropność wydanego wyroku: a my dni te tak szybko przemijające, przepędzamy na czezech, próżnych i dziecinnych zabawach, które nie mogą nas uczynić tylko godnieyszymi potępienia na któresmy już zasłużyli! Prócz tego wiemyż o tém, jeżeli dla tego samego, że na złe używamy czasu, którego Bóg z dobroci swojej nam pozwoił, wiemyż mówię, czyli tenże Bóg przez swoją sprawiedliwość nie odeymie nam go i nie skróci? Jak wiele niespodzianych przypadków, może nas zająć w pośród tak krótkiego zawodu! nie możeż nas potkać śmierć nagła i niespodziana? W którymże wieku, w którym czasie, przypatrzeć się można było tak smutnym przypadkom, jakie się dzisiaj trafiają? Przypadki, które się przedtém rzadko trafiały, dzisiaj się stały pospolitemi; a co nas najbardziej trwożyć powinno, iż śmierci

nagły naważności podlegają kapłani; wczém uważać mamy, albo skryte sądy Boga, albo jego karę.

Lecz w tém naywiększe jest zaślepienie nasze; że czas, który marnie trawimy, nie tylko jest krotki i szacowny; ale jest jeszcze nienagrodzony. Kiedy kto utraci majątek, dostojność, sławę, wszystko to może odzyskać i powrócić do stanu, w którym się pierwicy znajdował: lecz czas nieużytecznie strawiony, nie może bydlz powrócony. Bog do każdego dnia i momentu życia naszego przywiązał łaski i pomocy, dla dopełnienia dzieła naszego poświęcenia; lecz gdy który dzień i moment tegoż życia marnie strawimy, i łaski też do tego dnia przywiązane utracamy. Tak właśnie, dzieje się z każdym momentem życia naszego, jak z momentem śmierci: raz tylko umieramy, trzeba zatem żehyśmy dobrze umierali, bo umarłszy nie jesteśmy w stanie powrocenia do życia, ani nagrodzenia przez drugą śmierć pierwszy nieszczęśliwcy: tak też podobnie gdy raz tylko złe użyjemy tego lub owego momentu; nie potrafimy go nagrodzić, kiedy już przeminał: moment, któryśmy już stracili, nie odnieni się, zostanie zapisanym w księdze wieczności do rachunku, który będziemy musieli zdać przed sądem sprawiedliwego Boga. Jak wielkie więc jest zaślepienie nasze, jeżeli marnie tracimy czas tak szacowny, tak krotki, który raz utraciwszy nie jesteśmy w stanie jego odzyskania, który biegnąc szybkim krokiem, pogrąza się w przepaści wieków.

Lecz powtóre, co naybardziej powinno pobudzać wszystkich duchownych, ażeby się zawsze czóm pożyteczném zatrudniali; oto, że próżnowanie jest występkiem obrzydliwym i szkaradnym w kapłanach i ministrach, i że się stałe przyczyna opłakanych skutków. Rzućmy okiem, na wszystkie stany społeczności cywilnéj. Pomiedzy wszystkimi ludźmi społeczność składającymi, nie masz żadnego człowieka, któremu by powinności jego nie zabierały znaczney części życia. Królowie są zatrudnieni sterem państw, ministrowie kierowaniem interessów swoich monarchów, sędziowie utrzymywaniem sprawiedliwości; pomiedzy ludem, kupecy dostarczaniem obywatelom tego, czego im brakuje; rzemieślnicy odziewaniem nas i wygadżaniem potrzebom domowym. Gdy uwagę moją zastanawiam nad polami, mówi święty Bernard, wystawiam sobie, że są wszystkie pokryte ludźmi, którzy się zatrudniają uprawianiem ziemi; wicsniak skrapia ją swym potem, dozorca winnicy i ogrodnik zniewalają ją, że tak powiem swojemi pracami, ażeby dostarczała ich potrzebom, i potrzebom publiczności; gwałtowne potrzeby przymuszają tak wiele ludzi do pracowania w krwawym czoła pocie na kawałek chleba, który częstokroć jedząc lwami zlewają: *sudant agricolae putant et fodunt vinatores.... I utum sibi multo labore quaerunt*. 1). Gdy tak wielu ludzi pracuje; co za wstyd patrzeć na

1) Decl. c. IV.

ministrów ołtarza próżnujących! co za wystyd patrzeć na kapłanów, którzy wszystkie momenta życia dla pożytku kościoła obracać powinni, patrzeć mowię na nich zatopionych w zhytkach i miękkosci, lub smutne życie w beczynnocy niemożności prowadzących, nie tylko nieprzewzwoitocy na ich charakter; lecz nawet haniebnocy u świata dla pospolitego człowieka, którzyby nie był tylko członkiem nieużytecznym Rzeczypospolitey: *sicilant agricolae, illi madent delicias, copiis affluunt otiosi*. 2). Na świecie wszyscy się krzątają, wszyscy się zatrudniają; chciwy kupić przebiega ziemię i morze z uszczerbkiem zdrowia i z niebezpieczeństwem życia, dla zgromadzenia przemijających bogactw; ludzie świeccy niszczą siły swoje przez pracę i trudy, dla zrobienia majątku lub wyniesienia się na wysoką dostojność; a kapłani, których powinności są tak ważne i liczne, i którzy starania swoje pominąć powinni w miarę występków, które się między ludźmi pomnażają, kapłani mówię, nie będąż się mczem zatrudniać i nie nie pracować? będąż przepędzać dni swoje w ustawicznem próżnowaniu i nagannocy beczynności? będąż trawić czas na biesiadach, wynajdywaniu coraz nowych uciech i nagrawaniu się, że tak powiem przez zbytnią rozrzutność i okazłość, z nędzy ludu, w pośród którego żyją? *Illi madent delicias, copiis affluunt otiosi*. 2).

1) Ibid.

2) Ibid.

Ponieważ nie chcą być uczestnikami prac ludzkich, mówi na inném miejscu tenże święty, będą uczestnikami mąk, których przekłęci doświadczają. *In labore hominum non sunt; in labore daemonum erunt.* 1).

W tem życiu, wstyd i hańba są sprawiedliwą karą prężącego duchownego. Kapłan, który się stara być użytecznym, zasługuje popolicie na szacunek: wszyscy go poważają, wszyscy go chwala, wszyscy wielbią jego gorliwe uczynki, które przedsięwzięte i wykonywa; sława jego coraz się bardziej rozszerza, a ohwała, którą sobie zjednuwa, pomnaża się w marę prac, które podejmuje. Lecz kapłan, który się niczem nie zatrudnia, bywa popolicie pogardzanym; wszyscy go lekce wazą i wysmiewają. Próżnowanie czyni go nie tylko zakatą kościoła, lecz nadto społeczności cywilnej; wszyscy światowi śmieją się z niego i szydzą. I także, są to słowa, ktermi odpowiedział Dawidowi odważny Lryasz w ten czas, kiedy go namawiał, ażeby powrócił do swojego domu i tam na łonie ulubioncy familii owoców słodkiego i spokojnego życia kosztował; i także tak mówił do niego ten mężny i wier-ny żołnierz: w ten czas kiedy towarzysze moi walczą pod sztandarem i wystawiają życie swoje na utratę dla chwały Izraela, dla obrony ludu Bożego; ja miałbym być tak leniwy, iżbym przepędzał dni w bezczyn-

1) Ser. 23. in Cant.

ności, ciesząc się z moją familią i dogadzając zmysłowości ciała! *Arca Dei et Israel et Juda habitant in papilionibus:.... et ego ingrediar domum meam, ut comedam et bibam.* 1). Oto jest, co sobie kapłan, którego chęć nagana do próżnowania, ustawicznie powtarzać powinien: jakim sposobem mogę na to zezwolić, żebym nie był użytecznym oyczynie, kiedy wszyscy jęu obywatele zawsze się zatrudniają i pracują? Jak mogę się uwolnić zupełnie od pracy dla kościoła, kiedy moi towarzysze pracują tak krwawo około zbawienia chrześcian i mają sobie za chwałę i zaszczyt podejmować największe trudy dla bliźnich? Nakoniec, jak mogę pozwolić, ażebym żył w miękkości i sechł w haniebném próżnowaniu; kiedy widzę kapłanów gorliwych idących do najdzikszych krajów, albo dla podjęcia męczeństwa, albo dla zjednania zbawienia tylu narodów, które zdaje się, iż Bóg opuścił? *Arca Dei et Juda et Israel habitant in papilionibus:.... Et ego ingrediar domum meam, ut comedam et bibam.*

Pomimo tego, iż próżnowanie ciągnie za sobą hańbę; występki ten staje się jeszcze źródłem i przyczyną wielu innych grzechów. Święty Bernard uważa, że jest źródłem wszystkich pokus i wszystkich niegodziwych myśli: *omnium tentationum et cogitationum*

1) II. Reg. c. XI. v. 11.
Tom III.

malarum et inutilium sentina 1). Ah! czart przeklęty ma i tak wiele mocy nad nami; lecz szczególnie nad tymi, których bezczynnymi znajduje, panowanie samowładne wykonywa. Jeden tylko nas djabeł kusi w ten czas, gdy pracujemy, mówi święty Augustyn; lecz kiedy próżnujemy, nie jeden, ale całe pułki djabłów powstają przeciwko nam: *qui laborat ab uno daemone, sed otiosus ab innumeris infestatur*. Dosyć na jednym do pokonania nas i zwyciężenia. Lecz jeżeli się wielu zgromadzi, jakże się im oprzeć? i przegrana nasza nie jestże pewna? To było przyczyną bojaźni świętym pustelnikom, to ich zniewalało, iż ręk pracy czas poświęcali, który im od modlitwy pozostawał. Tego środka chwycić się radził święty Hieronim pewnemu przyjacielowi, jeżeliby chciał w dobrem się utrzymywać: zawsze się czem pożytecznem zatrudniaj, mówił do niego wspomniany święty; ażeby w ten czas gdy czart na ciebie nastawać będzie, znalazł cię zawsze zaprzętnionym: *facito semper aliquid operis, ut te semper diabolus inveniat occupatum* 2). Przyczynę téy wielkiej maxymy naznacza następującą: iż czart zatrudnia hardziéy tych, którzy nie są zatrudnionymi, i nie masz złości, któreyby ich nie nauczył: *Multam enim malitiam docuit otiositas* 3).

1) Tract. de vita solitaria c. VIII.

2) Epist. 4. ad Rust.

3) Eccl. c. XXXIII. v. 29.

Próżnowanie jest przyczyną, iż się ludzie bawią czytaniem ksiąg szkodliwych, które rozum psują i serce głaszczą. Ono sprawuje, iż nabierają szacunku owe dzieła niezbożne, w których namiętności autora niemającego wstydu i religii, zawarte, przechodzą wkrótce z jego pism do serca czytelnika ogołoczonego z bojaźni i niemającego się na ostrożności. Czytamy je, tak mówią czytający, jedynie dla zabawy i ukontentowania; lecz ukontentowania tego nie mogliżby znaleźć w innych książkach, które pomimo tego, iż są napisane pięknym stylem, pożytek w sobie zawierają: tamtych zaś czytaniem bawiąc się, bawią się ze szkodą duszy? Tracąc czas, tracąc gust do dobrych książek, które przestają im się podobać, jak tylko się w nich co takiego znajduje, co ich sumieniu przygania. Taki jest gust ludzi terazniejszego wieku: nie mają ochoty, tylko do czytania książek niepożytecznych, które zapalczywość złączoną z rozwiozłością płodzi i rozmnaża dla naszego nieszczęścia.

Otoż, jak jest opłakany skutek próżnowania: ten który się mu poddaje, unika zatrudnienia się gruntownemi rzeczami, szuka takich, któreby go bawiły i rozrywały i zawsze prawie z uszczerbkiem sumienia onemi się zabawia. Próżnowanie w prowadzi nas w obcowania i towarzystwa niebezpieczne: w których za mniejszą stratę poczytujemy utratę czasu, w których za najmniej-grzech mamy sobie obmowę, w których mnóstwo i różnaitość przedmiotów nieustannie

przed oczami stojących i częstokroć zbyt do nas zbliżających się, czynią na umysłach naynebezpieczniejsze wrażenia, a częstokroć niewinności nayszkodliwsze rany zadają. Nie skończyłbym, gdybym chciał opisywać wszystkie występki, których próżnowanie jest źródłem; przestańmy dla przekonania naszego na tém, co Duch święty mówi: że ono było nayıpięrszą przyczyną grzechów Sodomy. *Haec fuit iniquitas Sodomae.... otium ipsius* 1). Próżnowanie przyprowadziło do upadku nayswiętszego z królów. Dawid upadł w ten czas, kiedy się przestał zatrudniać: czytamy, że był sprawiedliwym, wstrzemięźliwym, łagodnym i czystym: że był nienagannych obyczajów, w czasie wojen, które toczył: Cóż takiego uczyniło go razem wiarołomnym i okrutnym, zabójcą i cudzołożnikiem? Ah! kilka dni poświęconych spoczynkowi i próżnowaniu, którego zażywał w pokojach swojego pałacu: *eo tempore, quo solent reges ad bella procedere.... David autem remansit in Jerusalem.... viditque mulierem.... tulit eam, etc.* 2) Jak wielka liczba osób mówi święty Augustyn żyła w świątobliwości, póki się zabawiała ustawiczną pracą; lecz skoro tylko sobie pozwoliła odpoczynku, w naynebezpieczniejsze występki upadła. *Salomon, Samson, in occupationibus sancti, in otio perierunt* 3).

1) Ezech. c. XVI. v. 49.

2) II. reg. c. XI. v. 17.

3) ad fratr. erem. ser. 17.

Nakoniec ostatnią przyczyną, ażeby kapłani czasu na dobre używali jest: iż kapłaństwo nowego prawa, jest godnością pracownią. W pierwszych wiekach, do każdego święcenia były przywiązane pewne powinności. W ten czas biskup tym końcem kładł ręce swoje na tych, którzy przez duchowieństwo i lud w obliczu jego bywali stawiani, ażeby złożył na nich część obowiązków do swojego pasterstwa przywiązanych. Szczęśliwe wieki! w których godności kościelne nie miano za tytuły cześci, lub dostojenstwa zaszczyt przynoszące! godności te były urzędami przykremi i pracowitemi, obowiązującemi tych, którzy niemi byli obarczeni, do zdawania rachunku przed ludem z czasu sobie pozwołonego i z prac na siebie włożonych. Przez poświęcenie, kapłan staje się ministrem publicznym Jezusa Chrystusa; nie należy on do siebie i nie może rozrządzać sobą tylko w ten czas, kiedy wymaga służba kościelna; na mocy związków, które zawarł z tymże kościołem na święceniu, wierni nabyli prawa do jego osoby, do jego czasu, jego zatrudnień, i talentów: są one jakoby dobrami poświęconemi; są, że tak powiem dziedzictwem wiernych, których on tylko szatarem, i za które obowiązany jest zdać rachunek kościołowi. Nie dla niego, ale dla siebie kościół umieścił go w gronie swoich ministrów. Żąda po nim, ażeby był robotnikiem pożytecznym, nie zaś widzem bezczynnym; sam w sobie poniża charakter swojego urzędu, skoro tylko zamierza dopełniać jego powinności.

Powiedźmy więc: kapłan staje się winnym w oczach Boga za zgubę bliźnich, jeżeli przepędza na czezych i próżnych rozrywkach czas, który dla zbawienia ludu tożyć powinien; czas, od którego zawisło wieczne uszczęśliwienie tylu dusz; czas, do którego Bóg przywiązał nawrócenie grzeszników, umocnienie słabych, przetrwanie w dobrém sprawiedliwych; czas nakoniec, który od początku świata wszedł w zamiary miłosierdzia boskiego względem wybranych i kościoła. Dopóki się grzesznicy będą znajdowali potrzebujący nawrócenia, niewiadomi nauki, słabi umocnienia w wierze, nieszczęśliwi pociechy, nieubożni lub niedowiadkowie zawstyżenia; póty kapłan nie może sobie tego mówić, że ma czas do ucieszeń i zabaw światowych: wszystkie dni i wszystkie momenta czasu tak drogiego, któreby chciał trawić na niepotrzebnych kompaniach i biesiadach światowych, są dniami i momentami straconemi, za które będzie musiał zdać ścisły rachunek przed sądem Jezusa Chrystusa. Spójrzymy na świętego naszego nauczyciela, na ten wzór doskonały wszystkich duchownych, i wszystkich kapłanów: *aspicientes in autorem fidei et consummatorem Jesum* 1). Przez cały ciąg życia śmiertelnego, które przepędzał na ziemi; nie znał odpoczynku tylko w dopełnieniu dzieła, dla którego był zesłany. Uczniowie zniewalają go, ażeby się posilił: on się

1) ad Hebr. c. XII. v. 2.

im wymawia, dając im tę odpowiedź, że jego posłkiem jest dopełniać wolę Ojca swego: *meus cibus est, ut faciam voluntatem ejus, qui misit me, ut perficiam opus ejus* 1). Nie chcąc żadnego momentu zostawić bez pożytku; momenta, które mógł poświęcić na spoczynek, poświęca na pracę około przyprowadzenia do poznania prawdy i czynienia pokuty niewiasty grzesznicy, którą spotkał, albo raczej której poszedł szukać nad brzeg studni w Samaryi. Wielkie pragnienie, z którym się wyrusza przed tą niewiastą; nie było czem innem, tylko gorącą żądzą przywrócenia jej do swojej łaski. Oto jest przykład, według którego sądzić powinniśmy o szacunku czasu; oto jest wielki wzór, według którego powinniśmy urządzać używanie czasu, jaki sprawowaniu powinności urzędu naszego poświęcamy.

Mamy napisano w księgach świętych: iż w ten czas, kiedy Nehemiasz był zatrudniony budowlą kościoła, prosili go urzędnicy króla perskiego, ażeby zstąpił i poszedł z nimi na pole ono, dla odnowienia przymierza, które było między dwoma narodami zawarte, i obchodzenia przez weselości i uczty aktu tak uroczystego: *veni, mówili mu, et percutiamus fuedus in vinculis in campo ono* 2). Lecz święty człowiek nie sądząc, ażeby mu wolno było dla zwy-

1) Joan. c. IV. v. 24

2) II. Esdrae c. VI. v. 2.

czaju politycznego przerywać dzieło ważne, które Bóg na niego włożył, i które miało za przedmiot cześć jego: jestem zabawny około wielkiego dzieła odpowiedział im, i nie mogę go opuścić, ani odejść od roboty, ażeby, gdy się oddalę, nie zaniedbano pracować około jego ukończenia: *opus grande ego facio et non possum descendere, ne forte negligatur* 1). Oto jest, co kapłan zatrudniony na prawianiem budynku duchownego i stawianiem na sercach wiernych kościołów żywych, powinien odpowiadać tym, którzy go chcą odciągnąć od pracy tak świętęj, pod tym czezym pozorem, że nie powinien zaniedbywać zwyczajów świata. Mam, powinien im powiedzieć, pracować około dzieła ważniejszego świętego urzędu, którym jestem obciążony; dzieło to, jest dziełem boskiem, pożytecznem dla bliznich i dla poświęcenia ich dusz; dzieło równie ważne jako i wysokie, które powinienem przenosić nad wszystkie okazalsi światowe; dzieło równie święte jako i istotne stanowi mojemu; od którego wszystkie zabiegi światowe nie mogą mnie na moment odrywać: gdy czynię porównanie powinności mojego urzędu z tém, czém się światowi zwykli zatrudniać, wszystko mi się zdaje błahém, podłym i niegodnym mnie; wszystkie momenta, którebym poświęcał dla próżnego świata, byłyby momentami straconemi, bo odejmowałbym od pracy około bu-

1) Ibid. v. 3.

dynku świętęj Jerozolimy, i opóźniałbym ukończenie dzieła bożego, którego sprawowaniem na ziemi jestem obarczony: *opus grande ego facio, non possum descendere, ne forte negligatur.*

Gdyby wszyscy kapłani tchnęli temi zdaniem i z gorącością się przykładali do pracy około dzieła bożego i dusz zbawienia; nie byłoby tyle przestępstw pomiędzy ludźmi, tyle fałszywych pokut, tyle niedoskonałych spowiedzi, tyle powrotów do grzechu. Lecz próżnowanie i jakaś miłość spoczynku, nie pozwala niemożliwym kapłanom poświęcać sprawowaniu téj ważnéj powinności tyle czasu i pilności, ile ona wyciąga; żałują nawet kilka momentów, które z przymusu poświęcają słuchaniu penitentów, spowiedzi: niesmak który czują w témże słuchaniu, sprawia, że ją skracają jak tylko mogą. Dla téj przyczyny unikają wszelkimi sposobami słuchania spowiedzi, do któręj gorliwość i zdolność powinna ich prowadzić; do któręj są wezwani przez wolę Boga, przez żądania kościoła, a osobliwie przez łzy i biędny stan grzeszników. Dla téwto jeszcze przyczyny, lud po tylu mieyscach nie jest w nauce wiary oświecony, dla tego, że księża nie mówią katechizmu, że nie tłumaczą mu tajemnic świętęj religii; dla tego, że nie przekładają mu maxym ewangelii. Chrześcianie więc dla niedostatku oświecenia, nie wiedzą w co powinni wierzyć, i co powinni czynić dla zbawienia; niewiedomość ta jest przyczyną nierządności ich obyczajów i śla-

bości wiary. Mieliby więcęy religii i pobożności, gdyby ci, którzy są obowiązani nauczać ich, chcieli sobie zadać więcęy przykrości: lecz to wiele kosztuje xięży niechędzących pracować: przenoszą oni spoczynek i swą spokojność, nad chwałę Boga i zbawienie dusz ludzkich. A tu dosyć już może powiedzieliśmy dla przekonania kapłanów o ściśłym obowiązku, używania na dobre czasu: zostaje nam zastanowić się jeszcze, na czém zasadza się to dobre używanie czasu.

§. 2.

Używanie dobre i chrześcijańskie czasu, nie tak zasadza się na tém, żebyśmy wszystkie jego momenta trawili na zatrudnianiu się około rzeczy pożytecznych; jako raczej na tém, żebyśmy czynili wszystko według porządku od Boga przepisanego i według woli jego świętęy, która powinna być regułą wszystkich naszych spraw i uczynków. Kapłan, duchowny, ażeby dobrze używał czasu, nie dosyć jest, żeby go nie przepędzał w miękkości i bezczynności; stajemy się bowiem próżniakami, kiedy tracimy go równie, czyli kiedy czynimy to, cośmy nie powinni czynić, czyli kiedy nie nie czynimy. Sądząc według tych prawideł, jak wielu duchownych próżniakami nazwać można. Zawsze są zatrudnieni, lecz zawsze niepożytecznie są zatrudnieni; zawsze pracują, przepędzają dni życia na sprawowaniu rozmaitych interes-

sów, które im wszystek czas zajmują; a jednak czas ten marnie tracą, bo go przepędzają na zabawach niepotrzebnych, lub niewłaściwych swemu stanowi. Całe życie prowadzą w ustawicznój pracy, prowadzą życie smutne, niemając jednego nawet momentu spokojnego; bo nie szukają w teyże pracy zadośćuczynienia swoim obowiązkom, ale zadośćuczynienia swojój chciwości i swoim namiętnościom. Lecz nie tak się dzieje z duchownym, który regularne życie prowadzi, i który czasu pożytecznie zażywa; ponieważ wszystkie swoje obowiązki wypełnia na swoim miejscu: wykonywa je w swojój porze podług woli boskiej, znajduje w zachowaniu porządku lekarstwo, przeciwko nudności i tęsknocie. Chwalebna ta jednostajność w wykonywaniu powinności, która się zdaje śmieszną ludziom światowym; jest źródłem jego ukontentowania, i przyczyną, iż jest zawsze jednakowego humoru. Nigdy się on nie kłopotli o czas teraźniejszy, bo go trawi w raz na zawsze wyznaczonój pracy; nigdy się nie troszczy o czas przyszły, bo dla niego inne obowiązki mają już nagotowane; zawsze jest cały zajęty rozmaitemi zabawami, jedne po drugich następującemi; dni zdają się mu momentami, bo wszystkie momenta są na swoim miejscu: znajduje on w regularności życia dobrze urządzonego ten pokoy, tę radość, której miłośnicy świata w swój nieregularności, w ustawicznem a tém daremnem mędzeniu się, próżno szukają.

Lecz chcąc używać wspomnianych pożytków, w jakiż sposób powinien rozrządzić czasem pozwołonym sobie od Boga? Oto: powinien go podzielić pomiędzy sprawy, które mają za przedmiot cześć i chwałę boską, które się ściągają do zbawienia bliźnich, na koniec, które się ściągają do jego zbawienia. Pierwsze nazwać się mogą nabożeństwami, drugie uczynkami miłosiernymi, trzecie uczynkami koniecznymi. Sprawy te starać się powinien doskonale wykonywać, jeżeli chce światobliwie używać czasu. Sprawy, które się ściągają do cześci boskiej, jakimi są: pacierze kapłańskie, modlitwa wewnętrza, ofiara mszy świętej, czytanie ksiągki duchownej i odprawianie innego gatunku nabożeństw, powinny być umieszczone w pierwszym rzędzie zabaw kapłana. Powinien sobie mieć odmawianie paciery za prawo nieprzełamane, ilekroć howiem razy przetamałby go, za każdym razem popełniłby grzech śmiertelny; a tu trzebaby do tego człowieka bez religii, któryby się bez bojaźni odważył podobnego przestępstwa dopuszczać. Nie daję ja temu najmniejszój wiary, żeby się znajdować miały między duchownymi osoby tak złego sumienia i skażonych obyczajów, któreby się ważyły gwałcić obowiązek tak istotny. Lecz im szczerzój w téj mierze się tłumaczę, tém bardziey się spodziewam, że duchowni będą raczyli strzedz się jak najmocniey tego wszystkiego, co tylko mogłoby przeszkadzać zachowaniu obowiązku tak ważnego i doskonałemu jego dopełnieniu. Sposo-

hem nayskuteczniejszym i nayłatwiejszym uniknięcia w téj mierze wszelkiego niebezpieczeństwa; jest odprawiać pacierze w pewne godziny przez kościół wznaczone. Tak czyniąc, nie tylko, że dopełniamy obowiązku tego z wiernością; ale naito po zakonczonym dniu, zawsze będziemy pewni, żeśmy je odmówili i żeśmy je doskonale odmówili. Przeciwnie, jeżeli nie mamy we zwyczaju w pewne godziny mówić pacierzy; jeżeli jak pospolicie nayeczęściej się trafia, odkładamy je aż na wieczor; naymniejszy interes, naymniejszy nieprzewidziany wypadek, może stać się okazyą dla kapłana osobliwie jeżeli jest wikaryuszem, lub plebanem, iż nie odmówi swoich pacierzy, albo przynajmniej nie będzie mógł doskonale ich odmówić. Wystawmy sobie takie na przykład wydarzenia, co się często trafia: iż w ten czas, kiedy się zabiera do mówienia pacierzy wołają go do chorego śmiertelną złożonego chorobą, wołają go w ten czas, kiedy noc ciemna nadchodzi, a mieszkanie chorego dalekie od kościoła, droga do niego jest błędna lub błotnista; wystawmy sobie nakoniec, że przyhywszy do chorego, ma do czynienia z grzesznikiem zatwardziałym, którego nie można wpręde zmiękczyć i skruszyć, którego sumienie poplątane przestępstwami i wątpliwościami, wyciąga dla uczynienia w nim porządku wiele czasu i zatrudnienia; (boć w rzeczy saméy wszystko się to może trafić i częstokroć się trafia;) w tak krytycznym zostając zdarzeniu, mając zarazem jak najlepzą wolą dopełnie-

nia obowiązku względem odmówienia pacierzy; gdzież znajdzie czas do ich odprawienia? Ohierzeż sobie na nie te krótkie i szacowne momenta, które miłosierdzie boskie dla penitenta nagotowało? nie zaiste: chyba za powrotem do domu, jeżeli mu jeszcze zostanie kilka momentów do odnowienia ich przed północą, odprawi je jak nayspieszniejszy i z taką ociężałością, iż nie będzie w stanie doskonałego wypłacenia majestatowi Boga hołdu chwały, do którego jest obowiązany. Takowego więc opuszczenia lub opóźnienia pacierzy, komuż winę przypisać; jeżeli nie niedbalstwu kapłana, który na niczem strawił godziny wyznaczone przez kościół do odprawiania onych?

Drugim gatunkiem modlitwy, która powinna być zwyczajną dla kapłana jest: modlitwa wewnętrzna. Jeżeli chce pracować skutecznie około swojego zbawienia, powinien na jęj odprawianie codzienn pewien czas poświęcić. Próżnoby się wymawiać niemożnością lub nieposobnością, którą w sobie znajduje do odprawienia téj świętęj zabawy. Bo któż jest, któryby nie potrafił przypisać sobie na pamięć dobrodzieystwa, odebrane od Boga; swoją niewierność i niewdzięczność względem Pana tak dobrego; nakoniec łaski nieustanne od niego odbierane? Codzienn zastanawiamy się nad interessami doczesnemi, nad projektami, które układamy, nad sposobami zapewnienia sobie łaski pana, w którego rękę los nasz i szczęście: do zastanawiania się nad temi wszystkiemi oko-

licznościami i nad nieskończoną liczbą innych, zużywamy czas i sposobność, umiemy je dokładnie roztrząsać, ważyć przyczyny, upatrywać w nich pożytki lub szkody, przewidywać zawady, przeglądać, jakich mamy użyć środków i ostrożności, wzniecać w sobie pragnienia, nakoniec determinować się, jaką mamy przedsięwziąć rezolucyą: o tém wszystkim i na każdym miejscu myślimy bez najmniejszých przykrości, bez rozlęgania i z najsłodsza uwagą. Więc co czynimy tak łatwo i tak chętnie dla świata, nie możemyż tego czyścić dla nieba? Mocno się więc w téj mierze zwoźdźmy i omaniamy: niemożność ta pochodzi tylko z naszego lenistwa, oziębłości i obojętności ku Bogu: mieymy tylko do duszy naszéj takie przywiązanie, jakie mamy do dóbr przemijających; będziemy myśleli o rzeczach do zbawienia ściągających się z takim natężeniem, jak ludzie światowi myślą o bogactwach i uciechach: serce bowiem w téj jako i w każdej sprawie, jest rządczą rozumu i wszystkich jego czynności.

Nakoniec, powinniśmy tu tego po kapłanach wymagać, żeby czas, który poświęcają na modlitwę wewnętrzną, obierali sobie poprzedzający sprawowanie najsświętszých ofiary: odchodząc w ten czas od nóg ukrzyżowanego, pełni gorącości i pobożności, któremy czerpali na modlitwie, będziemy lepiéj przysposobionymi do odprawienia mszy, świętéj. Weźmy sobie przynajmniej za prawidło, żebyśmy niepierwiéj szli do ołtarza,

aż po uczynieniu choć najkrótszego przygotowania. Cóż bowiem może o nas myśleć lud, kiedy porównyując nasze nauki z naszymi postępami; widzi z jednéj strony i tak mocno mu zalecamy przystępowanie do najświętszego sakramentu z wielkimi przygotowaniami i w wielkiem ducha skupieniu; a z drugiéj, jak dalece sami zaniedbujemy odprawiać najświętsze Tajemnice z przyzwolonymi przygotowaniami? Druga baczność, którą powinni mieć kapłani, kiedy się ich kilku przy jednéj parafii znajduje: żeby takie między sobą względem mszy rozrządzenie uczynili, iżby jęj razem nie niewiedzieli i żeby w dni robocze jedna msza była na świtanii dla wygody rolników i rzemieślników, druga, w pewnéj wyznaczonéj godzinie po znacznym wschodzie słońca. Utrzymywaliiby zapewne między sobą ten porządek, gdyby sobie wystawiali, co za obfite błogosławieństwa ściągają na siebie i na lud, przez tak porządne ułożenie nabożeństwa.

Upatrzmy jeszcze sobie codzienną choć krótki czas do czytania książki duchownéj; czytanie takowe służyło po tylekroć razy dla wielu grzeszników do ich nawrócenia; służy jeszcze codzienną do umacniania w pobożności sprawiedliwych i świętych. Lecz pamiętajmy na to, że cały pożytek z czytania naszego będzie zależał od sposobu czytania. Jeżeli czytać będziemy szybko i prędko nie utrzymamy w pamięci naszéj. Jeżeli czytać będziemy wiele za jednym razem, próżno obciążymy pamięć mnogością myśli, któ-

re z taką łatwością z teyże pamięci wypadną, z jaką ich nabędziemy. Jeżeli czytać będziemy dla nabycia myśli do łatwiejszego ułożenia kazania posługujących, czytanie takowe osuszy tylko serce, a pobożności w nas nie pomnoży. Nakoniec, jeżeli czytać będziemy dla bawienia się pięknoscią stylu i wybornością myśli zawartych w autorze; zbierzemy tylko kwiat, a opuścimy sam owoc. Chcąc więc korzystać z czytania książki duchowney: trzeba najpierwiéy podnieść myśl do Boga; potém czytać powoli i rozważać pilnie to, co czytamy dla doskonalszego przerażenia i przeniknienia serca naszego. Jeżeli będziemy mniéy czytali a więcéy rozważali, czytanie nasze stanie nam za modlitwę wnetrzną i z niego wielki pożytek odniesiemy. Nakoniec, do tego wszystkiego, cośmy wspomnieli o pospolitych nabożeństwach, należy jeszcze dodać nabożeństwo do świętych patronów i do świętego Anioła Stróża. Pamiętając na to, że zawsze zostajemy wśród rozmaitych niebezpieczeństw, od których ten przychylny i wierny nasz dozórca zawsze nas ochrania; wstydziliśmy się mocno powinni, nie nie czynić dla niego, kiedy on tak wiele dla nas czyni. Lecz osobliwie mamy szczególne nabożeństwo do najswiętszey Panny; ona jest nyczystsza ze wszystkich stworzeń; Matką Boga; a przeto jest w stanie zjednania nam wszystkich łask. Ona jest Matką nayprzychylnieyszą wszystkich chrześcian; i lubo jest królową nieba, nie zapomina, że jest naszą matką, a my jéy sy-

Tom III.

nami. Jak wielu nayzatwardziałyzych grzeszników, za jęý wstawieniem się nawróciło się; wielu rozwióztęgo życia ludzi, którzy przeciwko wszelkicy nadziei zostali nawróconymi, i gdy byli zapytani, kto był przyczyną ich nawrócenia, wyznali, iż nawrócenie swoje winni pośrednictwu Maryi, do któręý mieli w zwyczaju codzien modlić się i mieli do nięý pewne i szczególne nabożeństwo. Jeżeli będziemy używali tego środka, możemy się spodziewać tegoż samego skutku; jeżeli wzywać będzemy Maryi z ufnością, ona nas będzie utrzymywała w posród pokus, które są okazyą naszych zasług, i będą na ostatecznym sądzie przyczyną naszej chwały i naszej nagrody: *in periculis, in angustiis, in rebus dubiis, Mariam cogita, respice stellam*. 1). Obróćmy sobie w zwyczaj, żęhyśmy się często lub kilkakroć razy na dzień temi słowy do nięý odzywali: *Monstra te esse Matrem... Virgo singularis... milites fac et castos*. 2). Osobliwie rozpamiętywamy jęý życie i staraymy się nasze według jęý życia ukształcać; bo ona nie wysłuchywa tylko tych, którzy ją naśladyją.

Urządźwszy sprawy, które mają za przedmiot cześć Boga i jego służbę; kapłan powinien starać się urządzić te, które się do zbawienia i potrzeby bliźnich ściągają, ja-

1) Hom. super. missus est.

2) 20, w Hymnie kościelnym.

Liemi są: sprawowanie powinności świętego urzędu i ćwiczenie się w uczynkach miłosiernych. Mówią sprawowanie powinności świętego urzędu; boć nie dla czego inszego jest kapłanem, mówią święci Augustyn i Hieronim, tylko dla tego, ażeby zjednywał zbawienie ludziom przez nauczanie ich i modlenie się za nimi, przez sprawowanie najwyższey ofiary i ss. sakramentów. Do tego wszystkiego obowiązuje ich kościół w ten czas, kiedy ich przypuszcza do poświęcenia, i mówi do nich przez biskupa: *sacerdotem oportet offere, benedicere, praedicare et baptizare*. 1). Nie powtarzając tu tego, cośmy wyżej powiedzieli w téj materji 2); uczynimy tylko kilka uwag nad pozorami, które zwykli przytaczać niektórzy kapłani dla uwolnienia się od sprawowania powinności świętego urzędu. Jedni się tém wymawiają: iż są tylko prostymi księżmi: drudzy, że powinności kapłańskie zawierają w sobie wiele niebezpieczeństw; trzeci, że nie mają dosyć zdolności do ich wykonywania: inni na koniec mówią, że nie można się spodziewać pożytku z prac około zbawienia ludu podejmowanych, w wieku tak zepsutym, jaki jest dzisiejszy. Najpierwięć odpowiadamy tym, którzy mówią, że są tylko prostymi księżmi; iż są obowiązani pracować około zbawienia dusz. Kapłan przez samą go-

1) Pontif. Rom. in ordin. presbyt.

2) Tom I. na karcie 82. i 83.

дноść, którą zostaje ozdobiony, staje się oycem chrześcian i pastérzem całej owczarni Chrystusowéj: lubo powinien być podległy tym, którzy są pierwszymi rządcami kościoła. Kościół przypuszczając kapłanów do grona swoich ministrów, nie chciał ich, ozdobić czezym tytułem, ale chciał ich uczynić robotnikami pracowitemi, którzyby w nim służbę wykonywali: czyniąc ich uczestnikami swoich przywilejów, chciał ich uczynić uczestnikami swoich prac: tego wszystkiego, gdyby się byli oświadczyli, iż nie chcą czynić, nie pozwoliłby tenże kościół biskupowi ich poświęcać. Kapłan, który nie jest pożytecznym bliznim, nie powinien być uważanym i nie powinien się uważać, tylko, że jest przywłaszczycielem świętego kapłaństwa urzędu.

Lecz obawiam się mówić inny, żebym duszy mojej nie zgubił, pracując około zbawienia bliznich: bojaźń ta sprawia, iż przenoszę spokojność i osobność nad powinności urzędu świętego i uczynki gorliwości. Tak czyniąc, chce on sobie uczynić z pobożności pozor do uwolnienia się od tejże pobożności; tak czyniąc używa tych pobudek, które powinny służyć do zagrzenia w nim gorliwości, używa ich mowię do jej osłabienia. Dobrze jest, że się boisz sprawowania urzędu, który jest strasznym dla samych aniołów; lecz bój się bardziej, żebyś dla swojej bezczynności nie był uznany za winnego zguby twoich bliznich. Na cóż ci się zda, że się uchronisz niebezpieczeństw, na którebyś

się wystawiać sprawując święte powinności; jeżeli wpadasz w podobne niebezpieczeństwa, na które cię wystawia występki próżnowania? Sługa nieużyteczny nie jestże skazanym na potępienie według słów ewangelii tak, jak i sługa niewierny? Zgadzaś się na to: że masz więcej gustu w oddaleniu i osobności; lecz kogo, czy gustu, czy obowiązku radzić się mamy? powiedźmy więcej: gdyby sam gust, a nie wola boska skłaniała nas do sprawowania powinności kapłańskich; dla tego końca, lepiej jest ich nie dopełniać.

Lecz powiesz, iż nie masz ani zdolności, ani talentów potrzebnych do wykonywania tak wysokich i trudnych, obowiązków. Wy-mówka ta jest raczej wynalazkiem miłości własnej, ośmianiem czarta przekłętogo. Mówisz, że nie masz zdolności ani talentów potrzebnych: lecz czyliż wielkich talentów trzeba do powiedzenia katechizmu i nauki pospolitej, do prowadzenia drogami zbawienia ludu, równie prostego jako i powolnego? Do tego nie trzeba tylko dobrej woli, serca oycowskiego, tkliwej litości, ku duszom zatopionym w grzechu i niemającym, co do religii żadnego oświecenia: oto są potrzebne talenty służące do wykonania dokładnego obowiązków kapłańskich, a tych przecie każdy kapłan łatwo nabyć może. Kapłan, który kocha szczerze Boga, który pragnie pomazać jego chwałę i zjednywać zbawienie ludziom; stara się zawsze o nabycie wystarczających talentów i zdolności, do pracowania około tegoż zbawienia. Samo pra-

gnienie, kiedy jest szczóre i skuteczne, jest wielkim talentem, którym się wielkie pożytki odnoszą; talentem powszechnym i jedynym w pewnym rozumieniu, który nagradza wszystkie inne, który je ukształca i bez którego wszystkie talenta są czeze i niepożyteczne. Prócz tego, mówi święty Bernard, nierozróżniając czy wysokie, lub małe posiadasz talenta, najwyższym obowiązkiem twoim jest: żebys pracował temi talentami, któremi jesteś obdarzony, i usilnie się starał o ich wydoskonalenie: jeżeli odebrałeś wielkie talenta, czyn wiele; jeżeli odebrałeś szczupłe, czyn mało: Bóg się tym będzie kontentował; nie będzie wyciągał po tobie tego, czego ci nie dał: *de solo tibi credito talento respondere parum, securus de reliquo. Si multum recepisti, da multum; quod si modicum est, et id tribue.* 1). Co nas najbardziej do tego pobudzać powinno, oto: że mamy sprawę z dobrym Panem, Panem! który nie umie nie być hojnym i szczodrobliwym: jeżeli pomimo ochoty, którą mamy do prowadzenia życia w osobności, poświęcamy się sprawowaniu świętych obowiązków kapłańskich; wyleje on na urządowanie nasze jak najoblizsze błogostawieństwo, i obdarzy nas najszczególniejszymi łaskami.

Lecz nakoniec, mówią niektórzy: co nas najbardziej odraża i co w nas ochotę do sprawowania powinności kapłańskich psuje;

1) Epist. 20. ad Balt. abb.

oto, iż mały pożytek odnosimy z naszych trudów i prac około ludu twardego niepowolnego podymowanymi. Ta przyczyna nie powinnaż raczej gorliwości naszej ożywiać i pomnażać? Im bardziéj widzimy ludzi uprzedzonych przeciwko nam i przeciwko dobru, które dla nich czynić chcemy; tćm bardziéj powinniśmy się przykładac do pracy dla wyprowadzenia ich z przesądów: im mniéj oni dbają o zbawienie swoje, tem my większą powinniśmy mieć gorliwość o toż zbawienie. Byłże który lud twardszy i niepowolniejszy, jak żydowski? jednak dla jego niepowolności Zbawiciel świata nie opuścił go. Ach! cóżby się stało z prawdziwą religią, gdyby apostołowie, którzy ją pierwsi opowiadali, tak sobie postępowali; gdyby się ustraszali przeszkodami, które wszędzie znajdowali? my sami, gdyżbyśmy byli, gdyby ci, którzy byli obowiązani pracować około naszego nawrócenia, odstręczonymi zostali niepowolnością naszą względem łaski? Nakoniec pamiętajmy na to, że przeciwności, prześladowania są karmieniem wewnętrznym wszystkich dobrych naszych uczynków i znakami nieomylnymi, iż urządowanie nasze jest pożyteczne i miłe Bogu; ho one czynią nas podobnymi najwyszszemu Pasterzowi i pierwszemu opowiadaczom jego ewangelii. Oprócz sprawowania powinności kapłańskich, kapłan powinien się zatrudniać wykonywaniem uczynków miłosierńnych, jakimi są: odwiedzenie szpitalów i więzień, cieszenie chorych i strapienych, jednanie o-

sób między sobą poróżnionych i przywracanie pokoju pomiędzy familią niezgodną. Nie zastanawiamy się tu nad temi artykułami, bo o nich obszerniey w drugich rekollekeyach mówić będziemy.

Następują nakoniec sprawy kapłana osobiste, ściągające się do niego samego. Można je zamknąć w dwóch szczególniejszych: to jest, żeby każdego dnia obtrawszy sobie na to czas pewny nabywał nauki, i żeby zaspokajał swoje doczesne interessa. Co się ty-cze obowiązkui, w którym się znajduje względem ówiczenia się w nauce, namieniliśmy już o nim wyżej. 1). Ważność jego pokazuje się z potrzeby, w której zostaje względem posiadania umięjętności ściągających się do jego stanu; jednak wielu się od tćy powinności uwalnia, dając tę czezę i próżną wymówkę, że nie mają, ani książek potrzebnych do nabycia obszerniejszćy nauki, ani sposobności ich kupienia; inni, którzy sobie hardziej pochlebiają, sądząc, iż dosyć umięją, mówią, iż nie mają potrzeby uczyć się: lecz takowi niechay się nad sobą szczerze zastanowią, a uznają zapewne, iż nie tak im brakuje na książkach, jako raczćy na ochocie i guście do ich czytania. Niechby wprowadzono takowego wiedza, który się wymawia, iż nie ma książek do czytania, niechby go mówię wprowadzono do biblioteki zamykającćy w sobie wiele i do-

1) Na karcia 206.

brych książek: widziano by go bardziéy zaprzatnionego wyborem tych książek, niżli uniesionym ciekawością do ich czytania. Xiędzu, który kocha naukę, i który zna, jak jest potrzebna; dochody naymnieysze wystarczają do nabycia książek potrzebnych. Nie zbywa nam pieniędzy na grę, biesiady, meble, i inne niepotrzebne wydatki, bo do tego wszystkiego chęć mamy; lecz kiedy idzie o kupienie sobie książek, braknie nam pieniędzy, bo nie mamy chęci i ochoty do ich czytania. Nie masz tak ubogiego duchownego mawiał w téy mierze światły francuzki kapłan xiądz Bossuet; któryby nie był w stanie nabycia tyle książek, lub jeszcze więcéy, ile potrzeba do czytania ich przez całe życie. Ach! trzebaż ich tyle dla nauczania się powinności stanu swojego? nie zaiste! i częstokroć wielość ich nie tylko, jest niepożyteczna, ale nawet szkodliwa: naylepszym sposobem dla doskonalących się w naukach jest: żeby mieli mało książek, lecz żeby te były dobre, i żeby się w czytaniu ich nie zatapiali z zaniedbaniem istotnych obowiązków. Bardziéy się obawiam powiedział nader roztropnie pewny; człowieka, który około jednéy książki czytania się zatrudnia, niż tego, który ustawicznie przewraca foliały, czytając powierzchownie i niezatrzymując prawie nic w pamięci. *Ti-meo hominem unius libri.*

Co się tyczy tych, którzy rozumieją o sobie, iż tyle umieją, że nie potrzebują uczyć się: trzeba ubolewać nad tak grubém oma-

mieniem, w którym została, a które jest skutkiem pychy, zuchwałości a nawet nie wiadomości. Najświętszymi zazwyczaj są ci, którzy o swoim rozumie mało trzymają, którzy nie ufają swojemu światłu, i którzy mają chęć nabycia coraz większego światła. Jakże takowi pospolicie wyznają: iż wysuszywszy sobie głowę i wybledziwszy twarz nad książkami; po trzydziestu, lub czterdziestu latach nauki, mało co, albo nie nie umieją. Kapłan, chociażby do wysokiego stopnia nauki przyszedł, nie powinien jednak na tém przestawać, ani sobie pochlebiać, że już dosyć ma światła; lecz zawsze ćwiczyć się w nauce i być u siebie przekonanym powinien, że chociażby wiele umiał, zostaje dla niego jeszcze więcej, czego się mu uczyć. Procz tego rzędz, kapłan, powinien się zawsze czémś przyzwoitem zatrudniać; a ktoraz zabawa jest przyzwoitsza dla niego, jak czytanie książek?

Całą tę naukę zakonczymy uczynieniem niektórych krotkich uwag nad staraniem około interessów doczesnych ściągających się do kapłana. Nie ma on im całego siebie poświęcać, ale tylko powinien się im używać tyle, ile pozwala jego najvistotniejszy interes, to jest: zbawienie. Nie tylko może, ale nawet powinien, kiedy dochody, których używa, należą do beneficium jego; ponieważ dochody te są dziedzictwem ubogich, z których, z téj części odda rachunek Bogu, która mu nie jest potrzebna do uczciwego utrzymania się. Mówię, iż się może używać interessom ściągającym się do swojej osoby.

Bo co się tycze innych interessów , sprawo-
waniu, których wielu niegodnych kapłanów
nie wstydzi się poświęcać; wszystkie nie są
zgodne z powinnościami kapłaństwa: odry-
wają kapłana od modlitwy, nauki, opowia-
dania słowa bożego, lub mówienia katechi-
zmów. Powiedzmy więc: są one służbą
najpodlejszą dla osób stanu duchownego.
I w rzeczy samej, jestże co haniebniejszego
dla kapłanów, jak widzieć, iż z ludzi bo-
skich stają się ludźmi świata? z szafarzów
tajemnic świętych stają się dozórcami i rzadze-
mi dóbr panów ziemskich? z ministrów Chry-
stusowych, stają się ministrami namiętności
ludzkich? Nakoniec, iż ci, którzy w pewnym
rozumieniu wydają wyroki o zbawieniu lub
potępieniu ludzi; zaprzatają się interessami
doczesnemi z synami podłego świata? Nie,
mówi wielki Apostoł: ten który się zacią-
gnął do żołnierki Chrystusowej, nie powi-
nien się wdawać w zatrudnienia światowe
dla zjednania sobie łaski u tego, którego in-
teressa podjął się sprawować: *nemo mili-
tans Deo, implicat se negotiis saecularibus,
ut ei placeat, cui se probavit* 1). Jakoż ko-
ścielne prawa wyznaczają wielkie kary, nie
tylko dla kapłanów, lecz nawet dla niższe-
go stopnia duchownych, którzyby gwałcili
to przykazanie Apostoła: *ministri altaris
Domini, nobis placuit, ut a negotiis saecu-*

1) 2. ad Tim. 2. II. 4.

laribus omnino abstineant 1): mówią biskupi koncylium Mogunskiego w dziewiątym wieku odprawionego. Biskupi koncylium Akwizgrańskiego wyciągają; ażeby karano naysurowiey kapłanów, którzyby upadłali kapłaństwo, bawiąc się handlem, lub jarmarczeniem: *summa distinctione et severitate coercendos* 2). Jeżeli tak będziemy używali czasu, jak się opisało; będziemy mogli sobie poohlebiać, że dni nasze według wyrazów króla proroka; będą dniami pełnemi, w których nie czego znaleźć nie będzie można: *et dies pleni inventientur in eis* 3).

MEDYTACYA DRUGA.

O ścisłym obowiązku kapłanów dobrze czasu używać.

Wszyscy duchowni, mówią biskupi koncylium czwartego Medyolańskiego, a osobliwie kapłani, powinni na to pamiętać i ustawicznie sobie przypominać, iż są umieszczeni w kościele Chrystusowym nie dla

1) Ann. 813. c. XIV.

2) Part. 3. c. VIII.

3) Psalm. 3.

tego, ażeby tam w miękkości i bezczynności życie przepędzali; ale żeby go przepędzali w pracy, i w sprawowaniu obowiązków do stanu swego ściągających się 1). Jak wielkim jest obowiązkiem kapłanów, ażeby dobrze używali czasu, i na czém się zasadza to dobre używanie czasu; dwa te punkta będą składały materją następującej medytacyi.

P U N K T I.

Chociażbyśmy się uważali tylko, jako chrześcianie; już przez to samo jest naszym świętym obowiązkiem używać na dobre czasu. Czas jest skarbem nieoszacowanym, jest dobrem, do którego nie mamy prawa po upadku w grzech i którego Bóg pozwolił nam z jedynego miłosierdzia, dla odzyskania królestwa niebieskiego, od któregośmy odpadli.... Czas ten powinniśmy mieć jeszcze za szacowniejszy, dla tego, że jest krótki, i że go nie można odwetować. Będąc krótkim w sobie, jest daleko krótszym dla nas, jeżeli go uważymy względnie do obowiązków, które mamy wykonywać, lub niezliczonych grzechów, które mamy przez pokutę zgładzać. Winowayca skazany na śmierć, któremu by pozwolono kilka momentów do wyjednania sobie darowania kary śmierci; przepędzałby momenta te na jakiéy czezy i niepotrzebny zaba-

1) Tit. de vit. et honest. cleric.

wie? albo raczćy nie przyłożćby jak największego starania do korzystania z niego, gdyby miał nadzieję, iż przez dobre jego użycie, może odmienić los swój nieszczęśliwy?... Co naybardzićy przekonywa nas, jak czas jest szacowny; oto to: że jest nienagrodzony, i że raz straciwszy go, nie można go więćy już odzyskać. Ah! mawiał w tćy mierze święty Bernard: czas szacowny, od którego wieczne uszczęśliwienie moje zawisło, ucieka przedemną jako cień, ginie w momencie jak błyskawica, i nie zostawuje mi naymniejszćy nadziei, żebym go mógł przywrócić, lub odzyskać; a jednakowo czas ten, który tak szwłkim biegnąc krokiem w przepaści wieków się pograża, czasem, mówię, tak marnie trawię i udzielam z niego każdemu: jest on krótkim, a ja rozmyślam, na co go mam użyć; czynię go sobie nieznosnym, i mam ukontentowanie trawie go na rozinaitych próżnych zabawach: co to za ślepotą! jak wielkie głupstwo i nierozum 1)! Jak wiele duchownych znajduje się potępionych za to, iż na złe zażywali czasu! Ah! z jak wielką oni gorącością pragną do czynienia pokuty kilku tych momentów, których my nieskończoną liczbę marnie trwonimy? Bóg nieskończony będzie im ich odmawiał przez całą wieczność, chociaż może są w oczach jego mnićy od nas winnymi. Nie jestże to wielką pobudką dla mnie, ażebym korzystał

1) Declam.

z czasu, którego mi z miłosierdzia Boże! raczyłeś udzielić? Drugą pobudką dla kapłanów, ażeby na dobre używali czasu, jest: iż próżnowanie jest w nich występkiem haniebniejszym i obrzydliwszym, niż w osobach świeckiego stanu; i że ściaga na nich wzgardę u świata. (Oż haniebniejszego dla duchowieństwa, jak widzieć osoby składające go słęsknione ustawicznem próżnowaniem, biegające po miejscach publicznych, błagające się po wsiach i miastach, chodzące od domu do domu; widzieć je mówię, po odprawionéj mszy i pacierzach spieszo i ozimble, niewiedzące co robić z czasem, trawiące go nędznie na grach, biesiadach, kompaniach próżnych i niepożytecznych? Tym czasem, gdy innego stanu ludzie ustawicznie pracując, w krwawym czoła pocie wyrabiają sobie kawałek chleba; oni w miękkiéj beczynności życie prowadzą?... Do tego wszystkiego dodajmy, iż próżnowanie w duchownych jest początkiem i źródłem największych grzechów. Kapłan próżnujący jest wystawiony na łup czarta przekłętogo, jest w wielkiém niebezpieczeństwie dopuszczenia się wszelkiego rodzaju występków, które go czynią nieprzyjacielem Boga, zgorszeniem kościoła, wzgardzonym u ludu i u wszystkich, którzy go znają.... Nakoniec nie masz występkę, któryby się bardziej sprzeciwiał kapłanstwu i stanowi duchownemu; ponieważ kapłanstwo jest urzędem pracowitym. Kościół, którego jesteśmy ministrami, jest winnicą, jest polem do żęcia, jest domem, któ-

ry się codzień podnosi i którego codzień przybywa. Wszystkie te podobieństwa oznaczają, iż kapłan powinien ustawicznie pracować. Gospodarz niebieski nie innym końcem umieścić nas na polu swojego kościoła, tylko, ażebyśmy tam pracowali i zbierali owoce poświęcenia na żywot wieczny. Sądząc o sobie według tych wielkich maxym, do nas należy roztrząsać, jakie są owoce, któreśmy zbierali dotąd w kościele Chrystusowym; gdzie są obłąkani, którychśmy nazad do niego przyprowadzili; grzesznicy, którychśmy nawrocili; sprawiedliwi, którychśmy w dobrym utwierdzili; niewiadomi, którychśmy oświecili? zamiast zatrudnienia się tem wszystkiem nie przepędzaliśmy dni naszych w występny beczynności, zdając na innych sprawowanie powinności urzędu naszego, a dla siebie zachowując dochody do niego przywiązane? bardzo będąc pilnymi tam, gdzie szło o utrzymanie praw przywiązanych do dochodów kościelnych, a leniwymi i niedbałymi, gdzie szło o dopełnienie powinności naszych? Ah! Panie! po tych znakach poznaję aż nadto siebie, i mocno się samego siebie wstydzę: lecz odtąd użyję skutecznych środków, ażeby na dobre używał czasu, którego mi raczysz pozwolić: będę się starał, najwierniej dopełniać wszystko, co się ściąga do służby Twojej Świętej; przeniosę zawsze pracę pożyteczną, nad mlekka beczynność i wszystkie czeze zabawy synów światowych.

P U N K T II.

Kapłan chcąc, ażeby dobrze czasu zażywał, nie tylko zawsze powinien być zabawny, ale nadto, powinien być zabawny rzeczami ściągającemi się do Boga, i wykonywać je podług tego porządku, jak Bóg chce. Dla tego podzielić ma czas na uczynki pobożności, ściągające się do zbawienia bliźnich, i sprawy, ściągające się do jego osoby. Pobożność powinna kapłana prowadzić, ażeby każdego dnia najwyższemu majestatowi oddawał cześć powinna, której ma prawo po nim wyciągać; a to nie tylko przez mówienie z pilnością pacierzy, lecz nadto przez odprawianie codziennych modlitwy wewnętrzny.... Powinien on jeszcze, jak tylko może, nawęścić sprawować najsświętszą mszy ofiarę... Czytać, choć przez krótki czas, książkę duchowną.... Nakoniec odprawiać nabożeństwo do świętego Anioła Stróża, do świętych Patronów; a osobliwie do najsświętszój Panny, której przyczynienie się jest bardzo dziełne przed Bogiem i bardzo potrzebne dla sług kościoła.... Po uczynkach pobożności, następuje sprawowanie obowiązków urzędu i uczynków miłosiernych, mających za cel uświętobliwienie i wspomóżenie bliźnich w potrzebach duszy; wszystko to powinno być w rędzie pierwszemu spraw składających życie kapłana. Od obowiązków kapłańskich wiele się tém wymawia, że są prostymi tylko xiężmi, a nie dają na to uwagi, że są ministrantami kościoła postanowionymi w nim nie

Tom III. 30

dla zdobienia kościołów materialnych, lecz dla oczyszczenia i zdobienia kościołów żywych Ducha świętego, któremi są wierni Chrystusowi. Drudzy się od nich wymawiają tem, że muszą około własnego zbawienia pracować: znać, że nie wiedzą, iż nieinaczej tylko przez pracę około zbawienia innych, mogą swoje zbawienie zabezpieczyć. Inni się wymawiają tem; że nie mają wystarczających talentów; jak gdyby potrzeba było wielkie posiadać talenta dla kierowania w drogach zbawienia ludem prostym i powolnym. Inni nakoniec usprawiedliwiają swoją bezzynność tem: iżby mieli pożytek odnosili z prac około ukształcenia ludu niepowolnego, podrymowanych; właśnie jak gdyby dla tego, iż jest wiele do zęcia mogli się od niego wymawiać bezzynni robotnicy, lub że jest trudne do uleczenia zło, mogli być wolni od obowiązku używania skutecznych lekarstw.... Nakoniec sprawami kapłana do niego samego ściągającemi się są, nayıpierwıey nauka; ażeby był w stanie nauczania innych.... Powtore, troskliwość około interessów do jego potrzeb ściągających się.... Co się tyczy obcych interessów; w te nie powinien się mieszać, bo one upadlaą godnośc kapłana, i staia się mu przeszkodą do dopełnienia powinności stanu.... Porównyując z temi świętymi maxymami całe moje postępowanie, mogę sobie pochlebiać, że było do nich stosowne? Jakaż była dotąd we mnie ochota do modlitwy wnętrzeý? miałem zebrany umysł w czasie mówienia pacierzy kapłań-

skich? z jakąż gorącością odprawowałem najsświętszą ofiarę i inne urzędu mojego powinności? jakie było moje przykładanie się do nauk? Zamiast tego, com powinien był temi zabawami zapętniać dni i lata mego życia, nie przepędzałem je całe w rozproszeniu ducha, na grach, biesiadach, przechadzkach, kompaniach, wizytach próżnych i niebezpiecznych, zaniedbując służbę kościelną, i niedopełniając żadnej powinności? Ah! Panie! jestem przymuszony wyznać, że to jest prawdziwy obraz życia, jakie dotąd w świątyni prowadziłem. Dla nagrodzenia przestępstw moich i czasu marnie straconego, nie mogę lepić w téj mierze postąpić, jak gdy sobie ułożę sposób życia prawdziwie kapłańskiego, który z wiernością zachowywać będę. Przedsięwzięcie to jak najmocniejsze czynię ci o Boże! racz mi tylko pobłogosławić i utrzymywać mnie dzielnością łaski twojej świętej; proszę cię o nią, bo ona jest najszczególniejszym pożytkiem rekolekcyi, na które mnie z nieograniczonego miłosierdzia twojego raczyłeś zaprowadzić.

U W A G A.

Jaki układ życia kapłan sobie powinien przepisać.

Nic nie jest potrzebniejszego dla kapłanów

i innych duchownych, których Bóg uładował łaską odprawienia rekollekeyi; jak żeby sobie przepisali pewny układ życia, w którymby umieszczone były najszczególniejsze sprawy, i uznaczona była sprawom nadzwyczajnym pewna ilość i pewny czas. Święty Grzegorz Nizyjanzeński, urządzenie życia sądzi bydź tak potrzebnym i pożytecznym; iż go uważa jakoby fundamentem i zasadą dobrego lub złego życia chrześciani-
na, i rzeczą, którą o jego zgubie lub zbawieniu ma stanowić. Certum sibi vitae genus constituere tanti momenti esse duco, ut totius vitae vel recte vel male traducendae, fundamentum in eo positum esse putem 1).
 Od tego urządzenia życia i od wierności, którą zachowamy, zawisł cały pożytek rekollekeyi, albo raczćy jest on najszczególniejszym owocem tychże rekollekeyi. Żadnego podobno między nami nie masz takiego, któryby po odprawionych rekollekeyach nie był usposobionym i nie miał szcćrećy woli prowadzić życie cnotliwe; lecz chcąc czynić dobrze, trzeba to przez pewne środki czynić, i nie czynimy nic dobrego, tylko, kiedy czynimy według porządku; tak czyniąc, możemy bydź pewni, że czynimy z zasługą; prócz tego czynimy z łatwością. Bez uczynienia układu życia, o którym mówimy, można po wyjściu z rekollekeyi czynić dobrze przez nie jaki czas; lecz ponieważ to dobre będzie się

 1) Orat. 23. n. 9.

czyniło przypadkowie i bez pewnych prawideł, trudno będzie utrzymywać się długo i bydź statecznie wiernym świętym przedsięwzięciom, któreśmy na rekolekcyach uczynili. Nakoniec, jeżeli jest potrzebna wszystkim chrześcianom reguła pewna życia; kapłanom, którzy powinni bydź wzorem żywym dla osób świeckich, jest daleko potrzebniejsza; każdy z nich powinien sobie przepisać taki układ życia, któryby się zgadzał z jego potrzebami i obowiązkami przywiazanemi do urzędu, na którym go opitrzność umieścić raczyła. Układ, który tu z rady osób oświeconych w języku łacińskim kładniemy; może służyć za wzór, który odbierze swoje udoskonalenie od tych, dla pożytku których jest zrobiony; będą oni mogli przydać lub odmienić z niego, jak im się będzie zdawało. Kładniemy go tu z wielką pociechą; ponieważ go uważamy, iż jest zbiorem krótkim wszystkiego tego, cośmy w dwóch książkach napisali.

ORDO VITAE

SACERDOTALITER INSTITUENDAE.

Rogo vos, fratres, et multum obsecro, sic agite, et sic state in Domino, dilectissimi; solliciti semper circa custodiam ordinis, ut ordo custodiat vos 1). Verba sunt divi Bernardi ad fratres suos, quibus omnes Dei sacerdotes, singulosque Christi ministros, omnium miserrimus obtestor in Domino, rectam vitae regulam ordinatumque vivendi modum sibi statuunt, firmiterque teneant. Igitur pro quolibet vitae tempore, pro singulis vitae diebus, hebdomadis, mensibus, instituendis; sint vobis haec praecipua vitae informandae capita.

1. Deum summe bonum summe perfectum, summe beneficum supra omnia et ex toto corde diligite; ita, ut unusquisque vestrum interroganti Christo, *N. amas me?* possit ter cum Apostolo Petro respondere, *Domine, tu scis, quia amo te.* O cor durum et adamantinum, cor è sua sede avelendum, quod tanto divini amoris incendio circumdatum et involutum, nullas divini a-

1) Epist. 321 nunc. 345 ad fratres de sancto Anast.

moris flammam aut scintillas perciperet! *nos ergo diligamus Deum, quoniam Deus prior dilexit nos.* 1. Joan. 4.

2. Christum omnium virtutum exemplar, vita, moribus, totà agendi ratione continuo exhibete; seu specimen Christi cogitantis, loquentis, agentis, patientis undequaque circumferte; ita, ut qui vos viderint, vos Christiferos aut Christiformes jure possint appellare. Sit omnibus vestrum exemplum evangelium vivens, speculum lucens, liber docens.

3. Vita vestra cum nomine, cum characterē concordet. Cum nomine; clericus, secundum vim nominis, pars et sors Domini: presbyter, praebens iter, aut senior, non tam aetate, quam prudentia, et morum gravitate; sacerdos, sacer dux, sacra dans, sacra docens, sacra diceus. Cum characterē, quo tam alte cæteris vitae conditionibus praececellitis: *ego elegi vos de mundo.* Joan. 15. *Fecit nos regnum et Sacerdotes Deo, et Patri suo.* Apoc. 1. quo tam proxime acceditis ad Angelos, ad Mariam, ad Christum, ad Deum: ad Angelos, ministerio et functione; vos omnes pariter ac Angeli, *administratorii spiritus in ministerium missi, propter eos qui hereditatem capient salutis.* ad Mariam relatione; *de quâ notus est Jesus,* qui quondam de novo in vestris manibus, velut in utero Virginis incarnatus: ad Christum potestate; *sicut misit me Pater, et ego mitto vos:* ad Deum ipsum dignitate; *ego dixi, dñi estis vos.* Quale ergo monstrum, quale portentum, cum ii, qui gradu supre-

mo ac dignitate summâ ad apicem coeli et thronum Dei evehantur, moribus infimis et vitâ ima ad profundum abyssi, et characterem bestiae deprimuntur! *Homo, cum in honore esset, non intellexit; comparatus est jumentis insipientibus, et similis factus, est illis. Ps. 48.*

4. Mariam, Filiam Dei Patris, Matrem Dei Filii, Sponsam Spiritûs Sancti, templum totius Trinitatis, coeli et terrae, ac potissimum cleri Reginam, summo studio colite. Paritèr sanctos Angelos, speciatim custodem, cui reverentia pro praesentiâ, observantia pro benevolentia, fiducia pro custodia debetur; sanctos patronos tam nominis tam loci; sanctos sacerdotes et levitas, totamque aulam coelestem piâ devotione semper colite, eandemque devotionem aliis inspirete.

5. Pietatem, ut sacrarum functionum vestrarum comitem fidissimam, tenerrime foveate. *Exerce te ipsum ad pietatem.* Illa plurimum valet ad attentionem mentis pariendam, ad fervorem cordis accendendum, ad devotionem animi inflammandam, ad bona opera perficienda, ad merita cumulanda, etc. *Pietas ad omnia utilis est. 1. Tim. 4.*

6. Orationi, quae intima est Dei cum homine, hominis cum Deo collocutio; quâ hominum vota ad Deum deferuntur, quâque Dei dona ad homines referuntur, quotidie saltem semihorâ, humillimâ mentis attentione, devotissimo animi sensu vacate. Ex Aug. recte novit vivere, qui recte novit orare; et ex Doctorum sententia, qui orationem abii-

cit, viam salutis deserit; et vos diem sing oratione, amissum diem exsimate. Inter caetera vitae christianae et sacerdotaliter instituendae media, istud excellentissimum, et forte viris sacris absolute necessarium. Ad faciliorem meditationis praxim, poteritis uti pio aliquo auctore, qui materiam et methodum orationis suppeditabit. Inter caeteros commendantur Beuvelet, Nepveu, Groffez, Croiset, Abelly, etc. Qui forte ad conciones componendas, ad populos edocendos, vobis majori poterunt esse adjuvamento, ipsis concionatorum libris.

Divinum officium digne, attente, pie ac devote semper recitate. Locum, tempus ad id munus idoneum seligite. Saltem in tres vi-ces officium diurnum partimini. Satius videtur saltem quoad plurimos, matutinum et laudes vigilia praecedenti, hora competenti recitare, ob maiorem facultatem die sequenti spiritualibus exercitiis, studio, compositioni vacandi. Missam bene mane in gratiam agrestium, operariorum, domesticorum celebrandi, et ob plurima, quae ex inopinato adveniunt, quaeque curam praesentem et non prorogandam exigunt. Ex modo quo horae canonicae quotidie persolvuntur, thesaurus aut remunerationis, aut vindictae, singulis diebus vobis paratur; qualis ergo et quantus pro tota vita asservatur? Licitum est matutinum et laudes pro die proxima sequenti recitare, cum sol in suo cursu à meridie ad occum magis sui itineris spatium con-

fecit; seu cum sol ad occasum propior est quam ad meridiem.

7. Spiritum ecclesiasticum in vobis renovate et confirmate. Spiritus ecclesiasticus, est Spiritus Christi summi sacerdotis ecclesiae, ministris ad sui ordinis munia diligenter, alacriter, et constanter obeunda, abunde communicatus; seu ingenium sacerdotale, est participatio copiosa spiritus Christi, ad functiones status ecclesiastici prompte, apte, digne exercendas. *Quicumque spiritu Dei aguntur, ii sunt filii Dei...* *Si quis spiritum Christi non habet, hic non est eius.* Rom. 8. Quod lumen coloribus, succus arboribus, penna volueribus, aqua piscibus, anima corporibus, hoc ferme viris sacris ingenium sacerdotale: in quibus vivit et viget, eos ad quaelibet audenda, sustinenda, perficienda pro gloria Dei et animarum salute expeditos, alacres, indefessos videas: contra vero in quibus desideratur, eos non nisi elanguidos, desides, torpentes conspicias, eosque cum idolis et canibus mu'is rite confegas. Genius ille clericalis, ordinatione, oratione, cum Christo unione, status ecclesiastici aestimatione, bonorum magistrorum conversatione, mundano spiritui oppositione, maxime comparatur, excitatur, fovetur ordinatione; *oramus Dominum, ut donet eis spiritum sanctum* Pontif. Rom. oratione; *si quis indiget sapientia, postulet a Deo, qui dat omnibus affluentem*; Jac. 1. Cum Christo unione: *sicut palme non potest ferre fructum a semetipso, nisi manserit in vite*; sic nec vos,

nisi in me manseritis : Joan. 15. Status ecclesiastici aestimatione ; *melior est dies una in atriis tuis, super millia.* Ps. 83. Bonorum ministrorum conversatione ; *qui cum sapiente graditur, sapiens erit.* Proverb. 13. Mundano spiritui oppositione ; *nos autem non spiritum hujus mundi accepimus, sed spiritum, qui ex Deo est.* 1. ad Cor. 2.

8. Peccatum, supremum malum, imo Dei et hominis unicum malum, occasionem peccati ut peccatum, praecipue vero superbiam, intemperantiam, incontinentiam, desidiam, avaritiam, vestro characteri magis probrosas, malignius, utinam non verius, a laicis exprobratas, maxime timeo. Peccata omnia, praesertim recidiva, eo magis clericis timenda, et sollicitius fugienda, quod sunt laicorum peccatis multo graviora ; quia clerici in statu sublimiori collocantur, quia majoribus gratiae donis ditantur, quia ad majorem sanctitatem vocantur, quia peccata clericorum majori malitia, majori Dei injuria, majori laicorum detrimento, patrantur ; quia difficilius condonatur, quia acerbius vindicantur. *Quis vidit clericum cito poenitentem* : Chrysos. Non tantum a peccato mortali fugite, sed etiam a peccato veniali ; maxime ab eo, quod majori cum advertentia et deliberatione committitur, quia offendit Deum infinite perfectum, infinite bonum, infinite amandum, quia majorem Deo irrogat injuriam, quam omnia creaturarum bona opera possunt ei gloriam conferre, quia ad mortale trahit etc. sed maxime, quia quod ve-

niale plebi, plerumque criminale sacerdoti: s. Gregor. *Levia etiam delicta, quae in ipsis maxima essent, effugiant*: Cone. Trid. Ab accidia et tepiditate summopere cavete, quippe quae ex iudicio Christi, salutis, praesertim in viris sacris, sunt plurimum noxiae, *Utinam frigidus esses, aut calidus; sed quia tepidus es, et nec frigidus, nec calidus, incipiam te evomere ex ore meo*. Apoc. 3. Et vero experientia compertum est, saepius insignes peccatores ad sanam frugem reduci, quam tepidos et desides ad fervorem excitari.

9. A mundo et amatoribus mundi, ac imprimis a sexu muliebri, et quidem devoto, plurimum cavete. Quam contagiosum sit mundi consortium, ex variis testimoniis et exemplis percipite. Audite ipsum Christum: *vae mundo a scandalis. non pro mundo rogo... Pater juste, mundus te non cognovit*. Audite Joannem Ap. *mundus totus in maligno positus est*. Audite quemdam alium, *quoties inter homines fui, minor homo reddi*. Quam periculosa sit saecularium societas, audite Salomonem sua infausta experientia nimis edoctum. *vinum et mulieres apostatare faciunt sapientes*. Eccli. 19. Mulierum societas eo periculosior, quod in rebus et functionibus divinis sapientum corda saepe evertunt, et saepe quod coepit spiritu, carne desinit. Saepè intenditur salus unius animae, et duae pereunt personae. Ecclesiae ministris saecularium consortium pestis, lues, perniciēs, venenum supra cuncta mortife-

rum. Ne unquam quis vestrum in praeterita castitate confidat, nec se Davide sanctiorem, Sam-one fortio-
rem, Salomone sapientio-
rem existimet. Testatur Aug. se vidisse Dei ministros, sicut echinos libani, virtute eximia sublimes, specie tamen et familiaritate mulieris corruisse, de quorum casu non magis praesumebat, quam Gregor. Naz. aut Ambros.

10. Cum in solitudine coelum sit aspectabilius, sol clarior, aer purior, terra laetior, hora brevior, vita amoenior, conversatio Dei familiarior, salus securior; ad solitudinem, quantum licet homini ad sanctificationem laborum addicto, intus aspirate. Secundum D. Bern. sacerdos extra solitudinem, (nisi qua aut charitatis, aut sui muneris ratione in publicum inducatur) est quasi piscis extra aquam. Sacerdos vix alio quam ad altare, ad pulpitum, ad tribunal, aut aliam sacram functionem, se videndum debet exhibere. Quovis alio saepe intuentium oculos male alticit, et aspectum offendit. Saepe saeculares praesenti arrident et applaudunt; absentem vero irrident et explodunt; a pede ad verticem facitis et ridiculis coloribus totum depingunt. O nimis ab ordinis sui dignitate degeneres, o caecos et insensatos omnes, qui sic se laicis illudendos et contemnendos tradunt! internam solitudinem vobis in corde effingite, eamque quocunque circumferte; quantumlibet occupati, ex consilio Bernar. mementote vos interdum vobismetipsis reddere.

11. Si, quod avertat Deus, in culpam

gravem contigerit labi, statim a lapsu confidenter resurgite; ad remedium conscientiae, scilicet ad contritionem illico, ad confessionem quamprimum recurrите, nec unquam, vel uno temporis puncto, vestram periclitari aeternitatem sinite; sed exinde ad periculum vitandum cautiore et alacriore vos praebete; et sic, Deo adjuvante, ex malo exuret bonum. In tentationibus, frequentius vobis undequaque quam laevis ingruentibus, ad Deum, ad Mariam, ad piā orationem quam cito confugite, cujus orationis quaedam formulae ut sit usus promptior et laetior, sunt scriptis, et quidem altius memoriae demandandae v. g. *Deus in adiutorium meum intende..... Domine, salva nos, perimus..... Quomodo possum hoc malum facere, et peccare in Deum meum?..... Si modo moriturus essem, an hoc facerem?* Et alias bene multas, quas saepe unicuique magis affectuosas spiritus Dei intus suggerit. De passione Christi, de morte, de iudicio, de inferno, de paradiso cogitate: *memorare novissima tua; et in aeternum non peccabis.* Eccl. 7. Quam excellens, quam efficax remedium ad tentationes superandas, quod ab ipso met spiritu sancto praescribitur et commendatur! Exemplo etiam Christi, fallacibus Daemouum verbis, sacrae scripturae verba opponite.

12. Cum nec soli salvari, nec soli perire possitis; animarum saluti, sed praesertim vestrae, toto zelo inenarrabile: qui enim, ut monet Christus, *prodest homini, si mundum universum lucretur, animae vero suae de-*

trimentum patiatur? Mat. 16. *In negotio salutis nemo tibi germanior, unico filio matris tuæ*, ait Bern. Post primas, ex charitate bene ordinata vobis in negotio salutis concessas, vos tamen non solum vobis, sed etiam aliis sacerdotis esse recogitate. *Ego elegi vos, et posui vos, ut eatis et fructum afferatis.* Joan. 16. *Sacramentum ordinis non propter se solum, sed propter alios datur.* Decret Grat. *non sibi uni tantum, sed multis populis vivit clericus.* Chris. Ut aliorum saluti majori successu elaboretis, in eorum mentes et animos vos religiose, opportune, leniter insinuate. Eorum naturam, indolem, characterem prudenter indagate, ut cognoscatis, qui mansuetudine alliciantur, qui spe ducantur, qui terrore moveantur, etc. Iræa pauperes singularem charitatem habete, quibuscum patrimonium crucifixi dividite. *Quandiu fecistis uni ex meis minimis, mihi fecistis.* Mat. 25. *non pavisti, occidisti:* Amb. Inimicis, si qui vobis sint, ex animo condonate. eosque fraterne diligite: *dimitte, et dimittemini* Luc. 16. *dimitte nobis debita nostra, sicut et nos dimittimus debitoribus nostris.* Qui sincere condonat inimicis, ipsum Christum habet suae salutis sponsorem; qui vero non condonat, se ipsum suae damnationis iudicem constituit. Voluntati Patris coelestis addicti, a nimia parentum carnalium affectione et sollicitudine, unde multorum malorum in ecclesia seminarium extat, mentem et animum procul avocate: *quicumque fecerit voluntatem Patris mei,*

qui in coelis est, ille frater meus, et soror, et mater est.. Qui amat patrem aut matrem plusquam me, non est me dignus.

Mat. 10. Ne unquam vos remissioni obsequentia in causa Christi debilitet aut infringat; sed jura Dei, religionis, conscientiae, invicta virtute, et etiam cum periculo vitae, defendite. Pudeat nos non imitari, imo non superare tot millia ducum et militum ita servitio regis et bono patriae addictorum, ut quolibet vitae momento ad regis autum, aut pro patriae commodo, aut pro nominis commendatione in pericula ruere, sanguinem fundere, et vitam dare sint parati. *Obedire oportet Deo magis, quam hominibus* Act. 5. *nolite timere eos qui occidunt corpus, animam autem non possunt occidere.* Mat. 10. Sed in omnibus zelum prudentia dirigat, ne quis in imprudentiae scopulum incurrat.

13. Verbum Dei magno animi affectu annuntiate. Ex sua ordinatione, ex charitate, saepe ex justitia sacerdos ad verbi divini praedicationem, sive in catechesibus, sive in familiaribus evangelii et veritatum moralium explicationibus, sive in maioribus concionibus, destinatur et obligatur. *Oportet sacerdotem praedicare.* Pontif. Rom. *parvuli petierunt panem... Non in solo pane vivit homo, etc.* Tria sunt verbi divini praeconis munera; *docere, delectare, movere.* Doceat fideliter ignorantes, ipsis fidei et morum veritates magis scitu necessarias clare explicando. Delectet suaviter audientes, ut veritas et virtus magis placeant, captivi auditorum se accom-

modando, sermonem et stylum materiae tractandae apte conformando. Moveat acriter peccantes; eos, ut resipiscant, toto eloquentiae conatu, totis zeli viribus, totis rationum momentis inducendo, impellendo, urgendo. Ita odibiles vitiorum labes et foeditates vivis adumbret coloribus; ita amabiles virtutum dotes et illecebras graphice depingat, ut unicuique studium boni, odium mali efficaciter suadeat. Grandia diserte, mediocria temperate, communia simpliciter prosequatur. Imprimis satagat, ut dictis facta consonent, ut vita sermoni concordet; plus enim exempla movent, quam verba. *Vox oris sonat, vox operis tonat.... Longum iter per praecepta, breve et efficax per exempla... Coepit Jesus facere, et docere.* Nunquam seipsum aut in sui gratiam, sed semper Jesum Christum et in ejus gloriam praedicet. O bona et excellens praedicatio, cum auditores de laudibus oratoris parum curant, sed de vita emendanda, et de moribus reformandis serio secum recogitant! sic affliciebantur, qui audierant apostolos: *quid faciemus, viri fratres?*

Si praedicatio ad personas aetate graves tanti videtur momenti, instructio parvulorum majoris adhuc censeri debet ponderis, propter varias rationes: ex parte infantium, ob majorem necessitatem; ex parte ministerii, ob majorem progressionem; ex parte ministri, ob majorem facilitatem (quae tamen maturam praeparationem non excludunt) obque minorem vanae gloriae titillationem, etc. Quis-

Tom III. 31

quis igitur minister hanc functionem neglexerit, nullo ante tribunal Christi excusationis praetextu a gravissima culpa realu poterit vindicari. *Erit anima tua pro anima ejus.* 3. Reg. 20. Oppositos excessus catechista devitet, scilicet nimis facunde, aut nimis demisse loqui; nimis jocose, aut nimis rigide se gerere; sed semper decentem gravitatem affabili lenitate temperatam prae se ferat. E suis documentis et instructionibus aliquem pietatis fructum auditores colligere edoceat, et ad id pias aliquas historias interdum adhibeat.

14. In sacramentorum administratione vos bonos et fideles dispensatores semper praebete, nec cujusquam gratia, aut metu, aut qua spe temporalis commodi, ab officio vestro tantillum declinetis. Ad praecipua quinque capita serio attendite; ad Deum, ut glorificetur; ad sacramentum, ut rite perficiatur; ad subjectum, ut sanctificetur; ad astantes, ut pie moveantur; ad ministrum, ut gratia augetur, atque dum alios a peccati vinculo solvere intendit, se ipsum peccati ligamine, et catena non constringat. Apprime memineritis vos in sacramento poenitentiae tenere locum Christi, vosque ejus nomine et auctoritate gerere vices judicis, medici, patris, ac pastoris; ideoque ad scientiam, prudentiam, charitatem, vigilantiam, probitatem, opus divina comparandas, utpote huic ministerio admodum necessarias, sedulam operam impendite. Personis scrupulosis, eo periculosiori morbo laborantibus, quod eum non cognoscunt, nec volunt cognoscere, quod se

a confessario non bene nosci falso judicant, quod sensum a consensu non distinguunt, quod suae sententiae, posthabito confessarii consilio, pertinacius adhaerescunt, quod ad plures confessarios levius et saepius circumvolitant, unicum sed maxime efficax remedium praescribite, *Cor docile*; quo si bene utantur, sufficit; si non utantur, caetera, cum non levi temporis jactura, vana et inutilia evadunt.

Divinum poenitentiae sacramenti administrandi modum, seu divinam animarum morbis medendi artem, ex scriptura maxime e novo testamento, ex conciliis maxime ex Tridentino et ejusdem concilii catechismo, ex sanctis patribus maxime ex monitionibus sancti Caroli ad Confessarios, a clero gallicano commendatis, ex definitionibus ecclesiae, ex ritualis Romani regulis, ex probatorum auctorum doctrina, depromere studiose satagite. Inter caeteros auctor theologiae pictaviensis ob brevitatem, claritatem et soliditatem a plurimis e societ. Jesu; D. Collet maxime circa tomos moralis contractae, etc. Imprimis studet, ut confitentes veram peccatorum contritionem, cum proposito non peccandi de caetero, concipiant: sola quandoque contritio ad justificationem sufficit; at sine ipsa saltem imperfecta, caeterae conditiones pesum abeunt. Quot et quanta bona ex missa bene celebrata Deo, ecclesiae, ministro eveniunt; tot ac tanta mala ex missa male celebrata contingunt. Quapropter, quilibet minister, antequam ad altare ascendat, probet

se ipsum, et serio perpendat, num ex consuetudine, an spe lucri, aut in mala conscientia sacrificare intendat, ne sacrificium in sacrilegium convertat, ne se reum Corporis et Sanguinis Christi constituat, iudicium sibi manducet et hibat; ne denique sacramentum gratiae et salutis, in casum ruinae et damnationis miserabiliter traducat. Ideoque vobis constanter persuadeatis, omnem operam et diligentiam adhibendam esse, ut quam maxima interiori cordis munditia et puritate, quam maxima exteriori devotionis ac pietatis specie, adorandum et tremendum istud mysterium peragatur, Conc. Trid.

15. Quis sit temporis valor, quod pretium, quae sit rerum terrenarum levitas et vanitas, quae coelestium pondus et momentum, non forte bene noverimus, nisi cum dicetur, et *juravit per viventem in saecula, quia tempus non erit amplius; cumque aut aeternum bene, aut aeternum male erit subeundum.* Quam diversae tunc cogitationes nostrae, a cogitationibus, quae nunc nos occupant? Quam nos bene usos tempore, quam terrena flocci fecisse exoptabimus! Sed quam incassum illa tunc mente reputabimus, tanto nunc cum fructu animo revolvamus. Itaque tempus aut inaniter fluere, aut male conteri nunquam permittite; sed omnes tanti doni particulas, de quo tam accurata ratio reddenda est, seu pro gloria Dei, seu pro vestra, et aliarum utilitate, lucro opponite. Omnia vitae momenta, sed imprimis extremum vestrum spiritum identidem Deo commendate; exitium per-

severentiae donum, quo caetera cumulantur dona, frequenter et enixe efflagitate.

Pietas et scientia, ut duae sorores, aut duae virtutes conjunctissimae, in vobis socius indissolubile ineant. Devotio et studium sic inter se concordent, ut nunquam sibi invicem obsint, sed contra sibi mutuo plurimum prosint. Devotio studium foveat et accendat; studium devotionem illuminet et illustret. Quotidie duas vel tres horas studio, nisi legitime impediti, strenuam operam navate. Quotidie in via virtutis proficite; in eâ, qui non progreditur, regreditur.

16. In minimis fideles estote, ut sitis fideles in majoribus: qui spernit modica, paulatim decidet. In physicis et moralibus, maxima mala saepe parva habent initia; ex scintillâ saepe magnum excitatur incendium; ex rimâ saepe ampla domus evertitur. Judas non de repente illâ horrenda avaritiae labe, quâ tradidit Christum, inquinatus fuit.

17. Ecclesiam, optimam matrem optimi filii, animo obsequentissimo semper honorate; quae optima mater semper una, sancta, catholica, apostolica; semper firma veritatis columna, semper recta morum regula, quae vos natos per Baptisma in filios recepit, quae vos parvulos sanae doctrinae lacte nutrit, quae vos grandiores esca fortiori roboravit, quae vos viros in ministros ascivit, et ad summi honoris apicem evexit, quae per totam vitam vos in sinu peramenter fovet et alit, quae denique mortuos per sepulturam in terrâ benedictâ ad diem judicii servabit.

Tu es Petrus, et super hanc petram aedificabo ecclesiam meam; et portae inferi non praevallebunt adversus eam. Mat. 16. Ecclesia Dei vivi columna et firmamentum veritatis. I. Tim. 3. Ecce ego vobiscum sum, usque ad consummationem saeculi. Mat. 28. Si ecclesiam non audierit, sit tibi sicut ethnicus et publicanus. Mat. 18.

18. Praepositis vestris, praesertim summo pontifici, Christi vicario, totius ecclesiae capiti et patri; dioecesano episcopo, cui et successoribus in ordinatione obedientiam promissistis, fideliter obedite et intime subiacete. *Ipsi enim pervigilant quasi rationem pro animabus vestris reddituri. Hebr. 15. Spiritus sanctus posuit episcopos regere ecclesiam Dei, quam acquisivit sanguine suo. Act. 20. Pariter potestatibus sublimioribus, praesertim recti christianissimi, et dilectissimo, qui in magnum regni commodum gladium auctoritatis, et manum iustitiae a Deo accepit, ex animo subditi estote. Non enim sine causa gaudium portat..... Non est potestas nisi à Deo. Qui resistit potestati, Dei ordinationi resistit: qui autem resistunt, sibi damnationem acquirunt. Rom. 13. Pro horum omnium tranquillitate, pro quibus vestra pluris interest orate, frequentes et ardentes preces, maxime in sacrificio missae, effundite; obsecro, ait Paulus, fieri obsecrationes, orationes, postulationes pro omnibus hominibus, pro regibus, et omnibus, qui in sublimitate sunt. 1. Tim. 2.*

Plurima; quamvis bona mente, bono ani-

mo, bono fine suscepta, non semper prosperum habent exitum; at vos semper et in omnibus aequam mentem, in prosperis ab elatione, in aversis ab abiectione penitus alienam, sed Deo prorsus subditam servate. *Ita Pater; quoniam sic fuit placitum ante te.* Mat. 11. *Non sicut ego volo, sed sicut tu.* Mat. 26. *Si bona suscepimus de manu Dei, mala quare non suscipiamus?* Joh. 2. *Dulcia non meruit, qui non gustavit amara.*

19. Individuam pacis unitatem, et mutuum animorum consensionem inter vos indei-
nentur observate. Fructus eo amoeniores et salubriores ex vestris laboribus referetis, quo aetiori pacis et unitatis vinculo astringemini. Si quandoque succrescant aliqua dissensionis semina, protinus à radice evellite. Nihil sit vobis potius, et antiquius, quam ut haecreditatem pacis à Christo vobis relictam, intactam et illaesam constanter et perpetuo custodiatis, *pacem meam relinquo vobis; pacem meam do vobis.... Pater, omnes sint unum, sicut et nos unum sumus.* Joan. 17. Eandem pacem et unitatem spiritus cum omnibus religiosis habete, nec ququam inter sacros Christi ministros sint scissurae aut schismata. Quaeritur interdum uter utri praestet, an status religiosus sacerdotali, an status sacerdotalis religioso? Sed omissis illis ineptis quaestionibus, quae magis scandalum quam aedificationem pariunt, Salomonis et Christi iudicio ultro assentite. *Quando magnus es, humilia te in omnibus.* Eccl. 3.

Qui major est in vobis, fiat sicut minor: et qui praecessor est, sicut ministrator. Luc. 22. Hinc Greg. Mag. Servi servorum Dei nomen sibi assumpsit, quod successores in posterum usurparunt.

20. Cum Deus superbis resistat, et humilibus det gratiam; cum superbia angelos in daemones, humilitas vero peccatores in sanctos convertat; cum humilitas sit virtus universalis, cacterarumque virtutum comes et custos individua, nunquam alta sapite, sed semper demisse et humiliter de vobis sentite, humilitatem invicem insinuate, et insurgentibus vanae gloriae flatibus, satanam, sicut fulgur de coelo cadentem videte. *Quomodo cecidisti de coelo, lucifer, qui mane oriebaris?* Isa. 14. Qui vanis superbiae elationibus in sublime attolluntur, illi saepe gravioribus in turpius coenum lapsibus, Deo permittente, deprimuntur, et sordidius voluntantur. Daemon superbiae, et daemon incontinentiae arcte conjunguntur, et sibi invicem mutuum ad perdendas animas operam praestant.

21. Cum regimen animarum sit arduum, et onus angelicis humeris formidandum; cum tractare bona ecclesiastica, quae ex sanctis patribus et conciliis sunt vota fidelium, pretia peccatorum, et patrimonia pauperum, sit periculosae plenum opus aleae; a beneficiis, praesertim curam animarum, et amplos redditus habentibus, nisi vera vocatione vocati, prudenter refugite. *Vere humilis, cum sibi regiminis culmen imperatur,*

ex corde debet fugere, et invitus obedire.
Gregor.

22. Ad similitudinem Dei ter sancti, *sanctus, sanctus, sanctus Dominus Deus Sabaoth*, quantum fieri potest accedentes, in omnibus sancti estote, *sancti estote, quia ego sanctus sum.* Levit. 11. *Elegit nos ante mundi constitutionem, ut essemus sancti et immaculati.* Epiph. 1. *Mundamini qui fertis vasa Domini.* Isa. 52. *Mundamini quod tractatis.* Pontif. Rom. Ita, ut de unoquoque vestrum possit haec triplex sanctitas praedicari; *sanctus, sancta, sancté.* Post mortem non datur medium, aut sacerdos sanctus, aut sacerdos reprobus. Quis intellectus potest cogitatione assequi, quae sacundia sermone eloqui haec duo immensurabilia: *Sacerdotium reprobatio?* Quae sors, quod latum, *Sacerdos reprobatus?* Nunquam et nullibi tam horrenda Dei offensi vindicta eluxit, et per immensa aeternitatis saecula elucescet, quam in coelo erga angelos malos e sua sublimi sede in profunda tartara deturbatos; quam in terrâ erga dilectum Dei Filium tam dire, tam crudeliter crucifixum; quam in infernis erga sacerdotes reprobos, tam asperis, tam horrendis cruciatibus addictos, ut de uno quoque possit dici, sicut de Judâ proditore, *bonum erat ei, si natus non fuisset homo ille.* Attamen dicamus cum apostolis; *nunquid ego sum, Domine, in quem tot ac tanta mala impendent?* Eoque majori cum metu et tremore dicamus, quod in statu clericari, tot ac tentis periculis circum-

dato, tot muneribus et officiis mancipato, tot oneribus obstricto, salus sit longe difficilior, quam in quolibet alio vitae christianae statu. *Non temere dico, sed ut affectus sum et sentio; non arbitror inter sacerdotes multos esse, qui salvi fiant; sed multo plures, qui percut; quoniam res excelsum requirit animum. S. Chrysost.*

23. Ad haec Christi verba, compedique totius vitae nostrae uormam, frequenter attendite, *videte, vigilate, orate*, Marc. 13, *Videte* quae mala, ut fugatis; quae bona, ut faciatis. *Vigilate* ad insidias undequaque vobis paratas, ut declinetis. *Orate*, ut non intretis in tentationem, aut ne tentationi succumbatis. *Orate*, vel oratione mentis et cordis, vel oratione vocis, vel oratione operis.

24. A vanitate; iastu, luxu, lusibus, aleis, tesseriis, chartis, commensationibus, choreis, ludibris, venatione, negotiis saecularibus, caeterisque omnibus, quae ex ecclesiae decretis, et vestrae diocesis statutis vobis interduntur, penitus abstinete: immo praesentes et spectatores ne estote. Quae variis temporibus de clericorum vita, honestate, cultu à summis pontificibus, et à sacris conciliis salubriter sancita sunt, eadem in sacro concilio Tridentino sess. 22. c. 1. innovantur et confirmantur; ac proinde in desuetudinem abisse falso praedicantur.

25. Vestes et coronam vestro congruentes ordini semper deferite, ut per decentiam habitus extrinseci, morum honestas ostendatur, utque vita et vestes in vobis apte si-

hi consonent; et ne vos peregrina veste indutos in die vindictae Deus visitet, partemque cum hypocritis ponat. Mirum sane quod qui in statu laicali vestibus sacerdotalibus insigniri tam enixe postulant, eas concessas tam cito abjiciant, ut ad saeculares saecularibus vestibus, et forte plus moribus redeant, quodque in tam sublimi honoris culmine positi, ad infimum plebis statum sese turpiter deprimant. Saepe sacerdotem vestium forma et colore non facile ab apparitore dignoscas. Sed si videtur eos poenitere, quod Deum in partem et sortem sibi elegerint, forte Deum brevi poenitebit, quod eos sibi in ministros adjunxerit. At quis poterit corrigere, quem Deus despexerit?

26 Decorem Domus Dei, et loci habitationis gloriae ejus diligite, et ea quae ad ejus ornamentum et splendorem possunt conferre, diligenter provideite. Ad statuas et imagines sanctorum, ad parietes et pavimentum, ad altaria et ornamenta, maxime ad lintea studiose animadvertite. Omnibus astantibus modestiam, reverentiam, devotionem verbo et exemplo insinuate. Scientiam cantus ecclesiastici diligenter addiscite, ut officia publica cum decentia, religione, et astantium aedificatione peragantur. Plerumque ex insecitia cantus irrisiones et scandala, non levia suboriuntur. Ad cantilenas amatorias et bacchicas, linguas et voces, laudibus suppressi numinis consecratas, nunquam faede deprinite: quae societas luci ad tenebras? Quae conventio Christi ad Belial? 2. Cor. v. Non

tantum a pravis et obscoenis sermonibus summe abhorrete; sed a quibuslibet verbis male sonantibus, leviolemque mali speciem habentibus, a ludibris scripturarum ad profana allegoriis, ab omni stultiloquio, scurrilitate, facetiis, argutiis dictorum penitus refugite. *Nugae in ore laici, nugae sunt; in ore sacerdotis, blasphemiae.* Bern.

• 27. Ad vestram domum recte regendam vigilanter intendite; qui enim domui suae praesse nescit, quomodo ecclesiae Dei diligentiam habebit? Providele ut omnia secundum tempus et ordinem fiant: ita ut vestra domus communitatis cujusdam bene ordinatae speciem referat. Vestrum cubiculum sic ordinate, ut fastum et squalorem nesciat, sed munditiam decentem quaquaversum ostendet; ad quam haec duo debent concurrere, supellex, et libri.

Quoad supellectilem, appendatur in loco patenti imago Christi in cruce affixi, cum imagine beatae Mariae a dextris, et imagine sancti alicujus ad devotionem a sinistris. His adjungantur rosarium, quod integrum, aut saltem cujus pars tertia quotidie recitanda: scapulare, quod cum parva Christi cruce interius et supra pectus semper debetis deferre, ut qui corpus vestrum exanime sepelient, crucem Christi in ipsorum aedificationem, et faustum vestrae salutis omen, in vestro pectore reperiant. Adsit vas aquae benedictae, non quidem vacuum, sed plenum; quaedam mortificationis instrumenta, non manifesta, sed occulta, etc.

Quoad libros, hic ordo servetur. In capite apponantur sacra biblia cum novo testamento. Secundo ordine conc. trid. cum catechismo ejusdem conc. statuta et catechismus vestrae dioecesis, liber regulae vitae, non apud bibliopolas emptus, sed unoquoque vestrum auctore compositus, imitatio Christi, certamen spirituale, etc. His adjungantur benè multi bonae notae libri, praesertim ad munia vestri ordinis accuratè obeunda spectantes.

28. Opera misericordiae exercete, haec imprimis: ignorantes doctrinà, peccantes monitione, dissidentes pace, litigantes conciliatione, pauperes largitione, moerentes consolatione, aegrotantes visitatione, offendentibus lenitate, peregrinos hospitalitate, defunctos commiseratione, omnes fraternà dilectione, pià oratione, officiorum commendatione sublevate et recreate.

29. Scandala sollicitè praecavete: vix ac ne vix quidem dici potest quanta animarum strages clericorum et sacerdotum inordinati mores ediderint, quàm deflendam rei christianae vastitatem intulerint, quot religioni, pietati, virtuti plagas iussixerint? Multò majora detrimenta, prava sacerdotum scandala, quàm saeva tyrannorum suplicia ecclesiae importarunt. Tyrannorum supplicia multa martyrum millia ad coelum evexerunt; at sacerdotum scandala innumeras vicelimas ad orbem detruserunt. Igitur omni studio et diligentia vel minimas scandali occasiones devitate; ne ad vos Christi spectet: qui scan-

dalizaverint unum de pusillis istis, qui in me credunt, expedit ei ut suspendatur mola asinaria in collo ejus, et demergatur in profundum maris. Mat. 18.

30. Ex indulgentiis, in gratiam filiorum ecclesiae à summis pontificibus concessis, fructus saluberrimos percipite, et ab aliis percipi curate.

31. Sacra biblia, bonorum omnium thesaurum semper exundantem et nunquam exhauriendum, sedulâ manu volvite, etvolvendo omnis generis et pretii inaestimabilis bona copiosè colligite: *omnis scriptura divinitus inspirata, utilis est ad docendum, ad arguendum, ad corripiendum, ad erudiendum in justitiâ; ut perfectus sit homo Dei ad omne bonum instructus. 2. Tim. 3.* Ex eâ tanquàm ex fonte plenissimo quidquid ad fidem, spem, charitatem, religionem, scientiam, disciplinam, virtutes omnes irrigandas et fovendas salubrius est, perpetuò profunditur. Ex eâ catechistae ad rudimenta doctrinae christianae tradenda, scholastici ad fidei dogmata stabilienda, praedicatores ad conciones habendas, casuistae ad casus conscientiae resolvendos, historici ad facta ab initio mundi mira maximè enarranda, omnes ministri ad viam salutis edocendam et demonstrandam, quidquid magis idoneum et excellens possunt depromere. Singulis diebus saltem unum novi testamenti caput, et veteris testamenti tria capita vulgò legite; ut quotannis biblia integra pervolveatur: sed legite *humiliter, simpliciter, fideliter. Imit. Chr.*

Pariter quotannis missalis, breviarii, ritualis rubricas et caeremonias, dioecesis statuta, attente legite. Tanta vos animi propensione et mentis delectatione ad scripturas legendas manè, meridie, serò decet inclinari et allici, ut vix ad cibum, et somnum capiendum sacra lectio de manibus deponatur. *Divinas scripturas saepius lege, imò nunquam de manibus sacra lectio deponatur.... Tenenti codicem somnus obrepit, et cadentem faciem pagina sancta suscipiat. S. Hieron.*

32. Cum à momento mortis pendeat aeternitas, aut infinitè bona, aut infinitè mala; cum quolibet vitae momento immineat mors proxima, et potissimum ecclesiae ministris, ut probat experientia; ad mortem vos diligentè studio praeparate; imò, ut monet Christus, *semper estote parati*, nec cuiquam contingat unquam in statu conscientiae vivere, in quo nollet mori, aut ad tremendum Christi tribunal sisti.

Pro quolibet Die.

1. Diversa diei munia, tum quoad pietatem, tum quoad caetera officia secundum ordinem distribuite, et omnia ad Dei gloriam. *Si oculus tuus fuerit simplex*, id est, si intentio sit pura. *totum corpus tuum lucidum erit.* Mat. 6. id est, tota actio erit bona.

2. Horam tum è lecto surgendi, tum in lecto decumbendi determinatam habete. Ex

eâ praxi non minimus pendet totius diei profectus. Pro diversitate temporis possunt diversae assignari horae v. g. tempore aestivo hora surgendi aptior, quarta, vel quinta: tempore hyemali quinta vel sexta, quolibet tempore hora lectum pelendi convenientior, nona, vel decima. Sex aut septem, ad summum octo horae sufficiunt ad quietem; quod excedit, plus officit, quàm proficit sanitati.

3. A somno excitati, mentem et animum ad Deum convertite, cor Deo praebeate: sanctissimum Jesu et Mariae nomen proferte, signo crucis vos munite, et sic primitias diei primâ mentis cogitatione, primâ cordis affectione, primâ oris locutione, primâ manuum operatione Deo consecrabit. Feliciter ibit dies, quam Deo auspice coeperitis. *Da Domino primitias diei tuae: erit enim tota illius, qui prior occupaverit.* S. Clem. Vestes induentes aut exuentes piâ cogitatione, aut pia pre-catione animum recreate.

4. Decenter vestibus induti, ante sanctissimam trinitatem vos mente, animo, genibus provolvite. Deum Patrem humiliter adorate: Christo crucifixo, ejus vulnera peramanter deosculando, gratias agite, vosque totos et in aeternum ipsi devovete: spiritus sancti gratiam suppliciter exposcite. Orationi vocali et mentali vacate: cui breve examen praecautiois adjungite: quo examine malum impendens ut vitetur, bonum praesens ut peragatur, parvo temporis spatio perpenduntur. Ex institutione Christi, ex desiderio ecclesiae, et piorum auctorum judicio, quo-

tidie, quantum fieri potest, sacro-sanctum missae sacrificium, cum praeparatione, devotione, gratiarum actione, est celebrandum.

5. Per diem praesentiam Dei aliquoties, praesertim horâ dante, in memoriam revocate, qui medius vestrum semper astat et invigilat; qui omnia, et quidem cordis abscondita pensat et ponderat. *Scrutans corda et renes Deus.* Ps. 7. Ad eum interne piam aspirationem dirigite, quae aspiratio dicitur vulgò oratio jaculatoria, cò quòd ad Deum per modum jaculi pervolet; quae cùm à corde exeat, citius et certius ad cor Dei perducitur. Sint in exemplum istae, aut similes aspirationes ex scripturâ, aut piis auctoribus depromptae. 1. actus fidei, spei et charitatis, quibus indulgentiae adjunguntur. Fidei: *Credo, Domine, quia verba vitae aeternae habes; quia verba tua spiritus et vita sunt....* Spei: *spero, Domine, quia semper dives es in promissis....* Charitatis: *diligo te, Domine, quia tu summè perfectus, summè bonus; quia diligentes te diligis.* 2. Aliae aliarum virtutum affectiones. v. g. *Gloria Patri, etc.... Quam bonus Israel Deus, his qui recto sunt corde... Dominus meus, et Deus meus.... Deus meus, et omnia....*

6. Ante prandium magno cum fructu examini particulari, in quo potissimum aut virtus comparanda, aut vitium eradicandum proponitur, aliquanto tempore expedit vacare. Ex eo semper viri suae salutis studiosi, tum ad morum emendationem, tum ad devotionis augmentationem magnum emolumentum

Tom III. 32

perceperunt. Ad mensam parcam, frugalem et brevem, utinam piâ aliquâ lectione, saltem aliquot novi testamenti versiculis conditam, nunquam sine benedictione accedite, nec sine gratiarum actione ab eâ recedite. Ne unquam vos, nec alicubi pudeat hoc religionis debitum Christo persolvere. *Qui me erubuerit... hunc filius hominis erubescet cum venerit in maiestate suâ.* Luc. 9. Quàm laudanda in clero sobrietas, quantaque secum affert omnis generis bona; tam damanda ebrietas, tantaque diversi generis importat mala. *Vae qui potentes estis, ad bibendum.* Isa. 5. *Nunquàm ego ebrium, castum putabo.* Hier. Si in laico ebrietas sit res adeo portentosa, in clerico res est admodum monstruosa et planè horrenda!

7. Si ordinis ecclesiastici viri tot ac tantis officiorum curis distenti sunt, ut vix aliquid temporis supersit quo possint requiescere; tamen post cibi sumptionem aliquo sermocinationis aut oblectationis genere convenit mentem animumque modice relaxare, sed non nisi colloquiis et oblectamentis licitis, quae loco, tempori, personae congruant, et in quibus honestum et decorum semper servetur. *Omnia honestè fiant.* 1. Cor. 14. *In omni conversatione sancti sitis.* 1. Pet. 1. Non apud quemlibet indifferenter societas et ratio vitae ineunda; sed ex multis seligendi quidam bonae famae presbyteri, quibuscum utiliter et jucunde sermonem de rebus ad bonum vestri statûs pertinentibus identidem poteritis habere. *Qui invenit amicum fidelem, invenit thesaurum.* Eccli. 6. Majores et

seniores, praecipuè eos, quorum morum integritas et aetatis gravitas benè concordant, reveremini et observate; eisque recte monentibus obtemperate. *Loquimini ad majores natu.* 2. Reg. 19. *Consilium à sapiente perquire.* Tob. 4. In rebus dubiis, anxiis, saluti periculosis, haec tria intra vos seriò perpendite; in eo, quo versor rerum cardine, *quid cogitaret, quid diceret, quid ageret Christus?* Tribus his sese determinandi momenti quisque potest non minus feliciter, quàm prudenter uti.

8. Sub vesperam, si liceat, ad visitandum et orandum in sacro sanctae eucharistiae sacramento Dominum Jesum accedite. Ut bona spiritualia et temporalia, tum publica, tum privata, promoveat, ut mala tum culpa, tum poenae arceat, instantèr postulate. Erubescendum sane nobis, quod hoc pietatis genere laici nos longe superent. Vix clerici, nisi quae necessitas adigat, in locis sacris se videndos praebent.

9. Orationem serotinam, et quidem in communi, si fieri potest, cum examine generali, cum actu contritionis, cum pia lectione habete; quae quidem in ecclesia, si liceret, et ut sit quibusdam in locis, foret multo convenientior et utilior. Saltem nunquam omittatur diebus dominicis et festivis post vespèras. Illa communi oratione, et pia lectione mirum in modum mens illuminatur, animus inflammatur, memoria reficitur, tentatio per noctem expellitur. Materiam meditationis diei subsequenti praevideat et prae-

parate. *Ante orationem praepara animam tuam; et noli esse quasi homo, qui tentat Deum.* Eccli. 18.

10. Lectus et somnus culibet memoriam mortis et sepulchri revocent. In lecto decumbentes brevi oratione, Jesu et Mariae nominis invocatione, animae commendatione, quasi ipsa nocte immineret mors proxima, signo crucis diem feliciter claudite, et in pace Domini cum pia mentis cogitatione, cum pia animi affectione requiescite. Quae cogitatio, aut quae affectio vos ante somnum occupaverit, haud dubie post somnum occupabit.

11. Si per noctem contigerit evigilare, ad Deum mentem et animum elevate, ut vos ab insidiis malignius tempore nocturno paratis, tutos ac securos, ope divina, praestetis.

Pro qualibet hebdomada.

1. Aliquod mortificationis genus, vel internum, vel externum, vobis proponite, v. g. Veneris jejunium, saltem ab continentiam majorem in memoriam passionis Christi: vel die sabbati in honorem sanctissimae genitricis Dei Mariae, etc.

2. Cum sacramenta sint tam pro ecclesiasticis, quam pro laicis fontes gratiarum semper scaturientes et pleni, ad sacramentum poenitentiae semel intra octo, decemve dies, aut saepius, si necesse sit, regulariter accedite; ut vestro et aliorum commodo de fontibus Salvatoris aquas in vitam aeternam sa-

lientes cum gaudio hauriatis. Confessarium pium, doctum, dotibus ecclesiasticis ornatum, sui officii et ministerii studiosum seligite, et selectum ut Christum audite. In eum finem preces et bona opera ordinate. Ex ea praxi plurimum pendet in virtutis semita progressus. Si pietas et doctrina non sint in eodem gradu, magis praestat confessarium pollere doctrina; quam pietate: vir pius bonum consulit, vir doctus ad bonum tutius ducit.

Pro quolibet mense.

1. Diem aliquam recollectionis, aut ad mortis praeparationem seligite: ita tamen, ut illud devotionis genus magis Deo, quam hominibus innotescat.

2. Quatuor anni temporibus recurrentibus, preces et pia opera pro remissione peccatorum proxime commissorum, pro fructuum conservatone, pro Christi ministrorum vocatione et missione, ferventius instauratione.

3. Coetibus ecclesiasticis, tam sapienter et utiliter in variis dioecesibus institutis, in quibus de pietate, doctrina, moribus, conscientiae casibus collationes habentur, frequentes et assidui adeste. Ex his commoda et emolumenta, eo pluris pendenda, quo faciliora, quo aptiora ad materias fidei et morum elucidandas, ad unitatem doctrinae comparandam, ad conformitatem regiminis servandam, ad animorum consensionem fovendam diligenter et attente percipite. Ut fructus major ex iis collationibus colligatur, procul absint

aemulationum contentiones, vocum elationes et confusiones, ad fastuosam ingenii, doctrinae, elocutionis ostentationem; sed singuli singulos alternatim et patienter audiant. Omnes tranquille, pacifice, concorditer ad communem utilitatem, praemeditata et sensa sua conferant, seque magis ac magis aptos et idoneos novi testamenti ministros reddant.

Pro quolibet anno.

1. Per aliquot dies, sive domi, sive alibi, ad resuscitandam et renovandam sacerdotii gratiam, spiritualibus exercitiis in pio secessu vacate. O dies piae solitudinis nunquam satis aestimandi, quibus promisit spiritus sanctus se ad cor fidelis animae locuturum! O dies totius vitae diebus praestantiores et commendabiliores, ad salutem operandam efficaciores, quosque totius vitae vestrae fuisse dies forte aliquando exoptabitis. In illa pia solitudine confessioni extraordinariae operam date. Ordinum vitae genus aut susceptum renovate; testamentum aut conficite, aut confirmate.

2. Promissa baptismatis, sponsiones tonsurae clericalis, sacerdotii munera recognoscite, et accuratius, adimplenda vobis proponite. *Abrenuntio tibi, satana.... Adhaereo tibi Christe..... Dominus pars haereditatis meae et calicis mei, etc. sacerdotes tui induantur iustitiam.* Psal. 131.

3. Si in morbum incideritis, cavete ne simul cum corpore anima aegrotet. Non plus

quam par est, arti medicorum confidite; sed magis divinae voluntati obtemperate. *Cum infirmor*, ait Paulus, *tunc potens sum.... Virtus in infirmitate perficitur*. Quidam coenobita qui quotannis aegrotare solebat, cum quodam anno nullo morbo laborasset; aliqua die apud Deum sortem suam ainare deflebat: *o bone Deus, in quo tantum hoc anno tibi displicui? Non me pro solito visitasti*. Valetudine nova sese confirmante, ad vestra officia adimplenda novos animos concipite. Quae retro facta sunt obliviscentes, et quasi incipientes, ad bravium assequendum, exemplo Apostoli, quotidie contendite.

Pro fine vitae.

1. Si, Deo dante, non precipiti morte, ut, eheu! saepe evenit, abripiamini; sed si contigerit vos mentis et rationis compotes mortem (quamvis saepissime citius quam putatur adveniat) venientem videte; sacramenta ecclesiae tempore opportuno postulate, et summa cum devotione, astantium aedificatione recipite. Adinstar sacrificii Christi pro vobis in cruce oblato, vos totos, totaque vestra in sacrificium boni odoris sanctissimae Trinitati in aeternum vovete, offerite, consecrate, immolate. Variarum virtutum actus, praecipue fidei, spei, charitatis, contritionis, patientiae, divinae voluntati subjectionis, tentationum rejectionis, frequenter elicite. Mala daemonum arte in duos salutis scopulos saepe impellimur. Per vitam nimis confisi, de sa-

lute praesumimus; in morte nimis abjecti, de salute pene desperamus. Contra hos daemonum aestus per vitam cum metu et tremore salutem operemur; et in extremis positi per infinita Christi in bona salutis spe roboreretur et confirmemur.

Secundum has praxes in genere, vestras in particulari actiones, totamque vitae rationem, tum quoad ea quae spectant ad Deum, tum quoad ea, quae spectant ad vos, et proximum; tam secundum tempus, quam secundum substantiam et modum actionum, adjuvante gratia, et ex sapientis confessorii consilio dirigite, ordinate. Quod ut studiosius peragatis, alte menti et animo infligite, multo facilius et lenius esse bene agendo salvari, quam male agendo damnari. Quod si illae praxes videantur numero plures, et observatione difficiliore, juvabit imitari sapientes convivas, qui mensae magna ciborum copia refertae assidentes, non omnes dapes attingunt, sed tantum modo eas, quae magis palato sapiunt, et sanitati congruunt.

Quae si feceritis secundum ordinem commendatum, non ex toto obligante, sed ex pia voluntatis affectu, haec bona vos pene certa manent: profectus manifestus, dies pleni, vita sancta, mors pretiosa, merces uberima; quod Deus optimus, maximus nobis omnibus per suam magnam misericordiam concedat.

Quae si non feceritis, haec mala quoque pene certo impendent: profectus nullus, dies vacui, vita prava, mors pessima, et tortura

gravissima; quod etiam sua infinita bonitate Deus ab omnibus nobis avertat.

Quinque media ad perfectionem sacerdotalem, quasi per totidem gradus assurgendi: gratia Dei; amor Dei; voluntas Dei; praesentia Dei; gloria Dei.

1. Gratia Dei sit principium actionum.
2. Amor Dei sit motivum actionum.
3. Voluntas Dei sit regula actionum.
4. Praesentia Dei sit praesens actionum.
5. Gloria Dei sit finis actionum.

Ambula coram me, et esto perfectus, Gen. 17.

*****●*****

ROZTRZĄSIENIE

Materyi dnia ósmego.

1. Będąc przekonanymi, że nagroda w niebie świętych kapłanów będzie daleko większa niż innych świętych; przykładamyż starania do zasłużenia na nią przez prowadzenie niewinniejszego coraz i świątobliwszego życia; któreby odpowiadało wysokiemu naszemu przeznaczeniu? Rozważając wszystkie nasze cnotliwe uczynki, i wszystkie usługi czynione w świątyni, nasze prace i trudy,

nasze pokusy i potyczki z nieprzyjaciółami zbawienia, a osobliwie naszą pilność w wykonywaniu powinności świętego urzędu; uznajemyż to wszystko na wzór wielkiego Apostoła za pewny zadatek i jakoby za nasienie chwały nieśmiertelnéy, którą najwyższy pastérz dusz obiecuje swoim ministrom, w nagrodę ich wiernosci ku sobie? Wystawując sobie, żeśmy tyle lat przepędzili w sprawowaniu urzędu mogącego nam zjednać wielkie i liczne zasługi; znajdujemyż w naszych uczynkach i w naszéy gorliwości, na czemyśmy zasadzać mogli nadzieję naszą, iż odbierzemy z ręki Jezusa Chrystusa naszego sędziego, koronę sprawiedliwości obiecaną wszystkim, którzyby nieprzystając na kochaniu jego, poświęcili nadto pracę swoją, na przyprowadzenie innych do jego miłości? albo czyliż zamiast unoszenia się gorliwością prawdziwie kapłańską, nie jesteśmy z liczby niegodnych tak świętego urzędu ministrów, którzy spokojnie używając doczesnych i przemijających dóbr, nie myślą wcale o wieczności, słabe pragnienia do niéy w sercu swoim wzniecając, alboliteż żadnych? Będąc odłączeni od świata zepsutego i poświęceni szczególnym sposobem Bogu w stanie, który dostarcza tyle sposobów do zbawienia; umiemyż z tychże sposobów korzystać dla zahezipieczenia i swojego zbawienia i zjednia go bliźnim? Odma-wiając codzien pacierze kapłańskie, sprawując najświętszą mszy ofiarę, opowiadając słowo Boże, administrując sakramenta; wykonujemyż powinności te z siebie uświętobliwia-

jące tym sposobem, iżbyśmy wysługiwali sobie co raz wyższy stopień chwały niebieskiej?

20. Zastanawialiżemy się kiedy doskonale nad tém, jak świętym jest naszym obowiązkiem nie tylko jako chrześcian, ale nadto duchownych, używać na dobre czasu? Czyliżemy pojęli to dokładnie, jak ten czas jest szacowny i krótki, i że lubo jest tak krótki, będzie jednak stanowić o naszej wiecznej szczęśliwości, lub nieszczęśliwości; że ponieważ raz stracony jest niepowetowanym, zaczęm nayusilniejszém naszym ma być staraniem, ze wszystkich jego momentów korzystać? Czyniliżemy nad tém uwagi nasze; że próżnowanie w duchownym jest ze wszystkich występków nayobrzydliwszym i nayhaniebniejszym; i że się staje przyczyną opłakanych skutków, tak w tém życiu jako i w przyszłym. Zastanawialiżemy się nad tém, że stan nasz jest stanem pracy i kapłaństwo godnością pracowitą; i że czynilibyśmy przeciwko kościołowi, który Jezus Chrystus sobie założył w ustanowieniu go, gdybyśmy mieli przepędzać czas, nie czyniąc, lub czyniąc to, coby żadnego pożytku nie przynosiło? Staramyż się częstokroć sobie przypominać, iż gdy staniemy przed sądem Jezusa Chrystusa, będziemy musieli odpowiedzieć za tyle dusz, które się gubią, a których my dla téj przyczyny, iż nie używamy na dobre czasu, nie byliśmy w stanie wyprowadzenia z drogi niegodziwości? Będąc przekonani jak świętym obowiązkiem jest naszym używać na dobre

czasu, jesteście wiernymi w dzieleniu go według rady świętych pomiędzy obowiązki pobożności, pomiędzy uczynki miłosierne i interessa nasze osobiste? W tym podziale, dajemyż zawsze pierwsze miejsce tym, które mają za przedmiot cześć boską i nasze zbawienie? Jesteście wiernymi w odmawianiu pacierzy w godziny naznaczone przez kościół? Nie opuszczamyż czytania książki duchownej, poświęcamyż codzien jedną i drugą godzinę uczeniu się pisma świętego, zdań Ojców świętych i czytaniu innych książek, w których zawarta jest nauka o obowiązkach stanu naszego; czyli raczej nie uwalniamy się od nauki i wykonywania powinności naszego urzędu dla próżnych i błahych przyczyn, które tylko podsycają lenistwo i upoważniają naszą bezczynność?

Przekonałeś się o tém, że jeżeli chcemy życie świętobliwe i prawdziwie kapłańskie drowadzić; trzeba, żebyśmy sobie uczynili pewne życia urządzenie, w którémby umieszczone były rozmaite sprawy przywiązane do pewnego czasu, do pewnych dni i do pewnych godzin? Czyniliżemy nad tém uwagę, że czynić dobrze nie według porządku, jest to źle czynić, czyli raczej jest to nie wcale nie czynić; albo raczej nie wyobrażaliżemy sobie urządzenia tego za rzecz obojętną, któremu nie bydy wiernym nie jest tak dalece bardzo ważną rzeczą; albo jako za małą regułę, wcale niepotrzebną do doskonałości? albo też przeciwnie, staraliżemy się przeświadczyć, że od wierności temu układowi zawisł częstokroć cały pożytek z re-

kollekcji i że się na nim świątobliwość życia zasadza? Tak będąc przekonanymi byliśmy wiernymi w zachowaniu wszystkich punktów tego układu, któresmy sobie sami przepisali? Nie opuszczaliśmy w większych ich liczbie dobrowolnie i rozmyslnie? Nie zaniedbywaliśmy tych, które się nam zdawały mało ważnemi, lub które nie przypadły nam do gustu? Nie skracaliśmy czasu, który powinni byliśmy poświęcać nauce i czytaniu, nabożeństwu i uczynom miłosierdnym lub innym ćwiczeniom, któresmy sobie przepisali? Nie wynadywaliśmy sobie rozmaitych pretextów dla uwolnienia się od doskonałego zachowania urzędzenia sobie uczynionego? Przykładaliśmy starania względem strzeżenia się wszystkiego, coby mogło przeszkodzić wierności naszej temuż urzędzeniu; przez oszczędność czasu, rozłożenie naszych interessów i wszystkich zatrudnień tak, żeby nie były zawadą doskonałemu wykonaniu zbawiennych ćwiczeń, do których zobowiązaliśmy się i które dla siebie w nałóg obróciliśmy? Zachowaliśmy urzędzenie to z punktualnością, przez wykonywanie każdéj sprawy w pewnym czasie i w pewnéj wyznaczonej godzinie? Nakoniec zastanawialiśmy się pilnie nad tém: iż częstokroć niezachowanie się podług urzędzenia raz postanowionego, bywa okazją naszego rozwolnienia w obyczajach, a może i przyczyną zguby duszy niewiernéj ku Bogu w tém, co ona obijała.

KONIEC REKOLLEKCYI PIERWSZYCH.

DALSZY CIĄG ROZKŁADU MATERYJ O-
ŚMIODNIOWYCH REKOLLEKCYJ DLA
KAPŁANÓW I INNYCH MINISTRÓW,
KOŚCIOŁA.

DZIEŃ PIĄTY

*O sposobach pobudzających kapłanów do
właściwéj ich stanowi świętobliwości.*

	<i>Stron.</i>
NAUKA I. O sądzie ostatecznym dla kapłanów	1.
MEDYTACJA I. W teyże materyi ...	42.
NAUKA II. O karach w piekle dla złych kapłanów zgotowanych	46.
MEDYTACJA II. W teyże materyi ...	87.
UWAGA. O przymiotach dobrego spo- wiednika	92.
ROZTRZĄSĄCIE materij dnia tego roz- myślanych	128.

DZIEŃ SZÓSTY.

*O nauce, jaka powinna towarzyszyć świę-
tobliwości kapłanów.*

NAUKA I. O potrzebie nauki dla ka- płanów	132.
MEDYTACJA I. W teyże materyi	167.

Stron.

NAUKA II. O przedmiocie nauki kapłana i sposobach jéy nabycia	172.
MEDYTACYA II. W teyże materji ..	206.
UWAGA. O nauczaniu dzieci	210.
ROZTRZĄSANIĘ materji dnia tego rozmyślanych	244.

DZIEŃ SIÓDMY.

O gorliwości, która powinna ożywiać świątobliwość kapłanów.

NAUKA I. O gorliwości kapłanów o chwałę boską	248.
MEDYTACYA I. W teyże materji ..	287.
NAUKA II. O gorliwości kapłanów względem dusz zbawienia	294.
MEDYTACYA II. W teyże materji ..	335.
UWAGA. O potrzebie modlitwy wewnętrznej dla kapłanów i jéy pożytkach	343.
ROZTRZĄSANIĘ materji dnia tego rozmyślanych	375.

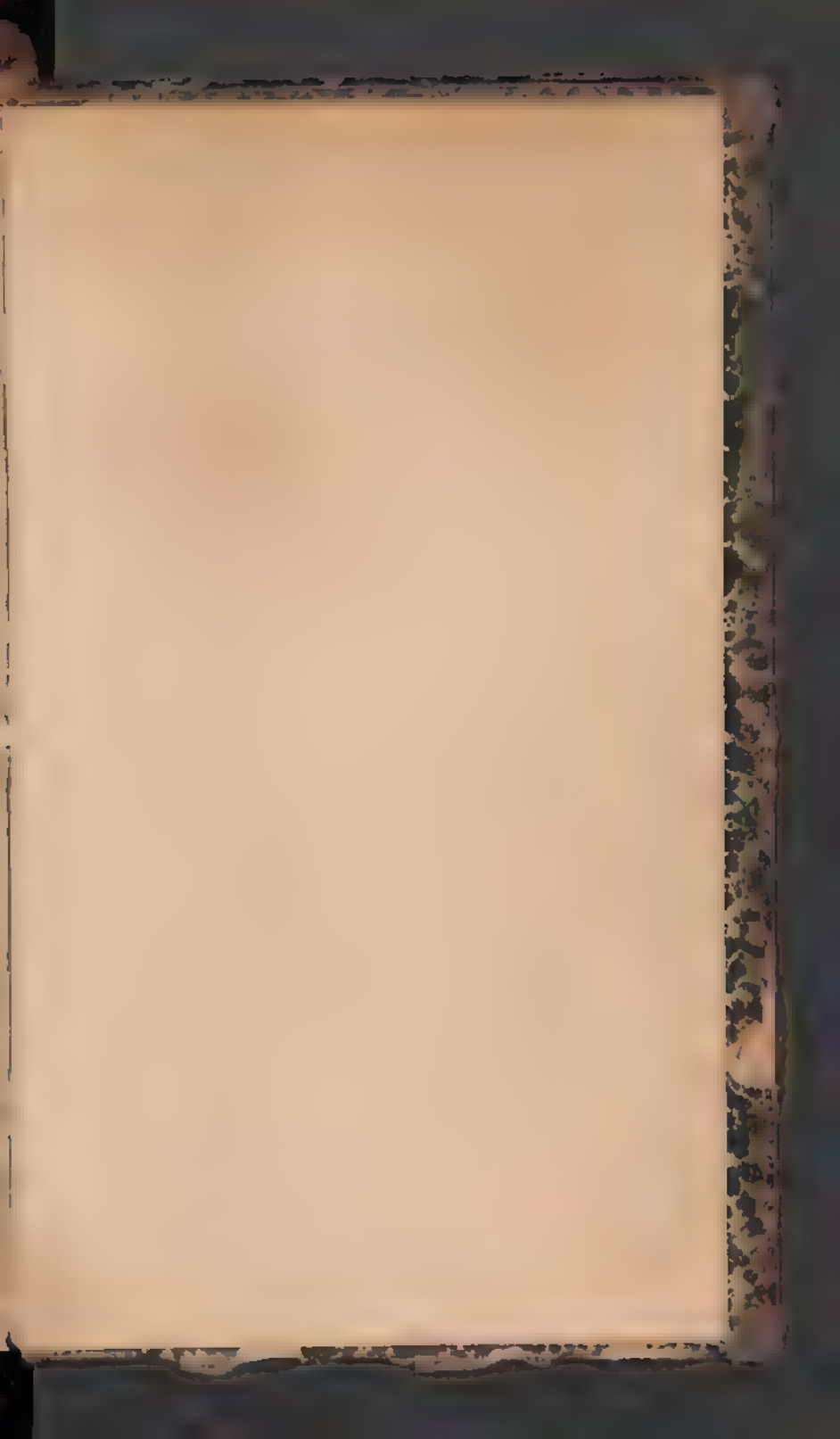
DZIEŃ ÓSMY.

O nagrodzie świątobliwości kapłanów i sposobach onéy dostąpienia.

NAUKA I. O wielkiéy szczęśliwości kapłana świątobliwego w niebie	380.
MEDYTACYA I. W teyże materji ..	414.
NAUKA II. O potrzebie dla kapłanów używania dobrze czasu	420.
MEDYTACYA II. W teyże materji ..	458

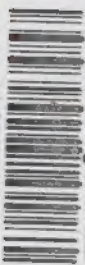
	<i>Stron.</i>
UWAGA. O urządzeniu życia kapłana.	465.
ORDO VITAE Sacerdotaliter instituen-	
dae	468.
ROZTRZĄSANIE materyj dnia tego roz-	
myślanych	503.







Biblioteka Jagiellońska



std/0029622

